

11-2623

ZYWOTY ŚŚ.
EWFROZYNY
i
PARASCEWII

DWA WIELKIE ŚWIATŁA

NA HORYZONCIE POŁOCKIM Z CIENIÓW ZAKONNYCH POWSTAJĄCE

CZYLI

ŻYWOTY ŚŚ. PANIEN I MATEK

EWFROZINY I PARASCEWII

ZAKONNIC I HEGUMENIJ

POD USTAWĄ Ś. O. BAZYLEGO WIELKIEGO W MONASTYRZE Ś. SPASA ZA POŁOCKIEM
ŻYJĄCYCH,

Z CHRONOLOGIĄ I PRZYDATKIEM

NIKTÓRYCH SŁUŻĄCYCH DO TEGO POŻYTECZNYCH KRAJOWYCH WIA-
DOMOŚCI Z ROZMAITYCH DZIEJOPISÓW I PISM ZEBRANYCH

PRZEZ

W. X. IGNACEGO STEBELSKIEGO

ZAKONU Ś. BAZYLEGO WIELKIEGO PROWINCY LITEWSKIEJ

OKAZANE

I ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI DO DRUKU

PODANE

ROKU PAŃSKIEGO 1781.

Wydanie drugie.

TOM I.

LWÓW,

NAKŁADEM XIEGARNI ZELMANA IGŁA

Ulica Syxtuska Nr. 131³/₄

1866

K-96/
181

DWA WIELKIE SWIATŁA

NA HORYZONcie HORYZONTU Z CHYLIW ZAKONNYM HORYZONCE

WYDAWCA I WYDAWCA I WYDAWCA

WYDAWCA I WYDAWCA I WYDAWCA

WYDAWCA I WYDAWCA I WYDAWCA



73846

Z DRUKARNI ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH.

Pod bezpośrednim zarządem uprzywilejowanego dzierżawcy Alexandra Vogla.

PRZEDMOWA

do wydania drugiego.

Z każdym dniem rozszerza się zakres historycznej literatury polskiej. Znakomitości europejskiego rozgłosu jak nie mniej gorliwi ale w zakątkowej ciszy ukryci pracownicy dorzucają co chwila cegielkę do wykończenia owej wielkiej budowy, jaką ma być wizerunek dziejów naszego narodu, pojęty ze szczegółową dokładnością według dzisiejszych wymogów umiejętności, a obejmujący wszystkie pojawy zewnętrznego zarówno jak wewnętrznego jego życia. Źródła do dziejów polskich w najnowszych czasach publikowane uczyniły możliwem krytyczne opracowanie najodleglejszej naszej przeszłości a pragmatyczne zestawienie już to pojedynczych ustępów już to całych dziejów polskich przez gorliwych i skrzętnych pisarzy młodszych zdjęło po części ową zasłonę, która prawdziwą dziejową postać naszej ojczyzny przez długi czas okrywała. Tym sposobem, choć niezupełnie, okazano światu zewnętrzną stronę naszej przeszłości, tym sposobem skreślono stanowisko Polski w dziejach wszechświata i powołanie jej powszechno społeczne, tym to sposobem spisano polityczną część naszych dziejów. Druga równie ważna a może wa-

źniejsza ich strona, zawierająca wszystkie pojawy naszego życia wewnętrznego mniej szczęśliwego doznała losu. Sprawy religijne, ukształtowanie się stosunków społecznych, wyobrażenia i instytucje prawno-polityczne, zwyczaje i obyczaje narodowe, nie mniej ważną w dziejach każdego narodu zajmujące stanowisko, ile że nieraz na wypadki zewnętrzne wielkie rzucają światło a i na ich przebieg nie bez żadnego są wpływu, mniej licznych i gorliwych znalazły pracowników. Jak tedy z jednej strony najgłośniejszem powinno być naszym zadaniem wszystkimi siłami jać się tej pracy, i chociaż powolnem lecz bezprzestannem śledzeniem naszej przeszłości przyczyniać się do odtworzenia wielkiego jej wizerunku, tak z drugiej nie równie świętszym jest dla nas obowiązek, ułatwianiem i podawaniem potrzebnych do tego źródeł z pomocną tym pracownikom iść ręką. Okoliczność ta stała się głównym bodźcem i pierwszą podniecią do powtórnego wydania niniejszego dzieła.

Sprawy religijne na polskiej Rusi oprócz ogólnego swego znaczenia, o jakim wspomnieliśmy wyżej, mają jeszcze tę szczegółową ważność, że w wielkiem owem zjawisku, jakim jest połączenie się dobrowolne dwóch narodowych indywidualności, polskiej i ruskiej, w jeden wielki polityczny naród, w Polskę dziejową, które i dziś jeszcze w wysokim stopniu nie przestało zajmować Europy, znakomitą grają rolę. Xiędza Ignacego Stebelskiego ŻYWOTY ŚŚ. EWFROZYN I PARASCEWII zawierają w sobie tyle do wyjaśnienia zdarzenia tego służących materyałów, tak wiel-

kie na zestawienie i ocenienie dziejów unii cerkwi wschodniej na Rusi z kościołem rzymskim rzucają światło, że sądzimy, iż powtórnem ich wydaniem wywiązujemy się z miłego dla nas obowiązku przysłużenia się dziejom ojczystym.

Wspomnieć tu musimy, że dzieło to niszczone rozmyślnie przez rząd rosyjski na całej przestrzeni przypadłego mu z ciała Rzeczypospolitej polskiej działu, a dla wielkiej od pierwszego wydania jego odległości i przez sam czas niemalej doznawszy zagłady, stało się dzisiaj taką rzadkością, iż w samym Lwowie prócz znajdującego się w bibliotece Zakładu narodowego imienia Ossolińskich egzemplarza nie wiemy, czy z drugim spotkaćby się można, pomimo iż Lwów kilkoma znakomitymi szczyci się xiąg zbiorami.

Oprócz wyżej wspomnianej wagi historycznej zawierają ŻYWOTY ŚŚ. EWFROZYN I PARASCEWII jeszcze wiele ciekawych i ważnych zapisków bibliograficznych o dziełach i ich autorach, którychbyśmy napróżno szukali w Bentkowskim i w późniejszych po nim bibliografach. O niektórych z nich, szczególnie o tych, którzy teologię lub w związku z nią będące sprawy liturgiczne i dogmatyczne spory obrali za przedmiot swej pracy, wspomina wprawdzie Jocher, lecz zapiski jego z jednej strony za nadto są niedokładne i za wielką zdradzają dorywczość i powierzchowność, z drugiej dla chaotycznego w dziele jego nieładu niezmierną w poszukiwaniu nastroczają trudność, a przeto bardzo małą albo wcale żadnej nie mogą udzielić pomocy.

Dalecy jesteśmy wszakże od zdania, jakoby dzie-

ło xiedza Ignacego Stebelskiego w swoim rodzaju było doskonałe. Nie jedno, co za jego czasów mylnie pomowano i przedstawiano, a co następnie i on sam w dzieło swe przyjął, dziś po upływie blisko niemal wieku w skutek dokładniejszych poszukiwań i badań znacznemu uległo sprostowaniu i w prawdziwej odtworzone zostało postaci. Było najsilniejszym naszym pragnieniem sprostowania tego rodzaju w obecnem drugim wydaniu uwzględnić, a przeto możliwe w niem dotychczasowe braki uzupełnić, i zastąpieniem błędnego tu owdzie przedstawienia prawdziwemi danemi opowiadanej rzeczy najwierniejszy dać obraz. Lecz poprawki takie jak z jednej strony wiele z pierwiastkowej dzieła xiedza Ignacego Stebelskiego ujęłyby cechy tak z drugiej licznym naszym nieprzyjaciołom dogodną padaćby mogły sposobność do oskarżania nas o rozmyślne fałszowanie dzieła, które jedną z najważniejszych spraw wewnętrznych naszej ojczyzny w całej przedstawiają szerokości. Względ na możliwy ten zarzut wpłynął stanowczo na zaniechanie wszelkiej choćby najmniejszej zmiany pierwotworu w powtórnem tem wydaniu, a nieznaczne tylko i przez samego autora w pierwszej edycji przy końcu spisane poprawki w wydaniu niniejszem uwzględnione zostały.

Lwów w maju 1866.

Żelman Igel.

DO
NAJPRZEWIELEBNIJSZEJ W BOGU
JEJMOŚCI PANNY
BRYGIDY LUBOSZCZYŃSKIEJ

ZAKONU Ś. BĄZYŁĘGO W. KLASZTORU Ś. DUCHA W MIŃSKU

STARSZEJ

I CAŁEGO PRZEWIELEBNEGO W TYMŻE KLASZTORZE

ZGROMADZENIA.

W starodawnych szlachtetnych familiach dzieje przecznych przodków swoich nie pilniej i warowniej w bogatych skarbcach aniżeli same skarby i zbiory swoje potomkowie zachowują.

Ja jednak nie kroniki albo dzieje mężnych i sławnych w ojczyźnie przodków prześwieatnej familii twojej najprzewielebniejsza w Bogu mościa panno starsza zebrane tobie oddaję i poświęcam.

Wiem bowiem, że to wszystko przewielebność wasza wespół z światem podeptawszy, już ludu i domu swego jako własna pobożności pobożniej wychowana i wyćwiczona córka dawno zapomniała.

Dowodu na to większego nie trzeba nad ten, gdy waszmość panna dobrodziejka w tej nauce od Du-

cha świętego przez Dawida podanej wprzód mistrzynią a potem rządczynią zostawszy, tak wieleś zacnych z imienia i cnoty niewinności znakomitych dam ze świata do zakonu pociągnęła, tak wiele w zakonną już przyobleczonych sukienkę w wzgardzie rokoszy i zacności świeckiej wyćwiczyła.

A mało na tem mając, nad to jeszcze ażeby ulubione Bogu zgromadzenie święte, nad którym już od niemałego czasu przełożęński chwalebnie ze wszystkich miar sprawujesz urząd, o tejże nauce, którą ich niewinne napawałaś w czasie mistrzyństwa swego serca, ustawicznie rozmyślało, wszystkiemi czynnościami i postępkami twymi zdajesz się mu ogłaszać, i niby żywym do uszu i serca każdej z osobna zakonnicy, pod słodkim rządem twoim zostającej mówić głosem owe ducha świętego przez wyżej namienionego króla i proroka Dawida powiedziane słowa¹⁾: Słuchaj córko, nakłoń ucha twego, zapomnij ludu i domu ojca twego, a upodoba sobie król w ozdobie twojej.

Nie kronikę tedy prześwietnej i zasłużonej w ojczyźnie familii Luboszczyńskich a oraz spokrewnionych z nimi domów, ale raczej historię życia i spraw świętych panien i matek Eufrozyny i Parascewii, xiężń połockich i hegumenij sławnego niegdyś monastynu ich za Połockiem pod tytułem św. Spasa czyli Zbawiciela pana, pierwszych, iż tak powiem, przewodnicielek w zakonnem życiu i przedzaczynalnic klasztorów mniszek Bazyliańek na Białej Rusi i w całym

¹⁾ W psalmie 44 wierszu 11.

wielkiem xięstwie litewskim, toć i tutejszego mińskiego święto-duskiego, azatem i poprzedniczek na tym przełożęńskim urzędzie acz nie na tem miejscu, przewielebności waszej najprzyczwoiciej z powinienem uszanowania i wdzięczności mojej wynurzeniem za oświadczoną mi wiele razy przychyłość ofiaruję.

Mam zaiste wiele nauk i niemniej przykładów do tego służących: bo i owi u wszystkiego kościoła chrystusowego sławni i zasłużeni pisarze święci Ambroży, Augustyn, Hieronim, Grzegorz Nisseński i inni, ba i sam Ś. O. N. Bazyli W. wiele bardzo listów, i owszem całych xiąg dla rozmaitych niegdyś u świata sławnych, a potem życia świątobliwością sławniejszych i znakomitszych pań i panien napisali. Które pisma jak wówczas wdzięcznie były od nich przyjęte, tak i dopiero pobożne osoby z chęcią one przyjmują i w wielkim mają poszanowaniu.

Nie mogę też wątpić o gruntownej pobożności i życzliwej ku mnie chęci waszmość panny dobrodziejki, że tę moją pracę w opisanu żywotów wyżej wspomnionych świętych panien i matek naszych, oraz chronologii przydanej, w której nie mało znajdzie się rzeczy dotyczących się fundacyi i dziejów jej klasztoru, acz prostym niewytwornym stylem podjętą, niemniej nabożnem sercem jako i ochotną wolą przyjąć raczysz.

Przyjęcie to, sędzę, że będzie z chwałą w potomne wieki niepoślednią tak dla przewielebności waszej jako i całego jej zakonnego zgromadzenia, z pożytkiem zaś dla tych, którzy w grubej niewiedomości starożytnych czasów i bywszych w onych rze-

czy niby w labiryncie ciemności zostając, żądają mieć jakie takie oświecenie, a dla mnie zaszczytem i powiększeniem mojej ochoty w czas przyszły do pokazania w skutku samym, że jestem

Najprzewielebniejszej w Bogu waszej mości panny dobrodziejki jako i całego przewielebnego w jej klasztorze sióstr zakonnych zgromadzenia

najniższy sługa i bogomodlea

X. Ignacy Stebelski

Z. S. B. W.

Judicium censoris.

Ex mandato perillustris reverendissimi patris domini Porphyrii Skarbek Ważyński, Ord. S. Basilii M. congregationis Ruthenorum protoarchimandritae, legi opus tribus tomiculis complexum, quorum primus inscribitur: Dwa wielkie światła itd. alter: Chronologia, et tertius: Przydatek do chronologii, ab A. R. patre Ignatio Stebelski ordinis nostri provinciae Lithvaniae elucubratum, nec in eo quidquam, quod fidei orthodoxae aut bonis moribus adversetur, inveni, imo omnia in eodem opere ex antiquis monumentis fideliter excerpta vel ab auctoribus fide dignis, quorum series initio tomi I apponitur, accepta reperi; proinde ipsum typis mandari posse censeo.

Datum Torokeniis die 16 julii 1780 anno.

Samuel Nowicki Ord. S. Basilii M.

Congr. Ruth. Protoconsultor.

FACULTAS ORDINIS.

Attento iudicio ac testimonio constituti a nobis censoris viri theologi, quod operis praeexpressi tomi tres, idque I. sub titulo: Dwa wielkie światła itd. II. sub titulo: Chronologia, III. sub titulo: Przydatek do chronologii conscripti, nihil quidquam fidei orthodoxae aut bonis moribus adversum in se habeant, quinimo plurima ad illustrandam pervetustam historiam tum ecclesiasticam tum civilem patriam potissimum vero gentis Ruthenorum contineant; idcirco auctori ejusdem operis A. R. P. Ignatio Stebelski nostrae religionis hieromonacho provinciae lithvanæ facultatem concedimus, ut typis mandare possit, si iis, quorum interest, videbitur. In quorum fidem manu propria subscribimus.

Dabantur in monasterio nostro Torokanensi anno 1780 die 16 julii.

Porphyrius Skarbek Ważyński

Ord. S. Basilii M. Congr. Ruth.

Protoarchimandrita.

Approbatio officii.

Attenta fide revisionis et approbationis superius expressi theologi reverendissimi P. D. Samuelis Nowicki, O. S. B. M. C. R. Protoconsultoris, in tribus tomiculis, quorum sunt sequentes tituli: Dwa wielkie światła itd., Chronologia, et Przydatek do Chronologii, ab A. R. P. Ignatio Stebelski ejusdem ordinis D. B. M. hieromonacho provinciae lithvanæ conscriptis, nihil quidquam contineri, quod adversetur fidei catholicae aut bonis moribus, concedimus per praesentes licentiam, ut iidem tomiculi luci publicae tradantur, dignique sint praeli impressione.

In quorum fidem etc.

F. Antonius Modzelewski

*Vicarius in spiritualibus et officialis
generalis archidiocesis metropoli-
tanæ per Lithvaniam.*

DO CZYTELNIKA.

Jeden z sławnych mędrców greckich, imieniem Pitagoras, tak niegdyś do siostry i mistrzyni swojej Temistoklei, w Tracyi filozofię dającej i historię piszącej za świadectwem pewnego upoważnionego autora¹⁾ napisał: „Wielce cię o to proszę i przez bogów nieśmiertelnych poprzysięgam, abys w opisanu ojczystych rzeczy prawdę kochała, to jest abys pochlebstwem albo kłamstwem dzieła swego nie zmazała“.

I słusznie ją tak ostrzegał ten wielki w swoim wieku filozof, gdyż uczciwym dziełom i rzeczom krom prawdy nie trzeba żadnej przesady. Prawda zaś aby podobać się i ujmować czytelników albo słuchaczów mogła, nie potrzebuje, tylko prostych do wyrażenia siebie kolorów.

Tegoż zdania ja będąc około opisanu żywotów świętych niżej położonych, jako też innych spraw i dziejów do tych żywotów przydatnych, usiłowałem

¹⁾ Antoni de Guevara biskup akcytański, Karola V cesarza konsyliarz i dziejopis, w Zegarze monarchów w xiędze II rozdziale 34.

trzymać się przestrogi przepisów wyżej rzeczonych jak najściślej.

I tak co do treści czyli osnowy dzieła tego mówiąc: Żywot św. panny i matki naszej Eufrozyny, xiężniczki połockiej, fundatorki i hegumenii monastyru św. Spasa albo przemienienia najświętszego zbawiciela naszego za Połockiem, przetłumaczyłem z słowiańskiego dyalektu na ojczysty nasz język z pewnego exemplarza ręką pisanego, który z xięgi *Welikije Minei*, albo *Welikije Czetyi**) nazwanej wyjęty, w klasztorze w.w. panien Bazylianek połockich na zamku dla pamiątki wyżej pomienionej św. matki i fundatorki swojej znajdował się, i mnie do tego dzieła zobowiązanemu był użyczony.

Żywot św. panny i matki naszej Parascewii czyli Praxedy, xiężnej połockiej i xieni namienionego już wyżej monasteru św. Spasa, znalazłem po niektórej części opisany w pewnej starej xiędze z biblioteki klasztoru naszego połockiego, a resztę wybrałem z kronik Macieja Strykowskiego, Alexandra Gwagnina i innych autorów, których imiona i xięgi tamże wyrażają się.

Chronologię zaś albo opisanie znaczniejszych w koronie polskiej i w wielkiem xięstwie litewskiem a mianowicie na Białej Rusi w Połocku dziejów w drugim tomiku, jako i Przydatek do chronologii w trzecim tomiku zamieszczające się zkład wziąłem, świad-

*) Xięga ta, żywoty świętych pańskich w sobie zawierająca, spisana jest przez Makarego metropolitę moskiewskiego, który żył około roku 1542.

czą sami ci autorowie, których w notach a częstokroć i w samym historyi texcie przywiódłem wiernie cytowanych, tak dalece, że wyjąwszy zwyczajne dziejopisom wolności około rozszerzenia i przyozdobienia słownego jakowej historyi, samą osnowę rzeczy czyli treść z taką wiernością i rzeczywistością bez najmniejszej przesady albo pochlebstwa krajowi narodowemu, obrządkowi greckiemu i zakonowi własnemu wyrazić usiłowałem, iż nie prawie w niej nie znajduje się znacznego, czegobym poważnego jakiego autora świadectwem lub niepodejrzanego pisma dowodem nie poparł.

Wreszcie jeżeli świadectwa i powagi autorów a zwłaszcza dziejopisów ojczystych, na których się cała treść i osnowa dzieła tego gruntuje, nie są z siebie do przeświadczenia czytelnika mocne, podrzujmy, jak mówi jeden z zaleconych w tym naszym oświeconym wieku i od powszechności przyjęty autor¹⁾, historyę, i żadnym dziełom nie zapisujemy wiary.

¹⁾ JP. Caraccioli w przedmowie swojej na Życie papieża Klemensa XIV Ganganellego w francuzkim języku wydane i po przełożeniu na polski w Krakowie roku 1778 wydrukowane.

Oświadczenie się autora.

Podając publiczności Żywoty św. panien Eufrozyny i Parascewii, i prócz tych inszych jeszcze sług bożych świątobliwość i cuda, tak w tym jako też w innych dwóch tomikach w przedmowie wzmiankowanych opisane, chociaż od powagi autorów katolików, którzy o nich pisali, bynajmniej nie odstąpiłem, z tem wszystkim oświadczam się, że nie inaczej o tych świętych i sprawach ich cudownych rozumiem i aby od innych rozumiano było, chcę, jak tylko stosując się do wyroków najświętszego ojca Urbana VIII papieża, roku 1625 dnia 13 marca i roku 1631 dnia 9 czerwca w tej rzeczy wydanych. I przeto temu wszystkiemu, jako na ludzkiej nie zaś boskiej i kościoła katolickiego powadze zasadzającemu się, ludzka tylko ma być zapisana wiara. Wyjąwszy szczególnie to, co św. stolica apostolska dawniej już upoważniła i potwierdziła, pod który rozsądek i zdanie nieomyłne całe to dzieło moje chętnie i pokornie poddaję.



OPISANIE

AUTORÓW ZNACZNIEJSZYCH I XIĄG ICH,

KTÓREMI TAK HISTORIA ŻYWIOTÓW ŚW. PANIEN EUFROZYNY I PARASCEWII W TYM PIERWSZYM JEKO TEŻ CHRONOLOGIA W DRUGIM I PRZYDATEK DO CHRONOLOGII W TRZECIM TOMIKU DOWODNIE UTWIERDZA SIĘ.

A.

Ancuta Jerzy Kazimierz, obojga praw doktor, był kanonikiem katedralnym i officyałem generalnym wileńskim. Wydał xiążkę przeciw dysydentom w Polsce pod tytułem: *Jus plenum religionis catholicae*, r. 1719 w Wilnie drukowaną i od Konstantyna Brzostowskiego biskupa wileńskiego approbowaną, zkaż się wielka jego gorliwość ku religii katolickiej pokazuje, w której żył i umarł ten zacny i uczony prałat w r. 1730. Pomienioną zaś xiążkę potem Leon Pruszanowski stolnik rzeczycki na ojczysty język przetłumaczywszy podał do druku roku 1767.

Anonim, tak nazywam autora, którego pracą bez wyrażenia jednak imienia i nazwiska swego (lubo zkażadnąd dobrze znajomego i pierwszego dopiero w prowincyi litewskiej zakonu bazylikańskiego męża) zło-

żona książka Summaryusz, pod tytułem: *Bullae et brevia summorum pontificum, nec non diplomata regni Poloniae* wyszła z druku w Poczajowie roku 1767.

Arkudysz Piotr, rodem Greczyn z wyspy Korcyry, przybył do Polski z Rzymu od Klemensa VIII papieża przysłany za panowania króla Zygmunta III pod te czasy, kiedy Ruś za staraniem metropolity swego Michała III Rahozy oraz Hipacyusza Pocięja proto-troniego metropolii, biskupa włodzimierskiego i innych biskupów jednoczyła się z kościołem rzymskim przez oddanie onemu posłuszeństwa w roku 1595, od którego kilkadziesiąt laty przedtem odpadła była. A że był gorliwym katolikiem i św. stolicy apostolskiej przychylnym, wiele przeto i sam pomagał do tego zjednoczenia się, przez co zjednał sobie miłość i szacunek wielki u wszystkich unitów. Najwięcej zaś podobał się Hipacyuszowi, który wystarał się dla niego o przywilej w roku 1598 jako i o potwierdzenie onego w roku 1599 od króla Zygmunta III na dobra torokańskie (które pierwaj roku 1597 sobie miał nadane na założenie szkół w Brześciu, a to po Gedeonie Bałabanie biskupie lwowskim i archimandrycie zydyczynskim, który dla odstępstwa od jedności odsądzony był dekretem tegoż króla od tych dóbr, do archimandryi zydyczynskiej zdawna należących), a prócz tego uczynił go dziekanem pińskim, i wiele innych łask onemu świadczył. Które łaski i dobrodziejstwa zawdzięczając Arkudysz, pisał uczone książki przeciw schizmie czyli odszczepieństwu greko-ruskiemu (był albowiem nietylko w językach greckim i łacińskim

na podziw biegłym, ale też i w piśmie doskonałym doktorem) a zwłaszcza przeciw Krzysztofowi Brońskiemu a-ryaninowi, który przenajęty od książęcia Ostrogskiego Konstantyna II Konstantynowicza wojewody kijowskiego, jedności św. nieprzyjaciela, broniąc nieunitów, złośliwie przeciw unitom pod imieniem Filaleta roku 1597 pisał. Tę jego bluźnierską książkę, *Apokrysis* utytułowaną, refutując Arkudysz, z gruntu zbił książką swoją, nazwaną *Antirresis*, którą takż pod obcem imieniem Filoteusza gruntownie i ozdobnie w języku łacińskim napisał i roku 1598 do druku podał. Wydał i drugą jeszcze uczonem piórem napisaną książkę pod tytułem: *De concordia ecclesiae occidentalis in septem sacramentis administrat.*, na wiele traktatów podzieloną, którą wielu bardzo nieunitów z uporu greko-odszczepieńskiego i błędów do jedności kościelnej i prawdziwej wiary katolickiej pociągnął. Tak przez wiele lat pracując w Polsce Arkudysz udał się potem około roku 1613 do Rzymu, dobra wyż pomienione torokańskie królowi Zygmuntowi rezygnowawszy (te dobra dane były roku 1614 od tegoż króla Józefowi Rutskiemu metropolicie kijowskiemu na wystawienie szkół w Wilnie, do czego że nie przyszło za życia tego metropolity, po śmierci więc jego król Władysław IV też dobra Jeremiaszowi Poczapowskiemu biskupowi łuckiemu roku 1636 a po nim Rafałowi Korsakowi roku 1637, nakoniec Antoniemu Sielawie roku 1640 nadać raczył, i do metropolii one przyłączył, zpod której ledwo po kilkadziesiąt leciech wyzwolił Torokanie Leon Kiszka, protoarchimandryta zakonu, jako

się na swoim miejscu powie niżej), gdzie przy bibliotece watykańskiej zostając i pisma starych ojców greckich z onej wybierając i na łaciński język przekładając, wydał tamże w roku 1629 xięgę pod tytułem: *Opuscula aurea theologica quorundam clarissimorum virorum Graecorum circa processionem spiritus sancti*, którą Urbanowi VIII papieżowi i synowcowi jego Franciszkowi Barberynowi kardynałowi i protektorowi Grecyi po grecku i po łacinie przypisał. Nakoniec po wielu pracach tamże żywota swego dokonał; człowiek wielkiej świętobliwości i nauki, któremu jego wieku nie miała równego Grecya. Dzieło jego poślednie daje się widzieć przedrukowane w roku 1670 w Rzymie w drukarni zgromadzenia do rozmnożenia wiary.

B.

Baranowicz Łazarz, rodziców miał katolików unitów, uczył się za młodych lat w akademii wileńskiej, potem w szkołach kaliskich, lecz dostawszy się do Kijowa odstąpił religii swoich rodziców i mnichem w monastyrze nieunitów kijowo-pieczarskich został. Był tamże naprzód profesorem gramatyki, retoryki i filozofii, potem rektorem, toż kaznodzieją po różnych cerkwiach. Po których stopniach idąc, usłał sobie drogę nietylko do niższych hegumeństw czyli przełożeństwach nad monastyrami cyrylskim, kupiatyckim i dzieciółowskim, ale też i do wyższych urzędów cerkiewnych, (spanoszywszy się zwłaszcza zabraniami z

Kupiatycz skarbami i ozdobami cerkiewnemi, z któremi na Siewierz sunął, jako pisze Zochowski w Rozmowie lubelskiej części II. kar. 66) to jest do biskupstwa czernichowskiego i Nowogródka siewierskiego w Moskwie. Biskupem zaś będąc, na usilne żądanie Alezego Michajłowicza cara moskiewskiego wniesione do Paizego alexandryjskiego, Makarego antyocheńskiego i Józefa albo Jozafata II moskiewskiego patryarchów na synod w Moskwie r. 1667 przeciw Nikonowi patryarsze moskiewskiemu zebranych, przyozdobiony był tytułem i sakosiem arcybiskupim. Pisał i wydał z druku wiele xiąg pod różnymi tytułami, jako to: Miecz, Trąba, Lutnia Apollinowa roku 1671 w Kijowie drukowana, Miara, Żywoty Świętych, Xięga rodzaju, Xięga śmierci i inne, w których wiele jest kłamstwa i bluźnierstwa na kościół rzymski i naukę jego katolicką, w tych zwłaszcza artykułach, o które i dotąd uporna schizma spór z katolikami wiedzie, jako to dowodnie w refutacyach swoich ukazali Zochowski metropolita i Pachomi Ohilewicz Z. S. B. W. sowietnik.

Baroniusz Cezar, świętego kościoła rzymskiego kardynał, pisarz kościelnych dziejów od narodzenia Chrystusowego aż do roku 1199 to jest do XIII wieku bez dwóch lat; żywota swego świętobliwie dokonał w Rzymie roku 1607, mówiąc te ostatnie przy rozłączeniu się duszy od ciała słowa: oto czas wesela i radości przyszedł, umierajmy!

Berynda Pambo, mnich ruski monastynu kijowopieczarskiego, rodowity Słowak, i prócz tego w pięciu językach syryjskim, chaldejskim, hebrajskim, gre-

kim i łacińskim nie tylko biegły ale i ozdobny; za młodych lat swoich zostawał przy Gedeonie Bałabanie biskupie lwowskim. Po którego zejściu około roku 1600 przyjął go do siebie Teodor Juryewicz Bałaban synowiec pomienionego biskupa na zalecenie brata swego Alexandra, rohatyńskiego i trębowelskiego starosty i rotmistrza wojska króla Zygmunta III, w którego domu przez wiele lat bawiąc, i przy księgarni znacznej (był to albowiem pan chociaż nieunit, wielce jednak kochający się w księgach uczonych a zwłaszcza świętych, i ludziach na nich się znajdujących) zaczął zbierać z rozmaitych ksiąg, a najwięcej z biblij pięciu językami wyżej wspomnianymi w Antwerpii roku 1584 wydanej, różne słowa, imiona i nazwiska ludzi, gór, pagórków, lasów, rzek, miast i innych rzeczy, i one na własny słowiański język przekładać. Ponieważ nie było jeszcze na on czas słowiańsko-ruskiego leksykonu czyli dykeyonarza albo słownika, prócz tego co zebrał był nie wiele słów niejakiś Laurenty Zyzani, wprzód dydaskał, potem prezbiter i dziekan korecki. Ale gdy śmierć wyż rzeczzonego Teodora Bałabana zakroczyła roku 1625, Berynda nie dokończywszy rozpoczętego dzieła przeniósł się do Kijowa, z woli przełożonego swego Joba Boreckiego, antymetropolity kijowskiego, dla poprawienia ksiąg z drukarni tamecznej wychodzących. Gdzie będąc postanowiony architypografem dokończył po dwóch leciech namienionej wyżej pracy swojej i onę leksykonem słowiańsko-ruskim czyli dykeyonarzem otytułowawszy wydał z druku w roku 1627 jako się z dedykacyi jego tejże książki Dy-

mitrowi i Danielowi Teodorowiczom Bałabanom, wyżej rzeczzonego Teodora synom, na początku i z przedmowy do czytelnika na końcu położonej pokazuje. Nakoniec po trudach zakonnych, spowiedniczych i drukarskich odpoczął tamże roku 1632 dnia 13 lipca, jak pisze Kalnofojski.

Bielski Marcin, urodził się w województwie krakowskiem w Białej, dziedzictwie domu Bielskich herbu Prawdzic, żył lat 80 blisko. Wsławił się opisaniem historii polskiej, którą od Lecha aż do Stefana Batorego króla polskiego przeciągnął ojczystym językiem stylem Kromera idąc. Dokończył tej historii, zwłaszcza co się za panowania króla Stefana działo po śmierci Marcina, która na rok 1575 dnia 18 grudnia przypadła, i do druku podał w Krakowie roku 1597 syn jego Joachim Bielski, człowiek w rozmaitych naukach biegły (jako o nim pisze Niesiecki w Herbarzu) i rzeczypospolitej polskiej oraz Zygmunтови III królowi, którego był sekretarzem i kronikę swą jemu przypisał, dobrze zasłużony. Zaleca tego pisarza dziejów i x. Franciszek Bohomolec w przedmowie swojej, który to dzieło jego przedrukował w Warszawie roku 1764 przydawszy do niego historię napisaną przez Lengnichę, od śmierci Stefana Batorego aż do Augusta III króla doprowadzoną.

Boym Paweł, a podług kalendarza jezuickiego większego Benedykt, urodził się we Lwowie z bogatych rodziców, i od samej najsw. Panny do zakonu Towarzystwa Jezusowego powołany, w nawracaniu nieunitów bardzo był szczęśliwy, przeciwko którym wiele książek

napisał na obronę zjednoczonej z kościołem rzymskim Rusi. Z tych jedna książka znajoma jest pod tytułem: Stara Wiara, w Wilnie drukowana, którą nierozumnie poważył się refutować Joanicz Galatowski, o którym powie się niżej, lubo i olej i pracę w tem nierozsądnem dziele swoim stracił. Umierając przedrzeczony autor w Wilnie roku 1670 miał obecnych sobie św. greckich ojców Bazylego, Grzegorzów, Chryzostoma, Nila i innych, których za żywota obrał był sobie za patronów na zgładzenie dyzunii.

Bollandus Jan, rodem Belg to jest Niderlandczyk, zakonu Towarzystwa Jezusowego, wielkiej we wszystkim doskonałości mąż, pierwszy autor owych obszernych tomów otytułowanych *Acta Sanctorum*, na które lubo niemałą zebrał był materję Heribertus Rosveidus, takż Belg i tegoż zakonu niesprawowany starożytności szperacz (który zebrał wiele *ad Acta Sanctorum*, które potem Bollandus wydał, i umarł w Antwerpii r. 1629 wieku swego lat 60 mający), on jednak według miary wysokiego dowcipu swego tę tak obszerną ideę w głowie swej ułożywszy, tak usilną i niewyciężoną pracą tego się dzieła ujął, iż wszystkie prawie całej Europy przedniejsze biblioteki, archiwa, rękopisma przedrukawwszy, jeszcze za życia wydał pięć tomów sporych miesiąca stycznia i lutego, na drugie zaś miesiące znaczną zostawił materję, którą potem x. Bapebrochiusz jezuita i inne tegoż zakonu osoby kontynuowały, i do 24 tomów wielkich dzieło wspomnionego Bollaunda, od ktorego Bollandystami są nazwane, przyprowa-

dziły. Umarł Bollandus w Antwerpii roku 1665 wieku swego lat 69 a w zakonie 49 mający.

C.

Cemiwlak Grzegorz, rodem Bułgarzyn zakonu św. Bazylego W. arcybiskup metropolita kijowski i całej Rusi roku 1415 w Nowogródku litewskim od zgromadzonych tam na synod biskupów w sprawie Focyusza metropolity, który miał być z urzędu swojego złożony, obrany i poświęcony, w przytomności Alexandra Witolda wielkiego książęcia lit., rządził metropolią lat 22 to jest do roku 1437, którego żyć przestał. Jemu przyznają opisanie żywotu św. panny Parascewii Ternowskiej, mniszki bazylianki, który znajduje się w prologach czyli martyrologiach i synaxarach słowiańsko - ruskich pod dniem 24 miesiąca października.

Cichowiusz albo **Cichowski Mikołaj**, Polak za koadjutora czyli braciszka do zakonu Towarzystwa Jezusowego przyjęty, w tym stanie przez 3 lata żył w znacznej pokorze. Lecz z bystrości dowcipu poznany, że jest sposobny do wyższego stanu, przystawiony był do nauk, w których tak dobrze postąpił, że potem godnie teologii uczył, i na Socynianów inaczej Nowochrześciami nazwanych, arianie błędy utrzymujących, kaznodziejską swą wymową i gruntownem pismem tak mocno nacierał, że ich cale z Polski wykorzenił, wymógłszy na sejmach roku 1658 i 1659

przeciwko nim edykt albo zakaz, ażeby pod gardłem i noga ich tak w Koronie jako i Litwie nie powstała. Czego skutek nastąpił w roku 1661, a król Jan Kazimierz za tę gorliwość swoją od Alexandra VIII papieża tytuł ortodoxa czyli prawowiernego nie tylko dla siebie ale i dla następców swoich królów polskich otrzymał. Równą też żarliwością następował wyż pomieniony kapłan i na nieunitów, przeciw którym wydał, oprócz historyi o schizmie na kilka traktatów podzielonej, i książkę o pochodzeniu Ducha ś. od syna, pod tytułem: Chorągiew Zgody i pokoju, inną książkę po łacinie napisaną w Krakowie roku 1658, która potem przełożona jest na polski język pod tytułem: Trybunał ojców świętych wschodnich i zachodnich przeciw nieunitom, a mianowicie lithologowi dyzunickiemu, to jest przeciw Piotrowi Mohile, autorowi książki Lithos czyli kamień nazwanej roku 1644 w Kijowie wydrukowanej. Który to kamień dobrze on młotem gruntownych przeciw niemu dowodów teologicznych z wielu nieprzystojności, a osobliwie *in appendice*, okrzesał. Tenże Cichowiusz będąc misyonarzem w Kijowie, sprowadzonym tam przez Janusza Tyszkiewicza, wojewodę kijowskiego, miał roku 1646 w miesiącu czerwcu przez trzy dni teologiczną żwawą o duchu św. dysputę z Inocentym Gizelem, na on czas profesorem filozofii i rządcą szkół kijowskich, a potem po Sylwestrze Kossowie archimandrytą kijowopieczarskim, będąc od samego niego na to wezwany. Na której dyspucie jak mocnymi założoną propozycyę wspierał dowodami, a jak słabo na nie Gizel odpo-

wiadał, czytać można w pomienionej wyżej książce, Trybunał ojców św. otytułowanej, w której ta dysputa co do słowa opisana przy końcu znajduje się. Nakoniec po wielu pracach kaznodziejskich, przełożęńskich i spowiedniczych umarł w Krakowie roku 1669 i w kościele św. Piotra i Pawła apostołów pochowany.

D.

Dubowicz Jan, zakonu św. Bazylego W. archimandryta czyli opat klasztoru dermańskiego, był mąż wysoce uczony i gorliwy w rozkrzewianiu jedności św. Ojca miał szlachetnego Ignacego Dubowicza, burmistrza wileńskiego, wielkiego dobrodzieja zakonników naszych tamże przy cerkwi św. Trójcy mieszkających, którym oprócz znacznej sumy zapisanej dwóch synów swoich na usługę zakonną oddał. Z których jednego to jest pomnienionego Jana po różnych urzędach i prowincyalstwie na dermańskiej po Melecycuszu Smotryckim, drugiego zaś na imię Alexego takż po rozmaitych przełożęństwach na wileńskiej po Pachomiuszu Wojnie Orańskim i oraz supraślskiej po Nikodemie Mokosieju Szybińskim roku 1645 zmarłym, widział archimandryi z wielką imienia sławą i dobra zakonnego pomnożeniem siedzących. Ten umarł w Wilnie roku 1652, ów zaś około tegoż czasu w Dermaniu z tym się pożegnał światem. Znajduje się książka jego pod tytułem: Hierarchia albo o zwierzchności w cerkwi bożej we Lwowie roku 1644 drukowana i Andrzejowi Gembickiemu biskupowi łuckiemu łacińskiemu

przypisana, godna zaprawdę światła dla rzeczy szacownych, które w sobie zawiera z taką doskonałością, iż na niczem jej nie zbywa, cokolwiek jest potrzebnego.

G.

Galatowski Joanicy, archimandryta czernichowski, jelecki, nieunit; za młodych lat swoich uczył się w szkołach kijowskich pod nauczycielem Łazarzem Baranowiczem, z którego namowy i mnichem tamże w monastyrze pieczarskim został. Potem na rektorstwo tegoż monastynu wyniesiony znalazł sposobność zaśluzenia się więcej jeszcze wyżej pomienionemu nauczycielowi swemu, już arcybiskupem w nieunii czernichowskim i nowogrodzkiem będącemu, od którego archimandryę czernichowską i jelską otrzymał. Archimandrytą będąc z okazji dwóch xiąg przeciw dyzunii od Mikołaja Cichowiusza i Pawła Boyina, towarzystwa Jezusowego kapłanów i teologów wydanych, porwał się złośliwie do pióra i bluźnierską przeciwko tym autorom i oraz kościołowi katolickiemu rzymskiemu napisał xięgę, którą w Nowogrodzku siewierskim roku 1678 wydrukował i pryncypałowi swemu Baranowiczowi arcybiskupowi dedykował. Xięga ta, niegodna światła chyba tylko przez ogień, na dwie jest podzielona części, z których pierwsza nosi na sobie bezrozumnie napisany tytuł taki: Stary kościół zachodni nowemu kościołowi rzymskiemu pochodzenie ducha św. od ojca samego, nie od syna,

pokazuje. Druga zaś część taki ma bluźnierski napis: Nowy kościół rzymski nową wiarę wymyśla. Dowody bezdowodne, jakich w tem niezbożnem dziele używa, po większej części wzięte są z Jerzego Korcyusza Chiusa, pseudoteologa greckiego, o którym będzie niżej, i z innych xiąg albo kacerskich albo dyzunickim duchem dawniej przed nim napisanych. A te tak nierozsądnie i niezgodnie z sobą są powiązane, iż co tam tak w przedmowie jako i w całym szpargale plecie, jedno drugiego się nie trzyma. Odpisali mu na tę xięgę Cypryan Zochowski metropolita i Pachomi Ohilewicz Z. S. B. W. sowietnik roku 1680.

Gornicki Łukasz, ten za młodych lat swoich w łacińskim i greckim języku dobrze przepolerowany, w prawie i filozofii wyćwiczony, przy wielkim natury rozsądku został dworzaninem Zygmunta Augusta, króla polskiego, od którego w nagrodę zasług swoich wziął starostwo tykocińskie i wasilkowskie. Wydał w Krakowie między innemi xiążkę w roku 1637 pod tytułem: Dzieje w koronie polskiej za Zygmunta I i Zygmunta Augusta aż do śmierci tego, to jest od roku 1538 do roku 1572, którą królowi Władysławowi IV przypisał. Ta xiążka potem roku 1654 przedrukowana jest w Warszawie za staraniem Franciszka Bielińskiego marszałka wielkiego koronnego.

Grel Michał, najjaśniejszego króla Stanisława Augusta szczęśliwie nam teraz panującego komisarz i bibliopola, wielą uczonemi pismami ten wiek nasz oświecający, wydał prócz innych w roku 1766 z drukarni swej warszawskiej xiążkę z francuzkiego języka, w któ-

rym ją pewny bezimienny autor Polak napisał, na polski od siebie przełożoną pod tytułem: Dzieje królestwa polskiego krótko lat porządkiem opisane, którą jo. xiążęciu Adamowi Czartoryskiemu generałowi ziem podolskich przypisał.

Gwagnin Alexander, urodzony w Weronie w stanie weneckim, przybył do Polski z ojcem swym Ambrożym, szukając służby za panowania króla Zygmunta Augusta, i był naprzód rotmistrzem w piechotnym pułku przy Wojciechu Łaskim, wojewodzie sieradzkim, który roku 1562 Jakuba Heraklidesa Bazylaka, despotę wyspy Samos, na państwo wołoskie na miejsce Alexandra do Tatarów zbiegłego wprowadzał. W której wyprawie wojennej, jako w Mołdawie, w Inflantach i na Rusi, że się w różnych bataliach nieźle sprawował Gwagnin, król go na sejmie lubelskim roku 1569 przyjął do stanu rycerskiego. Potem za króla Stefana Batorego był nad 500 piechoty i 10 jezdnych żołnierzy z pułku Stanisława Paca starosty witebskiego na zamku witebskim przez lat 18 kapitanem i komendantem. Lubo gdy potrzeba wyciągała, chodził z rotą swoją na różne miejsca, jako to pod Wieliz i Wielkie Łuki, gdzie też kronikę łacińską królowi Stefanowi roku 1581 na samej granicy moskiewskiej ofiarował. Nakoniec też kronikę za pomocą Marcina Paszkowskiego niektórymi przydatkami powiększywszy, na polski język przełożywszy, i różnym senatorom po części ją przypisawszy, w starości lat swoich wydał na świat roku 1611 w Krakowie, gdzie też i życie swoje w roku 1614 zakoń-

czył, mając wieku swego lat 76. Wszakże wiedzieć trzeba, iż to dzieło pod jego imieniem wydane wiele ma traktatów do niego nienależących, pierwsze zwłaszcza trzy xięgi są szczególnym owocem rozumu i pracowitości Macieja Strykowskiego kanonika żmudzkiego, który w młodych latach zostając przy Gwagninie dla wyćwiczenia się w sztuce wojennej w Witebsku, napisał był xiążkę po łacinie pod tytułem: Opisanie Sarmacyej europejskiej roku 1573, którą Gwagnin sobie przywłaszczywszy i mało co własnego do niej dodawszy królowi Stefanowi, jako się rzekło wyżej, przypisał mimo wolę i wiadomość Strykowskiego¹⁾. Jako się on sam na niego żali w przedmowie swojej i w samej Kronice na wielu miejscach, a między temi w xiędze 4 rozdziale XIII na karcie 236 i 237 następującymi wierszami, na wzór owych Wirgiliusza: *Sic vos non vobis* napisanymi.

Tak nie dla siebie w jarzmie robią woły,
Nie sobie biedne miód zbierają pszczoły,
Nie sobie ptaszek miłych dziątek rodzi,
I owca w wełnie nie dla siebie chodzi.
Nie sobie jabłoń wdzięczny owoc dawa,
Nie sam dla siebie człek w pracę się wdawa.
Myśmy pisali, myśmy tam robili,
Inni się sławą naszą przyzdobili,
Tak w pawie piórka wronka się ubrała,
I mniema biedna że zakład wygrała,

¹⁾ Ja do mego dzieła używałem kroniki Gwagnina przedrukowanej w Warszawie roku. 1768.

Ano poznano zaraz, co nie czyje:

Paw się w swem szerzy, wrona w kąt twarz kryje.

Umie mistrz o swem rzemiośle powiedzieć,

A partacz w kącie zawsze musi siedzieć.

J.

Jętkiewicz Teofil Z. S. B. W. który będąc kaznodzieją żyrowickim opisywał akt solenny uwieńczenia najświętszej panny Maryi w cudownym jej obrazie żyrowickim przez Atanazego Szeptyckiego arcybiskupa i metropolitę kijowskiego i całej Rusi, biskupa lwowskiego, halickiego i kamienieckiego w roku 1730 w miesiącu wrześniu odprawiony. Był ten akt pod zaszczytem wielu znakomitych z wysokich familij panów litewskich, a najwięcej. xiężny Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, kanclerzyny w. x. lit. i syna jej xiążęcia Hieronima Radziwiłła, potem chorążego lit., któremu pomieniony kaznodzieja to dzieło swoje w tymże roku w Supraślu z druku wydane pod tytułem: *Aquila grandis magnarum alarum* przypisał.

K.

Kalnofojski Atanazy, mnich ruski kijowopieczarski, nieunit, wydał cuda najśw. Panny i św. ojców pieczarskich po polsku roku 1638 w Kijowie, do których przydane są rozmaite nagrobki fundatorów i opisane kijowskie fundacye tak xiążąt dawnych ruskich, jako też i panów polskich i moskiewskich. A

przy końcu tej xiążki umieszczone są cuda najśw. Panny kupiatyckiej, której obraz z cerkwią w powiecie pińskim dawnych czasów do nieunitów należał, a potem odebrany od nich przez kolatorów katolików, dostał się w dzierzawę xx. Benedyktynów, u których i dotąd zostaje. Xiążkę tę przypisał wyżej mianowany autor xiążęciu Heliaszowi na Czetwertni Światopółkowiczowi Czetwertyńskiemu, rotmistrzowi wojska kwarcianego króla Władysława IV.

Kiszka Leon Z. S. B. W. był naprzód protoarchimandrytą albo generałem w tymże zakonie przez lat 10, z którego urzędu postąpił w roku 1713 na biskupstwo włodzimierskie i brzeskie, nakoniec arcybiskupem metropolitą kijowskim i całej Rusi zostawszy, wielkimi zasługami i cnotami stolicę tę, na której przez lat 16 siedział, oraz cały zakon bazyliński ozdobił, jako się na swoim miejscu w Chronologii rozdziale V ukaże. Xiążki od niego złożone albo wypracowane pod tymi znajdują się tytułami; pierwsza: Morze łask o cudach najśw. Panny boruńskiej roku 1712 światu ogłoszona, druga: Kazania i homilie męża bożego Hipacyusza Pocieja metropolity kijowskiego, z poprzedzającym one żywotem jego, oraz z listem Melecyusza patriarchy alexandryjskiego do pomienionego dopiero metropolity roku 1599 z Egiptu pisanym, i z odpisem na ten list przez tegoż metropolitę w roku 1601 danym, w Supraślu roku 1714 drukowane, i Ludwikowi Konstantemu Pocijowi kasztelanowi wileńskiemu i hetmanowi wielkiemu wiel. x. litewskiego przypisane, trzecia: *Synodus provincialis Ruthe-*

norum habita in civitate Zamościae A. 1720 sanctissimo Domino Benedicto Papae XIII dicata, w Rzymie r. 1724 drukowana i inne. Umarł przy katedrze swojej włodzimierskiej w roku 1728 i tam pogrzebiony leży.

Kleryk Ostrogski, jest to bezimienny autor szpargału przeciw synodowi brzeskiemu prowincyaalnemu i florenckiemu powszechnemu z drukarni ostrogskiej w języku słowiańsko-ruskim roku 1599 z rozkazu a przynajmniej za wolą xiążęcia Ostrogskiego Konstantyna II Konstantynowicza wojewody kijowskiego, jedności na pomienionym wyżej synodzie brzeskim przyjętej wielce nieprzyjaznego, i pod herbem tegoż xiążęcia wydane. Który szpargał albo raczej paskwil, niesłychanych kłamstw i potwarzy pełen, refutował Hipacyusz Pocij biskup włodzimierski, jako się o nim powie tu niżej.

Kobierzycki Stanisław, zacny urodzeniem i mądrością senator, wprzód kasztelan gdański potem wojewoda pomorski, żył za czasów Władysława IV króla polskiego, którego dzieje jako xiążęcia, w jednym wielkim tomie z XI xiąg składającym się, wyborną łaciną i ozdobnym stylem opisał. Który tom Leonowi Kazimierzowi Sapieżę w. x. lit. podkanclerzemu, orszańskiemu, luboszańskiemu i wołpiańskiemu staroście od niego dedykowany, wyszedł z druku w Gdańsku roku 1655. W tej historii osobliwsze on opisuje rzeczy od roku 1565 aż do roku 1633 to jest do tego czasu, w którym Władysław IV po ojcu swym Zygmuncie III zmarłym na tron polski wszedł koronowany. W przedmowie to tej hi-

storyi obiecywał drugi tom wydać od roku 1633 aż do śmierci Władysławowej, to jest do roku 1648, nie przyszło jednak do tego z wielką szkodą, że tak godnego człowieka praca i rękopisma świata nie widzą zaległszy w czyichci ręku niepożytecznie czyli też przypadkiem jakowym zagubione.

Kochowski Wespazyan, woyski krakowski, szlachetnego urodzenia i wielkiego rozumu autor, wsławił się opisaniem wielu xiąg, z których najznacniejsze są pod tytułem: *Annales Poloniae*, czyli dzieje za czasów króla Jana Kazimierza w Polsce i Litwie bywszych, to jest od roku 1648 do roku 1668. To dzieło jego znajome jest uczonym i w czytaniu dziejopisów kochającym się ludziom, na trzy tomy podzielone, z których każdemu on siedm lat wymierzywszy, nazwał ich *Climacteres primus, secundus, tertius*, i pierwszy tom roku 1683, drugi 1688, a trzeci 1698 w Krakowie z druku wydał. Zakończył życie na początku panowania Augusta II króla polskiego.

Kojałowicz Wijuk Wojciech (inszy od Kazimierza Wijuk Kojałowicza sławnego krasomowcy i pisarza tak, iż około 20 xiąg napisał, które wylicza x. Niesiecki w Herbarzu tom II na karcie 254, lubo obadwa jednego czasu *in Societate Jesu* żyli, i przeto omylnie od niektórych za jedną osobę poczytani byli podług uwagi p. Greła na końcu Dziejów królestwa polskiego karcie ostatniej), był to jeden z tych mężów, którzy zaszczykali zakon jezuicki w prowincyi litewskiej nie tylko zacnem ze świata powołaniem swoim, ale też wysokim rozumem i uczonem

piórem. A co mu nie mniej przyczynia chwały, jest to, że nie tylko ojczystych ale też i ruskich tak kościelnych jako i politycznych dziejów dobrze był świadomy, której wiadomości najwięcej nabył z przystawania i przyjaźni ściślej, jaką miał z naszymi zakonnikami klasztoru wileńskiego św. Trójcy, mieszka-
jąc nie mały czas w kolegium akademickim wileńskim i potem przełożonym nad domem profesorów swego zakonu tamże będąc. Co poświadczają osobliwie dwie książki od niego napisane i do druku podane, jedna na dwa tomy podzielona pod tytułem: *Historiae Lithvaniae partes duae ab anno Christi 366 ad annum 1572*, z których pierwszy tom w Gdańsku roku 1650 a drugi w Antwerpii roku 1669 z druku wyszedł. Druga zaś pod tytułem: *Miscellanea rerum ad statum ecclesiasticum in magno Lithvaniae ducatu pertinentium* w Wilnie roku 1650 wydrukowana. Prócz tego opisywał on jeszcze wielu obrazów najświętszej Pauny w Litwie cudami słynących początki, ale te weszły w znaczne dzieło inszego autora, to jest x. Wilhelma Gumpenberga jezuitę prowincyi niemieckiej, z którym się tenże Kojalowicz przez pisma znaszał, i wydane są od niego z druku w Monachium roku 1672 pod tytułem: *Atlas Marianus*.

Umarł ten zacny i uczony dziejopis Wojciech Kojalowicz roku 1677, którego i brat jego Kazimierz na rektorstwie połockiego kolegium życia swego dokonał.

Kopysteński Zacharyasz, był mnichem ruskim i jednym z odstępców od jedności św. z kościołem rzym-

skim tych czasów, kiedy onę Ruś, przez gorliwych pasterzów swoich nakłoniona na synodzie brzeskim roku 1596 uroczyście przyjmowała. Poszedł bowiem za odszczepieństwem Michała Kopysteńskiego, biskupa przemyskiego i samborskiego, stryja czyli brata swego, który wspólnie z Gedeonem Bałabanem biskupem lwowskim przy tem z kilku archimandrytami i innymi upornymi ludźmi od tej jedności się oderwał, jako się o tem dokładniej na swoim miejscu powie w Chronologii rozdziale II w nocy pod literą (i). Został potem archimandrytą monastynu kijowopieczarskiego po Eliaszu Pletenickim następcy Nicefora Tura roku 1624 dnia 29 października tamże zmarłym, zasługę do tego wywyższenia się największą ztąd miawszy, iż kilku laty wprzód, będąc jeszcze namiestnikiem w pomienionym monastyrze, to jest roku 1620 wydał z druku książkę pod tytułem: *Palinodia* przeciw książce: Obrona jedności, i autorowi onej Leonowi Kreuzie Z. Ś. B. W. tego czasu przełożonemu klasztoru wileńskiego przy cerkwi św. Trójcy, a potem protoarchimandrycie zakonu i arcybiskupowi smoleńskiemu, o którym w krótkce mówić się będzie, schizmatyckim i prawie kacerskim duchem napisaną. Z której książki i następcy po nim tymże duchem technący pisarze na obronę dyzunii, jak ze źródła zaraźliwe brali nauki, jako Piotr Mohiła, Sylwester Kossow, Łazarz Baranowicz i uczeń jego Joannicy Galatowski, którego dzieła wyżej opisanego obacz na dowód część II karta 66. Umarł Zacharyasz w wielkiego tygodnia wielką środę roku 1626 w kijowopieczarskim mona-

styrze, którego był tylko przez półtora roku archimandrytą, i tam w kaplicy św. archidyakona Stefana, od xiążąt Koreckich fundowanej, pogrzebiony.

Korcyusz Chius Jerzy, carogrodzkiego patriarchy pseudoteolog. Xiążka jego jest pod tytułem: Rozmowa o pochodzeniu ducha św. od samego ojca, tłumaczenie pewnego hultaja i włóczęgi na imię Paizyusza Ligarydya, który około roku 1644 zbiegłszy z Grecyi przez Moskwę do Mohylowa i tam otrąbiwszy się za metropolitę gajeńskiego z wielką czcią od Mohylowców nieunitów, ekonomicznych poddanych królewskich na on czas był przyjęty, i wielkimi dostatkami od nich opatrzone, z kilkadziesiąt prezbiterów nieunitów im przysposobił. Tamże przez niejaki czas bawiąc, pomienioną wyżej xiążkę Korcyusza, nie tylko dawniejszych aryuszowego, nestoryańskiego, dyoszkorowego, ale też i świeższych luterskiego i kalwińskiego błędów pełną, na prośbę niektórych wytłumaczył. Która xiążka potem za błogosławieństwem Joachima patriarchy na Moskwie roku 1676 do druku podana była, i stała się źródłem, z którego owi antygrafiści Baranowicz i Galatowski nie mało błędów do xiąg swoich zaczerpnęli.

Kossow Sylwester, urodził się w województwie witebskiem, z rodziców szlachetnych ale nieunitów, zkąd zostawszy mnichem w monastyrze kijowskim, potem profesorem i rządcą szkół tamże, a wkrótce i archimandrytą kijowopieczarskim po Piotrze Mohile w roku 1632 nakoniec pseudobiskupem mściławskim, orszańskim i mohilowskim w roku 1634 wielkim greko-ruskiego odszczepieństwa był popieraczem. Po śmier-

ci dopiero wspomnionego Mohiły, roku 1649 przez Bohdana Chmielnickiego i Kozaków ukraińskich na stolicę metropolitańską kijowską nieprawnie i gwałtem, przykładem poprzednika swego wsadzony i potęgą promotorów swoich wsparty, wiele szkodził unitom, cerkwie, klasztory i dobra do nich należące niesłusznie wydzierając, jako się namienia o tem w Chronologii rozdziale IV w nocy pod literą (b) i w Przydatku do chronologii o biskupach chełmskich. Xiążka Paterikon nazwana, naprzód żywoty św. ojców kijowopieczarskich, powtóre porządek metropolitów kijowskich od Michała I do Piotra Mohiły antimetropolity z chronologią onych doprowadzony, potrzebie Przydatek o chrzczeniu Rusi w sobie zamykająca, którą przedrzeczony Kossow w Kijowie roku 1635 (jako Dubowicz w Hierarchii na karcie 171 choć niewyrażając imienia tego autora, i xiądz Karol Wyrwicz rektor *collegium nobilium* warszawskiego w uwagach swoich nad historią odmian w państwie Rosyi p. La Combe na karcie 126 piszą) pod swoim imieniem z druku wydał, tyle tylko do niego należy, że ją skrócił i wytłumaczył na polski język z słowiańskiego, którym od dawnych bardzo lat po części przez Teodozego mnicha pieczarskiego, monastyru św. Michała archaniola hegumena, pierwszego kronikarza ruskiego, (który narodził się roku 1034, został mnichem roku 1051, pociągnął zaś rękopismo swoje słowiańskim wyrazem od początku państwa ruskiego i monarchów, którzy nad niem panowali, dzieje do roku 1110 albo trochę dalej, żyjąc lat 80 a po nim też

dzieje doprowadził któryś niewiadomy pisarz do roku 1206), po części przez Symeona biskupa suzdalskiego, których obydwu wspomina Wyrwicz między pisarzami dziejów moskiewskich a po części przez Nestora mniicha kijowopieczarskiego i Polikarpa hegumena tegoż monasteru, latopiśców ruskich, o których tu będzie wzmianka niżej, była napisana. Wyłączywszy szczególnie to, iż na niektórych miejscach w onej książce Paterykonie, a mianowicie o chrzcie świętym Włodzimierza I Światosławowicza jedynowładcy ruskiego, takie z swojej głowy przypiski przypisywał tenże Kossow, które jawnym i żwawym wydają go być Focyaninem i nieprzyjacielem tak Rzymian jako i Rusi z nimi zjednoczonej. Umarł ten metropolita w dyzunii przed czyli też samego roku 1658, po którego śmierci w kilka lat, to jest roku 1661 znowu wyżej pomieniona książka Paterykon przedrukowana w Kijowie na świat wyszła, którą cytuje Galatowski w szpargale swoim część II na karcie 99 *ad marginem*.

Kreuzza Rzewuski Leon, ten po błogosławionym męczenniku Jozafacie Kuncewiczu nastąpiwszy na przełożenie klasztoru wileńskiego św. Trójcy, jako uczony i gorliwy teolog, wiele na obronę kościoła katolickiego rzymskiego i złączonej z nim cerkwi ruskiej przeciw nieunitom pisał, i mając w Wilnie publiczną z nimi dysputę, sięgę gruntownie za jednością św. napisaną pod tytułem: Obrona jedności cerkiewnej roku 1618 z druku wydał. Słuszny traktat, gdzie tak z teologii i historyi jako i z starych ksiąg ruskich

broni unii, wspominając nadto w tejże książce, że wydał i drugą książkę przeciw klerykowi ostrogskiemu, o którym już mówiło się wyżej, za synodem florenckim. Za jego staraniem klasztor nasz wileński wymurowany, który niedawnymi czasy ustąpił wspólniejszej daleko fabryce, która nie mała, jak się daje widzieć, temu miastu czyni ozdobę, i cerkiew z nadania dobrodziejów aparatami przyozdobiona była. Za co mu nagradzając zakon, podwyższył go naprzód w roku 1621 na godność protoarchimandryi czyli generalstwa, i potem w roku 1626 pomógł onemu do otrzymania arcybiskupstwa smoleńskiego i czernichowskiego, gdzie też żywota swego około roku 1639 przy katedrze własnej w Smoleńsku dokonał. Prałat uczony, pobożny i pracami około jedności świętej wielce zalecony.

Kromer Marcin, był podłego urodzenia z miasteczka Biecz nazwanego, w województwie krakowskim o mil pięć od Sandecza leżącego, lecz dla wysokich nauk i dowcipu niepospolitego, a najwięcej dla chwalebnych przymiotów swoich dostąpił po Stanisławie Hozyuszu kardynale biskupstwa warmińskiego, na którym biskupstwie i życia dokonał roku 1589. Dzieje ojczyste, które on zbierając, jak mówi, z archiwów publicznych oraz z kronik Długosza i Wapowskiego, pisał w łacińskim języku stylem dosyć czystym, zwięzłym i równym, kończą się na śmierci króla Alexandra w roku 1506. Lecz znajduje się jeszcze mowa jego na pogrzebie Zygmunta I króla polskiego w kościele katedralnym krakowskim mia-

na, takż łacińskim językiem, która uchodzi za historyi kontynuacyą aż do roku 1548. Dzieło to Kromera wyszło z druku naprzód roku 1558 w Bazylei przez Jana Oporina pod tytułem: *Martini Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, potem przedrukowane było w Kolonii u Birckemanna roku tego, którego umarł, to jest 1589 z przyłączeniem mowy pogrzebowej wyżej pomienionej. Późniejszych jeszcze lat, to jest roku 1611 przez Marcina Błażowskiego toż dzieło Kromera na polski język przełożone i kosztem jego w Krakowie do druku podane było; nakoniec roku 1767 wyszło z druku w Warszawie, którego exemplarza i ja tu do mego dzieła używam.

Kulczycki Marcyan, Z. S. B. W. przełożony klasztoru wileńskiego św. Trójcy, wydał w mocnych dowodach napisaną książkę albo traktat na obronę tegoż klasztoru za przełożęństwa swego roku 1702, które pismo od całej kongregacyi bazylikańskiej w Białej roku 1709 mianej przyjęte i pochwalone, tyle autorowi swemu przyniosło chwały, ile jej przedrzeczony klasztor posiada od onego czasu aż dotąd, będąc za środkowaniem tegoż pisma zpod uciążliwych opackich rządów wyzwolony.

Kulczyński Ignacy, powołaniem z szlchetnego na świecie urodzenia do zakonu bazylikańskiego i wyborem talentów wielce znakomity mąż, był naprzód generalnym kongregacyi bazylikańskiej ruskiej prokuratorem w Rzymie, oraz rządzcą kościoła i domu św. męczenników Sergiusza i Bakcha przy gó-

rach, i wydał tamże książkę pod tytułem: *Specimen ecclesiae ruthenicae* roku 1733, którą Klemensowi XII papieżowi przypisał. Potem zostawszy opatem grodzieńskim, napisał drugą xięgę pod tytułem: *Menologium bazylikańskie*, to jest Żywoty świętych bożych obojej płci bazylikańskiego zakonu, na każdy dzień w roku rozłożone. Lecz nim to pracowite dzieło do druku podał, pan Bóg wezwać go z tego świata do siebie roku 1741 (p. Grel w Dziejach królestwa polskiego na karcie 331 między uczonymi ludźmi śmierci jego rok 1747 omylnie naznaczył) raczył, chcąc mu bez wątpienia po tych pracach odpocznienie i po wysługach zapłatę sprawiedliwą oddać. Wszakże wspomniona xięga, acz nie rychlej jak we 30 lat po jego śmierci, wyszła z druku za staraniem prowincyi naszej litewskiej w roku 1771 i będzie na długie czasy świadectwem obfitego płodu nauki i do wciupu swego autora, którego z nim zagrześć nie godziło się. Pierwsza książka późniejszych lat, to jest roku 1759 przedrukowana jest w Poczajowie, której exemplarz i ode mnie był używany, podług tego więc wydania cytowanych w tem dziele mojem miejsc i kart, które się od pierwszej rzymskiej edycyi różnią, szukać trzeba będzie chcącemu one znosić z sobą.

Kulesza Jan Alojzy, był z zakonu Towarzystwa Jezusowego kapłan i teolog, gorliwy przeciw nieuniatom Rusi z kościołem rzymskim zjednoczonej obrońca i tej jedności popieracz. Za którą wydał z drukarni akademickiej wileńskiej w roku 1704 książkę w ojczystym języku gruntownie napisaną pod tytułem:

Wiara prawosławna pismem św., soborami, ojcami św. mianowicie greckimi i historią kościelną objaśniona, którą aprobował Konstantyn Kazimierz Brzostowski biskup wileński, prałat wielkiej nauki i gorliwości w obronie religii katolickiej. Dzieło to, wyjąwszy małe omyłki około chrztu i małżeństwa św. Włodzimierza jedynowładcy ruskiego, które się niżej okażą i poprawią w notach początkowych pod historią Żywotu św. Eufrozyny podpisanych, ze wszechmiar jest wyborne, jako z wielu autorów, dziejów kościelnych, a mianowicie greckiej i ruskiej cerkwi doskonale świadomych, zebrane, nie tak, jak go niektórzy mniej uważni czytelnicy opacznie posadzają.

Kwiatkiewicz Jan, był profesją jezuita, pisał dzieje kościelne ojczystym językiem, począwszy od tych lat, na których Cezar Baroniusz kardynał i tłumacz jego xiądz Piotr Skarga przestał, to jest od XIII wieku do połowy XVII. Pisał też i historią o greckiem odszczepieństwie na wiele xiąg podzieloną, na której pracy i życia dokonał około roku 1650.

L.

La Combe, jest to nazwisko jednego z autorów xiąg francuzkich i rodem Francuza, który napisał historię państwa rosyjskiego. Xiądz Grzegorz Kniażewicz jezuita przełożył ją na polski język, a xiądz Karol Wyrwicz tegoż zakonu i *collegium nobilium* warszawskiego rektor, przydawszy do niej swoje krytycz-

ne uwagi, uczynili sposobną do czytania rodakom swoim, umieściwszy ją przy końcu Kroniki Strykowskiego, roku 1766 w Warszawie przez xiędza Franciszka Bohomolca *Societatis Jesu* wydrukowanej.

Lengnich, ten chociaż był cudzoziemiec, dokładnie jednak pisał dzieje królestwa polskiego, którego pismem dopełniona jest kronika Bielskiego, jako się rzekło wyżej.

Longin albo jako go pospolicie zowią **Długosz Jan**, był to człek bardzo zacny, urodzony w Niedzielsku, niedaleko od Wielunia, w prześwietnym domu herbu Wieniawa roku 1415. Został potem kanonikiem krakowskim i nie chciał być więcej niczem, chociaż mógł łatwo na wyższe postąpić prelatury, ile będąc nauczycielem synów Kazimierza IV króla polskiego, to jest Władysława, Jana Albrechta, Alexandra, Zygmunta i św. Kazimierza, który w młodym wieku do nieba pospieszył roku 1484 i wielką mający u tych wszystkich królewiców jako i u samego ojca ich miłość i zachowanie. Umarł zaś roku 1480 dnia 10 maja żyjąc lat 65 w Krakowie, i tam na Skałce w Kazimierzu pogrzebiony leży, mianowany na arcybiskupstwo lwowskie, któregooby może był nie przyjął, gdyż już przedtem ofiarowaniu sobie biskupstwa pragskiego odmówił. Jego dzieło z XIII xiąg składające się i Zbigniewowi Oleśnickiemu kardynałowi oraz biskupowi krakowskiemu po łacinie przypisane zawiera w sobie nietylko ojczyste narodu polskiego ale i innych krajów dzieje, które on przeciągnął aż do tego roku, w którym żyć przestał.

Wszakże dla niepobłażania duchownym a nawet ani papieżom dzieło to nie prędzej na świat wyszło, aż w roku 1615 w Dobromilu, chociaż i pod ten czas duchowieństwo mocno się temu sprzeciwiało, jako pisze Solignac; potem powtórnie przedrukowane jest w Lipsku roku 1711. Dokładniejszą życia Długosza wiadomość kto chce mieć, niech czyta Niesieckiego Herbarz tom II od karty 39 do 42 i pomieniony lipskiego druku exemplarz na początku tomu I.

L.

Łubieński Władysław, zostawał w godności arcybiskupa gnieźnieńskiego i wydał na świat książkę dziejów polskich, z opisaniem w niej rządu i urzędów tegoż królestwa, która roku 1763 jest przedrukowana w typografii akademii wileńskiej. Zeszedł z tego świata uczony ten prałat w roku 1767.

M.

Miechowita Maciej, kanonik krakowski, człowiek dobrego a prawie świętego żywota, doktor w lekarskiej sztuce niepospolity tak, że go i król Jan Albrecht używał i miał przy swoim dworze, a do tego i jałmużnik wielki. Nie mniejszy też był miłośnik ojczyzny, dla której najpierwszy podjął pracę około drukowania kroniki polskiej, którą na dwie podzieliwszy części, to jest na Sarmacyą europejską i scytyjską albo tatarską, łacińskim językiem, niemniej do-

kładnie i ozdobnie napisał. Skończył bieg życia roku 1523 i pochowany na zamku krakowskim, jako o nim pisze Bielski w xiędze V na karcie 498.

Mohiła Piotr, którego urodzenie, charakter i czynny znaczniejsze opisane znajdziesz niżej w Chronologii rozdziale II w nocie pod literą (m) przy końcu, za świadectwem wyżej opisanego Galatowskiego w części książki jego II na karcie 93 tudzież Cichowiusza, Kuleszy i innych, był autorem xięgi Lithos albo Kamień nazwanej, którą refutując Epanorthosim czyli Perspektywę Kassjana Sakowicza, o którym namieni się w tem opisanu niżej, przeciw niektórym nieprzy stojnościom i zabobonom, jako on mieni, w grekoruskim nabożeństwie wydaną, tudzież przeciw pochodzeniu ducha św. i od syna, przeciw zwierzchności papieskiej i innym powszechnej kościoła rzymskiego nauki artykułom złośliwie i na wielu miejscach bluźniersko pisał, i pod zmyślonem imieniem Euzebiusza Pemena, niby to jakiegoś mnicha kijowopieczarskiego, z druku tamże ją roku 1644 wydał. W całym dziele swoim wydaje się on być żwawym nieunitą, greckiego odszczepieństwa i błędów upornie trzymającym się, mniej jednak nad innych, którzy przed nim albo po nim wkrótce pisali w tejże materii rozwzięli odstępcey, ponieważ ci wstrzymać się nie mogli w pismach swoich, gdzie tylko znaleźli okoliczność porwania się przeciw kościołowi rzymskiemu i onego widomemu rządcy najwyższemu biskupowi lub prawowiernej nauce jego, w tych zwłaszcza wyrokach wiary, o które odstępna Grecya od dawnych

wieków z łacinnikami uporeczywy aż dotąd spór i walkę toczy. Poszedł ten Mohiła pod śmiertelną mogiłę w roku 1648 przed śmiercią swoją do jedności św. kościoła rzymskiego, jako niektórzy piszą, nawrócony. Wyżej opisany Baranowicz w Appollinie swoim na pochwałę jego ma kilka epitafiów czyli nagrobków wierszami ułożonych.

Morochowski Elias, był naprzód sekretarzem Zygmunta III króla polskiego tych czasów, kiedy Ruś po większej części swojej jedność z św. kościołem rzymskim przyjąwszy, wielkie cierpiała prześladowanie od nieunitów, a najbardziej od Melecjusza Smotryckiego, który ją potwarzemi i uszczypliwemi nader pismami swemi ciężko szarpał i lżył przed całym narodem ile mógł, onę ohydzać. Przeciw któremu gdy wielu tak z duchownego jako i świeckiego stanu osób uczonych rzuciło się do pióra na obronę przedrzeczonej jedności, Morochowski też był jednym z tych. Wziąwszy bowiem na cel samego przeciwnika swego, to jest wyżej pomienionego Melecjusza, zmyślonem imieniem Teofila Ortologa pokrytego, najznaczniejsze i najdawniejsze dzieło roku 1611 z druku wydane, któremu taki dany był napis: Lament cerkwi wschodniej, odpisał mu na nie całą xięgą pod tytułem: Paragorya albo Utulenie uszczypliwego Lamentu mniemanej cerkwi świętej ducha zmyśłonego Teofila Ortologa, w której xiędze niesłuszne tej to cerkwi na unitów zażalenie się jasnymi i mocnymi okazał dowodami. Potem powołany od pana Boga do zakonu św. ojca Bazylego Wielkiego wziął w nim imię

Joachima, a zostając przy Hipacyuszu Pocieju biskupie włodzimierskim i metropolicie całej Rusi, siła onemu w sprawie jedności św. był pomocny. Przez co zasłużył sobie, że go wspomniony metropolita listem, już przed samem skonaniem swoim pisany do Zygmunta III króla polskiego zalecił, prosząc, aby go na stolicę włodzimierską podał na pasterza, ile człowieka godnego, cnotliwego, uczonego i w jedności św. statecznego. Jako wraz po śmierci Hipacyusza roku 1613 podany był od króla Zygmunta na biskupstwo włodzimierskie i brzeskie ten to Joachim Morochowski, i poświęcony od Jozefa IV Welamina Rutskiego metropolity kijowskiego objął pasterskie nad diecezją swoją rządy, które chwalebnie sprawując, zszedł z tego świata roku 1630. Jedną okoliczność pamiętną o tym biskupie namienia Kobierzycki w historyi Władysława, że gdy ten królewic ciągnął z wojskiem na Moskwę dobijając się tego państwa korony sobie dawniej ofiarowanej, Morochowski miał szczęście witać go w katedrze swojej włodzimierskiej roku 1616 w sam dzień zjawienia pańskiego na Jordanie i św. liturgię obrzędem biskupim uroczyście przy rozwiniętej w cerkwi chorągwi królewskiej, którą niejakiś zacny pan moskiewski przez cały czas nabożeństwa tego trzymał, odprawować. Po skończonem zaś nabożeństwie dał królewicowi i wszystkiemu jego rycerstwu błogosławieństwo swoje biskupie na tę szczęśliwą wojenną wyprawę, za którem zdarzył pan Bóg, że ją dosyć w pomyślnych, jak dla osoby swojej tak też i dla całego królestwa tego, zakończył z Moskwą trakta-

tach, o czem dokładniej na swoim miejscu się powie.

N.

Naramowski Adam Ignacy, towarzystwa Jezusowego kapłan i teolog, autor xięgi pod tytułem: *Facies rerum sarmaticarum*, z drukarni akademickiej wileńskiej roku 1724 w jednej, a 1726 w drugiej części po łacinie wydanej i Stanisławowi Denhoffowi wojewodzie połockiemu i hetmanowi polnemu w. x. lit. przypisanej. Umarł ten zacny pisarz roku 1736.

Nestor, był mnichem ruskim w monasterze kijowopieczarskim, lecz których lat żył, nie mam pewnej wiadomości, dochodzę tylko, iż około roku 1120. Niennici mają go pospolicie za świętego i za jednego z najdawniejszych latopisców czyli chronologów ruskich i moskiewskich, przypisując mu xiążkę, która się w słowiańsko-ruskim staroświeckim druku gdzie niegdzie jeszcze daje widzieć, nazwaną Sinopsis, o czem Galatowski w części I na karcie 84. Jemu też przypisują niektórzy, jako to Kulczyński in *Specimine ecclesiae ruthenicae parte III fol. 196* opisanie żywotów świętych pieczarskich i niektórych metropolitów kijowskich, którzy przed i za jego czasów żyli, a przytem historię o chrzcie Rusi i dawniejszych onej xiążąt, które dzieło już z Dyptychonów albo Pominników cerkwi kijowopieczarskiej, już z innych latopisów pracowicie zebrane sobie przywłaszczył i z druku wydał Sylwester Kossow, o którym powiedziało się wyżej.

Niesiecki Kasper, był to w zakonie jezuickim kapłan i teolog głękoki a do tego genealogista sławny i krytyk doskonały, jako się pokazuje z czterech owych wielkich tomów, senatory duchowne i świeckie z dokładnym lat, których żyli, wyrachowaniem, tudzież herby i familie rycerskie tak w koronie polskiej, jak i w wielkiem xięstwie litewskim w sobie zawierające, które on pracowicie napisał, i z drukarni kolegium lwowskiego wydał tym porządkiem: tom I roku 1728, II 1738, III 1740, IV 1743, w którym roku i życia dokonał.

Niesiołowski Kazimierz, kasztelan smoleński, starosta cyryński, żył za panowania Augusta III króla polskiego, którego synowi królewicowi Fryderykowi elektorowi saskiemu pierwszą xięgę fragmentów swoich pod tytułem: *Otia publica vix domestica* roku 1743 z druku wydaną dedykował. Drugą zaś część tychże fragmentów, *Otia demestica* otytułowaną, xiążęciu Michałowi Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu hetmanowi wielkiemu w. x. lit., xiążęciu Michałowi Czartoryskiemu podkanclerzemu litewskiemu i Jerzemu Flemingowi podskarbiemu i pisarzowi w. x. lit. przypisawszy roku 1745 na światło wydał. Ma w prawdzie w tych xiążkach niektóre wątpliwe rzeczy, zwłaszcza gdzie się tknął starożytności, ale to zupełnie nie narusza mu chwały.

O.

Oleszewski Jan, Z. Ś. B. W. będąc naprzód generalnym spraw zakonnych prokuratorem, potem prze-

łożonym w klasztorach witepskim, mińskim, boruńskim i torokańskim, w których wielkie swoje po dziś dzień pamiętne zostawił zasługi, nakoniec konsultorem albo siewnikiem zakonu, umarł po roku 1720. Napisał kilka xiąg w sprawach zakonnych, które pod różnymi znajdują się w pomienionych wyżej klasztorach tytułami, a mianowicie pierwsza: Refutacya informacyi xx. Jezuitów połockich o dobrach do ich kolegium należących itd. roku 1699 w Wilnie drukowanej, druga zaś: objaśnienie niektórych praw i konstytucyj zakonnych, przeciw gwałcicielom czwartego ślubu, z których pism wielka jego gorliwość w przestrzeganiu zakonnej karnośći i dobra pospolitego dowodnie i jasno okazuje się.

Orzechowski Stanisław, kanonik i dziekan przemyski, żył za panowania w Polsce króla Zygmunta Augusta, jako masz o tem dokładną powieść w Chronologii rozdziale II w nocy pod literą (a). Dzieło jego znaczne jest pod tytułem: *Annales regni Poloniae*, na wiele xiąg podzielone, w których dzieje ojczyste za czasów wyżej pomienionego króla, (pod którym on około roku 1570 żywota swego dokonał) od roku 1548 do 1552 wyborną łaciną są opisane. Nagane tylko ma ztąd, że na wielu miejscach za dysydentami pisząc, katolików i kościół rzymski szczypie i nie mało potwarzy na nie wkłada. Wyszło z druku naprzód w Dobromilu roku 1611 potem w Gdańsku roku 1643, nakoniec w Lipsku roku 1712 wespół z tomem II historyi Długosza.

P.

Papebrochiusz Daniel, był z zakonu jezuickiego i towarzyszem Bollandystów w Rzymie, tak nazwanych od x. Jana Bollandy, któremu w opisywaniu żywotów i dziejów św. pańskich pomagali, i po śmierci jego toż wielkie dzieło kończyli. Osobliwie zaś pisał on około roku 1676 mądrze i gruntownie o świętych ruskich, objaśniając efemerydy albo dzieje onych znaczniejsze, z tablic moskiewskich, wyobrażenia na sobie tychże świętych na każdy dzień całego roku rozłożone mających. Wiele mu do tego dzieła dopomógł nasz xiądz Ignacy Kulczyński, o którym już rzekło się wyżej.

Paprocki Bartłomiej, szlachcie polski z ziemi dobrzyńskiej był rodem. Dzieło jego pod tytułem: Gniazdo enoty, zawierające w sobie początki dawne familij polskich, zebrane z archiwów kapitulnych, klasztornych, z kancelaryj różnych i dokumentów prywatnych, wyszło naprzód w języku polskim roku 1578 od niego samego do druku podane w Krakowie, potem poprawione i powiększone wyszło z druku tamże roku 1584 z tytułem: Herby rycerstwa polskiego na pięcioro xiąg rozdzielone. Świadczy o nim x. Piotr Pruszczy zakonnik kaznodziejski w Fortecy monarchów rozdziale XXVII na karcie 239, że w roku 1614 i żyć i pisać przestał, pochowany u xx. Franciszkanów we Lwowie. Toż dzieło Paprockiego nakoniec przełożone po łacinie przez x. Szymona

Okolskiego Dominikana, wydrukowane jest pod tytułem: *Orbis polonus* w Krakowie roku 1641.

Pastoryusz Joachim, urodzony i wychowany w luteranizmie, był doktorem medycyny i profesorem w Gdańsku. Nawróciwszy się do kościoła katolickiego, przyjął stan duchowny i był kanonikiem chełmińskim, potem protonotaryuszem apostołskim, plebanem, dziekanem i officyałem gdańskim, dziejopisem sekretarzem i komisarzem króla Jana Kazimierza, od którego przypuszczony do szlachectwa polskiego, wziął ztąd przyczynę nazwania się Hirtenberg. Zakończył życie swoje pod panowaniem króla Jana III roku 1681. Znajduje się kilka książek od niego napisanych ale z tych jedną tylko tu wymieniam, której używałem do rzeczy mojej, a ta jest pod tytułem: *Florus polonicus seu polonicae historiae epitome nova* we dwóch tomikach w Amsterdamie z druku wydana roku 1664 i Wacławowi Leszczyńskiemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i prymasowi królestwa polskiego przypisana.

Pemen Euzebiusz, patrz wyżej pod nazwiskiem Mohiła Piotr.

Pikulski Gaudenty, był z zakonu św. Franciszka braci mniejszych regularnej obserwancyi, prowincyi ruskiej, rzeczonych w Polsce Bernardynów, teologiem i jubilatem. Wydał kilka pożytecznych książek, to jest: Rok bogomyślny czyli medytacye na każdy dzień całego roku, i drugą: Złość żydowska na objaśnienie talmudystów. Trzecia zaś jego xięga, z której pewnych wiadomości do dzieła mego używałem, jest pod tytułem: Sukces świata czyli historia uni-

wersalna, drukowana we Lwowie roku 1763, którego i sam jej autor z tym się światem pożegnał.

Pociej Hipacyusz, filar jedności św. ruskich krajów ozdoba, wschodniej cerkwi światło, apostoł roxolańskiego narodu, urodzony z Leona Pociēja podskarbiego i pisarza najwyższego Zygmunta I króla polskiego, genealogię domu swego od św. Włodzimierza, całej Rusi jedynowładcy, przez xiążąt kijowskich i ruskich, aż do siebie samego prostą linią zmierzającą, jako pisze Sapielha w Monumentach obrazu kodeńskiego najświętszej Panny w części II rozdziale XIV na karcie 218 prowadzącego, i Anny Łuszczanki roku 1541 dnia 18 miesiąca sierpnia. Wychowany przy dworze króla Zygmunta Augusta, skoligacony z wielkim domem Ostrożeńckich (a nie Ostrogskich xiążąt, jako niektórzy omylnie napisali) przez ożenienie się z Anną córką Teodora Ostrożeńckiego, szedł przez rozmaite urzędów w województwie brzeskiem stopnie, jako to pisarstwa, sędstwa i kasztelaństwa. Na koniec po śmierci małżonki swojej wstąpił do zakonu św. Bazylego Wielkiego roku 1590 gdzie, ażeby Zygmunta III króla polskiego woli zadosyć uczynił, z habitem zakonnym przyjąć musiał zawakowaną po Melecycuszu Chreptowiczu Burzyńskim biskupie mitrę włodzimierską i brzeską, od Michała III Rahozy arcybiskupa metropolity kijowskiego i całej Rusi poświęcony, którego potem po dziewięciu latach to jest roku 1599 następcą został. Siedział na tej stolicy lat 14 niezrównaną gorliwością pracując około rozkrzewienia na Rusi jedności św. z kościołem rzymskim, którą on pierwaj przyjął, odnowił i przed

Klemensem VIII papieżem, przy oddaniu onemu posłuszeństwa w Rzymie roku 1595 imieniem całej Rusi zaprzysiął. Zasnął w Panu przy katedrze swojej włodzimierskiej na zamku roku 1613 dnia 18 lipca mając lat wieku swego 72. Prócz kazań i homilij oraz odpisu na list Melecjusza alexandryjskiego patriarchy, przez Leona Kiskę w jedną xięgę zebranych i na świat roku 1714 z drukarni supraśkiej wydanych, znajdują się jeszcze inne wspomnionego metropolity xięgi; jedna pod tytułem Synopsis, zawierająca w sobie opisanie dziejów synodu brzeskiego w roku 1596 odprawionego, na którym unia to jest zjednoczenie Rusi w wierze z Rzymianami zupełnie i gruntownie stanęła. Druga przeciw bezimienemu klerykowi ostrogskiemu, pomieniony dopiero synod jako i św. powszechny sobor florencki niesłychanemi potwarzami w wydanem z drukarni xiążęcej ostrogskiej roku 1599 słowiańsko-ruskim językiem piśmie, złośliwie czerniącemu, mądrze i gruntownie zbijając tego potwarcy fałsze, napisana. Trzecia zaś xiążka, zamykająca w sobie wszystkie przywileje królów polskich i wielkich xiążąt litewskich, metropolitom i Rusi z kościołem rzymskim zjednoczonej w szczególności aż do jego czasów nadane oraz uwagi nad onymi przywilejami czynione, i inne do tej rzeczy służące ciekawe wiadomości. Wszystkie te trzy xięgi Hipacyusza Pocięja osobno drukowane pod różnemi laty znajdują się, inne zaś chwalebne jego dzieła dokładniej znajdziesz tu opisane w Chronologii rozdziale II w nocie pod literą (i).

Połoccy xx. Jezuici, mają się rozumieć autorowie tej xiążki, które od nich za rektorstwa x. Mikołaja Zawelły jest napisana i wydana na świat z drukarni wileńskiej roku 1699 z takim tytułem: Informacya o dobrach do kolegium połockiego należących, jako nie są królewsczyzną ale właśnie ziemskimi dobrami i prawu ziemskiemu podległemi. Przeciw której Informacyi, jako nie na dobrych fundamentach ułożonej, a do tego z krzywdą arcybiskupa połockiego, pierwsze i lepsze prawo do tychże dóbr ile na monastypy ruskie połockie zdawna nadanych mającego, wyżej pomieniony nasz x. Oleszewski gruntowną napisał refutacyę, lubo ona dla wielkiej forsy przeciwnej strony żadnego nie wzięła skutku.

Polikarp, o którym już namieniło się wyżej pod Kossowem, był zakonu św. Bazylego Wielkiego hegumenem albo przełożonym monastypu kijowopieczarskiego, za panowania prawowiernego xiążęcia kijowskiego Rościslawa. Pisał żywot św. Atanazego mnicha kijowopieczarskiego i wielu innych ojców św. tegoż zgromadzenia, i ztąd za jednego z starożytnych pisarzy ruskich jest miany, jako czytamy o nim w żywocie pomienionego wyżej św. Atanazego, którego autor Paterykonu i Kuleczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae parte I fol. 105* w miesiącu grudniu 2 dnia kładną. Sławny zasługami przed Bogiem ten hegumen odpoczął w nim roku 1182 dnia 24 miesiąca lipca w samą uroczystość św. Romana i Dawida xiążąt ruskich.

Poszakowski Jan, Towarzystwa Jezusowego główny teolog i pracowity pisarz, na których zabawach

swe siły stargał i życia dokonał w kolegium słuckiem, którego był rektorem roku 1754. Xiążki jego z których rzeczy niektóre do mego dzieła brałem, pod tymi są napisami:

1) Kalendarz polityczny i historyczny z efemerydami rocznemi na rok pański 1738.

2) Kalendarz jezuicki większy na rok 1740.

3) Kalendarz prześwieitnych dam na rok 1741, z drukarni akademii wileńskiej wydany.

4) Historia luterska o początkach i rozkrzewieniu się tej sekty, tamże drukowana roku 1745.

Puczyński Andrzej z zakonu xx. Piarów, który będąc profesorem w konwikcie wileńskim, zebrał dla uczniów swoich w krótkości historię powszechną państw europejskich, i tymże uczniom onę przypisawszy na świat wydał w Wilnie roku 1774.

Pułaski Franciszek, podczaszy województwa podlaskiego i pułkownik koronnego wojska, pisał krótką annotacyę sejmów warszawskich i grodzieńskich, także elekcji i koronacji Jana Kazimierza, Michała Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego i Augusta II królów polskich, tudzież kampanij za panowania ich odprawionych, i innych publiczniejszych dziejów od roku 1648 aż do roku 1733. Które dzieło po śmierci autora swego podał do druku w Lublinie roku 1740 Baltazar Pułaski starosta radenicki.

R.

Radziwiłł Mikołaj Krzysztof, xiążę na Olyce i Nieświeżu, Mikołaja I *Priscus* nazwanego, wojewody wi-

leńskiego, który narodził się roku 1391 a umarł roku 1508 żyjąc lat 117 prawnuk, Jana kasztelana trockiego, który umarł roku 1542 wnuk, a Mikołaja IV, którego pospolicie nazywano Czarnym, wojewody wileńskiego, kanclerza i hetmana wielkiego xięstwa litewskiego w roku 1566 zmarłego syn, urodził się roku 1549. Wychowany był w błędach kalwińskich, którymi ojciec jego pierwszy z familii i domu swego dał się zarazić i umarł w onych, którego że w małoletności swojej wespół z matką utracił, ztąd nazwany jest Sierotka. Lecz potem za przykładem braci swoich rodzonych Jerzego, który urodzony w Łukiszkach pod Wilnem roku 1556 i do stanu duchownego od Boga powołany, już wileńskim, już krakowskim biskupem, nakoniec kardynałem będąc od Grzegorza XIII papieża uczyniony, umarł świątobliwie w Rzymie roku 1600, Alberta, xiążęcia kleckiego i marszałka wielkiego wielkiego xięstwa litewskiego, który narodził się roku 1558 a umarł w Krakowie roku 1592 i Stanisława xiążęcia ołyckiego i nieświezkiego, starosty żmudzkiego, który urodzony 1559 zeszedł z tego świata w Pozonii w Węgrzech, pielgrzymując do Loretu w roku 1599, za przykładem mówię tych braci swoich dawniej z kalwińskich błędów do wiary katolickiej nawróconych, też wiarę z namowy xx. Jezuitów, a więcej małżonki swojej xiężny z Wiśniowieckich Eufemii, przyjął. Z którą sześciu synów, to jest Krzysztofa, który na służbę Bogu poświęcony w Bononii roku 1590 umarł, Alexandra Ludwika marszałka wielkiego wielkiego

księstwa litewskiego tamże roku 1654, Michała Kazimierza podkanclerzego i hetmana polnego litewskiego, który miał za sobą Katarzynę Sobieską kasztelanę krakowską, siostrę króla Jana III w temże co i pomienieni wyżej dwaj bracia jego miéście roku 1681 i Zygmunta kawalera maltańskiego, podczaszego litewskiego mianowanego wojewodą nowogrodzkim w Asyżu roku 1642 a dwóch jeszcze w dzieciństwie zmarłych, oraz trzy córki spłodziwszy, dokonał lat swoich, sprawowaniem niemniej wysokich w ojczyźnie godności, jak to trockiego, potem wileńskiego województwa i marszałkowstwa wielkiego wielkiego księstwa litewskiego, jako też rycerską w wielu potyczkach z nieprzyjaciółami ojczyzny mianych odwagą zaleconych, roku 1616 we 20 lat po śmierci małżonki swojej wyż rzeczonej bogobojnej pani, mając wieku swego lat 67. Ciało jego pochowane leży dotąd w xiążęcym grobie w kościele nieświeżkim, który on współ z kolegium dla xx. Jezuitów wspaniałą architekturą i wielkim kosztem, jako się i do dziś dnia widzieć daje, wróciwszy się z Jerozolimy, w której drodze Egipt i Syryą zwiedził, mając na to wyraźne na piśmie pozwolenie i błogosławieństwo od przedrzeczonego papieża Grzegorza XIII sobie dane, założył roku 1588 i po kilku leciech dokończył. Pan wielkiej świątobliwości i gorliwości o wiarę katolicką ale też i dowcipu niepospolitego, jak się widzieć daje z doskonałego przezeń opisanie wszystkich miejsc świętych palestyńskich, oraz Egiptu i Syryi, które on z nabożeństwa, jako się rzekło wyżej, zwiedził,

i one we czterech listach zawarte pod tytułem: Peregrynacya albo pielgrzymowanie do Jeruzalem ziemi świętej, ciekawie pobożnym czytelnikom do wiadomości podał. Dzieło to po kilka razy wychodziło z druku, nakoniec przedrukowane jest w roku 1745, którego exemplarz i mnie się dostało czytać.

Rubinkowski Kazimierz, szlachcie polski, dziejopis i sekretarz króla Jana III. Podana do druku w Supraślu roku 1754 xiążka jego złożenia taki nosi na czele tytuł: Janina zwycięzkich tryumfów Jana III Sobieskiego króla polskiego.

Rutka Teofil, był z zakonu towarzystwa Jezusowego. Znajduje się kilka xiążek mądrze i gruntownie od niego napisanych, z których jedną tylko tu wymieniam, która mi do przedsięwziętego służyła dzieła, a ta jest pod tytułem: Goliat swoim mieczem porażony, którą on naprzeciw Joanicyszowi Galatowskiemu i jego niegodnym światła pismom, jako się rzekło wyżej, z druku wydał. Umarł zaś około roku 1670.

Rutski Welamin Józef, Z. Ś. B. W. nieodstępny towarzysz i niezmordowany w pracach społecznik Hipacyusza Pocięja metropolity kijowskiego, halickiego i całej Rusi, a potem i następca po nim na tęż metropolią, pisał uczonem piórem i wybornym stylem xiążkę pod tytułem: Sowita wina, zbijając weryfikacyę niewinności przez Melecjusza Smotryckiego, o którym osobno powie się niżej, na obronę nieunitów w Wilnie roku 1612 z druku wydaną. Obszerniejsze życia i spraw chwalebnych tego Józefa Rutskiego opi-

sanie znajdziesz tu niżej w Chronologii rozdziale II w nocy pod literą (m).

S.

Sakowicz Kassyan, z mnicha nieunita nawróciwszy się do jedności św. gorliwym był w zakonie bazylikańskim onej obrońcą, za co go przedręczony metropolita Józef Rutski podwyższył na archimandryę to jest opactwo dubieńskie. Lecz potem z pewnych przyczyn, a osobiwie dla pokrzywdzenia swego przez duchownych nieunitów na zborzyszczu kijowskim roku 1628 od Joba Boreckiego antimetropolity kijowskiego z innymi pseudobiskupami odprawionym (gdzie na tego Kassjana współ z Melecyszem Smotryckim klątwa bez prawa, bez sądu, jawnie w cerkwi rzucona była) do obrządku łacińskiego przeszedłszy, został kanonikiem regularnym i proboszczem w Krakowie. Będąc zaś proboszczem, naprzód dzieje i ustawy nieprawego soboru kijowskiego przez Piotra Mohilę antimetropolitę i podobnych jemu duchownych nieunitów, a mianowicie Izaacyusza Boryskowicza i Abrahama pseudobiskupów, oraz Samuela Zaleskiego Szyca archimandrytę słuckiego, Pankracego Hrydzicza, Sofroniusza Czyżewskiego i Izajasza Nikolskiego monastynu hegumenów i innych osób duchownych i świeckich, roku 1640 w miesiącu wrześniu od 8 aż do 18 dnia odprawowanego, z ruskiego dyalektu na polski przełożone, z drukarni krakowskiej roku 1641 do

wiadomości świata podał, w której xiążce wielkie nieprzyzwoitości i przeciwności wierze św. katolickiej od pomienionego soboru i składających go osób uchwalone jawnie wszystkim czytającym go ukazał. Potem powtórnie roku 1642 wydał inną xiążkę pod tytułem: Epanorthosis albo Perspektywa na niektóre błędy, herezye i zabobony w grekoruskiej cerkwi dyzunickiej, lubo nie ze wszystkim dobrą, z przyczyny, iż na wielu miejscach w niej, idąc za zapędem namiętności gniewu i zemsty, gani ogólnie obrządek grecki i ceremonie cerkiewne wyszydza, oraz wiele potwarzy na cerkiew ruską i duchowieństwo onej, nie czyniąc różnicy między unitami i nieunitami, kładzie. Jako mu dowiódł całą xięgą przeciw rzeczonej Perspektywie wydaną niejakiś Euzebiusz Pemen mnich kijowopieczarski nieunit, albo raczej Piotr Mohiła antimetropolita kijowski, o którym mówiło się wyżej.

Sapieha Jan Fryderyk, hrabia, kasztelan trocki, starosta brzeski, autor xięgi łacińskim stylem napisanej i na dwie części podzielonej pod tytułem: Monumenta albo zebranie starożytnych ozdób przenajświętszej bogarodzicy panny Maryi w obrazie kodeńskim, którą on Inocentemu XIII papieżowi roku 1721 przypisał. Tę xięgę potem na polski przełożył język x. Albrecht Stawski, i do druku podał w Sandomierzu roku 1723 pierwszą onej część Stefanowi Bogusławowi Rupniewskiemu biskupowi łuckiemu, drugą zaś Władysławowi Jozafatowi hrabi na Wiśnicach Sapieże, wojewodzie brzeskiemu, wyżej pomienionego autora stryjowi, dedykowawszy. Godna zaprawdę czy-

tania ta książka nie tylko dla wybornego stylu ale też dla wielu szacownych rzeczy, które w sobie zawiera.

Sarnicki Stanisław, obacz na końcu tego opisania.

Scholarysz Gennady, był jeden z owych uczonych Greków, których VIII Paleolog *) cesarz wschodnich krajów z Carogrodu na synod powszechny florencki roku 1438 z sobą przyprowadził. Zostawał on jeszcze na ten czas w urzędzie senatora świeckiego pod imieniem Jerzego, i trzy uczone traktaty podczas tegoż synodu. napisał, w których Greków swoich do jedności z łacinnikami wiódł i upominał. Przyjawszy potem stan duchowny, obrany został po Grzegorzcu patriarchą carogrodzkim roku 1452 i znowu inne napisał księgi na 5 komentaryuszów albo rozdziałów rozłożone, według pięciu artykułów pomienionego synodu, które po długich kontrowersjach i roztrąśnięciach między Grekami i łacinnikami tam uchwalone i przyjęte były, to jest: o pochodzeniu ducha św. i od syna, o ofierze mszy św. tak w kwaszonym chlebie jako i w praśnym ważnej, o czyscu, o chwale świętych w niebie i o pierwszeństwie papieskim. Te komentaryusze z greckiego na łaciński język przełożył Fabius Benevolentius Seneńczyk roku 1579 i Grzegorzowi XIII papieżowi przypisał, a z tych piąty i ostatni komentaryusz przełożony jest z łacińskiego na polski język przez Stanisława Radziwiłła książęcia na Olyce, Nieświeżu, i z druku wydany w Wilnie roku 1586. Umarł Gennady w roku 1460 w siedm lat po wzięciu Carogrodu od Turków; człowiek wielkiej

*) Był to Jan V Paleolog.

Przyp. Wyd.

cnoty nauki, a w przywiązaniu ku kościołowi rzymskiemu między Grekami onych czasów niezrównany, i w onym statecznie aż do śmierci swojej trwający.

Sielawa Anastazy, inszy od Antoniego Sielawy metropolity, był z zakonu św. Bazylego Wielkiego i przełożonym czyli namiestnikiem klasztoru wileńskiego św. Trójcy, po błogosławionym Jozafacie Kuncewiczu na arcybiskupstwo połockie wziętym roku 1613 i tegoż roku pisał książkę przeciw Melecyszowi Smotryckiemu, w nieunii jeszcze będącemu, a osobliwie na jego Elenchum czyli zbiór pism uszczypliwych, jakoby przez naszych zakonników klasztoru wileńskiego na osobę jego i wszystkich nieunitów wydanych, którą potwarz Sielawa dosyć mocnymi zbil dowodami, i na samego potwarcę Melecysza tę winę zwrócił. Był potem na kongregacyi albo kapitule bazylińskiej w Rucie roku 1623 odprawionej, na której o utrzymaniu jedności św. przeciw gwałtownemu na nią następowaniu nieunitów wiele z innymi ojcami zaradzał, jako wyświadcza ją akta tejże kongregacyi, po której jakoś w niedługim czasie żywota dokonał.

Skarga Pawełski Piotr, ten urodziwszy się w Mazowszu roku 1536 i dziecinne lata w pięknych i pobożnych obyczajach wywieczywszy, w siedemnastym życia swego roku przybył do akademii krakowskiej, w której po dwóch leciech świadectwo jawne ćwiczenia swego, to jest *primam lauream* otrzymał. Potem roku 1563 subdyakonem i oraz kaznodzieją, za dyspensą Pawła Tarły, arcybiskupa lwowskiego, został w krótkce kapłanem, toż proboszczem rohatyńskim,

nakoniec kanonikiem i kaznodzieją katedralnym lwowskim uczyniony, sześć lat gorąco na ambonie pracował. A gdy mu nie tak prace jak godności pomienione nie smakowały, pogardziwszy światem, puścił się do Rzymu, i tam roku 1560 dnia 2 miesiąca lutego, w miesiąc po szczęśliwej śmierci błogosławionego Stanisława Kostki, oddał się na służbę panu Bogu w zakonie św. Ignacego Lojoli. Odprawiwszy nowicyat w Rzymie, i pewny czas na słuchaniu teologii tamże strawiwszy, odesłany był do Polski w urządzie kaznodziei, któremu dosyć czyniąc, w Pułtusk, w Wilnie i na innych miejscach tak się za czasem wślawił nauką i przykładnem życiem, że go poważali nie tylko panowie i senatorowie ale też i monarchowie polscy Stefan Batory i Zygmunt III, których on przez lat 30 był kaznodzieją. Umarł nakoniec w Krakowie roku 1612 dnia 27 września, zakonnego życia lat 43 a wieku swego 76 mający, i tamże w kościele św. apostołów Piotra i Pawła pochowany. Osmią lat przed swą śmiercią, jako pisze Poszakowski w kalendarzu jezuickim większym pod dniem 27 miesiąca września, w chorobie widział sobie przytomnych św. Ignacego fundatora swego zakonu, św. Franciszka z Pauli i xiędza Stanisława Warszewickiego, w roku 1591 zmarłego, który mu radził, aby Boga prosił o przedłużenie życia na pomnożenie chwały jego. Potem bliższy już śmierci będąc, swoją ręką zrobił z białego wosku świecę, i onę do Częstochowy posłał, aby przed obrazem najświętszej Pauny zapaloną postawiono, która skoro zgorzała, wraz i ży-

cie jego na ziemi zgasło. Mąż prawdziwie apostołski, a w nawracaniu zbłąkanych od kościoła katolickiego dusz dziwnie gorący i niezmordowany pracownik, dla których oświecenia i pożytku wiele xiąg napisał. Jako to naprzód xiążkę pod tytułem: O jedności kościoła bożego pod jednym pasterzem i o greckiem od tej jedności odstąpieniu, z przestrożą i upomina niem do narodów ruskich, którą będąc rektorem akademii wileńskiej złożył i tamże do druku roku 1577 podał. Powtóre: Żywoty św. pańskich na każdy dzień przez cały rok według kalendarza rzymskiego podzielone, które on pracowicie z łacińskiego na polski język przełożywszy roku 1583 za szczodrobliwością xiążenia Mikołaja Krzysztofa Radziwiła, na on czas wielkiego marszałka litewskiego, (któremu też one na zawdzięczenie fundacyi kolegium nieświezkiego, o czym już rzekło się pod wspomnionym xiążciem wyżej, przypisał) z druku wydał, a w roku 1585 też same żywoty lepiej przejrzone i rozszerzone znowu w Krakowie przedrukował, które i późniejszych lat, tak za życia jego jako też i po śmierci, po wiele razy z druku wychodziły już to w Krakowie roku 1644 (którego wydany exemplarz ja mam do rąk, i z onego miejsca do rzeczy mojej służące cytuję) już w Wilnie roku 1747 i 1748. Potrzebie nie wspominając kazań jego niedzielnych, świątecznych i przygodnych, tudzież wielu traktatów kontrowersyjnych przeciw dysy dentom, w Krakowie roku 1609 i później drukowanych, przytem rocznych dziejów kościelnych kardynała Baro niusza, które tenże Skarga z łacińskiego textu po pol-

sku przetłumaczył i ztąd Baroniuszem polskim popolicie jest nazwany, wydał jeszcze inną książkę już w starości lat swoich, bliski śmierci będąc, w Krakowie roku 1612, której taki dał napis: Na treny i lament Teofila Ortologa (to jest Melecjusza Smotryckiego, o którym wraz mówić się będzie) do Rusi greckiego obrządku przestroga, w której pomienionego autora dzieło mocnymi zbijając dowodami, z gruntu obalił i z rąk wielu czytelnikom one wytrącił.

Smotrycki Melecjusz, ów to głośny w zakonie bazylikańskim z Szawła Paweł, krwią błogosławionego męczennika Jozafata z grecko ruskiego odszczepieństwa do jedności z św. kościołem rzymskim nawrócony, ojca miał Erazma albo raczej Herasyma Smotryckiego, podstarostę kamienieckiego. W stanie świeckim jeszcze będąc pod imieniem Maxyma, dla bystrego dowcipu, wysokiej nauki i innych niepospolitych talentów swoich znalazł wielką łaskę i zachowanie u książęcia Ostrońskiego Konstantyna II Konstantynowicza wojewody kijowskiego, który tyle go sobie poważał, że mu trzech synów swoich Konstantyna, Janusza i Alexandra na wychowanie i naukę w szkołach ostrońskich oddał. Po niejakiem zaś czasie, gdy wspomniony książę wyrozumiał Smotryckiego przedsięwzięcie i chęć do stanu zakonnego, udarowałszy go szczerze, przesłał z Ostroga do Wilna, gdzie on przyjąwszy habit mniski w monastyrze dyzunickim przy cerkwi odstępnej św. ducha, zaraz początki zakonnego życia swego nie zakonnemi owszem bluźnierskimi pismami przeciw kościołowi rzymsko

katolickiemu i zjednoczonej z nim tych czasów to jest roku 1596 na synodzie brzeskim Rusi, źle wsławić zaczął. Albowiem wydał naprzód roku 1611 książkę otytułowaną: Lament wschodniej cerkwi, toż Weryfikacyę niewinności, potem Obronę weryfikacyi niewinności, prócz tego jeszcze Appendix na examen obrony weryfikacyi niewinności, nakoniec Elenchum czyli zbiór pism uszczypliwych, o których książkach jako i okolicznościach tychże masz tu dokładną powieść niżej w Chronologii rozdziale II w nocy pod literą (m). Temi pismami zasłużył sobie Melecjusz na wielką łaskę u wszystkich nieunitów, a najwięcej u pomienionego wyżej książęcia Ostrońskiego, jako tejże religii będącego, tak dalece, iż go naprzód na dermańską po zesłanym Gennadym, potem na wileńską świętoduską podwyższył archimandryę. Odtąd zaś co uczynił Melecjusz, jak się wdarł na arcybiskupstwo połockie pod rządem błogosławionego męczennika Jozafata Kuncewicza zostające, jak się przyłożył do zamordowania jego w Witebsku roku 1623, jakim sposobem nawrócił się z rozerwania do jedności św., które księgi po nawróceniu swoim przeciw dyzunii pisał, gdzie, jak i którego roku życia swego dokonał, znajdziesz to wszystko obszernie opisane pod notą wyżej namienioną.

Solignac, jest to nazwisko znakomitego w rzeczypospolitej uczonych ludzi autora, rodem Francuza, który z taką dowodnością i dokładnością pisał Dzieje polskie, począwszy od Lecha I przodka Polaków aż do Augusta III króla, jakiej żaden pono przed nim w opisanu tego królestwa nie tylko z zagranicznych

ale też i ojczystych dziejopisów nie zażył. Był on sekretarzem Stanisława Leszczyńskiego tytułowanego króla polskiego a książęcia lotaryńskiego i Baru, od którego najwięcej zasięgając wiadomości w opisanu wspomnianych Dziejów polskich, wydał one naprzód w języku francuzkim, które potem xięża Piarowie kolegium wileńskiego po polsku przetłumaczywszy, za staraniem i kosztem Pawła Xawerego Brzostowskiego, wielkiego pisarza litewskiego i kanonika katedralnego wileńskiego w roku 1763 wydrukowali pod tytułem: *Historia polska* napisana przez J. P. de Solignac.

Strykowski Maciej, urodził się w Osostowie wsi dziedzicznej, z kąd i przydomek Osostowicyusza nosił, albo jak niektórzy twierdzą w Strykowie, mila od Łęczycy, roku 1547 na końcu panowania króla Zygmunta I. Po skończonych naukach w akademii krakowskiej, gdzie się w językach łacińskim, greckim i filozofii dobrze wyćwiczył, a potem w Lipsku lepiej się jeszcze w onych wydoskonalił, przyjął służbę w wojsku rzeczypospolitej polskiej, i był w różnych okazjach tak na Białej Rusi, jako też i w Inflantach, stawając przy królu Stefanie Batorem przeciw Moskwie. Z tych okazyj jedna, w której zostawał w wielkiem życia niebezpieczeństwie, była mu przyczyną, że ślub uczynił żyć w stanie duchownym, jakoż po odprawionej drodze z Andrzejem Taranowskim wielkim posłem do cara tureckiego w roku 1574 zaczętej a 1575 zakończonej rychło przyjąwszy sukienkę klerycką, został w krótkim czasie kapłanem i kanonikiem żmudzkiem, na której godności i życia swego dokonał, na

początku panowania Zygmunta III króla polskiego. W żołnierskiej jeszcze służbie zostając w Witebsku pod komendą dzielnego Włocha Alexandra Gwagnina przez trzy lata, napisał był roku 1573 książkę po łacinie pod tytułem: *Descriptio Sarmatiae Europaeae*, to jest opisanie Sarmacyi europejskiej, którą wspomniany Gwagnin sobie przywłaszczył, jako się o nim powiedziało wyżej. Potem już kanonikiem będąc złożył ośmioletnią pracą inszą xięgę, w której dzieje Polski, Litwy i Rusi z Longina czyli Długosza, Kromera, Bielskiego i innych dziejopisów i latopisów ruskich i litewskich zebrane, pociągnawszy one aż do roku 1581 za panowania króla Stefana Batorego, ojczystym językiem wybornie i dokładnie opisał i do druku podał w Królewcu roku 1582. Która xięga gdy następujących lat znacznie w exemplarzach swoich zdobniała, tak iż ledwie gdzie już widzieć ją całą można było, tedy znówu przedrukowana jest w Warszawie roku 1766 z przydatkiem historyi rosyjskiej, przez Jakuba la Combe w francuzkim języku napisanej, a przez xiędza Grzegorza Książewicza na polski przełożonej i uwagami xiędza Karola Wyrwicza nad tąż historyą powiększonej; a tej nowej edycji warszawskiej exemplarz i ode mnie w cytacyi kart z dzieła Strykowskiego był używany.

Susza Jakub, Z. Ś. B. W. był naprzód starszym chełmskim i administratorem biskupstwa chełmskiego po Metodyuszu Terleckim roku 1649 zmarłym, potem aktualnym został biskupem tejsze katedry w roku 1652 za przywilejem króla Jana Kazimierza, u którego wiel-

ką miał łaskę. Biskupem będąc wzięty był roku 1661 czyli obrany na kongregacyi żyrowickiej III na protoarchimandrytę albo generała tejże kongregacyi bazylikańskiej, którą z wielką pochwałą swoją i sławą zakonną aż do roku 1666 rządził. Nakoniec pracą, pisanem i zasługami niepoliczonemi zakon i dyecezyę swoją ozdobiwszy, skończył życie w głębokiej starości, lat wieku swego więcej 70 mający, przy katedrze swojej chełmskiej po roku 1685 za panowania króla Jana III, któremu książkę swoją pod tytułem: *Phoenix tertiatu redivivus*, starożytnego obrazu chełmskiego Panny i matki przenaświętszej historię z cudami 704 przy tymże obrazie doznany z drukarni akademickiej zamojskiej roku 1684 przypisał. Prócz tej wydał jeszcze inne dwie książki, jedną zawierającą w sobie żywot i męczeństwo błogosławionego Jozafata Kuncewicza, arcybiskupa połockiego, z cudami jego przy procesie generalnym roku 1635 dnia 7 września poprzysiężonymi i powagą św. stolicy apostolskiej roku 1643 dnia 6 maja potwierdzonymi pod napisem: *Cursus vitae et certamen martyrii*, którą Alexandrowi VII papieżowi w Rzymie roku 1665 dedykował; a drugą zamykającą w sobie opisanie nawrócenia do jedności świętej Melecjusza Smotryckiego arcybiskupa połockiego od nieunitów postanowionego, pod tytułem: *Saulus et Paulus ruthenae unionis*, którą Franciszkowi Barberynowi św. kościoła rzymskiego kardynałowi i protektorowi Ruśi z tymże kościołem zjednoczonej przypisał.

Symanowicz Tymoteusz, mnich bazylian i kapłan a do tego i teolog niepośledni, mieszkał w klasztorze

wileńskim św. Trójcy przy urzędzie kaznodziei naprzód pod przełożnictwem błogosławionego Jozafata Kuncewicza, potem następcy czyli namiestnika jego xiędza Anastazego Sielawy tego czasu, którego najczęściej było na unitów a najbardziej na zakonników naszych w wspomnionym klasztorze żyjących wzniesione od nieunitów tak duchownych monastynu wileńskiego i cerkwi odstępnej św. Ducha jako też świeckiego to jest bractwa tegoż monastynu i cerkwi, złożiwymi pismami Melecjusza Smotryckiego, o którym mówiło się wyżej, zajętzych i podburzonych, przesładowanie. Przeciw któremu burzycielowi on z innymi gorliwymi jedności św. obrońcami odpisując, a w szczególności na Appendix jego na obronę weryfikacyi niewinności napisany, wydał książkę pod tytułem: *Próba weryfikacyi omylnej zmyślnego Teofila Ortologa*, w której książce niesprawiedliwą być obronę pomienionego Melecjusza widocznie i gruntownie ukazał; co było roku 1612 albo też 1613.

T.

Twardowski z Skrzypnej Samuel, przyrodzony wierszopis polski i przeto Apolinem sarmackim od wielu nazwany, urodził się za panowania Zygmunta III króla polskiego. Bystry dowcip i ochota, którą miał do nauk, wyprawiły go do akademij zagranicznych, w których nabywszy doskonałej, jaka tylko na stan jego świecki przystała, umiejętności szkolnych

rzeczy, powrócił z wielkim płodem rozumu do ojczyzny. Zalecony potem do dworu książęcia Krzysztofa Zbaraskiego koniuszego koronnego nie mało lat na usługach tego pana przepędził, z którym też poselski urząd od przedrzeczonego króla do Mustafy sułtana tureckiego w roku 1621 względem potwierdzenia pactów między Polską i bramą ottomańską rokiem pierwszej pod Chocimem zawartych, sprawującym był przytomny w Stambule, i to poselstwo ojczystym wierszem dość gładko i wytwornie opisane i wydrukowane w Krakowie roku 1639 książęciu Januszowi Korybutowiczowi Wiśniowieckiemu staroście krzemienieckiemu, przy którego dworze po śmierci wyżej pomienionego książęcia Krzysztofa zostawał, przypisał. Też wiersze nakoniec przedrukowane są w Wilnie w drukarni akademickiej roku 1706 pod tytułem: *Przeważna legacya J. O. książęcia Krzysztofa Zbaraskiego i książęciu Michałowi Serwacemu Korybutowi Wiśniowieckiemu, kasztelanowi wileńskiemu i hetmanowi wielkiemu wielkiego księstwa litewskiego dedykowane*. Drugie Twardowskiego dzieło niemniej szacowne, także wierszami opisane, znajduje się pod tytułem: *Wojna domowa, które na 5 ksiąg podzielone, wydrukowane w Lesznie roku 1650 i w Kaliszu roku 1681 zawiera w sobie wszystkie nieszczęśliwe bitwy, przypadki i zamieszanie w ojczyźnie doznane przez przeciąg panowania króla Władysława IV i Jana Kazimierza, pod którym królem albo też mało co później po nim około roku 1670 i sam ten zacny rymopis życie swoje zakończył*.

W.

Walicki Jakub, altarysta kodeńskiego infułackiego kościoła. Dzieło jego roku 1720 w Toruniu z druku wydane ma w sobie kilka traktatów, już to historię cudotwornego obrazu najświętszej panny Maryi w pomienionym kościele, już opisanie miasta Kordnia i familii fundatorskiej sapieżyńskiej, już rozmaite fundusze i przywileje temuż kościołowi nadane, z archiwów sapieżyńskich i przedrzeczonego kościoła zebrane, które dzieło w ojczystym języku napisane, a miejscami łacińskim tekstem przeplatane, od autora dedykowane jest Kazimierzowi Sapieże wojewodzie wileńskiemu.

Wapowski Bernard, urodzony szlachcic polski, w rycerskiej służbie wiek i lata młodsze strawiwszy, nareszcie stan sobie duchowny obrał, i po niejakiem czasie kantorem krakowskim i króla Zygmunta I sekretarzem został. Pisał dzieje królestwa polskiego łacińskim stylem od roku 1507, którego król Zygmunt I uwieńczony na tronie zasiadł, do roku 1535, w którym i sam na nieśmiertelny przeniósł się żywot. Po którego śmierci więcej niż przez lat 50 pisma te w ciemnej niewiedomości ludzkiej zostawały, aż dopiero w roku 1589 wydano je z druku w Kolnie, pod tytułem: *Fragmentum historiae polonae etc.*

Węśławski Samuel, wojski upitski i sekretarz króla Jana Kazimierza, był to wierny sługa i życzliwy przyjaciel domu Wincentego Korwina Gosiewskie-

go, hetmana polnego wielkiego xięstwa litewskiego, którego wszystkie znakomite dzieje, jakie miał w ojczyźnie, zasługi i urzędy, z kim, gdzie i z jakim szczęściem bitwy staczał, jako od xiążęcia Jerzego Dolhorukiego wodza moskiewskiego roku 1658 pod Werkami za Wilnem zdradziecko był pojmany i od niego na Moskwę zaprowadzony, jako tam przyjęty i więziony, jako nakoniec z więzienia uwolniony został, będąc wszędy nieodstępny tak w szczęściu jako i w nieszczęściu jego towarzyszem, opisał całą xięgą, której taki dał napis: *Victor et victus Gosievius*. Słynął ten zacny autor pod panowaniem króla Jana Kazimierza około roku 1664, w którym i xięge wspomnioną napisał, którą potem Michał Węsławski syn jego do druku podał roku 1691.

Z.

Zawadzki Antoni, zakonu św. Bazylego Wielkiego dla wielkich zasług swoich w tymże zakonie po różnych przełożeniach i urzędach pracowitych został obrany na kongregacyi czyli kapitule nowogrodzkiej IV roku 1719 protoarchimandrytą albo generałem. Który urząd chwalebnie przez 10 lat sprawując, zdał go w roku 1730 podczas kongregacyi nowogrodzkiej V xiędzu Antoninowi Tomiłowiczowi nowo obranemu generałowi, a sam przy starości lat swoich uprosił się na spoczynek do klasztoru byteńskiego. Gdzie na przełożeniu przy urzędzie protokonsultora to jest pierw-

szego siewietnika zakonu, spokojnie lat siedem przeżywszy, cerkiew tameczną bogato złoconymi ołtarzami z własnego kosztu ozdobiwszy, odpoczął w Bogu roku 1737 dnia 15 marca, wieku swego lat 70 a od profesyi zakonnej 50 mający. Znajduje się w Byteniu rękopism jego słowiańsko-ruski pod tytułem: Sobornik albo Pominnik cerkwi byteńskiej, który on będąc jeszcze namiestnikiem tamże, za przełożenia xiędza Porfirego Kulczyckiego potem biskupa pińskiego, z starego Dyptychonu na pergaminie pisanego (który zaczął pisać w roku 1610 pierwszy na temże miejscu przełożony Paizy Sachowski archimandryta miński i wkrótce biskup piński, a po nim następca xiądz Sylwester Kotłubaj roku 1620 i inni dopisywali) pracowicie roku 1702 zebrał, i wielą przydatkami tak imiona fundatorskie Grzegorza Tryzny marszałka powiatu słonimskiego i małżonki jego Reginy Bogdanówny Sapieżanki wojewodzianki mińskiej, z ich familią jako też dzieje klasztoru byteńskiego w roku 1607 od nich fundowanego, do pamięci potomnym wiekom podającymi napisał.

Zochowski Cyprian, arcybiskup połocki, biskup witebski, mściśławski, orszański, mohylewski, oraz metropolita kijowski i wszystkiej Rusi, obrany z zakonu bazylińskiego na tę godność po Jerzym Gabryelu Kolendzie roku 1674 a zakończył ją wspólnie z życiem w roku 1694. Xiążka w ojcystym języku przez niego napisana, na trzy części podzielona i pod tytułem: *Colloquium Lublinense* roku 1680 w Zamościu z druku wydana zawiera w sobie opisanie

zjazdu duchowieństwa tak zjednoczonego jako i niezjednoczonego z kościołem rzymskim, który od Jana III Sobieskiego króla polskiego nakazany był do Lublina na dzień 24 miesiąca stycznia w roku wyżej pomienionym, jak się ten zjazd miał odprawować, jak się odprawił i na czem zakończył. Prócz tego zaś ma jeszcze ta książka refutacye niezbożnych pism przez Baranowicza Łazarza i Galatowskiego Joannego, o których mówiło się wyżej, na obronę swego odszczepieństwa przeciw jedności św. wydanych, i wiele innych ciekawych, pożytecznych i potrzebnych do wiadomości rzeczy, które się tyczą Rusi.

Sarnicki Stanisław, sławny dziejopis Polak, minister kalwińskiego kościoła niedźwiedzkiego, którego dzieło pod tytułem: *Annales Poloniae et Lithuaniae* w ośmiu księgach zawarte, kończą się na śmierci króla Batorego roku 1586. Wyszło naprzód z druku od samego autora podane w Krakowie roku 1587 potem w Lipsku 1712 przy II tomie Historii Długosza z kronikami Kadłubka i Orzechowskiego umieszczone. Umarł po roku 1590.



Ż Y W O T

ŚWIĘTEJ PANNY I MATKI NASZEJ

EWFROZYNY

XIĘŻNICZKI POŁOCKIEJ

FUNDATORKI I HEGUMENII MONASTYRU PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO,
CO RUŚ ZOWIE ŚW. SPASĄ, ZA POŁOCKIEM.

Po szczęśliwej śmierci św. Włodzimierza I syna Światosława a wnuka Igora i Olgi książąt ruskich, który na chrzcie świętym¹⁾ nazwany był Bazyli, i ca-

¹⁾ Kulesza w książce Wiara prawosławna w art: II. §. 2. punkcie 4 o chrzcie Rusi (który już był w liczbie czwarty i powszechny), za czasów św. Włodzimierza samowładcy ruskiego, ze krwi Waragów, którzy byli jednego rodzaju z Sarmatami i Słowakami, idącego, pisząc wspomina po trzykroć, to jest pod liczbą brzegową 288, 336 i 373 rzecz taką, że św. Bonifacy arcybiskup, powinny krwią Ottonom cesarzom, nawrócił tego samowładcę Włodzimierza do wiary chrześcijańskiej, a pod liczbą 403 wyraźnie twierdzi, że i ochrzcił onego roku pańskiego 990.

To zdanie swoje usiłuje wesprzeć powagą i świadectwem dwóch kardynałów św. kościoła rzymskiego, to jest św. Piotra Damiana arcybiskupa ostyeńskiego i Cezara Baroniusza pisarza kościelnych dziejów. Lecz daremnie; nie przywodzi bowiem na to wyraźnego tekstu pierwszego z wspomnianych od siebie autorów, ale

łą Ruś nie tylko południową ale też i północną czę-

tylko sam gołosłownie powiada pod liczbą brzegową 288: „O tem pisze św. Piotr Damiani arcybiskup ostyeński kardynał i doktor, świeżo po tych czasiech żyjący, bo umarł r. p. 1072“, azatem ztąd wątpliwy jest dowód.

Wziął to wprawdzie Kulesza z żywotu św. Bonifacyusza, pod dniem 21 miesiąca czerwca przy końcu żywotu św. Romualda Pustelnika w Żywotach ŚŚ. przez x. Skargę zebranych części I. na karcie 545 położonego. Ale ten sam żywot św. Bonifacyusza potrzebuje naprzód mocnych jeszcze dowodów na to, czy jest on właśnie od św. Piotra Damiana co do słowa opisany tak, jak go tam x. Skarga z pomienionego dopiero autora (jak on powiada) wypisujący wyraża. Powtóre pozwoliwszy i na to, co tam Damiani i Skarga o jakimś królu ruskim, przez św. Bonifacyusza do wiary nawróconym piszą, uważać trzeba, iż oni nigdzie tam nie dołożyli tego (a zwłaszcza x. Skarga tak pilny wątpliwych rzeczy w pismach swoich wykładacz, jako tamże o Busławinie albo Bolesławinie królewicu słowiańskim czytać można), że ten król nazywał się Włodzimierz, i nie inny był, tylko ów książę kijowski, nowogrodzki i całej Rusi, o którym teraz mówimy. Na coż Kulesza przydał to, czego od nich nie wziął, ani od żadnego podobno dziejopisa? Nakoniec uważać można i to: nie mógłże być ten mniemany od Piotra Damiani król ruski inny jaki książę albo władca z narodów słowiańskich, tak obszernie na on czas rozprzestrzenionych, że wielką część Europy i Azji nappełniały i od oceanu ziemnego aż do międzyziemnego morza z jednej strony, a od czarnego morza aż do bałtyckiego z drugiej strony granice ich, jako pisze Strykowski w xiędze IV. roz. II. na kar. 106 i roz. III. k. 110. rozciągały się? Które narody powszechnie nazywano Rusami, od pierwszego ich przodka książęcia Rosa czyli Rusa, nim innych za czasem nabyli sobie nazwisk, jako to Rugianów, Moschów, Wolgarów albo Bułgarów, Serbów, Kumanów, Sarmatów, Waragów, Kazarów, Drewlanów, Jaćwingów, Połowców, Pieczyngów i innych, które dziejopisowie w swoich wyliczają xięgach

ścią orężem, częścią postrachem samego imienia męż-

które wszystkie zapewne do państwa Włodzimierzowego nie należały, bo od osobnych swoich książąt lub wodzów rządzone były. Zaczem wątpliwość przynajmniej w tem powinienby był zostawić Kulesza czytelnikowi, a nie tak śmiało i bezdowodnie z własnego szczególnie domysłu pisać, że tym królem ruskim, którego św. Bonifacy podług zdania Piotra Damiana do wiary św. nawrócił, nie kto inny był, tylko Włodzimierz I Światosławowicz, o którym jest nam dopiero mowa.

Co się tyczy drugiego autora, to jest Baroniusza, od tegoż x. Kuleszy cytowanego, jakoby on r. p. 1008 opisujący toż samo o chrzcie Włodzimierza przez św. Bonifacyusza odprawionym twierdził, odpowiadam, że chociaż Kulesza przywodzi kawałek textu z tego dziejopisa kościelnego, z tem wszystkim nie on z niego na swoją stronę nie ma pomocy, ponieważ tam ani wzmianki nie masz o tem, aby św. Bonifacy miał nawrócić do wiary i ochrzcić Włodzimierza I monarchę ruskiego. To się tylko tam ukazuje (i to nie tak z zdania samego Baroniusza, jako raczej Thietmara biskupa merseburgskiego, człowieka wielkiej nauki, który pisał kronikę o księstwie brunświckiem do r. 1019 i tegoż roku umarł, którego dzieło Leibnitz przedrukował w Hanoweryi r. 1707), że około r. 1008 wspomniony św. Bonifacy mógł być na Rusi, mógł i niektórych jeszcze nieoświeconych Rusaków albo Rugianów pogan do wiary chrześcijańskiej nawrócić, (dla której przyczyny podobno apostołem ruskim od Baroniusza jest nazwany) i męczeński wieniec tamże odnieść, jako to każdy czytający pilnie wspomniony text u Baroniusza pod r. 1008 na karcie 905 jasno uważać i osądzić może.

Pobudką x. Kuleszy do utrzymywania tego zdania, ile dochodzić można z słów jego w tymże punkcie 4 wyrażonych, był mimo pochlebienie niejake swojemu obrządkowi, wielki jego zapęd naprzeciw Kossowowi i Gizelowi, Galatowskiemu i jeszcze jednemu bezimiennemu autorowi, którego on burzycielem fundamentów jedności często nazywa, mnichom ruskim kijowskim, od jedności kościelnej odszczepionym, usiłującym w pismach swoich przeciw

nych przodków swoich wielkich wojowników nakłonioną

teżę jedności i kościołowi rzymskiemu wydanych naciągnąć chrzest Włodzimierza I i poddanej jemu Rusi aż do r. 999 albo 1000, którego na carogrodzkiej patryarszeńskiej stolicy zasiadł Sergiusz, niedowiarstwa Focyuszowego*), więcej niż nad sto lat po nim już

*) Nie raz będzie ten Focyusz w tej książce niżej wspominany, dla czego to o nim na zawsze wiedzieć potrzeba, iż to był naprzód rzezaniec i podskarbi Michała III cesarza greckiego i towarzysza jego na tem państwie, niejakiegoś Bardy, którego że św. Ignacy patriarcha carogrodzki o kazirodztwo strofował i karał, Barda rozgniewany zrzucił go z patryarszeństwa a Focyusza przez pięć dni na wszystkie stopnie i porządki kapłaństwa nakoniec i na patryarszeństwo przez Grzegorza syrakuskiego biskupa, wyklętego od Benedykta III papieża i synodu, poświęconego, na miejsce Ignacego nieprawnie z swej stolicy zrzuconego, roku 858 postanowił. Tym sposobem zostawszy patriarchą Focyusz, gdy św. poprzednika swego, aby wymógł na nim dobrowolne zrzeczenie się patriarchii, rozmaitymi przemysłami okrutnie przez 9 lat trapił, Mikołaj I. papież dowiedziawszy się o tych Focyusza złościach, wyklął go z pomocnikami jego i od stolicy carogrodzkiej odsadził. O której klątwie w Rzymie na się wydanej powziąwszy wiadomość Focyusz zebrawszy zborzyszcze w Carogrodzie, wyklął na niem wzajemnie Mikołaja papieża, i stał się arcyodszczepieńcem, pierwszy wypowiadając posłuszeństwo powinne namiestnikowi Chrystusowemu roku 863. Potem jak zrzucony był z patriarchii ten pierwszy odszczepieniec, przez cesarza Bazylego Macedona i na wygnanie posłany, jak od soboru konstantynopolańskiego IV a powszechnego VIII od Adryana II papieża nakazanego r. 869 potępiony, jak po dziewięćioletniem swem wygnaniu, wkradłszy się zdradliwie w łaskę cesarską, znowu po śmierci św. Ignacego r. 878 na stolicę carogrodzką powrócił, omamiwszy Jana VIII papieża i posłów jego, jak po trzeci raz tenże Focyusz od Maryna papieża r. 882 wyklęty, jak nakoniec od Leona VI cesarza syna Bazylego Macedona r. 886 z patryarszeństwa, gdy w państwie jego wicherć i złośliwie przeciw papieżowi i kościołowi rzymskiemu, ganiąc wyroki jego około wiary katolickiej, a mianowicie o pochodzeniu Ducha św. i od Syna, o chlebie przaśnym we mszy św. używanym, o zwierzchności stolicy rzymskiej nad całym światem itd. pisać nie przestawał, zrzucony i na wygnanie do klasztoru Armenów wskazany nędznie tam żywota swego dokonał, jak po nim obrany został patriarchą carogrodzkim Stefan brat wspomnianego cesarza Leona i od Stefana VI papieża potwierdzony, opisali to obszernie grec-

i do państwa swego przyłączoną, a niemniej też i swo-

umorzono, wskrzesiciel i żwawy, acz nie do końca życia swego, jako się ukaże niżej, popieracz; a tem samem ukazać, że wspomniany monarcha z poddanymi swymi w temże niedowiarstwie Focyuszowskim i odszczepieństwie, nie w wierze z rzymsko-katolicką złączoną, chrzest św. przyjął: ponieważ według powieści ich, a mianowicie Kossowa w przydatku o chrzczeniu Rusi na karcie 15 i Galatowskiego w części I. k. 81 od tego to patriarchy Sergiusza Włodzimierz miał sobie przysłanego metropolitę Michała, który go ochrzcił z synami i z poddanymi jego.

To zdanie Kossowa, Galatowskiego i innych nieunitów pisarzy, acz w istocie samej nieprawdziwe, chcąc x. Kulesza zbić i wyrzucić z gruntu, przedsięwziął drugi równie niepewny do tego sposób czyli środek, wprowadzając łacińskiego obrządku biskupa św. Bonifacyusza, i twierdząc, że on nawrócił do wiary i ochrzcił Włodzimierza i Ruś pod rządami jego zostającą, a przez to spodziewał się on dowieść naprzeciw wyżej pomienionym pisarzom nieunitom, że chrzest od Rusi za czasów św. Włodzimierza i od niego samego w rzymskiej był przyjęty wierze.

Lecz nie trzeba było zda mi się x. Kuleszy tak daleki czynić zapęd, odstępować tylu wiary godnych autorów, jak wiele się ich ukaże niżej, którzy są przeciwnego mu w tej rzeczy zdania, dla utrzymania swojej niepewnej propozycji; nie trzeba też napisanej obojętnie od x. Skargi czyli od św. Piotra Damiana historii o owym królu ruskim naciągać umyślnie do Włodzimierza i do niego szczególnie stosować. Dosyć mu było ukazać Kossowowi, Gizelowi, burzycielowi fundamentów jedności, i tym wszystkim, naprzeciw którym on tę księgę swoją wydał, że Włodzimierz chrzcił się r. 990, jako ukazał z tak wielu latopisów greckich, łacińskich, słowiańskich, polskich i litewskich, po imieniu

cy kronikarze, a z nich Baroniusz pod laty wyrażonymi, Kulesza w art. II. §. 1. i Dubowicz w księdze III rozdziale VIII, do których czytelnika po dostateczniejsze odsyłam uwiadomienie.

ją walecznością, jaka się widzieć dała nieraz w potycz-

od siebie wyliczonych w art. II. §. 2. punkcie 4. kar. 49. pod liczbą brzegową 309. i nie za Sergiusza, jako on mówi, schizmatyka, ale za Mikołaja Chryzoberga patriarchy konstantynopolitańskiego, uprzejmie z Rzymem zjednoczonego, jako napisał w tymże punkcie i karcie pod liczbą brzegową 311 i niżej §. 7 kar. 61 pod liczbą brzegową 476. Dostyć było dowieść, że jak Chryzoberg tak i posłany od niego przy cesarzównie greckiej Annie do Włodzimierza jedynowładcy ruskiego kraju Michał metropolita byli unitami to jest zjednoczonymi w wierze z Rzymianami katolikami, jako dowiódł w tymże §. 7 o metropolitach kijowskich, a na tych dowodach musieliby przestać i swego błędnego odstąpić zdania.

Nakoniec, jeżeli Michał metropolita był unitem i zjednoczonym z papieżem i kościołem rzymskim, nie wiem, dla czego obawiał się Kulesza przyznać temu metropolicie ochrzcenie Włodzimierza, do którego tym końcem i umysłem tak od patriarchy swego Chryzoberga i cesarzów greckich Bazylego i Konstantyna, jako też i od siostry ich a Włodzimierza oblubienicy, Anny cesarzówny był posłany, jako sam nawet o tem pisze na karcie 56. Nie zgadnę, dla czego św. Bonifacyusza łacinnika na ten chrzest Włodzimierza natrącił, gdy zwłaszcza nie było żadnej do tego potrzeby, chociażby i znajdował się pod ów czas na Rusi wspomniany św. biskup.

Z tych więc i tym podobnych, jakie być mogą uwag, nie refutując innych w historyi o chrzcie Włodzimierzowym, niezgodnie i przeciw pospolitemu dawnym i późniejszym dziejopisów tak ojczyistych jako i zagranicznych zdaniu z sobą powiązanych przez x. Kuleszę punktów, wniesć należy to, że ten jedynowładca ziem ruskich nie od św. Bonifacego do wiary chrześcijańskiej nawrócony i ochrzczony był, lecz od Michała biskupa greckiego, potem pierwszego metropolity kijowskiego i całej Rusi. I nad to jeszcze, iż obrzędy chrztu tego nie w Kijowie odprawowały się, jako tenże Kulesza pisze, ale w Chersonesie czyli w Korsuniu, mieście nad morzem czarnym położonem, które na on czas, to jest

kach z narodami sąsiedzkimi, a osobliwie z Polakami,

r. 990 Włodzimierz od państwa greckiego z znaczną częścią kraju około pomienionego morza i rzeki Dunaju leżącego, z wojskiem swem tam wkroczywszy, zawojował.

Tak starodawne pisane kroniki o panowaniu książąt ruskich od początku państwa ich aż do Jana IV Bazylewicza samowładcy Rosyi doprowadzone, (które i x. Wyrwicz wspomina między pisarzami dziejów moskiewskich przy końcu kroniki Strykowskiemu nowego wydania umieszczonymi) po słowiańsku nazwane: *Knigi stiepenija*, to jest: *Xięgi pokolenia**), których autorem przynajmniej początkowym sądzą być niektórzy Nestora latopisca mnicha kijowopieczarskiego, i Dyptychy albo Pominniki autentyczne w cerkwi kijowopieczarskiej wyświadczaają. Tak z tychże Pominników Kossow w Przydadku do Paterykonu na karcie 9, 13 i 15 pisze, mniejsza o to, że rok inszy, bo aż 1000 temu chrztu św. Włodzimierza, rzecz swoją popierając, naznacza. Toż ogłasza Synaxar albo Sobornik, na dzień 15 miesiąca lipca św. Włodzimierzowi od cerkwi ruskiej poświęcony, w Antologionie słowiańsko-ruskim czyli xiędze do nabożeństwa chórowego należącej, który Synaxar i po łacinie przełożony od x. Kuleczyńskiego znajduje się *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I de Sanctis ruthenicae ecclesiae propriis ad diem 15 Julii pag. 48.* Tenże autor i na innych miejscach tego dowodzi, a najjaśniej w przedmowie

*) Ten mój wykład nieco przeciwny jest x. Kuleczyńskiemu, który *in appendice ad Specimen ecclesiae ruthenicae pag. 178 i 179* te słowa: *Knigi stiepenija*: wytłumaczył po łacinie: *Libri graduales*, co się po polsku wyklada: *Xięgi wschodziste*, ale nie bardzo dobrze; to albowiem słowiańskie słowo *stepen* nie tylko znaczy stopień, wschód, krok, chód, ale też członek, pokolenie, jako ma Berynda w swoim *Lexykonie*. Z których ostatnie słowo pokolenie, najlepiej tu zda mi się służyć do wyrażenia rzeczy, ponieważ książęta ruscy w onych kronikach opisani, z pokolenia jednego książęcia Ruryka, od którego te kroniki zaczynają się, idący, wszyscy, jak wiele ich było, jedni po drugich na państwo następowali i aż do tego czasu z tejże linii na tronie rosyjskim utrzymują się, jako dowodzi Grocyusz i z niego pomieniony Kuleczyński.

za panowania Mieczysława I, któremu powiat radom-

swej na początku rzeczonyj xiążki położonej, gdzie i z własnego i innych pisarzów zdania a mianowicie x. Papebrochiusza i mistrza jego Godefryda Henscheniusa wypisuje wyraźnie te słowa, które ja, opuszczając łaciński text, na ojczysty język przekładam.

„Wiara chrześcijańska na Rusi naprzód opowiadana albo przynajmniej ugruntowana była około r. 990 od Michała niejakiego, to jest tego, o którym wyżej była mowa, biskupa, potem metropolity kijowskiego i całej Rusi, który posłany tam od Mikołaja Chryzoberga patriarchy konstantynopolańskiego, wcale prawowiernego i o utrzymanie jedności z pierwszą stolicą rzymską usilnie starającego się, Włodzimierza ochrzcił, i onemu w małżeństwo poślubił Annę Bazylego i Konstantyna cesarzów siostrę.“

Bardziej tedy tym autorem, o chrzcie Włodzimierza samowładcy ruskiego tak jasno i bez zawilosci piszącym, jak x. Kuleszy na domysł tylko sądzącemu wierzyć potrzeba.

Żył św. Włodzimierz po przyjęciu chrztu lat 18, przeszedł zaś z żywota doczesnego na wieczny w Berestowie (góra to jest w Kijowie nad Dnieprem wyniosła, na której był pałac ulubiony temu monarsze) r. 1008 dnia 15 miesiąca lipca mając blisko 60 lat wieku swego a 29 panowania w Kijowie, gdzie i ciało jego w cerkwi bogarodzicielki p. Maryi, dziesięcinna nazwanej, którą sam zbudował, naprzód w ziemi w katakumbie pochowane było, potem około r. 1020 następca po Michale I Leonty arcybiskup metropolita kijowski przeniósł one ciało święte do marmurowego grobu i tam współ z małżonką jego Anną świętobliwą panią nabożnie złożył, nakoniec, gdy Piotr Mohiła, wdarszy się na metropolię kijowską, wszystkie tameczne cerkwie i monastypy z stolicą metropolitańską św. Zofii opanował, o czem dokładna na swoim miejscu da się wiadomość, tegoż czasu i cerkiew wyżej pomienioną dziesięcinną, w rozwalinach jednych i gruzie od dawnych wieków przez wielorakie nieprzyjacielskie spustoszenia zagrzebioną, w moc swoją wzięwszy, roku 1637 odkrył lubo z niemałym kosztem pod ruinami leżące tej cerkwi fundamenta, tam też i czcigodne reli-

ski, Przemyśl, Czerwień i wiele innych włości polskich roku 985 odebrał, i daninę na nie, którą przedtem Polakom dawali, włożył, z Pieczyngami, których nad rzeką Rubieszą pokonanych do haniebnej nie tylko z placu potyczki ale też i ziemi swojej przymusił ucieczki, i nakoniec z Grekami, pod którymi będące ziemie bułgarską, serbską, karwacką, siedmiogrodzką, wijatycką, jatwiezką, dulebską i te krainy, gdzie teraz Wołosza, Mułtani, Tatarowie dobroccy mieszkają, opanował, i dań na nich nałożył, którą przedtem cesarzom greckim dawali, z pamiętną tego wodza chwałą odprawionych, w granicach swoich rozprzestrzenioną, za radą i pomocą małżonki swojej Anny, cesarzów Bazylego II i Konstantyna IX ¹⁾ rodzonej siostry, a

kwie św. Włodzimierza, jako kosztowną perłę i skarb drogi, od 615 lat złożone z popiołów i rumów wygrzeblszy, z pociechą niewymowną wszystkich znalazł, jako pisze Kalnofojski, oczywisty tej rzeczy świadek, w przedmowie swej karta 2 na Cuda najświętszej Panny i św. ojców pieczarskich. Czytaj o tem prócz wyżej pomienionych autorów Longina albo Długosza *Historii polskiej* księgę II od karty 104 do 145, Kromera *księgę III* karta 57 i 62, Strykowski *księgę IV* rozdział III od karty 124 do 131 i *księgę V* rozdział I, Gwagnina *księgę III* część I karta 315 i 316, Dubowicza *Hierachii* *księgę IV* rozdział I karta 171 i 172 Solignaca tom I *księgę I* karta 72, Kulczyńskiego *Specimen ecclesiae ruthenicae pars I pag. 47 et in appendice Series chronologica magnorum Russiae ducum pag. 133.*

¹⁾ Bazyl i Konstantyn nie Jana Zemiski (jak mniemali niektórzy od x. Kuleszy wspomnieni w artykule II. § 2. punkcie 4. karta 54 pod liczbą brzegową 387) lecz Romana cesarza greckiego synowie, rządili wspólnie państwem wschodniem, które Włodzimierz jedynowładca ruski jeszcze w pogaństwie zostający często

Romana córki, oraz pracą i staraniem Michała I w

z wojskiem swoim najeżdżając, a mianowicie Taurykę, którą dzisiaj Perekopem zowią i Chersonę albo Korsuń miasta około czarnego morza leżące, przymuszał ich do wydania sobie w małżeństwo siostry swej Anny cesarzówny, rzadkiej piękności damy. Nie odmawiali mu tego wspomnieni cesarze, jeżeliby został chrześcianinem, czego gdy się wzbraniał, takim cudem do przyjęcia wiary chrześcijańskiej i chrztu był nakłoniony. Będącemu w Korsuniu mieście od siebie, jako się niedawno rzekło, zawojowanem, padła na oczy jego tak gruba ciemnota, że nie zgoła widzieć nie mógł. W której przez niejaki czas zostając i żadnymi lekarstwami utraconego światła oczom swym przywrócić nie mogąc, wyprawił posłów od siebie do Carogrodu (była to stolica cesarzów wschodnich od czasów Konstantyna Wielkiego po ustąpieniu przez niego Rzymu św. Sylwestrowi I papieżowi założona, która przez lat 1122 od następców po nim utrzymywana ustala na koniec za Konstantyna XI cesarza, który tronu i życia Machometowi II sultanowi tureckiemu roku 1453 poniewolnie ustąpić musiał, którego następcy sultanowie też stołeczne miasto Carogród Stambulem przezwawszy i na mieszkanie osoby swojej obrawszy, wolno w niem aż do terazniejszego Abulhameda z domu ottomańskiego, syna Achmeta III panują) do cesarzów, żaląc się na siostrę ich Annę, iż tak nieszczęśliwa była, że on zamyślając o jej małżeństwie i starając się o nią oczy swe utracił. A oni mu odpowiedzieli: niech się nie trwoży więź, bo skoro się ochrzci, wnet ślepoty oczu pozbędzie. I tak się stało, że jak tylko wstąpił do kąpieli św. Włodzimierz i ochrzczony był w imię Trójcy przynajświętszej od biskupa Michała, z Carogrodu wspólnie z posłami Włodzimierzowymi do Korsunia przybyłego (jest wielkie podobieństwo, że tenże sam Michał był biskupem albo, jak inni go nazywają, areybiskupem korsuńskim) zaraz odpadły od oczu jego czarne jakieś łuski i natychmiast doskonale przejrzał. Potem podziękowawszy Bogu za otrzymanie dusznego i cielesnego światła św. Włodzimierz, przyzwał do siebie cesarzównę Annę, i w porządek z nią tamże

Rusi metropolity ¹⁾ od Mikołaja Chryzoberga patriarchy carogrodzkiego z nią posłanego, do wiary chrześcijańskiej i przyjęcia chrztu nawrócił, bałwany ²⁾ pu-

wszedł małżeństwo. Pisali o tem ciż sami, którzy się wyżej wspomnieli autorowie, i Baroniusz w tomie VIII o Rusi.

¹⁾ Słusznie ten Michał nazywa się pierwszym Rusi metropolitą, jemu bowiem za przybyciem z Grecyi do Kijowa z Anną cesarzówną jedynowładca ruskich krajów św. Włodzimierz pierwszemu oddał siebie i poddanych swoich w duchowny rząd i sprawowanie, zlecił mu oraz wszystkie cerkwie od siebie i od innych pobożnych panów założone. Do których Michał podając kapłanów, fundował na nich metropolię kijowską i potwierdzenie na nią otrzymał od patriarchy carogrodzkiego Mikołaja Chryzoberga, w jedności z kościołem rzymskim statecznie trwającego. On też metropolię swoją na pewne dyecezye podzielił i biskupów do nich prócz sprowadzonych z Grecyi od siebie poświęconych naznaczył i wielkie przywileje tak dla nich jako dla metropolity kijowskiego i całej Rusi z hojnymi dochodami, (które na on czas z samych dziesięcin od wszystkich rzeczy do używania zgodnych całego państwa składały się) od Włodzimierza wyjednał, słowem mówiąc, jako prymas w hierarchii cerkwi ruskiej katolickiej całym duchowieństwem rządził. Na ostatek dopełniwszy lat i zasług swoich wielkich przed Bogiem, odpoczął w pokoju około roku 1020 w Kijowie, gdzie zwłoki jego dotąd nieskazane w krypcie czyli pieczarze podziemnej św. ojca Antoniego, jako Kalnofojski twierdzi w traktacie I § 2 na karcie 15, spoczywają. Po nim nastąpił na areybiskupstwo i metropolię kijowską Leonty także Grek od Eustacyusza patriarchy carogrodzkiego przysłany, tejże wiary i powolności ku kościołowi rzymskiemu jako i poprzednik jego, o czem Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars III fol. 193.*

²⁾ Ruś, nim chrzest św. przyjęła, czciła obyczajem pogan za bożków Jowisza, Marsa, Dyanę, Wenerę, których po swojemu nazywała: Perkun albo Perun, Łado, Diwana, Kupalo. Ka-

blicznym wyrokiem po wszystkim kraju swoim znosząc, którym się przedtem sam i lud jego po większej części nieoświecony zbawiennem ewangelii światłem, dawniej tam od św. Cyryla i Metodyusza¹⁾, słowiańskich

stor też i Pollux część odbierali, pod imieniem Lel, Polel; spokojne także powietrze było u Rusi hóstwo pod imieniem Pohoda, jako i przeciwnie czas pochmurny, niepogodny, wichrowaty pod imieniem Poświst; przytem Stryba, Mokos i Włos byli także za bogów miani. Te więc i inne bałwany, których najwięcej było w Kijowie, najprzód św. Włodzimierz poobalał i w Dnieprze potopił, toż potem aby po całym państwie jego z onymi czyniono, wyrokiem swoim nakazał. O czym prócz Synaxaru w Antologionie pod dniem 15 miesiąca lipca położonego i kronik ruskich świadczą Długosz w xiędze II karta 104, 112 i 113, Kromer w xiędze III karta 55 i 56, Strykowski w xiędze IV rozdziale IV karta 136 i 137 i inni.

¹⁾ Św. Cyryl i Metodyusz rodzeni bracia z Tessaloniki, byli mnichami św. Bazylego Wielkiego w Carogrodzie, za panowania Michała III cesarza i matki jego św. Teodory, a za patryarszeństwa św. Ignacego, o którym mówiło się wyżej, około roku 857. Cyryl naprzód wziąwszy błogosławieństwo od patryarchy, przyszedł do Rusi pod rozkazywaniem na on czas xiążęcia Ruryka będącej, gdzie wiele pogan do wiary chrześcijańskiej nawróciwszy wielki tam pożytek uczyniwszy, powrócił znowu do Carogrodu, mając z sobą kości św. Klemensa papieża i męczennika*), w tej drodze niedaleko od pomienionego miasta Chersony czyli Korsunia

*) Był to uczeń św. Piotra apostoła i następcą po nim na stolicę rzymską w liczbie trzeci, który od Trajana cesarza rzymskiego poganina zesłany do Chersony blisko Czarnego morza leżącego miasta i tam na ciosanie kamieni z gór onych wespół z innymi chrześcianami skazany, gdy wiele okolicznych pogan do Chrystusa nawracał, z rozkazu tegoż okrutnego cesarza na morze zawieziony i z kotwicą do szyi uwiązaną utopiony, męczeństwa dokonał około roku 110. Patrz o nim w Żywotach ŚŚ. przez xiędza Skargę opisanych część II miesiąca listopada dnia 23 i w dziejach kościelnych Baroniusza.

apostolów (było to drugie nawrócenie do wiary chrze-

na jednej wysepce morskiej z objawienia bożego sobie ukazane i znalezione.

W Carogrodzie mało co zabawiwszy św. Cyryl znowu się udał na apostolską pracę wespół z bratem swoim św. Metodyuszem do Morawii na prośbę Rościława xiążęcia morawskiego. Dokąd przybywszy, tak pilnie wiarę św. według obrządków cerkwi wschodniej szczepić starali się, iż nie tylko Morawczyków ale też Bułgarów, Serbów i innych słowiańskiego narodu prowincyj*) nie mało do niej nawrócili. Ażeby zaś nowo nawróceni do wiary naukę chrześcijańską lepiej rozumiewali, rozumianej mocniej się trzymali i onej jedni drugich pismem uczyć mogli, z tych przyczyn św. Cyryl wynalazłszy słowiański charakter, nie tylko im biblie, wykłady ojców św. i inne xięgi do nabożeństwa służące z greckiego na ojczysty Słowiańczyków język przełożył, ale też i św. liturgię to jest mszę tymże językiem przed nimi, z wyrażnej woli bożej w tym sobie objawionej, odprawował.

Udali się potem oba ci apostołowie słowiańscy do Rzymu, tak dla poświęcenia uczniów swoich (jeszcze bowiem ani Cyryl ani Metodyusz nie byli tego czasu biskupami) jako też dla uproszenia od św. stolicy apostolskiej potwierdzenia przełożonych od siebie xiąg słowiańskich, aby onych do mszy św. i innego cerkiewnego nabożeństwa odprawowania godziwie używać mogli, o które już od duchownych obrządku łacińskiego zaczęli byli mieć niejakaś przyganę i oskarżenie przed Mikołajem I papieżem; albo nareszcie, jak inni piszą wezwani będąc od tego papieża dla doświadczenia ich nauki, o której miał jakoweś podejrzenie z

*) W tych narodach było niegdyś wzniecone ewangelicznej nauki światło od św. Andrzeja apostoła, jako Synaxar słowiański w Antologionie na dzień 30 miesiąca listopada, temuż apostołowi poświęcony i z słowiańszczyzny po łacinie od Kulczyńskiego przetłumaczony *in appendice ad Specimen fol. 159* świadczy; lecz okrutne prześladowania na chrześcijan pierwszych trzech wieków podniesione zatłumiły one światło tak, że i znaku jego tam nie było.

ściańskiej i chrztu św. ruskich albo słowiańskich na-

tej przyczyny, iż oni przybyli z Carogrodu tego samego czasu, kiedy złośliwy pseudopatriarcha carogrodzki Focyusz zaczynał ganić katolicką naukę kościoła rzymskiego w niektórych artykułach i przeciwko onej kacerskim duchem pisać.

A gdy już blisko miasta Rzymu znajdowali się, Adryan II papież następca po Mikołaju I dowiedziawszy się, że ci święci mężowie nieśli z sobą kości św. Klemensa papieża, o których znalezieniu namieniło się wyżej, wyszedł sam przeciwko nim z całym duchowieństwem, z panami rzymskimi i pospółstwem, i przyjąwszy z należytą czcią skarb tak kosztowny, złożył go w kościele już dawniej św. męczennikowi poświęconym. Tenże papież poświęcił tam Cyryla na arcybiskupstwo morawskie, bułgarskie i innych nawróconych od niego do wiary narodów słowiańskich, a brata jego i współtowarzysza apostołskich prac Metodyusza na kapłański podwyższył stopień. Uczniów zaś ich, których z sobą do Rzymu przywiedli, już nie sam papież, lecz z rozkazania jego dwaj biskupi Formoz i Gordyusz już na kapłany, już na diakony poświęcili w kościele św. Piotra na Watykanie, gdzie i liturgia słowiańskim językiem najpierwej od nich śpiewana była.

Co się tyczy xiąg słowiańskich niedawno wspomnianych, o tych acz nieco powątpiewał papież i z kardynałami swymi się naradzał, mieli oni potwierdzić i do używania Słowakom pozwolić, osobliwie we mszy św., którą do tych czasów dwoma tylko językami łacińskim i greckim odprawowano, a więcej żadnym odprawować nie wolno było, albo nie. Ale tę wątpliwość rozwiązał głos cudownie na powietrzu w czasie tej rady papieżkiej usłyszany słowiańskim wyrazem w te słowa z psalmu dawidowego 150: Wszelki duch niech chwali Pana. Którym głosem bez wątpienia nie ludzkim lecz anielskim z boskiego zrządzenia pobudzony Adryan papież za zgodnem wszystkich sówietników swoich zdaniem potwierdził pomienione xięgi i żeby z nich wolno było słowiańskiemu narodowi własnym językiem wszelkiego nabożeństwa używać, na zawsze pozwolił. Co też i następca po nim Jan

rodów za czasów tych św. misyonarzów, licząc od

VIII roku 875 potwierdził, a Klemens VIII papież, przy oddaniu sobie posłuszeństwa od Rusi w osobach Hipacyusza Pocięja włodzimierskiego i Cyryla Terleckiego łuckiego biskupów, wybranych na to od synodu brzeskiego posłów, (o czym niżej na swoim miejscu dostateczna będzie powieść) w bulli zjednoczenia, która się poczyną: *Benedictus sit pastor ille bonus* roku 1596 dnia 7 miesiąca lutego wydanej, wszystkim Rusi w jedności z kościołem rzymskim zostającej, tychże słowiańskich xiąg tak we mszy św. jako też i we wszystkim innym nabożeństwie cerkiewnem, starodawnym zwyczajem, bez odmiany używać i trzymać się wyraźnie przykazał.

Sprawiwszy wszystko, co potrzeba było w Rzymie św. Cyryl i zdawszy tamże bratu swemu św. Metodyuszowi dostojęństwo arcybiskupie za pozwoleniem papieskim, wstąpił do jednego z monastyrów greckich pod ustawą św. Bazylego Wielkiego (zostających*), i tam wkrótce żywota swego świątobliwie dokonał roku 868.

Ciało jego Adryan II papież, przez wzgląd na prace i zasługi w kościele bożym tego prawdziwie apostołskiego męża swoich czasów niezrównane, wspaniałością pogrzebom samych papieżów rzymskich równą pochować kazał w kościele św. Klemensa

*) Tych monastyrów nie mało onych czasów było w Rzymie, już od papieżów, już od samych Greków wielkim kosztem pobudowanych dla tych zwłaszcza mnichów, których ciężkie prześladowanie o część św. obrazów na wschodzie od niezbożnego cesarza najpierwszego obrazoborcy Leona Izauryka roku 726 wzniecone, a potem od syna jego Konstantyna Kopronima i następców po nim cesarzów, z srogiem nawet okrucieństwem utrzymywane aż do roku 787, którego pod panowaniem prawowiernego cesarza Konstantyna VI i matki jego Ireny ustało, i część św. obrazom przez zgromadzonych na soborze nicejskim II. powszechnym VII ojców św. przywrócona była do zachodnich państw, a najwięcej do Rzymu zapędziło; jak xiąg Kulczyński w przedmowie swojej na Menologium bazylikańskie rozdział V z dziejów rocznych kościelnych Baroniusza i wielu innych autorów tam pomienionych dowodnie ukazuje.

św. Andrzeja apostoła, który w tych krajach najpierw papieża i męczenika, przy jego kościach, które on szczęśliwie znalazł i do Rzymu z sobą przyniósł.

Przeciwna wprawdzie poniekąd temu opisaniu miejsca i pogrzebu św. Cyryla znajduje się powieść po niektórych książkach ruskich, a mianowicie w Połustawie wielkim roku 1682 w Kijowie przez Jozafata mnicha kijowopieczarskiego i typografa wydruwanym. Albowiem w kalendarzu pod koniec tej książki położonym, miesiąca lutego 14 dnia zdarzyło mi się wyczytać, że pomieniony św. Cyryl pogrzebiony był w Kataonie albo Katanie mieście, od którego i biskupem katańskim tamże jest nazwany (co też podobno z tego Połustawu i do innych wszystkich, których pospolicie używamy, weszło nienależnie przez nieopatrzność typografów, i mojem zdaniem wymazać było to potrzeba, a zamiast katańskiego położyć morawskiego biskupa). Ale pominąwszy to, wątpliwa wcale jest rzecz, azali znajduje się gdzie inne jakie miasto Katana nazwane, oprócz owego w Sycylii pod górą Etną, która pewnych czasów ogień z siebie wyrzuca, leżącego, i grobem św. Agaty panormitańskiej panny roku 254 za panowania Decjusza cesarza rzymskiego od starosty jego Kwineyana w temże mieście za Chrystusa umęczonej (której żywot i męczeństwo położył xiądz Skarga w Żywotach ŚŚ. części I pod dniem 5 miesiąca lutego na karcie 112), wslawionego, którego miasta, więcej niż pewnie twierdzić można, iż nie był biskupem św. Cyryl (chybaby kto zamiast tego Cyryla rozumiał omylnie Berylla, ucznia św. Piotra apostoła i pierwszego katańskiego biskupa w Sycylii, o którym z Menologium greckiego namienia xiądz Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars II fol. 153*) ani tam pogrzebiony jest; mam nad to dwa mocne przeciw temu zdaniu z samych xiąg słowiańskich dawniejszego druku dowody, wyraźnie okazujące to, że ten św. Cyryl był biskupem morawskim i zwłoki jego w Rzymie pochowane są w kościele św. Klemensa papieża i męczenika wyżej wspomnianego.

Pierwszy rzeczy dowód jest z xiędza Kulczyńskiego, który *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I fol. 17* te ma wzięte z Antologionu

wszy przepowiadał ewangelię, jako podpisana wy-

słowiańskiego we Lwowie roku 1643 drukowanego, o którym on namienia w przedmowie swojej, i od siebie po łacinie, a ode mnie tu po polsku przełożone słowa: „Św. ojca naszego Cyryla, biskupa morawskiego, apostoła słowiańskiego i bułgarskiego, który z greckich uformował słowiańskie litery i ochrzcił Słowaków i Bułgarów“, więc był biskupem morawskim nie katańskim.

Drugiej rzeczy dowód z xiędza Rutki, który wyznawa to w pismach swoich, iż się doczytał w xięgach słowiańskich, od cerkwi św. Parascewii we Lwowie wziętych, że pomieniony tyle kroć św. Cyryl odpoczywa w Rzymie w kościele św. Klemensa, o czem daje świadectwo xiądz Kulesza w artykule XXVI § 5 o światobliwości kościoła katolickiego dowodzie 102. Azatem św. Cyryl w Rzymie nie w Katanie pogrzebiony jest za świadectwem tych i innych autorów.

Z samych tedy starodawnych xiąg słowiańskich pokazuje się, że św. Cyrylowi tytuł biskupstwa morawskiego na katańskiego zamieniony był umyślnie od późniejszych nieunitów. Od tychże i miejscem grobu jego naznaczona Katana nie Rzym, ponieważ dawniejsi kładli go jeszcze i czytali w xięgach swoich (co zaświadcza ów wspomniony wyżej Antologion lwowski roku 1643 od nichże samych drukowany) biskupem morawskim, nie nie wspominając o Katanie ani o pogrzebie św. Cyryla w temże mieście, lecz w Rzymie w kościele św. Klemensa papieża i męczenika.

Powiedziałem, że od późniejszych nieunitów i tytuł i miejsce pogrzebu św. Cyryla odmienione było, im bowiem najprzód nie nowina jest stare xięgi (obyczajem Marka efezkiego biskupa na florenckim zborze dostrzeżonym, o czem czytać dzieje tegoż soboru) fałszować i glosować z onych to, co przeciwko nim być może od katolików zarzucone. Jako im wyrzuca na oczy xiądz Dubowicz w Hierarchii xiędze III rozdziale VII karta 93 i w xiędze IV rozdziale VII karta 219 przywołując przykład Stefana Zyżaniewicza, który dekret pomienionego soboru florenckiego począł był wydzierać w Wilnie z jednej xięgi Sobornik nazwanej, aż go



żej nota namienia, ale znać ztąd, iż nie powszechne

jeden z radnych panów miasta tego zatamował. Czego znak, mówi on, i teraz ukazuje się.

Powtórę, nie radzi są oni wyznawać i głosić w księgach swoich to, że ci św. nauczyciele ich i apostołowie słowiańscy, a do tego Grecy, jak za żywota swego duszą całą z Rzymem zjednoczeni byli tak i po śmierci ciałami swymi tamże odpoczywać chcieli. I przeto fałszywe o nich w prologach czyli martyrologiach swoich pozmyślali powieści, jakie czytać można u Galatowskiego w dowodzie 12 karta 83 z części tychże prologów wziętym. Więcej powiem, iż kiedy tylko poniewolnie wyznać muszą przeniesienie ciała tak wielu innych ojców św. greckich ze wschodu na zachód, tedy zawsze nieprawdziwymi one natkają historyami, różne fałszywe tychże przenosin naznaczając przyczyny i zmyślając okoliczności, jakich nie było. Czego jeśli kto żąda dowodu, niech czyta ich synaxary w tyfologionach na uroczystość przeniesienia relikwii św. Mikołaja biskupa Miry Licejskiej z tego miasta do Baru, pod dniem 9 miesiąca maja położone, niech czyta Palinodię Kopysteńskiego Zacharyasza jako i pobratyma jego Galatowskiego niegodne światła szpargały w części II karta 64, a doczyta się u tych i innych antygrafistów ledwo nie ezopowych bajek o tem przeniesieniu kości św. Mikołaja z Miry do Baru, znacznego w Apulii we Włoszech miasta. Ale zostawmy już tych upornych ludzi nad tymi bałamućnymi ich synaxarami, prologami i tym podobnemi księgami z ich ciemnych głów powydawanemi, a sami wróćmy się do przerwanej nieco historyi o św. Cyrylu i Metodyuszu apostołach słowiańskich.

Gdy św. Cyryl odszedł do pana, jako się rzekło wyżej, po nagrodę apostołskich trudów swoich, cały ciężar zwał się na brata jego i następcę po nim na arcybiskupie dostojęństwo, św. Metodyusza, który powróciwszy z Rzymu do Morawii z taką pilnością pasterskie sprawował powinności, że xięstwo to za jego czasów w rozmaite kwitnęło cnoty i dobre uczynki, a przeto też zło tego używało pokoju.

A lubo zamieszkał był nieco ten pokój xiążę Światopolk, sy-

być musiało, lecz tylko niektórych osób nie wielu, i

nowiec xiążęcia morawskiego Rościława, który otruszy stryja swego opanował Morawię, i jako młody pan, rospasawszy się na wszelkie niecnoty, żył rozpustnie bez względu na boskie i ludzkie prawa ani wreszcie na upomnienia św. arcybiskupa Metodyusza, przez co go przymusił do włożenia na osobę swoją xiążęcą kłatwy i powtórnego odejścia do Rzymu, z doniesieniem zbrodni jego i kary Janowi VIII papieżowi, Adryana II następcy. Lecz to nie długo trwało, bo pomieniony xiążę, skarany od Boga różnemi plagami, upamiętał się w zbrodniach swoich i przeprosił przez posłów św. pasterza swego, iż powróciwszy do stolicy swej, znowu począł paść spokojnie trzodę swoją.

Po niejakiem zaś czasie xiążę czeski Borzywoj, lub jak inni piszą Boryworyusz, chcąc poznać św. Metodyusza, którego świętobliwość okolicznie roznosiła sława, przyjechał z licznym poczem przedniejszych panów czeskich do xiążęcia morawskiego Światopolka, i rozmawiając z obecnym tam św. mężem, tak jego niebieską wymową został skruszony, iż upadłszy mu do nóg o chrzest św. (był bowiem jeszcze poganinem ten xiążę ze wszystkimi poddanymi swymi) nieodwłocznie go prosił. A św. pasterz nauczywszy xiążęcia znaczniejszych wiary chrześcijańskiej tajemnic, ochrzcił go tamże ze wszystkimi dworzanami jego i nadto powracającemu do Pragi przydał od siebie pobożnego kapłana na imię Kaika, który pierwszy wiarę chrześcijańską w Czechach współ z xiążęciem Borzywojem i żoną jego Ludmilą (xiężną tę kościół rzymski w liczbie św. pańskich kładnie w martyrologium dnia 19 miesiąca września za jej stateczność w wierze chrześcijańskiej, którą krwią i żywotem swoim zapieczętowała, jako się powie niżej w nocie pod literą (h)) pierwszymi tam chrześcianami około roku 895 albo też samego 900, jako pisze Stanisław Sarnicki w Dziejach polskich przy drugim tomie Historii Długosza umieszczonych w xiędze VI rozdziale II na karcie 1042, zaszczerpił.

Przybył potem i św. Metodeusz do Czech, gdzie z wielką

tych z pospólstwa nie z panów, z których żywotem

 czcią był przyjęty tak od książąt jako też od panów radnych i pospólstwa, które po większej części gorliwemi kazaniami swemi do wiary św. nawrócił i ochrzcił. Dla której przyczyny kościół boży dał mu nazwisko albo tytuł apostoła czeskiego, jako brata jego św. Cyryla nazwał apostołem morawskim, iż jak ten Morawczyków tak ów Czechów do przyjęcia chrztu św. przywiedli.

Odwiedzał też gorliwy ten apostoł i inne dawniej nawrócone do wiary chrześcijańskiej od siebie narody słowiańskie, zasilając ich nauką, opatrując kapłanami i utwierdzając w stateczności. W których pracach przepędziwszy wiek swój, nakoniec w starości już lat swoich czując się bliskim śmierci, z osobliwszej woli bożej sobie objawionej i natchnienia pojechał do Rzymu i tam wkrótce zasnął w panu Bogu około roku 900.

Pochowano go z wielką czcią przy bracie jego w kościele św. Klemensa, gdzie ich św. kości i do tego czasu odpoczywają, mając osobliwszą część od wiernych chrystasowych i samych nawet papieży rzymskich, z których Klemens XI naprawiwszy wielkim kosztem pomnieniony św. Klemensa papieża i męczennika kościół, kazał tam bogato odmalować św. Cyryla i Metodyusza biskupów po grecku ubranych.

Pamiętkę tych dwóch św. apostołów słowiańskich kościół rzymski wspólnie obchodzi dnia 9 miesiąca marca, pod którym i żywoty ich od Bollandystów a mianowicie od xiędza Papebrochiusza opisane kładną się. Greko-ruska zaś cerkiew osobne uczczeniu ich dni w kalendarzu swoim naznaczyła, to jest św. Cyrylowi dzień 14 miesiąca lutego, a Metodyuszowi dzień 11 maja, jako xiądz Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I* pod tymiż miesiącami i dniami namienia. Tenże obszernie żywoty ich opisał w *Menologium bazylikańskim* poł dnem 11 miesiąca maja części I na karcie 390; pisali prócz tego o tych świętych i inni autorowie, jako to Długosz w xiędze I na karcie 85 i 90, Kromer w xiędze III na karcie 57, Sarnicki w xiędze V rozdziale X karcie 1035,

ustało razem i chrześcijaństwo a podobno też i pasterzów prawowiernych nie mieli dla zamieszania, jakie w też czasy wszczął był w Carogrodzie Focyusz) i potem przez babkę swoją świętobliwą księżną Olgef)

 Dubowicz w xiędze IV rozdziale I karcie 168, Kulesza w artykule II § 2 str. 3.

f) Św. Olga księżna ruska z linii książąt Pskowskich idąca, prawnuczka Gostomiselowa, zostawszy wdową po mężu swoim Igorze Rurykowiczu wielkim księżciu ruskim roku 972 od Drewlanów, na których zawojowanych jako i inne włości kijowskie wielką danią był włożył, pod miastem Korosteniem zabitym, sama rządziła państwem ruskim, dla niedoroslých lat syna swojego Światosława, przez lat 24. Potem synowi rządu państwa zdawszy, pojechała z natchnienia bożego do Carogrodu już prawie około 70 lat mająca, gdzie chrzest św. którego od dawnego czasu w sercu pragnęła, i na nim imię Heleny wzięła roku 945 albo 946.

Ten zaś chrzest Olgi że był w wierze rzymskiej acz w obrządku greckim od niej przyjęty, dowód tego największy jest ztąd, iż natenczas między cerkwią grecką i kościołem rzymskim żadnego nie było rozerwania wiary. Chrzcił bowiem tę księżną patriarcha carogrodzki Teofilakt, syn Konstantyna VIII cesarza greckiego tegoż czasu panującego, w jedności z kościołem rzymskim będący, co się z dwóch okoliczności wydaje jasno. A naprzód, że ten Teofilakt od Jana XI przez list albo sakrę z Rzymu sobie przez biskupów pewnych przysłaną był podniesiony na patryarszeństwo i od tychże posłów papieżkich poświęcony, za świadectwem Dubowicza w xiędze III rozdziale V karta 71 z kroniki słowiańskiej tę rzecz wypisującego. Powtóre, że od tegoż patriarchy Teofilakta Waclaw książę czeski, którego papież za świętego ogłosił w kościele rzymskim, przyjęty jest i do cerkwi greckiej, co wyświadcza żywot tego świętego w prologach ruskich to jest martyrologiach dnia 4 miesiąca marca, a w inszych dnia 28 września położony, jako tenże co i wyżej autor dowodząc jedności tego pa-

tam wniesionym, kłaniał i boską cześć onym oddawał; a na miejscu onych bałwochwalnic i zabobonnych uroczysk stolice biskupie, oraz monastyny męskie i żeńskie i pospolite cerkwie fundując, przywilejami g) znacniając i dochodami opatrując, gdy syno-

tryarchy z papieżem w spomnionej księdze rozdziale VIII na karcie 129 pisze.

Ale wróćmy się do św. Olgi. Ta powróciwszy z Carogrodu do ojczyzny swojej z błogosławieństwem patriarchy i szczęśliwym jego przepowiedzeniem, że wiele dusz w kraju swoim Chrystusowi pozyskać miała, nie mało wprowadziła ich do wiary chrześcijańskiej nawróciła, atoli i w pogaństwie jeszcze znaczna się część została, zapatrując się na syna jej Światosława, któremu ona rządów państwa ustąpiła, a żadnym sposobem do przyjęcia wiary chrześcijańskiej nakłonić go nie mogła. Wielkimi nakoniec ta pani ozdobiona cnotami i zasługami przed Bogiem poszła do niego po zapłatę roku 970, pochowana w Kijowie, której potem kości wnuk jej Włodzimierz I jedynowładca ruski ochrzciwszy się położył z grobu i w cerkwi dziesięcinnej uczciwie złożył. Cerkiew ruska pamiątkę jej corocznie obchodzi dnia 11 miesiąca lipca, którego między święte boże przez patriarchę konstantynopolitańskiego policzona została. Świadczą o tem wszystkim po części Długosz w księdze I karcie 49 i księdze II karcie 100, Strykowski w księdze IV rozdziale III od karty 117 do 120, Kromer w księdze III karcie 61, Sarnicki w księdze VI rozdziale I karcie 1039, Dubowicz w księdze IV rozdziale I karcie 171, Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I fol. 46 et appendix fol. 181* i inni.

g) Jeden z tych przywilejów z Słowiańszczyzny na łaciński język przełożony kładnie Kulczyński *in appendice ad Specimen fol. 45*, wziął go zaś z rytuału czyli ustawy cerkiewnego rękopisanego, o którym wspomina w przedmowie swojej na tę książkę *sub numero marginali II*.

wie jego, których 12 zostawił h), i całe dosyć obszer-

h) Synowie ci nie z jednej matki byli spłodzeni, albowiem naprzód Długosz w księdze II na karcie 103, 104 i 144 około pięciu albo sześciu żon Włodzimierzowi przypisuje, powtóre Strykowski w księdze IV rozdziale III na karcie 125 toż twierdzi, że Włodzimierz miał żon kilka razem, a z tych pierwsza, mówi on, była Rochmida więźniczka pskowska to jest Rechwalda więźniczka pskowskiego, którego on z dwoma synami zabił, córka, z której spodził synów Izasława, Jarosława (acz Papebrochiusz *in praefatione ad Ephemeridas Moscorum* za świadectwem Kulczyńskiego, takż *in praefatione ad Specimen* powiada, że się ten Jarosław urodził z inszej Włodzimierza żony, to jest Anny cesarzówny greckiej) i Wsewołoda; druga księżna czeska, która mu powiła Światosława i Stanisława; trzecia Bułgarka, matka św. męczenników Borysa i Hleba i siostry Przedzislawy, o której namienia Kulczyński *in Specimine ad diem 26 Julii* w żywocie św. Mojżesza Węgrzyna, który naprzód był pokojowym sługą brata jej św. Borysa, a potem mnichem w Pieczarach kijowskich został. A prócz tych żon miał jeszcze 800 nałożnic, które w Berestowie, w Sebrach i w Białogrodzie chował, z których podobno inni porodzili się synowie: Wyszczesław, Mścislav, Bracislav i Sudzislav, jako dokłada tenże dziejopis w księdze i rozdziale wyżej pomienionym na karcie 131.

Lecz jeśli było to tak, jak ci kronikarze napisali, ma się rozumieć przed nawróceniem do wiary św., po nawróceniu zaś i przyjęciu chrześcijańskich obrządków wyżej pomienione żony i nałożnice swoje bez wątpienia opuścić musiał Włodzimierz (choć każda z nich miłsza mu podobno była, niż wszystkie fałszywe bożyszczą) i jedną miał żonę Annę cesarzównę grecką. Ta zaś powiła mu jednego syna Światopolka (tak Kromer w księdze III na karcie 71 z Strykowskim w księdze V rozdziale I karta 153 i 155 trzymają, chociaż Długosz w księdze II na karcie 103 inaczej pisze powiadając, że tego Światopolka spodził Włodzimierz albo raczej miał z inszej Greczki, to jest brata swego

ne państwo swoje między nich podzielił, czyniąc każ-

Jaropółka od siebie zabitego żony, którą on po mężu swoim w cięży już zostającą sobie za żonę obyczajem pogańskim przywłaszczył i córkę jedną Maryę, która roku 1041 wydana była za Kazimierza I króla polskiego, a umarła roku 1087 i w kościele krakowskim pochowana, urodziwszy mu czterech synów: Bolesława, Władysława, Ottona i Mieczysława (ci dwa pośledni nie długo żyli) i córkę imieniem Świątochnę, która poszła za Wratisława II książęcia czeskiego w roku 1063, jako Długosz w xiędze III na karcie 218, Kromer w xiędze IV karta 95, Strykowski w xiędze V rozdziale III karta 161, Gwagnin w xiędze I część II karta 35, Solignac w tomie I xiędze III karta 167*) i inni dziejopisowie polskiego królestwa świadczą.

Nie wiem tylko, dla czego podług tychże dziejopisów wspomniona wyżej księżniczka Marya Włodzimierzówna, będąc poślubiona od brata swego Jarosława I książęcia kijowskiego królowi Kazimierzowi I, synowi Mieczysława II a wnukowi Bolesława

*) Ten dziejopis to jeszcze przydaje w xiędze II na karcie 95 z kroniki Jana archidyakona gnieźnieńskiego, który żył roku 1359 o dwu pomienionych wyżej księżniczkach córkach Włodzimierza, że one po zawojowaniu Kijowa przez Bolesława Chrobrego króla polskiego od Jarosława I książęcia w roku 1009 z okazji bratobójcy Świątopółka, o czem obszerniej powie się niżej, wzięte były z wielu panami kijowskimi w zastaw i zaprowadzone do Polski. A z tych jedna, której imię Kromer w xiędze III karta 71 i Strykowski w xiędze V rozdziale I na karcie 155 wyrazili, to jest Przedziśława, tego czasu doznała na sobie od samego króla przedrzeczonego takiego nieszczęścia, które jej nad samą niewolę nieznosiensze być musiało. Z której niewoli nie prędeż podobno wyszły, aż roku 1019, kiedy król Bolesław Chrobry pogodziwszy się zupełnie z książciem Jarosławem I i stolicę kijowską onemu po zginionym w Czechach niezbożnym Świątopółku prawnie należącą przyznawszy, wypuścił na wolność nie tylko przed wspomnionym dopiero rokiem poczynionych niewolników, ale też i tych, którzy dawniej od 10 lat, to jest od roku 1009 po-brani byli, jako tenże Solignac niżej na karcie 117 pisze. Wspomina i Długosz w xiędze II na karcie 154 o niewoli tychże księżniczek i sióstr, tylko imię Maryi na Mściśławę zamienił.

dego z osobna udzielnym książciem i panem nad pe-

Chrobrego, królów polskich, miała się wyrzec dawnych obrzędów religii greckiej, w której się urodziła, tak dalece, że chrzest nawet nowy obrzędem łacińskim przyjęła w Krakowie, i nadto chcąc się wcale odmienić przez ten powtórny sakrament, przestała nazywać się Maryą, jakie imię dane jej było przy pierwszym ochrzczeniu w Kijowie, a wzięła imię Dobrogniewy. Dają wprawdzie niektórzy z nich tę przyczynę, którą czytać można u Solignaca, przywodzącego tych dziejopisów i słowa ich w tomie I xiędze III karta 149, iż obawiała się księżniczka (podobno prawdziwiej ci, którzy nieroztropnie ważyli chrzcić ją powtórnie), żeby księża ruscy przez nieumiejętność potrzebnej jakiej rzeczy w pierwszym jej ochrzczeniu nie opuścili, natracając przez to nieznacznie schizmę czyli rozerwanie to, które między cerkwią carogrodzką a kościołem rzymskim zaczęło być zajmować się tych czasów zwłaszcza za Syzygniusza, który po Mikołaju Chryzobergu roku 995 na patryarszeństwo carogrodzkie wstąpił i był na niem aż do roku 999 jako i za następcę po nim Sergiusza, który aż do roku 1017 na tejże stolicy siedział, a potem za Eustacyusza i Alexeo Studyty, którzy z Janem XIX i XX tegoż imienia papieżami rzymskimi niektóre osobiste mieli zatargi i niezgody; a ztąd wnosząc dalej, że i Ruś około tych lat do wiary chrześcijańskiej od biskupów i kapłanów greckich, jako się dowiodło wyżej, nawrócona i przez tychże rządzona, w tejże samej niezgodzie patryarchów carogrodzkich z kościołem rzymskim zostawać musiała, i co zatem idzie, kapłanów umiejętnych, do sprawowania sakramentów sposobnych, za takim zamieszaniem rzeczy na wschodzie a mianowicie w Carogrodzie, do którego się przedtem Ruś zawsze odzywała, jako i dopiero odszczepiona od jedności kościelnej poniekąd się jeszcze odzywa, nie miała.

Ale nie trafili ci dziejopisowie na prawdziwą przyczynę, albo raczej mówiąc, nie chcieli jej wyznać, gdyż nie schizma czyli niezgoda wspomnionych patryarchów carogrodzkich z papieżami,

wnem przedniejszym i stołecznem w xięstwie albo

która nawet w samym Carogrodzie nie była jeszcze tych czasów znaczna i widoma, dopiero po innych trzech patriarchiach wschodnich, jako to alexandryjskiej, antycheńskiej i jerozolimskiej nie słyhać było tej schizmy i niezgody, a dalekoż bardziej na Ruś z tamtąd nie przeszła, jako się dowodnie ukaże niżej w Żywocie św. Parascewii w nocy pod literą (n). Ani bojaźń, żeby xięża ruscy przez nieumiejętność swą potrzebnej jakiej rzeczy w chrzcie owej xiężniczki Maryi nie opuścili, bo ci od biskupów swoich nauczani, bez wątpienia dobrze wiedzieć musieli o materii i formie chrztu, i przyzwyczajeni azatem i ważnie ten sakrament sprawować. A zwłaszcza ten, który monarchy ruskiego św. Włodzimierza córkę chrzcił, nie musiał być prostak i z kapłanów popolitych, lecz zapewne który z biskupów, lub sam metropolita kijowski, jak rozumnie wnosić można.

Coż tedy było przyczyną najprawdziwszą przechrzczenia owej xiężniczki Maryi Włodzimierzówny? oto samych Polaków i niektórych nawet duchownych osób na on czas gruba niewiedomość i błąd w tem, iż ruskiego chrztu, greckim obrządkiem danego, za ważny zgola nie mieli, i przeto jak innych ochrzczonych Rusinów lub Rusaczek tak i pomienioną xiężniczkę drugi raz nieważnie i niegodziwie, wmówiwszy w nią pierwszego chrztu nieważność, chrzcić ważyli się. W którym błędzie wielu z nich zostawało aż do roku 1501, którego Alexander VI papież dowiedziawszy się o takiej niegodziwości, zgromił listem swoim duchowieństwo polskie i chrztu ruskiego zwyczajnym cerkwi wschodniej obrzędem danego drugim chrztem łacińskim poprawować surowie pod karami kościelnymi zakazał. Znajdzie, kto zechce poszukać, ten list w sumaryuszu bul papieżkich, znajdzie i w Dziejach kościelnych Kwiatkiewicza, z których to wypisał Kulesza w artykule II § 56 punkt 7 karta 189 pod liczbą brzegową 1869 i niżej.

Ale po tem wyboczeniu, nie od rzeczy wszakże uczynionem.

powiecie miastem i okolicznemi posadami do nich na-

wracam się znowu do św. Włodzimierza. Wspomniony dopiero autor pisze o nim w artykule II § 2 punkt 4 karta 48 i 57, że on oprócz wyliczonych wyżej miał jeszcze inną żonę, córkę Bolesława xiążęcia polskiego (ma się przez tego rozumieć Bolesław I Chrobry nazwany, któremu pospolicie dziejopisowie nowsi dają tytuł króla, i ja go tak mianować będę, gdyż tych czasów innego Bolesława xiążęcia polskiego nie było), którą po śmierci Anny cesarzówny greckiej pojął sobie w dożywotnią przyjaźń; i to ich małżeństwo jasnem tamże zdaje się stwierdzać świadectwem kardynała Baroniusza dziejów kościelnych rok pański 1008 opisującego, a właściwie słowa tłumacza jego x. Skargi na karcie 905.

Przeciw temu świadectwu byłoby trudno co mówić, gdybym przeciwnego mu w tym punkcie u niektórych także nieposłedniej powagi dziejopisów polskich nie wyczerpał zdania. Z tych zaś dosyć mi tu jednego wspomnieć Solignaca, któremu tem większą można przypisać w rzeczy mającej się tu rostrząsnąć rzetelność, im pewniej przekonać się można o tem, że on pilnie czytał tę kronikę pisaną od Thietmara, ponieważ wszystkie tej kroniki xięgi i karty w pismach swych wyraża. Tego to mówię Thietmara biskupa merseburgskiego, jako opisałem go krótko wyżej na karcie 3, którego i sam Baroniusz przywiedziony od Kuleszy, piszący o tem małżeństwie Włodzimierza z córką Bolesława I króla polskiego (acz ten kardynał tylko go xiążęciem polskim mianuje, podobno dla tego, że Bolesław ten nie od papieża ale od cesarza Ottona III wziął koronę z tytułem króla) na swą bierze stronę.

Ten tedy Solignac że się przeciwi wyżej pomnienionemu zdaniu Baroniusza i Kuleszy z nim trzymającego, wypisuję tu na dowód tego wiernie co do słowa notę, która się znajduje w tomie I Historii polskiej przez niego opisanej w xiędze II na karcie 118, gdzie z okazji Mieczysława II syna Bolesława I Chrobrego króla polskiego wyliczają się wszystkie żony, synowie, córki i zięcie tego to króla.

Nota zaś ta, pod literą (b) u niego położona tak się ma: „Thietmar

leżącami (z podległością jednak niejakaś wielkiemu

powiada, że Bolesław ożenił się naprzód z córką Rygdaga (Hemildą nazywa ją Grel z tegoż autora w *Dziejach królestwa polskiego* na karcie 7) hrabi merseburskiego, margrafa Misnii, którego zwano Bogatym, a rozwiódłszy się z nią, wziął córkę Gejzy króla węgierskiego*), z której miał syna imieniem Besprer, lecz i tę opuściwszy pojął po trzecie Kunildę (podług Grela Erminildę), córkę jednego pana zowiącego się Dobromir, a z tej według świadectwa tego pisarza urodził się Mieczysław, o którym teraz mówimy, także drugi syn Dobromir od imienia dziada swego i trzy córki, z których jedna była xienią, druga poszła za Hermana margrabię Misnii xiążęcia rochlickiego, a trzecia za syna Włodzimie-

*) Uważać trzeba, że tu Solignac nie od siebie ale w osobie Thietmara, którego słowa wypisuje, tego Gejzę królem węgierskim nazywa, sam bowiem, pisząc o nim wyżej na karcie 66 xiążęciem go tylko nie królem węgierskim mianuje. I w rzeczy samej ten Gejza czyli Jesse, pierwszy z narodu swego do wiary chrześcijańskiej nawrócony przez powtórna małżonkę swoją Adelajdę, siostrę Mieczysława I xiążęcia polskiego, chrześciankę, która około roku 967, a jako Długosz pisze w xiędze I na karcie 98 roku 968 najpierwsza Węgrom zanosła prawdę ewangelii, xiążę nie miał tytułu królewskiego do śmierci swojej. Aż dopiero syn jego z powtórnego małżeństwa urodzony św. Stefan I a brat rodzony Judyty, która bywszy za Bolesławem I królem polskim, a potem rozwiodłszy się z nim, jako się z Thietmara ukaże niżej, umarła roku 1017 wstąpiwszy po ojcu swym w roku 997 zmarłym na państwo węgierskie, otrzymał z małżonką swoją Gizelą, Henryka II cesarza, którego Pobożnym nazywano, siostrą, a Wilhelma xiążęcia burgundzkiego córką, od Sylwestra II papieża z Rzymu koronę królewską czyli tytuł króla przez posła swego Asteryka albo Anastazego opata. Który tytuł od roku 1034 (inni piszą 1044), którego umarł św. Stefan, wszyscy następcy po nim aż do teraźniejszego Józefa II cesarza rzymskiego niemieckiego i króla węgierskiego utrzymują. O czem Gwagnin w xiędze X części I na karcie 662, Solignac w xiędze III na karcie 158 i x. Skarga w Żywocie św. Stefana króla węgierskiego dnia 21 sierpnia, acz Długosz przeciwnie pisze w xiędze II na karcie 122, gdzie uproszenia korony rok 997 a śmierci św. Stefana 1038 na karcie 198 naznacza.

xiążęciu kijowskiemu, któryby po śmierci jego testa-

rza xiążęcia ruskiego. Czwartą mu żonę przypisuje tenże Thietmar na imie Ode, córkę Ekharda I (margrabi Turynгии i Misnii, jako dodaje wyżej namieniony Grel), którą pojął po zawartym pokoju z cesarzem (był to Henryk II tenże sam, o którym mało co wyżej tu namieniło się, zrodzony od synowca Ottona I cesarza) w roku 1018, *liber IV pag. 360, liber VI pag. 384, liber VII pag. 417 et liber VIII pag. 419.*

Otoż oczywisty dowód z tej noty Solignaca, z kroniki Thietmara wziętej przeciw Baroniuszowi i z nim trzymającemu Kuleszy, że żadna z córek króla, czyli podług ich pisania xiążęcia polskiego Bolesława I nie była za Włodzimierzem, ale za synem jego (podobno za Światopółkiem, jako się ukaże niżej na swoim miejscu), oto i okazały omyłki onych, że zamiast syna, ojca jego xięciem królewskim mianowali bez względu na okoliczności, które z wielu stron takowe małżeństwo czynią niepodobne.

Naprzód bowiem uważać należało i należy to, że małżeństwo króla Bolesława I z Kunildą (Erminildą) Dobromirówną, matką trzech córek (gdyż z pierwszych dwóch żon żadnej nie miał córki jako się ukazało wyżej), nie prędzej być musiało, jak blisko albo samego roku 990. Ponieważ urodzony z niej syn najstarszy Mieczysław II nazwany, kiedy w roku 1025 na królestwo polskie po ojcu swym Bolesławie I wstępował, miał na ten czas lat 35 jako tenże Solignac na miejscu wyżej cytowanem pisze. Dalekoż później rodzić się musieli Dobromir młodszy brat Mieczysława i trzy onych siostry, z których najmłodsza jako znać z porządku tego pisarza między niemi uczynionego, zapewne roku 996 jeżeli tylko nie później jeszcze na świat wydana, gdyby miała pójść za Włodzimierza, jako chce Kulesza, nie zaś za syna Włodzimierzowego, jako dowiodło się wyżej z Solignaca albo raczej z Thietmara, tedy zamęcie tej królowny, chociażby i w najrańszej porze, na przykład we 12 latach będącej, nie mogło przypaść prędzej jak na rok 1008, którego właśnie św. Włodzimierz (co

mentem naznaczony albo od nich samych zgodnie

i sam Kulesza w artykule II § 2 przy końcu punktu 4 zeznaje laty i niemocą, o których Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I ad diem 15 Julii pag. 54* wziawszy to z Synaxaru słowiańskiego namienia, osłabiony z doczesnego na wieczny żywot się przeniósł.

Lecz dajmy to, że Bolesławowa najmłodsza z Kunildy urodzona córka sposobną była do wydania za mąż kilka laty pierwej, niżeli św. Włodzimierz świat ten pożegnał, jeszcze jednak niełatwo na ten ich maryaż pozwolić można, uważając powtóre to, jako tak młoda królewna chciałaby iść za rzeczzonego Włodzimierza, będącego w wieku sędziwym i do małżeństwa niezgodnym? Miał bowiem natenczas zapewne lat blisko 60, ponieważ jeszcze od ojca swego Światosława I Igorowicza xiążęcia kijowskiego i nowogrodzkiego, roku 972 od Pieczyngów xiążęcia imieniem Kura okrutnie zabitego, przełożony był nad nowogrodzkiem xięstwem, które przez niemal lat sprawował. Prócz tego wojny z bratem swoim średnim Jaropołkiem I xiążęciem kijowskim o zabicie przezeń najstarszego brata swego xiążęcia Olega jako i o przywłaszczenie po nim niestusznie xięstwa kijowskiego powielokrotnie toczył i póty nie przestał, aż go zwyciężywszy i z państwa wespół z życiem wyzuwszy roku 979 sam jedynowładcą obojga tych xięstw nowogrodzkiego i kijowskiego a potem i całej Rusi został. Jako to każdy czytający Kronikę Strykowskiego w xiędze IV rozdziale III i chronologię wielkich xiążąt ruskich przez Kulczyńskiego opisaną *in appendice ad Specimen ecclesiae ruthenicae* str. 183 i 184 znajdzie. Zkąd pokazuje się, że nie musiał być i pod ówczas, kiedy na nowogrodzkie potem kijowskie xięstwo wstępował, w młodym wieku, tyle w pokoju i wojnie osobą swoją dokazując, lecz najmniej lat około 40 mający. Do których przydawszy lat 11, które po wstąpieniu na kijowskie i całej Rusi samowładztwo aż do chrztu i małżeństwa jego z Anną cesarzówną grecką upłynęły, a do tego jeszcze przyłączywszy ten

będąc obrany, na tej stolicy zasiadł) jako to Wysz-

przeciąg czasu, jakiego wyciągało spłodzenie dwóch synów i córki trzeciej z teje małżonki swojej Anny, jako się rzekło na początku noty, a bez wątpienia wiek Włodzimierza już i podówczas pod 60 lat podchodzący być się ukaże.

Nakoniec uważawszy i to, co wiary godni pisarze starożytności ruskich twierdzą, z których liczby jest Dubowicz, taką rzecz w Hierarchii xiędze IV rozdziale II na karcie 173 z kroniki moskiewskiej i innych pism niewątpliwych wypisujący, że Anna cesarzówna grecka, św. Włodzimierza żona, umarła przy metropolicie kijowskim Leontym, który nastąpił po Michale I roku 1020, kiedy już nie żył Włodzimierz; więc z tego jako i pomienionych wyżej dowodów należy koniecznie przyznać, że Kuleszy zdanie względem powtórnego małżeństwa św. Włodzimierza, po śmierci Anny cesarzówny greckiej, z córką Bolesława I xiążęcia czyli króla polskiego, bądź to ono na powadze kardynała Baroniusza, bądź na słowach tłumacza jego xiędza Skargi zasadził, jest omyłne, ponieważ tego powtórnego między nimi małżeństwa nigdy nie było, ani nawet być mogło.

Omyłka ta, ile dochodzić można, ztąd podobno wyniknęła, że Włodzimierz dawniej jeszcze przed przyjęciem wiary chrześcijańskiej i chrztu miał za sobą pewną xiężną czeską, jako ją Strykowski wspomniony na początku tej noty, nie kładąc jej imienia, nazywa. Ta zaś xiężna nie inna była, tylko zapewne córka Bolesława I xiążęcia czeskiego*) a siostra Dobrowki, która

*) Ten to jest xiążę, który (jako pisze w historii czeskiej rozdziale XIV i XV Eneas Sylwiusz wprzód mianowany biskup warszawski a potem papież pod imieniem Piusa II roku 1458 po Kalixcie III obrany, umarł zaś roku 1464 następcę mając na też stolicę Pawła II, Długosz w xiędze I na karcie 90, Kromer w xiędze III na karcie 58 i Gwagnin w xiędze VI części III karta 466 i 467) niezbożnym przykładem matki swojej Drahonuty, albo jak ją inni dziejopisowie nazywają Drahomiry, prawowiernego xiążęcia czeskiego Wratysława ojca swego niewiernej i w bałwochwalstwie pogańskim upornie trwającej żony, (która świekrę swoją św. Ludmilę raz z nien-

sława nad Nowogrodem, Izasława nad Połockiem,

roku 965 wydana za Mieczysława I xiążęcia polskiego, ojca króla Bolesława Chrobrego, wiarę chrześcijańską, której od babki swej św. Ludmili nauczona była, pierwsza z sobą do tego kraju wniosła, gdy naprzód męża swego w trzecim roku małżeństwa z nim do przyjęcia onej łagodnemi namowami swemi przywiodła, a potem za rozkazem jego i wszystkich swych poddanych, tak szczęśliwie, iż pokruszywszy bałwany swoje roku 967 dnia 7 miesiąca marca wszyscy chrzest św. przyjęli; ponieważ inszego Bolesława xiążęcia czeskiego aż do roku 1002, którego on za świadectwem Solignaca w tomie I xiędze II na karcie 82 umarł, żaden nie wspomina dziejopis. Był w prawdzie jeden jeszcze tego imienia xiążę czeski nazwany Bolesław II, synowiec Bolesława I, któremu Bolesław Chrobry król polski o niesłuszne najazdy państwa swego przezeń nieraz poczynione, dobywszy Pragi, w zamku wyszehradzkim oczy

wiści szatańskiej dla przyjętej od niej jako i męża jej xiążęcia czeskiego Borzywoja wiary chrześcijańskiej, przez św. Metodysza apostoła słowiańskiego i arcybiskupa czeskiego tam wniesionej, o czem dostatecznie mówiło się wyżej; drugi raz z zazdrości dla rządów xięstwa czeskiego, od męża swego pomimo siebie i synów swych małoletnich, opiece i wychowaniu onej św. pani powierzonych, okrutnie ją przez nasłanych od siebie zdrajców Dymę i Symona w Pradze na zamku Tetyn nazwanym roku 992 dnia 16 września udusić kazał) i z namowy tejże pogańskim okrucieństwem tehnącej niewiasty, odstąpiwszy wiary chrześcijańskiej, w której się urodził i wychowany był od babki swojej św. Ludmili, zabił dla tychże samych przyczyn, dla których i babka jego wspomniona od niewiastki swej zamordowana była, rodzonego brata swego św. Wacława xiążęcia czeskiego, zdradliwie go pod pokrywką uczty do siebie zaprosiwszy, i rządy xięstwa po nim sobie przywłaszczył. Chociaż nie długo się onymi cieszył, bo skarany od Boga wkrótce roku 1002 maronie zginął, jako i niezbożna matka jego Drahomira, którą żywa ziemia otworzywszy się na zamku pragskim, z strachem niewypowiedzianym patrzących na to, pożarła, na wieczne do piekła z duszą i ciałem przesyłając męki. O czem obszerniej czytać można w żywocie św. Wacława xiążęcia czeskiego w Żywotach ŚŚ. przez x. Skargę zebranych, część II pod dniem 28 września na karcie 252 położonym.

Światopolka nad Twerem, Jarosława po śmierci Wyszczesława brata jego nad Nowogrodem, Borysa nad Rostowem, Hleba nad Muromskiem, Światosława nad Berestowem, Wsewołoda nad Włodzimierzem, Mściława nad Twerkalem, Stanisława nad Smoleńskiem, Braczysława nad Łuckiem, Sudzisława nakoniec nad

wylupić kazał, co było według świadectwa tegoż historyka na karcie 86 roku 1005, a podług Długosza w xiędze II na karcie 140 roku 1003, ale ten xiążę żadnej córki nie miał, tylko jednego Jaromira, który po nim nastąpił, jako tamże obaczysz.

Owoż tedy ten autor, z którego Kulesza popiera rzecz swoją, widząc z niektórych dziejopisów, że jakiegoś Bolesława xiążęcia córka była za Włodzimierzem xiążęciem ruskim, a nie czyniąc różnicy, z przepisów krytyki między wyżej pomienionymi trzema Bolesławami, to jest Bolesławem I Chrobrym królem polskim, a Bolesławem I i synowcem jego Bolesławem II xiążętami czeskiemi jednych niemal czasów z sobą żyjącymi, córkę Bolesława I xiążęcia czeskiego przez niejakaś omyłkę córką Bolesława I króla a własnymi słowy Baroniusza i tłumacza jego xiędza Skargi mówiąc, xiążęcia polskiego, poczytał i onę za małżonkę Włodzimierzowi xiążęciu ruskiemu opacznie przyznał.

Na Reimberna zaś niejakiego biskupa, którego Kulesza z tegoż Baroniusza wspomina i pisze tamże, iż go Polacy posłali do xiążęcia Włodzimierza razem z ową xiężniczką córką Bolesława xiążęcia, dosyć jest odpowiedzieć krótko, że o tym biskupie łacińskim i podróży jego do xiążęcia Włodzimierza u samego tylko Kuleszy czytałem, a oprócz niego w żadnym autorze ani dziejopisie, lubo ich tak z ojczystych jako i zagranicznych nie mało pilnie przetrząsałem, nie doczytałem się i nie znalazłem potwierdzenia na to, co on o przedrzeczonem biskupie mieni, że wyczytał z dziejów Baroniusza. Zkąd z przeproszeniem tego tak poważnego autora można mu w tej powieści zupełnej nie zapisywać wiary.

Pleskowem czyli Pskowem, sam bowiem Włodzimierz ojciec ich w Kijowie siedział, dokąd stolica najwyższa przez dziada jego Igora Rurykowicza nowogrodzkiego oraz pskowskiego xiążęcia po zniesieniu Oskolda i Diraⁱ⁾ xiążąt kijowskich, z Nowogrodu wielkiego przeniesiona była; gdy, mówię, synowie Włodzimierza w wierze, pobożności i cnotach od ojca swojego nieodrodną (wyłączywszy jednego Światopółka xiążęcia twerskiego, który nie przestając na części sobie od ojca wydzielonej, przez nienasyconą samowładztwa chciwość dwóch rodzonych braci Borysa i Hleba okrutnie zamordować kazał^{h)} i zabrawszy ich

ⁱ⁾ Byli to potomkowie Kija xiążęcia ruskiego, który od swego imienia założył nad rzeką Dniepr nazwaną sławne miasto Kijów, których xiążę nowogrodzki i pskowski Igor, z nieszcześliwej na Greków wyprawy haniebnie powracających, z wojskiem swem najechawszy poraził i zabił. Po nich zaś xięstwo kijowskie opanowawszy, stolicę swoją z Nowogrodu Wielkiego miasta (które ojciec jego Ruryk xiążę waragski ku północy o trzy mile od morza bałtyckiego około roku 861, którego czasu od Rusi tamże mieszkającej za pana i rządcę był przyjęty, założył i w niem lepiej nad inne miasta onego czasu wzmocnionem mieszkanie sobie założywszy, przez lat 17 panował) tamże roku 896 przeniósł, i pierwszy monarchą albo jedynowładcą ruskiego państwa od tego czasu nazywać się kazał. O czem Długosz w xiędze I na karcie 49, Strykowski w xiędze IV rozdziale III na karcie 115, Kulczyński *in appendice pag. 180.*

^{h)} Św. Borys i Hleb, na chrzcie św. nazwani Roman i Dawid, tym sposobem od nieubożnego brata swego Światopółka byli pomęczeni. Roman przyzwany z Rostowa xięstwa swego do Kijowa od ojca (któremu był nad innych synów miłszy i przeto za następcę po nim na xięstwo kijowskie naznaczony) już prawie

dziedzictwa na stolicę ojcowską mocą wdarł się) rzą-

śmiertelną niemocą złożonego, i wyprawiony z wojskiem za Dniepr przeciw Pieczyngom, którzy w granice kijowskiego xięstwa nieprzyjacielskim sposobem wtargnęli byli*), gdy z tej wojennej wyprawy powracał do Kijowa z małym poczem ludzi, zaskoczony w namiocie swoim, jutrznię odprawujący, nad rzeką Altą od Putfy Jałowickiego i Laszka radnych panów xiążęcia Światopółka, na zabójstwo jego zmówionych, roku 1008 dnia 24 miesiąca lipca włóczniami był przebodzony. Którego ciało ciż zabójcy na wóz włożywszy i do Wyszegrodu kijowskiego zawiozwszy, tam w cerkwi drewnianej św. Bazylego Wielkiego pochowali.

Dawid zaś od tegoż bratobójcy Światopółka zdradziecko niby dla nawidzenia rodzica swego chorego, (acz ten już się był z tym żywotem doczesnym pożegnał) wezwany do Kijowa, gdy z niewielkim orszakiem dworzan swoich jechał, w puszy śmiadynskiej otoczony od naślanych na siebie zabijaków z wodzem swym Horasirem, w kolasie, którą się powoził, dla szwanku z konia w tejże drodze spiesźnie odprawowanej pierwszej przy rzece Woldze na nodze odniesionego, i od własnego kuchmistrza na imię Torczyna nożem pchnięty, dnia 5 września tegoż roku życia dokonał. Ciało zaś jego w tejże puszczy między dwoma drzewami od owych zabójców porzucone, gdy światłem z nieba nadzwyczajnie one na tem miejscu oświecającem, pastuszkom objawione było, ci dawszy znać o tem Smoleńszczanom, wyszli z nimi na ono miejsce, i wzięwszy święte zwłoki uczciwie do miasta, jako xiążęcia swojego, nie bez wylania hojnych łez zanieśli i w cerkwi nabożnie położyli.

Co się tyczy nieubożnego bratobójcy Światopółka, ten w

*) Dzik ten i nad innych pogan okrutniejszy naród, który pojmanych na wojnie ludzi żywych zwykł był pieć i palić na ofiarę bałwanom swoim, i ztąd nazwiska Pieczyngów nabył, jeszcze nie do reszty zwalczył był tego czasu św. Włodzimierz, aż potomkowie jego do szczytu go niemal znieśli, gdy wiary chrześcijańskiej nieprzyjmując, ustawicznym rozbojem się bawili, jako się ukaże niżej.

dzili się wami sobie po całej Rusi wydzielonemi, szcze

tymże roku 1008 wygnany z państwa, które niegodziwie posiadał, od brata swego Jarosława książęcia nowogrodzkiego, mszczącego się krwi niewinnie pobitych braci swoich, udał się najprzód do Bolesława Chrobrego króla polskiego. Za którego pomocą acz z wielką trudnością przywrócony był na stolicę kijowską w roku 1009 i blisko ośmiu lat na niej się utrzymywał, wsparty obroną i pomocą tegoż króla, którego znalazł szczęście ująć sobie przez ożenienie się z córką jego z Kunildy Dobromirowny urodzoną, jako się z Solignaca albo raczej Thietmara ukazało wyżej na karcie 29. Atoli zrzucony powtórnie z tej stolicy, której dla zbrodni swoich nigdy nie był godnym, i wygnany z państwa od tegoż książęcia Jarosława roku 1017 uciekł się znowu do króla Bolesława teścia swego, prosząc go o posiłki przeciw Jarosławowi bratu swemu. Których, że mu nie mógł dać król, tego czasu sam będąc uwikłany w wojnę z Henrykiem II cesarzem, przeto Światopółk w Polsce nawet nie czując się być bezpiecznym życia swego, uniosł się na resztę do Czech, i tam za rozstąpieniem się ziemi pod nogami swemi, przykładem kilkunastu laty przedtem tamże na niezbożnej Drahomirze, wyżej na karcie 32 wspomnianej, widzianym, żywy pochłonięty był. Tak Kromer w księdze III na karcie 71, Strykowski z kronik ruskich w księdze V rozdziale I od karty 152 do 157, Kulczyński *in appendice ad Specimen pag. 185* twierdzą; chociaż Długosz śmierć tego Światopółka inaczej trochę opisuje w księdze II na karcie 159 powiadając, jakoby on jadąc prosić króla Bolesława o posiłki, w drodze tej nagłą porwaną chorobą umarł i od swoich towarzyszków na miejscu pustem i nie wiadomem był pochowany roku 1010.

Po zginieniu Światopółka Jarosław, umocniwszy się na księstwie kijowskim, pierwszą myśl i staranie obrócił na to, aby św. Dawida brata swego ciało, które przez ten czas w Smoleńsku odpoczywało, do Kijowa sprowadził. Jakoż sprowadziwszy ono z tamąd do Wyszegrodu, z wielką wspaniałością i uroczystym

piąc wiarę chrześcijańską między poddanymi swoimi, i wiele cerkwi z monastyrami na wzór gorliwego w rozmnożeniu chwały bożej i ozdoby świątyni pańskich

obrzędem w cerkwi wyżej pomienionej św. Bazylego Wielkiego wedle brata jego i współmęczennika św. Romana położył.

A gdy po Jarosławie roku 1054 zmarłym (jak pospolicie trzymają dziejopisowie, lubo Długosz w księdze III na karcie 238 śmierć tego książęcia kładzie pod rokiem 1052 dnia 7 miesiąca listopada i wieku onemu lat 76 naznacza) wstąpił na księstwo kijowskie syn jego najstarszy Izasław I, ten przez osobliwszą pobożność ku tym swoim świętym stryjom, to jest Romanowi i Dawidowi, pobudzony zwłaszcza cudami rozmaitymi i łaskami u grobu ich od wielu doznaniem, wymurował dla nich w Wyszegrodzie inną dosyć wspaniałą cerkiew i do niej święte ich kości w kosztownych złożone trumnach uroczyście z starej owej drewnianej cerkwi, przez Jerzego I arcybiskupa metropolitę kijowskiego i całej Rusi, przy obecności Światosława czernichowskiego i Wsewołoda pereasławskiego książąt, rodzonych braci swoich, z innymi panami, oraz Piotra pereasławskiego i Michała jerzejskiego czyli porsyjskiego biskupów, przytem św. Teodozjusza hegumena pieczarskiego *) i innego duchowieństwa z licznem pospółstwem zgromadzonego, roku 1072 dnia 2 miesiąca maja przeniósł. Świadczy o tem Nestor w kronice ruskiej, Strykowski w księdze V rozdziale II na karcie 157 i rozdziale III na karcie 161, Kulczyński *in Specimine pars I pag. 56 et pars III pag. 195*, Synaxar na dniu 24 miesiąca lipca położony w Antologionie słowiańskim i Polustaw Wielki kijowski w kalendarzu pod tym dniem.

*) Był to uczeń św. Antoniego, pierwszego w kraju ruskim mniskiego życia podług ustaw św. ojca Bazylego Wielkiego około roku 1020 ustanowiciela i hegumena pieczarskiego. Pieczarscy zaś oba nazwani są przeto, iż w pieczarach czyli lochach w górach za Kijowem pokopanych, założyli sobie monastyr z cerkiewką niewielką, gdzie jak sami do śmierci żyli, tak potem uczniowie ich bracia zakonni w znacznej mieszkali pospółłości.

ojca swego budując, obrazami św. relikwiami i kosztownymi klejnotami one a osobliwie miejsca stolic biskupich przyozdabiając, Izasław, któremu, jako się rzekło wyżej, działem dostało się od ojca jego św. Włodzimierza księstwo połockie, nie mniejszem jako bracia jego gorliwości, pobożności i rozmaitych cnót światłem w oczach wszystkich jaśniał.

A co mu więcej jeszcze przyczynia chwały, było to, iż spokojnie przez wszystek czas swój panował, nie mieszając się do żadnych wojen, które między braćmi jego Jarosławem I i Światopółkiem I książętami kijowskimi, stolicy tej przodkowaniem między innemi od swych przodków zaszczyconej usilnie dobijającymi się, oraz Bolesławem I królem polskim, stronę Światopółka utrzymującym, z wielkiem z obydwóch stron krwi wylaniem i kraju spustoszeniem przez kilka lat trwały, i w tem spokojnem panowaniu krzewiąc chwałę bożą, przez pomnożenie w księstwie swoim wiary chrześcijańskiej, żywota swego pobożnie dokonał około roku 1054.

Lecz syn jego i następca po nim najbliższy na połockie księstwo książę Wyszczesław (drudzy go Wisławem Wsesławem i Wizesławem nazywają) nie miał wcale ojcowskiego szczęścia w spokojnem rządzeniu księstwa swego. Zaraz bowiem w początkach panowania znalazł nieprzyjaciela na sobie, którego wcale nie szukał a tem mniej się jeszcze onego spodziewał.

Był to Izasław I książę kijowski, z Jarosława I urodzony, który nie przestając na swoim księstwie, które z ojcowskiego działu między bracią jego Wse-

wołodem pereasławskim i Światosławem czernichowskim książętami dostało mu się najlepsze, zachciał jeszcze łakomie i połockiego, którego był prawnym dziedzicem brat jego stryjeczny wyżej pomieniony książę Wyszczesław. I żeby łatwiej otrzymał to, czego nie słusznie pragnął, roku 1058 kazał wziąć do więzienia Wyszczesława z dwoma synami jego, i poty trzymać, ażby mu swego rzekł się dziedzictwa.

Ta niesprawiedliwość całą Ruś przeciwko niemu oburzyła; ztąd chociaż był w potrzebie koniecznej wyjścia w pole przeciw Połowcom ¹⁾, którzy roku 1059 do ziemi jego wtargnąwszy wielkie szkody czynili, i chciał, ażeby wszyscy bojarowie albo szlachta z popolitem wojskiem podniosła na nich broń swoją: lecz ta oświadczyła się, iż nie wprzód wypełni jego roz-

¹⁾ Był to naród onych czasów nad morzem czarnem mieszkający, tam gdzie są teraz Tatarowie perekopscy, a w tych miejscach dzikich będąc wielkie szkody postronnym czynili państwom. Przetoż od Rusi nazwani byli Połowcy od plonu albo też od łowów, iż się łowieniem wszelkiego zwierza i zdobyczą ludzi żywych obyczajem tatarskim bawili. Węgrzy zaś nazywali ich Kumanami albo Kумы, dlatego że z Rusią często się kumali, to jest łączyli się do wojny spolem i przyjacielskim sposobem jedni drugim dopomagali, i bronili się tak przeciwko Węgom jako i Tatarom. Wszakże tym pośledniejszym nie mogli się do końca oprzeć, od których w roku 1486 za cesarza Bajazeta zwyciężeni, częścią w poczet jańczarów są obróceni, częścią rozproszeni odmienili swe siedliska, których ostatki teraz pod imieniem Kozaków dońskich i czerkaskich są nam znajome. Strzykowski w xiędze V rozdziale V na karcie 167, Bielski w xiędze I na karcie 64, Gwagnin w xiędze III części III na karcie 336.

kazy, aźby uwolnił xiążęcia połockiego z więzienia i państwo jego mu wrócił nieodwłocznie. Czego gdy uczynić nie chciał, bunt powstał powszechny; Wyszesława z więzienia uwolniono, i zaprowadziwszy go do zamku kijowskiego, ogłoszono panem całego xięstwa zamiast Izasława, który bojąc się wpaść w ręce sprzysiężonych, uciekł do Polski, co było roku 1060.

Panował tego czasu w Polsce król Bolesław II nazywany Śmiały, który przyjął Izasława w obronę swoją, i obiecał mu pomódz do powrotu na stolicę swoją, z której był wygnany. Nadto zaś, aby go bardziej jeszcze o tej przychylności swej upewnił, spowinowacił się z nim w roku 1067 biorąc sobie w małżeństwo jedynaczkę córkę jego Wyszesławę¹⁾, i po odprawionem uroczyscie przez wiele dni trwajacem weselu w Krakowie wraz pociągnął z wojskiem swem do Kijowa. A gdy już o dwie mile tylko od tego miasta pod Białogródkiem nad rzeką Irpią znajdował się, zaszedł mu drogę xiążę połocki i kijowski Wyszesław z licznem ta-
toż wojskiem, tak z własnych poddanych jako też z wielu Wołochów złożonem.

Długo mężnie z sobą walczyły oba wojska, aż nakoniec wygrana na stronę Polaków, nad którymi sam król hetmanił, padła; zniesione wojsko ruskie, wódz sam xiążę Wyszesław wyzuty z Kijowszczyzny, której blisko ośmiu lat był panem, znowu jej własne-

¹⁾ Umarła ta królowa z wielkiego żalu, nieszczęśliwymi wypadkami męża i syna swego Mieczysława, o których powie się niżej stroskana roku 1089 jako pisze Długosz w xiędze IV na karcie 315.

mu dziedzicowi xiążęciu Izasławowi I ustąpić musiał, sam aż w Połocku szukając dla siebie schronienia. Lecz i tam go znalazł mściwy Izasław, który z częścią wojska królewskiego poszedłszy pod Połock, tak przestraszył Wyszesława, iż przeląkwszy się go uciekł z kraju swego do Waragów, jak był pierwaj uciekł z obozu, a poddani chętnie się pozbyli pana, który ich bronić nie umiał.

Tym sposobem Izasław stawszy się panem połockiego xięstwa roku 1068 oddał one w rząd synowi swemu najstarszemu Mściśławowi, a sam powrócił do Kijowa, i uczyniwszy należyte królowi Bolesławowi dzięki za przywrócenie wydartej sobie przedtem tej stolicy, bez przeszkody potem na niej rozkazywać poddanym swoim zaczął. Jedną go tylko zmieszala okoliczność, to jest śmierć wspomnionego niedawno syna jego Mściśława, który zlecone sobie połockiego xięstwa rządy, przez dwie lecie tylko sprawując one, tamże roku 1070 razem z życiem zakończył. Ale i ta nie długo onego dolegała, ponieważ wyznaczwszy na sprawowanie onego xięstwa drugiego syna swego Światopołka Michała, tyle się na nim ile i na pierwszym w roztropnem państwa rządzeniu nie zawiódł.

Wszakże jakożkolwiek pomyślnie szły dotąd rzeczy xiążęciu Izasławowi, musiał jednak doznać onych odmiany i usprawiedliwić na sobie owe zdanie: kto po cudze posięga dobro, swoje niezawodnie utraci. Gdy bowiem wygnany dziedzic połockiego xięstwa Wyszesław między Waragami ukrywał się, rzeczony xiążę Izasław dla niejakiich o granice z bracią swoi-

mi Wsewołodem pereasławskim i Światosławem czernichowskim xiążętami roku 1073 powtórnie był od nich z Kijowa wypędzony. Zaczem znowu udać się musiał do Polski do króla Bolesława II zięcia swego, obawiając się wpaść w ręce wspomnianych braci, których niełudzkości na się wyniknąć mającej po własnem dorozumiewał się grubiaństwem.

Bolesław zaś swego szukając pożytku z nieszczęścia tego xiążęcia, postąpił przewrotnie, zebrawszy albowiem wojsko pod pozorem, że się chciał ująć za xiążęcia Izasława jako teścia swego, podbijał z niem okoliczne miasta ruskie, jako to Przemyśl, Łuck, Włodzimierz i cały Wołyń, aż na ostatek pod Kijów zaszedł, chcąc i tę stolicę ruskiego xięstwa jako i pomieniony wyżej kraj do swego przyłączyć państwa.

Na to z żalem patrząc Kijowianie, zebrawszy siły swoje, odważnie wyszli na plac, xiążę Wsewołod brat Izasława wygnanego rządził nimi. Który lubo dosyć odważnie i roztropnie z wojskiem swem przeciw Polakom się stawiał, przegrał jednak bitwę większą króla Bolesława odwagą i roztropnością w rządzeniu szyków swoich pokonany, i do ucieczki z resztą niedobitków swoich z placu przymuszony, wolny onemu i bezpieczny do oblężenia Kijowa uczynił przystęp roku 1074.

Długo się broniło to miasto, będąc we wszystkie do takowego przypadku potrzeby zamożne, tak dalece, iż król, z daleka go tylko opasawszy, pilnował, aby żywności mu znikąd nie dodawano. Lecz i to usiłowanie jego było daremne, gdyż oblężencom by-

najmniej na żywności, jaka w składach ich miejskich była, nie schodziło. Jedna tylko zaraza powietrzna mogła ich zwalczyć i do poddania się królowi nakłonić, a ta w krótko, jak w takich okolicznościach zwykło bywać, wszczęła się między nimi tak wielka, że nie widziano prawie w mieście tylko trupów i chorych, zwłaszcza z żołnierzy z inszych ziem na tę wojnę zaciągniętych, jako to Przemyśłyków, Wołyńczyków i Chełmezyków, od których potem i całe zarażiło się miasto.

Zaczem pozostała w mieście obywatelów garstka widziała się być przymuszoną otworzyć bramy i przyjąć króla Bolesława za pana swego, to wszakże wymówiwszy sobie, aby łaskawie z nimi obejść się raczył. Który wszedłszy do miasta przywrócił one Izasławowi, lecz nie dowierzając mu więcej postanowił, aby bez woli jego nie czynić nie ważył się i hołd płacił mu ze swoimi poddanymi. Między synów zaś jego podzielił te dobra, które od stryjów ichże odebrane były, jako to wyżej pomienionemu Światopółkowi dał xięstwo połockie i nowogrodzkie, Włodzimierzowi smoleńskie, a Jaropółkowi powiat wyszegrodzki. I tak ci xiążęta z własnym ojcem z wolnych sobie hołdownikami króla Bolesława II zostawszy roku 1075 mieli się za szczęśliwych, że z łaski jego w swoim państwie rozkazywać poddanym własnym mogli m).

m) Póty siedłem za zdaniem Solignaca, który tak te dzieje między Izasławem I xiążęciem kijowskim i Wsesławem, albo jak on nazywa Wsesławem xiążęciem połockim, bracią stryjcznymi, w xiędze III na różnych kartach opisuje. Nie zgadzam się

Nie długo jednak takie rozrządzenie trwało, przy-

tylko z nim względem działu przy końcu textu historyi wyrażonego, ponieważ Izasław I podług Gwagnina, idącego za zdaniem Kromera i innych dziejopisów, był nie tylko książęciem kijowskim ale też i smoleńskim, więc jeżeli księstwo smoleńskie oddał król Bolesław, jak utrzymuje Solignac, Włodzimierzowi, jednemu z synów Izasława i za życia jego, toć sama przez się jasna rzecz jest, że ono księstwo nie po bracie jego którym a stryju Włodzimierza dostało mu się. A do tego żaden z stryjów Włodzimierzowych nie był dziedzicem rzeczoności księstwa smoleńskiego, ponieważ jeden z nich to jest Wsewołod pereasławskim (inni mu jeszcze i włodzimierskie przydają księstwo), a drugi Światosław czernichowskim tylko byli książętami, na co i sam Solignac zdaje się pozwalać, gdy im też same przyznaje tytuły, jako widzieć można w textcie, żadnych prócz tych więcej nie wspominając.

Podobnym sposobem miasto Wyszegród, a podług Solignaca powiat wyżgrodzki, jako jeden z składających na ów czas obszerność kijowskiego księstwa, jeżeli działem spadł z pomiarkowania królewskiego na Jaropołka, najmłodszego syna księcia Izasława, to także zapewne nie po stryjach jego, gdyż ci daleko osobne mieli swoje księstwa, jako się wyraziło wyżej, których im nie odebrał król Bolesław, ani inszych nie nadał, jako i Solignac nie o tem nigdzie nie namienia.

Nie mówię o księstwach połockiem i nowogrodzkim (przez te poślednie nie rozumi tu podobno Solignac owo księstwo Nowogrodu Wielkiego w Moskwie leżące, o którym pisało się wyżej na karcie 34 lecz ten kraj litewski, który teraz województwem nowogrodzkim nazywa się, który dawnych czasów nosił na sobie tytuł księstwa i należał przez długi czas do książąt połockich, jako się na swem miejscu ukaże niżej), bo to rzecz pewna, iż pomienione księstwa, a przynajmniej pierwsze z nich to jest połockie dostało się najprzód Mściśławowi (którego Solignac podobno przez omyłkę, albo że tak u niektórego dziejopisa wyczytał, Mieczysła-

padki następujących lat w krótkce je odmienili: Po-

wem nazwał na karcie 187) a po śmierci tego w roku 1068 Światopołkowi Michałowi synom Izasława I księcia kijowskiego, po stryju ich choć to już w drugim stopniu książęciu Wyszesławie wygnanym z Połocka.

W wątpliwość podał wyżej dzierzenie nowogrodzkiego księstwa od synów Izasława, a mianowicie od Światopołka Michała młodszego (bo o starszym Mściśławie i sprzeczki nie masz, gdyż ten przed tym podziałem, o którym tu mówimy, kilka laty umarł), po książęciu Wyszesławie, niepewna bowiem jest rzecz, czy ten książę Wyszesław był panem nowogrodzkiego księstwa, ponieważ wszyscy pisarze polskich, litewskich jako też ruskich dziejów i Solignac z nimi tylko go książęciem połockim mianują. Jeśli tedy nie był, jak podobniejsza do prawdy rzecz jest, onego księstwa panem Wyszesław, idzie zatem, że Światopołkowi Michałowi ani ojciec jego Izasław, ani król Bolesław nie dał w dzierżawę tego księstwa po Wyszesławie, chęć po innym którym książęciu tego czasu zawakowane, a mianowicie po Hlebie, księcia czernichowskiego Światosława synie, który tego czasu był okrutnie od złośliwych swoich poddanych zabity i w Czernichowie w cerkwi pod tytułem Przemienienia pańskiego, albo jako Ruś zowie św. Spasa, pochowany za świadectwem Długosza w księdze III na karcie 280 i Stryjковского w księdze V rozdziale V na karcie 168.

Jakże tedy o tym podziale rozumieć i konkludować należy, aby owego tak zacnego autora o nim piszącego z prawdą historyi zgodzić? Oto tak zdaje mi się: król Bolesław II wzięwszy w moc swoją sposobem wyżej w textcie opisanym Kijów, a tem samem i całe księstwo, lubo mógł one sobie przywłaszczyć, z tem wszystkiem przez wzgląd na powinowactwo, które miał z dziedzicem tego księstwa książęciem Izasławem, wrócił mu je pod pewnymi obowiązkami. Ażeby zaś onego w powolności sobie bardziej utrzymał, zmniejszył siły tego księcia przez podzielenie państwa,

lacy przy Bolesławie królu bawiącym się przez kilka lat już wojnami już odpoczynkiem na Rusi, a następnie w Kijowie zostający, z pewnej przyczyny, którą czytać można u dziejopisów królestwa polskiego, odbiegli go po większej części tamże w roku 1076, za którymi i on acz z wielkiem nieukontentowaniem swoim do Polski powrócić musiał. Zatem wylawszy się cały na rokoszy, nie tylko chęć w sobie do szukania nowej ale też i nabytą dawniej przez wojenne czyny utracił chwałę, a nakoniec dla zabicia św. Stanisława Szczepanowskiego biskupa krakowskiego, który go od tej życia rozwięzłości powściągnąć usiłował w roku 1079 dnia 24 miesiąca maja popełnionego, wyklęty od Grzegorza VII papieża z tronu i państwa wygnaniem stał się.

Izasaław I książę kijowski, skoro po odejściu do Polski w roku 1076 wielkiego obrońcy i utrzymywacza siebie przy ojczystem księstwie króla Bolesława II tegoż roku państwo i życie utraciłⁿ⁾, zabity zdradzieckim sposobem pod Czernichowem.

które przedtem sam jeden trzymał, na synów jego, oddając w rządy Światopólkowi Połock, Włodzimierzowi Smoleńsk, a Jaropólkowi Wyżgród, sobie tylko opiekę nad nimi zostawując.

ⁿ⁾ O zabójstwie wykonanem na tym książęciu nie zgadzają się dziejopisowie. Gwagnin w księdze III części I na karcie 316 i Kulczyński *in appendice ad Specimen pag. 186* twierdzą, że go zabił brat jego rodzony Światosław książę czernichowski przez chciwość panowania czasu wojny zdradliwie, i przeto miał otrzymać nazwisko sobie u wszystkich haniebne, to jest Niewierny. Przeczy temu Strykowski i dowodnie ukazuje w księdze V rozdziale V na karcie 169, że pomieniony książę Izasaław, gdy po

Po śmierci Izasaława wstąpił na tę stolicę krwią braterską zbroczoną Wsewołod książę pereasławski i czernichowski (puściwszy te księstwa synowi swemu starszemu Włodzimierzowi, którego nazwano Monomachem) i siedział na niej, acz nie bez kłótni od Światopólka syna Izasaławowego, dziedzictwa tego po ojcu swym dochodzącego, aż do śmierci swojej, która mu z powietrza morowego przypadła roku 1083 w Kijowie, gdzie i pochowany jest od synów swoich Włodzimierza czernichowskiego i Rościława pereasławskiego książąt w cerkwi św. Zofii.

Około tegoż czasu umarł Wyszesaław książę połoc-

skończeniu bitwy, którą pod Czernichowem roku 1076 z Połowcami i przywódcami onych Borysem i Olechem albo Alexym książętami ruskimi, za bratem swoim książęciem czernichowskim Wsewołodem, od nich z państwa swego wygnanym, a w obronę swą wziętym, staczał, na której książę Borys poległ, bezpiecznie się między swoim rycerstwem przechodził, od jednego żołnierza książęcia Olecha, który się ukradkiem, jakby z tegoż wojska był, między one piesze wmieszał, przebitý jest przez łopatki oszczepem, od której rany zaraz umarł. Którego ciało syn Jaropólk do Kijowa odwiozłszy, w cerkwi Bogarodziicy w grobie ojczystym pochował.

Tak Strykowski z Długosza (u którego toż samo opisanie w księdze III na karcie 283 i 284 znajduje się), z Miechowity i kroniki ruskiej wypisał. A do tego mało co wyżej twierdzi, że wyż pomieniony książę czernichowski Światosław jeszcze w roku 1072 dnia 21 miesiąca grudnia życie swe zakończył i pochowany był w Czernichowie u św. Spasa, co potwierdzają Długosz w księdze III na karcie 271 i Solignac w księdze III pod rokiem 1074, jakże tedy mógł zabijać Izasaława roku 1076 w kilka lat po swej śmierci?

ki, który od czasu wyzucia siebie z dziedzicznego swego księstwa przez pomienionego książęcia Izasława i synów jego, będąc nieszczęśliwym przez lat blisko cztery tułaczem, tyle przynajmniej u niestatecznego szczęścia zasłużył pozyskać dla siebie względów po ciężkich swoich umartwieniach, iż dostało mu się księstwo czernichowskie po bracie swym stryjecznym Światosławie Jarosławowiczu, to jest owego Jarosława I książęcia kijowskiego synie, którego śmierć w roku 1072 jako się w poprzedzającej nocy przy końcu powiedziało, od sprawowania onego oddaliła.

Śczęśliwy był poniekąd ten książę Wyszestław w synie swoim Bratysławie, albo jak pospoliciej go dziejopisowie nazywają Braczysławie, który po śmierci ojca swego zostawszy sprawcą czernichowskiego księstwa, za małoletniego Włodzimierza Monomacha, syna Wsewołodowego, i ojczyste połockie potem odzyskał na siebie księstwo. Gdy bowiem po śmierci Wsewołoda I książęcia kijowskiego został się syn starszy Włodzimierz, dla niedorosłych, jak się rzekło, lat do wstąpienia na tron po ojcu prawem pierwszeństwa przed bratem swoim Rościsławemznaczony i rządzenia tegoż księstwa dziedzicznie na siebie spadającego nieспособny, książę Światopolk Michał, ów to Izasława I syn i niesłuszny przywłaszczyciel połockiego księstwa, które aż dotąd sprawował, biorąc w opiekę swoją pomienionego niedawno Włodzimierza, jako synowca swego w drugim stopniu i dziedzica najbliższego kijowskiego księstwa, przenieść się musiał z Połocka do Kijowa dla rządów tego księstwa, których dla zajścia

wielorakich trudności nie była zdolną utrzymać matka małoletniego książęcia Włodzimierza, a Konstantyna Monomacha cesarza greckiego córka^{o)} i tem samem połockie księstwo właściwemu jego dziedzicowi książęciu Braczysławowi wrócić.

Z takiej przyczyny odzyskawszy dziedzictwo swoje książę Braczysław, od którego przez wiele lat we-

^{o)} Tak to opisuje Kulczyński *in appendice ad Specimen* pag. 188 a jaśniej jeszcze Solignac w księdze III, lecz Długosz w księdze IV na karcie 304 inaczej trochę trzyma. Z którym i Strykowski zgadza się powiadając w księdze V rozdziale VI na karcie 171, że Włodzimierz, rzeczony Monomach od imienia dziada swego macierzystego, starszy syn Wsewołoda książęcia czernichowskiego, bojąc się aby Światopolk syn Izasława I książę połocki i nowogrodzki na księstwo kijowskie mocą nie najechał, ponieważ to był stolec dziedziczny ojca jego, przyzwał go dobrowolnie i z księstwa mu kijowskiego ustąpił, sam przestając na księstwie swem czernichowskiem jako i brat jego młodszy Rościsław na księstwie pereasławskim.

A chociaż obadwa te księstwa wróciły się były znowu do książęcia Włodzimierza po śmierci brata jego książęcia Rościsława*), z tem wszystkim nie potrafił on utrzymać się przy nich, ponieważ książę ruski Olech, najechawszy nań z Połowcami roku 1086 wydarł mu Czernichów z księstwem siewierskiem, i tylko pereasławskim księstwem kontentować się onemu dozwolił.

*) Śmierć tego książęcia potkała od Połowców, przeciw którym on wspólnie z bratem swoim Włodzimierzem, dając obronę i pomoc Światopolkowi II książęciu kijowskiemu, mężnie stawał. Gdy bowiem Połowcy przyszedłszy pod Kijów nad zwyczaj w wielkiej mocy roku 1085 dali pole do bitwy wspomnianym książętom niedaleko rzeki Stutni czyli Stuchni na dniu 26 miesiąca maja, i przemogli onych, Rościsław z tej porażki uciekając w rzecze wspomnianej śmierć połąną. Którego ciało z wody dobyte w Kijowie u św. Zofii pochowano. Długosz na karcie 307.

spół z ojcem swoim niesprawiedliwie był oddalony, i stolicę swoją czyli mieszkanie z Czernichowa do Połocka przeniosłszy, panował w nim aż do zgonu życia swego spokojnie, bądź to że się on pogodził z Światopółkiem II książęciem kijowskim stryjecznym bratem swoim, bądź też, iż nie obawiał się bardzo potęgi tego książęcia, który przez cały czas panowania swojego i sam dosyć miał wiele do czynienia w tem księstwie, nie mając pokoju tak od Dawida Igorowicza *p)* książęcia halickiego i przemyskiego, którego miał wielce nieprzyjazznego sobie, jako też od Tatarów albo Połowców, tych czasów nie tylko kijowskie ale też i inne ruskie księstwa najeżdżających, których acz kilka razy w bitwie pokonywał, więcej z tem wszystkiem nie równie klęsk i szkód od nich z poddanymi swoimi doznał.

Miał jeszcze ten książę Światopółk oprócz wyrażonych tu nieprzyjaciół i innych, to jest Polaków, przeciwno którym on za panowania książęcia ich Władysława Hermana *q)* wojnę podniósłszy roku 1101 wpadł

p) Był to wnuk Dymitra, owego książęcia albo (jako go nazywa Baroniusz w przydatku do dziejów kościelnych tom VII o Rusi) króla ruskiego, który przez syna swego Igora a wspomnianego dopiero Dawida ojca, do Rzymu posłanego do Grzegorza VII papieża w roku 1075 poddał siebie i całe państwo swoje w osobie jego posłuszeństwu i obronie św. Piotra i stolicy apostolskiej, o czem namienia Kulczyński *in appendice ad Specimen pag. 187.*

q) Książęciem go nazywam jako i wszyscy dziejopisowie polscy dlatego, iż nie był uwieczniony koroną królewską ani namańczony od biskupów obrzędem przy uwiecznieniu królów zwyczaj-

do Polski z innymi książętami złączony, czterma kolumnami, aż do brzegów Wisły zaszedł, wszędy po drodze łupiestwa wielki czyniąc i ludzi nie mało w niewolę zabierając. Co czynił podobno dla zemścić się na książęciu Władysławie Hermanie śmierci Mieczysława, króla Bolesława Śmiałego syna a swego zięcia (gdyż za nim była córka jego starsza Eudoxya roku 1088 onemu poślubiona w Krakowie), którego stryj własny, to jest wyżej pomieniony książę Władysław, bojąc się by nie był od niego zepchniony z tronu, trucizną z świata zgładzić postarał się w roku 1089.

Atoli przeplacił tego najazdu Światopółk większą nierównie swoją szkodą nad tą rzeką Wisłą, kiedy od polskiego wojska, pod rządem Bolesława Krzywoustego, syna książęcia Władysława Hermana, acz mło-

nym, z przyczyny zabicia św. Stanisława biskupa krakowskiego przez króla Bolesława II brata rodzonego tego Władysława, popełnionego w roku 1079, za którą zbrodnię siedzący tego czasu na stolicy Piotra św. Grzegorz VII papież wykląwszy następującego roku 1080 i zrzuciwszy z tronu Bolesława, zakazał biskupom koronować nowego króla czyli następcę po Bolesławie na tron polski bez wyraźnego stolicy apostolskiej pozwolenia. Którego zakazu gdy żaden biskup nie śmiał przestąpić, Władysław też Herman nie ważył się nazywać królem jako i inni wszyscy po nim na tron polski wstępujący, ale tylko wodzami czyli książętami i dziedzicami polskimi nazywali się aż do czasów Przemysława II. Ten dopiero roku 1295 na państwo wstąpiwszy, złożył sejm w Gnieźnie i kazawszy Jakubowi Świnie arcybiskupowi rzeczonoego miasta siebie namaścić, obrządek koronacyi królewskiej przez lat 215 zaniedbany w Polsce tym sposobem odnowił.

dego jeszcze ale odważnego wodza swego zostającego, tak porażony był z ludem swoim, iż odbiegłszy własnego obozu, łupów i niewolników zabranych, z resztą rozpędzonych niedobitków spieszo do kraju swego uchodzić musiał. Lecz i tam podobno nie był bezpieczny od zwycięzców swoich, gdyby z jednej strony nie zakroczyła śmierć Hermana w roku 1102 z drugiej zaś strony syn jego Bolesław Krzywousty nie wszedł w małżeństwo z córką młodszą tegoż książęcia Światopółka na imię Zbislawa^{r)}, które roku 1103 dnia 16 miesiąca listopada w Krakowie skojarzone między niemi trwało, potem uczyniło przyjaźń.

Co się dotąd o Światopółku II książęciu kijowskim, a zwłaszcza o wojnach, które on wiódł z pogranicznymi narodami, mówiło, wszystko to dowodzi spokojnego panowania wyżej wspomnianego książęcia połockiego Bracysława, bo oprócz Światopółka nie miał on przyczyny kogo innego względem dzierzawy swojej obawiać się. Jakoż bez wątpienia dopełnił on lat swoich w pokoju około roku 1113, kiedy i Światopółk rozstał się z tym światem^{s)}, zostawiwszy po sobie sy-

^{r)} Wiedzieć trzeba, iż małżeństwo to nie wprzód skojarzone było, aż po zniesionej przeszkodzie przez Paschalisa II papieża, za staraniem Baldwina biskupa krakowskiego, jaka między nimi z strony pokrewieństwa ich w czwartym stopniu będącego zachodziła podług uwagi Długosza w xiędze IV na karcie 350.

^{s)} Umarł ten książę kijowski Światopółk II roku 1112 dnia 26 miesiąca kwietnia od postrzału z łuku, który odebrał pod Włodzimierzem w bitwie z Dawidem Igorowiczem książęciem halickim i przemyskim, i pogrzebiony jest w cerkwi św. Michała

na i następcę na połockie xięstwo na imię Wsęslawa^{t)}, ojca Jerzego i Borysa książąt i rodzonych braci.

archaniola w Kijowie, którą kosztem swym zbudował i wierzchem pozłocistym ozdobił, jako pisze Strykowski w xiędze V rozdziale IV na karcie 166, lubo Długosz w xiędze IV na karcie 393 tego książęcia śmierć na dzień 16 miesiąca i roku wyżej pomienionego składa, i że go ta spokojnie w Kijowie potkała nie w bitwie, twierdzi.

^{t)} Tak tę genealogię albo rodzeństwo książąt połockich z kijowskimi, oraz porządek następowania ich na państwo swoje, poczynawszy od Izasława i Jarosława rodzonych braci, a synów św. Włodzimierza I jedynowładcy ruskiego, z latopisców ruskich, z Długosza, Miechowity i innych dziejopisów wyprowadza Strykowski w xiędze V. Są jednakże niektórzy kronikarze, co mu się przeciwia, acz to w niewielu rzeczach i mogących się łatwo pogodzić z sobą. Wreszcie gdyby się i nie pogodzili w zdaniach swoich, różnica ich z tem wszystkiem nie powinna zda mi się zadziwiać czytelnika, zwłaszcza jednego albo drugiego tylko autora czytającego, o rzeczach tak dawnych piszących.

Wszakże co z znaczniejszych różnic i przeciwieństw między nimi upatrzeć zdarzyło mi się, już się to okazało i poprawiło wyżej, niektórych zaś autorów omyłki tu wyrażę i na prawidło prawdy naprowadzić ile tyle postaram się.

Gwagnin, jeden z dawniejszych dziejopisów, w xiędze III część I karta 316 pisze, że Światopółka, syna Izasława I książęcia kijowskiego, król polski Bolesław II nazwany Śmiały na państwo wprowadził; zkaż podobno wzięwszy pochop niektórzy późniejsi dziejopisowie utrzymują, że przez to państwo ma się rozumieć xięstwo kijowskie, i że to Światopółkowi po ojcu jego zabitym próżnujące od wspomnianego króla było dane. Ale niesłusznie, bo oprócz tego, że pomieniony dziejopis ostrożnie tam mówi i nie dokłada wyraźnie, jakie to było państwo, na które król Bolesław Śmiały książęcia Światopółka wprowadził, kijowskie czyli inne które, okazało się nadto dowodnie wyżej w texcie i w nocie pod

Z takich tedy i tak zacnych przodków krwi św.

literą (m), iż ten książę nie był ani mógł być wprowadzony od tego króla na księstwo kijowskie po ojcu swoim Izasławie I, ponieważ za życia ojcowskiego to się nie stało, a po śmierci jego roku 1076 którego on był zabity, Wsewołod brat rodzony Izasława I na stolicę kijowską wstąpił, Światopolk zaś na połockiem księstwie od króla Bolesława sobie wyznaczonem przestać musiał.

Kulczyński także pomylił się nieco tem, co *in appendice ad Specimen pag. 186* napisał, że Izasława I wypędził z Kijowa i stolicę jego sobie przywłaszczył Wsesław, syn Braczysława książęcia czernichowskiego. A ta omyłka wyniknęła podobno ztąd, że Wsesława i Wysesława, jako mało co od siebie różniące się imionem, za jedną osobę oznaczające poczytał, chociaż wielka między temi osobami zachodziła i zachodzi tak co do rodzeństwa ich jako też i lat, których żyły, różnica.

Wysesław bowiem był synem Izasława książęcia połockiego rówieśnikiem Izasława I książęcia kijowskiego, a do tego i synowcem jego, jako go i sam wspomniany autor tamże mianuje, Wsesław zaś miał ojca Braczysława książęcia czernichowskiego, i daleko później, bo w lat kilkadziesiąt po Izasławie I, książęciu kijowskim, żył; a dopiero nie był synowcem jego, chyba niewłaściwie mówiąc, i w dalekim bardzo stopniu; ponieważ dziad tego Wsesława był stryjecznym bratem Izasławowi I o czem jaśniej mówiło się w texcie. Wysesław tedy, syn książęcia połockiego, był ten, przed którym uszedł z Kijowa z stolicy swojej książę Izasław I nie zaś Wsesław syn Braczysława książęcia czernichowskiego, bo ten spokojnie swego wieku panował, i nie znalazłem w żadnym dziejopisie, aby z kimkolwiek, dopiero z Izasławem I książęciem kijowskim, kilkadziesiąt laty przed sobą zmarłym, miał wojować.

Poprawićby więc tę omyłkę w pomienionej książce i karcie Kulczyńskiego o tym książęciu Wsesławie Braczysławowiczu, moim zdaniem, należało, jeżeli jeszcze kiedy po trzeci raz drukować się będzie; jako i ową drugą, która mało niżej znajduje się położo-

Włodzimierza I samowładcy ruskiego państwa i różnego apostołom jako i męczeńskiej w synach jego św. Borysie i Hlebie, prostą linią dosięgających, idzie ta św. panna i matka nasza Ewfrozyna księżniczka połocka, fundatorka i hegumenia monastynu Przemienienia pańskiego albo św. Spasa za Połockiem, której tu żywot opisać przedsięwziąłem.

Jerzy u) bowiem Wsesławowicz, to jest syn książę-

na na karcie 188 o książęciu Światopolku II następcy po Wsewołodzie I na kijowskie księstwo.

Tego książęcia Światopolka mianuje on bratem wspomnianego dopiero Wsewołoda a Jarosława synem, co za prawdę nie tak jest, nie był albowiem on Wsewołoda bratem ale synowcem, z brata jego książęcia Izasława I syna Jarosława I książąt kijowskich urodzonym, jako dowodnie o tem z wyrażonych na początku tej noty kronikarzów i w samym texcie wypisało się.

Nakoniec co się tyczy lat względem dziejów lub wstępowań na państwo i długości panowania albo też śmierci książąt wyżej opisanych, wyznaję to dobrowolnie, że są kronikarze, co nie zgadzają się na lata z tymi dziejopisami, z których one wypisałem. Ale to jest rzecz taka, iż trzeba by wiele pisać dla pojednania tej ich różnicy, a i tak nie wiem jeszcze, czyby można co w tej rzeczy dokazać, i kusić się oto jest tylko jedną pracę mieć w zysku.

u) Nie śmiem za pewną rzecz twierdzić, lecz tak mi się zdaje, że tego książęcia Jerzego wspominają księża jezuici połoccy w Informacyi swojej o dobrach do kolegium połockiego należących, i kładną go na początku tejże informacyi między imionami fundatorów cerkwi i monastyrów połockich starodawnych w liczbie ósmego, co i książę Oleszewski przed Refutacją swoją na pomienioną wyżej informację napisaną wyświadcza. Fundatorem go zaś może to być mianują dlatego, że wystawił monastyr wedle cerkwi św. Spasa

cia Wsesława a brat rodzony Borysa, o których już namieniło się wyżej, usiadłszy jako starszy po oje swym około roku 1140 zmarłym na dziedzicznym xięstwie połockiem, wydał na świat przy innem potomstwie tę św. córę, matkę potem tak wielu duchownych córek a Chrystusowych oblubienic, jako żywot jej od starszych pisarzów potomnym wiekom do wiadomości podany (oprócz innych niezliczonych prawie, których imiona z pismami już nieporządności owych tak daleko dawnych czasów, już częste nieprzyjacielskie pustoszenia i inne rozmaite przygody w pamięci ludzkiej zagubiły i do naszego nie przesłały wieku) w te zaświadcza słowa w).

Był w Połocku mieście xiążę imieniem Wsesław, ten miał syna Jerzego, który zrodził tę świętą latrośl, błogosławioną Ewfrozynę. Było zaś pierwsze jej imię xiążęce przed ochrzczeniem mianowane Przedziśława, która od młodości bawiła się najwięcej czytaniem pisma bożego i innych xiąg duchownych, z których nauczyła się bojaźni bożej i miłości serdecznej ku Bogu twórcy swemu.

dla córki swojej św. Ewfrozyny i pewne dobra onej nadał, o czem niżej.

w) To, co się wyraziło od początku samego żywotu św. Ewfrozyny aż do tego miejsca, z różnych wybrało się autorów, od-tąd zaś dalszy jej żywot zaczynam wykladać i opisywać tak, jak własność słów języka słowiańsko-ruskiego najprzystojniej i najgładziej wyciąga, w którym języku tej św. panny i matki żywot dostał mi się przepisany z xięgi *Welika Minea* albo *Czetia* nazwanej, jako o tem w przedmowie na początku tej xiążki położonej dokładniej wyraziłem.

Będąc zaś przytem równie na ciele jako i na duszy rzadkimi ozdobiona przymiotami, najbardziej urodą i pięknością twarzy, gdy już miała lat dwanaście, wielu zacnych panów udawało się do rodziców Ewfrozyny, starając się każdy z nich poślubić ją synowi swemu w małżeństwo.

Lecz panienka św. nie chciała żadną miarą obie-rać sobie ziemskiego śmiertelnego męża, zraniona będąc żądzą niebieskiego i nieśmiertelnego oblubieńca syna bożego, w którego wszystką swoją myśl wlepiła i serce swe w jego miłości boskiej zanurzyła.

A gdy ojciec poniewolnie chciał ją zaręczyć nadobnemu młodzianowi niejakiego xiążęcia synowi, ona uszła kryjomie do monastynu panińskiego, pod rządem xiężniczki Romanii x) hegumenii zostającego, pro-

x) Gdzie ta Romania hegumenia to jest przełożona nad zakonnicami miała swój monastyr czyli klasztor? od kogo i którego czasu założony? nie pewnego nie można wiedzieć dla tak dalekiej jego dawności, która i starożytnych nawet publicznych państwa ruskiego i litewskiego dziejopisów nie doszła wiadomości, aby onego monastynu mogli znaleźć i pokazać ślady, znaki czyli opisanie i dowody. Domyślają się tylko niektórzy, że mógł być na tem miejscu, na którym teraz klasztor mniszek bazylianek stoi na zamku połockim, lub chociaż na innem, jednak od Połocka niedalekiem. Początek zaś założenia swego mógł mieć razem z cerkwią stołeczną biskupią po roku 1000 bądź to od samego świętego Włodzimierza I i samowładnego xiążęcia ruskiego, bądź od syna jego Izasława xiążęcia połockiego, albo wreszcie od którego z bliższych następców jego mało co później, to jest około roku 1100 założoną, ponieważ Nisiecki w herbarzu xiędze I pod tytułem: Metropolia uska, na karcie 92 pisze, że w roku 1146 czytał już

sząc onej usilnie, aby ją na duchowny żywot i mni-ski stan postrzygła.

jakiegoś Kozmę, na stolicy arcybiskupiej (ma być raczej bisku-piej) połockiej siedzącego.

Już bowiem tych czasów były w księstwach ruskich monasty-ry bazylińskie nie tylko męskiej ale i żeńskiej płci, których pierwszymi ustanowicielami byli św. Antoni i Teodozy nazwani pieczarscy, o których namieniło się wyżej. Były, mówię, za cza-sów św. Włodzimierza I monastyny bazylińskie męskie i panień-skie, bo się to pokazuje z ustawy jego o władzy metropolity i dziesięcinach, w której punkcie III takie znajdują się słowa: Już zaś poddani, których poruczyliśmy władzy i jurydykcyi metropo-lity, ci są hegumen, hegumena, prezbiter, prezbiterowa, dyakon, dyakonka.

Toż się daje widzieć w ustawie syna jego wielkiego księcia Jarosława Włodzimierzowicza o sprawach do metropolity należą-cych, z których ostatnia w liczbie dwudziesta położona taka jest: Mni-chów i mniszek, prezbiterów i prezbiterowych, oraz całego kleru występki, sprawy, zwady i tym podobne rzeczy należą do sądu metropolity, który przez się lub przez swoich sędziów ma sądzić wszystkich sobie poddanych, do których nasi sprawcy wtrącać się nie powinni. Obacz te ustawy u Kulczyńskiego *in appendice ad Specimen pag. 48 et 55*, które on z słowiańsko-ruskiego tekstu na łaciński, ja zaś z łacińskiego na ojczysty co do słowa tu przelo-żyłem.

Prócz tego dowodzi się jeszcze wyżej założona prawda jaśniejsz z Długosza xięgi II na karcie 189 i Strykowskiemu xięgi V rozdziału II, w których o wyżej rzeczonym księciu Jarosławie to się znaj-duje, że on, oprócz cerkwi św. Zofii metropolitańskiej w Kijowie, wiele innych monastyrów męskich i panieńskich fundował. Z któ-rych w jednym matka św. Teodozyusza hegumena pieczarskiego zostawszy mniszką zakonną uczyniła profesyę, jako wyżej mia-nowany autor Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I w*

Romania widząc młodość panienki i obawiając się rodzica jej, wzbraniała się długo, radząc onej, aby się

żywocie tego św. ojca, z Synaxaru słowiańskiego przetłumaczonym i pod dniem 3 miesiąca maja położonym, pisze.

W tymże monastyrze mniszek bazylianek żyła świętobliwa zakonnica Eufraxia, córka Wsewołoda I księcia kijowskiego, któ-ra przeszła na wieczny żywot w roku od stworzenia świata 6617 to jest Chrystusowym (według doskonalszych latopisców greckich i ruskich, którzy narodzenie pana Chrystusa pospolicie na rok po stworzeniu świata podług ery swojej 5508 składają) 1109 dnia 9 lipca, jako z ruskiej kroniki Nestora napisał Kalnofojski w wię-dze o cudach najświętszej panny kijowopieczarskiej w traktacie I § 2 na karcie 41. Tenże autor i niżej na karcie 58 wspomina księżnę Maryę, Kazimierza I króla polskiego córkę, a Wsewołoda Światosławowicza księcia kijowskiego żonę, która po śmierci małżonka zostawszy zakonnicą, świętobliwie zmarła roku od stwo-rzenia świata 6686 a Chrystusowego 1178 i w cerkwi św. Cyry-la w Kijowie, którą z monastyrem tam zmurowała, położyła się.

Nakoniec Susza nie mniejszem tejsze rzeczy być może wspar-ciem, który w Historji obrazu chełmskiego najświętszej panny część I rozdział IV karta 54 imiona nawet kilku mniszek bazy-lianek, jako Anastazyi, Agaty i Marty, krewnych św. Włodzi-mierza, które niegdyś przy cerkwi św. Bazylego Wielkiego w Cheł-mie od tegoż wystawionej, lecz od dawnych już lat przez którychś nieprzyjaciół zniesionej, o czem on namienił w rozdziale III § 2 na karcie 48 Bogu służyły, wspomina.

Z czego wszystkiego wnieść można to, iż jeżeli za Włodzi-mierza św. i bliskich po nim czasów tak wiele już było monasty-rów mniszek bazylianek, jakoż daleko więcej ich stanąć mogło lat późniejszych, które potomkowie jego po różnych miejscach dla tej pobożnej płci na chwałę bożą budowali, z których mógł być i ów w Połocku, lub niedaleko niego, monastyr rządzony przez pomienioną Romanję.

na świecie została, jako młoda jeszcze i wielce nadobna xiężniczka. Aż nakoniec widząc jej wielką ku Chrystusowi Bogu gorącość serdeczną i nieodmienną chęć chowania czystości dziewiczej dla królestwa niebieskiego, rozkazała będącemu tam kapłanowi postrzydz i obledz ją w zakonną sukienkę, i dała jej imię y/ Ewfrozyny.

O czem powziąwszy wiadomość rodzice Ewfrozyny, niewymownym frasunkiem i żalem byli napełnieni. A przybywszy do monastynu i córkę swoją w zakonnej sukience ujrzawszy, z płaczem wielkim narzekali na nią. Lecz błogosławiona panienka nie dbała na lzy rodzicielskie, owszem starała się ucieszyć ich tem, że ma-

y) Zwyczaj jest w zakonie bazylińskim, od dawnych św. ojców wprowadzony, odmieniać przy obleczeniach imię, jakie kto miał w świecie zostając, na inne którego bądź świętego albo świętej, a zwłaszcza tegoż zakonu. Nie znajduje się wszakże żadna powinność dawania imienia poczynającego się od tej samej litery, która jest początkową w imieniu świeckiem, acz się to pospolicie zwykło zachowywać u nas. Ztąd więc i Romania obłócząc w zakonną sukienkę nowicyuszkę swą Przedzislawę, dała jej imię Ewfrozyny, owej to św. prześwietnego w Alexandryi domu panny, córki Pafnucyusza, która za panowania Teodozjusza młodszego cesarza, utaiwszy pleć swoją, w pewnym monastyrze męskim między zakonnikami ustawy św. Bazylego Wielkiego pod imieniem Smaragda świątobliwy prowadziła żywot około roku 420, aż do śmierci swojej będąc nieznaną żadnemu, ojcu tylko swemu Pafnucyuszowi objawiła się, i to już przed samem skonaniem swoim, że była jego córką, chcąc go uwolnić z wielkiego frasunku, który ponosił dla niej, niewiedząc gdzieby się znajdowała, uszedłszy z domu jego, gdy chciał poniewolnie ją wydać za mąż. O czem Kulczyński Menologium bazylińskie dnia 1 stycznia.

ją córkę poślubioną królowi niebieskiemu. A tak uspokoiwszy żal i narzekania ich Ewfrozyna, przemieszkiwała z drugimi zakonnicami w postach, modlitwach i we wszelkich monastyrskich usługach, z ochotą i pokorą uniżając się wszystkim.

Po niejakiem zaś czasie prosiła biskupa połockiego Eliasza z), aby dozwolił jej przebywać przy wielkiej cerkwi katedralnej św. Zofii aa), w jednej przybudowa-

z) Następca to podobno był najbliższy owego Kozmy, o którym z Niesieckiego namieniło się w przeszłej nocie pod literą (x) na karcie 58. A gdy tego Eliasza zbyt dawny żywotu św. Ewfrozyny pisarz biskupem tylko nazywa, więc i przedrzeczony Kozma biskupem być musiał nie arcybiskupem, czego jaśniejszy będzie jeszcze dowód niżej.

aa) Cerkwie pod tytułem św. Zofii to jest mądrości bożej wystawiać Ruś wzięła zwyczaj od carogrodzkiej patriarszeńskiej stolicy, która tymże tytułem zdawna, bo jeszcze od Justyniana Wielkiego cesarza, fundatora onej, jest zaszczycona. Takich cerkwi nie mało znajduje się na Rusi, jako to w Kijowie metropolitańska, od Jarosława I xiążęcia kijowskiego roku 1033 według Długosza w xiędze II na karcie 188 i Strykowski w xiędze V rozdziale III na karcie 157 na podziękowanie Bogu za zwycięstwo z Pieczyngów tegoż roku odniesione założona, i po dokonczeniu onej w następującym roku 1034 od arcybiskupa metropolity kijowskiego i całej Rusi Teopemta poświęcona, prócz tego w Nowogrodzie Wielkim przez xiążęcia nowogrodzkiego Włodzimierza Jarosławowicza, to jest syna Jarosława I xiążęcia kijowskiego, jako pisze tenże Strykowski w xiędze V rozdziale III na karcie 161 wystawiona, jako też w Połocku arcybiskupie katedry i po innych miejscach na cześć Zofii albo mądrości bożej, z powodu owych słów pisma świętego: *Sapientia aedificavit sibi domum*. *Proverbia cap. 9 vers. 4* to jest: mądrość (które słowo po grecku nazy-

nej komóree, a to na wzór onych dawnych w Jerolimie panienek, między którymi i najczystsza Panna bogarodzica znajdowała się, zostających przy Salamonowej cerkwi nazwanej Święta świętych, w osobnych komorkach, w przesionku onej pobudowanych. A biskup widząc jej anielskie życie i seraficzną w niej ku Bogu miłość, dozwolił jej tego, o co prosiła. I żyła święta jako anioł boży, zamknawszy się w komóree swej przy cerkwi, zawsze we dnie i w nocy modlitwą chwalać Boga. Co zaś od modlitwy zbywało jej czasu, pisała księgi własną ręką i ku przedaży dawała, a co za nie wzięła, to rozdawała ubogim.

Na takich zabawach gdy kilka lat przy pomienionej cerkwi przepędziła św. Ewfrozyna, jednej nocy w widzeniu sennem ujrzała anioła bożego, który wzięwszy ją wyprowadził niby za miasto, na miejsce nazwane Siołko, gdzie była metochia czyli dworek do cerkwi św. Zofii należący i cerkiew mała drewniana, i rzekł do Ewfrozyny: „Tu należy ci mieszkać, chce bowiem Bóg przez cię na tem miejscu wiele na zbawienną naprowadzić drogę.“ A takie widzenie nie jeden raz tylko lecz i po wtóre i po trzecie miewała św. Ewfrozyna, z wielkiem podziwieniem swoim i dziękczynieniem Bogu, który ją anielskiego widzenia uczynił godną. I długo rozmyślając o tem, przystała na koniec na

wa się Sofia) zbudowała sobie dom. A tak mylą się ci, którzy zaszczycone tym tytułem cerkwie mniemają być wystawione na cześć owej św. Zofii, matki trzech córek wiary, nadziei, miłości za Adryana cesarza umęczonych w Rzymie od starosty Antyochoa roku 122, o których pisze Skarga w Żywotach ŚŚ. dnia 23 sierpnia.

wolę boską, mówiąc z Dawidem: Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje.

Ukazał się też anioł biskupowi w widzeniu, mówiąc: „Wprowadź służebnicę boską Ewfrozinę do cerkwi Zbawicielowej, która jest w Siołku, i osadź ją przy tej cerkwi, aby tam był monastyr poświęconych Bogu panien, których on chce zbawić przez tę służebnicę swoją, której modlitwa jako kadzidło wstępuje do Boga i jako wieniec na głowie królewskiej tak spoczywa na niej duch św. i jako jaśnieje słońce po całym świecie, tak zajaśniał żywot jej przed aniołami bożymi.“

Biskup tedy obudziwszy się ze snu, szedł nie mieszkając do św. Ewfrozyny i powiedział jej wolę boską, a ona mu także o swoim widzeniu oznajmiła, i dziękowali wspólnie Bogu.

Potem wezwał biskup xiążęcia Jerzego, ojca Ewfrozyny, i xiążęcia Borysa stryja jej i szlachtę i innych zacnych mężów, którym opowiedziawszy wolę bożą, rzekł: „Oto przy waszej majątności daję Ewfrozinie miejsce albo plac w Siołku, aby tam był monastyr paniński, i aby żaden z następców nie przesądzał dania tego, które jej dałem.“ Na co gdy wszyscy zezwolili, biskup i panowie przeprowadzwszy tam świętą Ewfrozinę, osadzili ją przy cerkwi Zbawicielowej, i zbudowali monastyr dla panien chcących w czystości służyć Chrystusowi. I była św. Ewfrozyna wielu panienkom i matronom, wyzrekającym się świata a do zakonu przychodzącym

mistrzynią i przewodniczką do zbawienia, które na obraz jej cnotliwego życia patrząc, wielce budowały się i zachęcały do służby bożej.

Po niejakiem zaś czasie posłała św. hegumena Ewfrozyna do ojca swego mówiąc: Przyszlij mi siostrę moją Hradzislawę *bb*), bym ją nauczyła pisma św., którą

bb) Kulczyński idąc niby za zdaniem Kojalowicza i Papebrochiusza *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I pag. 98* o św. Parascewii xieni połockiej (której żywot osobno tu jest położony niżej) napisał, że ona była siostrą św. Ewfrozyny, oraz współfundatorką monastynu Przemienienia pańskiego albo św. Spasa za Połockiem, na tym podobno zasadziwszy się gruncie, że św. Ewfrozyna miała rodzoną siostrę Hradzislawę, a ztąd wnosil, że ta Hradzislawa jedno być musi co Parascewia. Co że nie jest tak, okazuje się naprzód ztąd, iż ta Hradzislawa w zakonie nie Parascewią lecz Eudocyą była nazwana, jako się da widzieć w texcie niżej, powtóre, że Strykowski w xiedze VI rozdziale XII i Gwagnin w xiedze II części I wyprowadzając św. Parascewię z linii wielkich xiążąt litewskich a nie z ruskich idącą, wyraźnie ten drugi na karcie 225 powiada, że Bazyli Rechwald xiążę połocki, ojciec św. Parascewii, zostawił tylko po sobie syna Hleba i córkę Paraskowię albo Parascewię, azatem ona oprócz brata swego pomienionego xiążęcia Hleba żadnej nie miała siostry.

Owszem więcej powiem, iż nawet nie mogła być św. Ewfrozyna rodzoną siostrą św. Parascewii, bo Parascewia (podług zdania wspomnianych dziejopisów i Poszakowskiego w kalendarzu politycznym pod dniem 12 miesiąca listopada) była córką Bazylego Rechwalda, wnuczką Borysa Ginwiłowicza, prawnuczką Jerzego albo Ginwiły Mingajłowicza, xięstwa połockiego panów i dziedziców, z linii Mingajła, Erdziwiła, Zywiłbunda i dalszych poprzedników ich wielkich xiążąt litewskich idącą.

Ewfrozyna zaś miała ojca Jerzego Wsesławowicza, dziada Wsesława, pradziada Braczysława i innych bliższych potomków

wziąwszy do klasztoru, nauczyła ją czytania xiążek i wielu zbawiennemi słowy do chowania panieństwa nakłoniwszy, zaślubiła Chrystusowi, oblekwszy w zakonną sukienkę, i nazwała ją Eudocyą. A gdy długi czas minął, przysłał ojciec do św. hegumenii po siostrę jej młodszą Hradzislawę, któremu ona kazała odpowiedzieć, że ją przy sobie chce jeszcze zatrzymać, ponieważ niedobrze jeszcze wyćwiczyła się w piśmie. Lecz ojciec i matka dowiedziawszy się w krótkce o tem, że i druga ich córka żywot zakonny przyjęła, sowitym ztąd napełniły się frasunkiem. Przybywszy więc do monastynu, z gniewem i serdeczną boleścią narzekali na św. Ewfrozinę, mówiąc: „O córko! cożeś to nam uczyniła? przydałaś nam smutku do smutku i żalu do żalu. Czy nie dość ci było samej porzucić nas? a owo i drugie kochane nasze dziecię zdradziwszy, wydarłaś nam! Czy na tośmy was na świat wydali, czy na ten koniec wychowali, abyście się przed śmiercią niby martwe w grobie w czarnem odzieniu i zamknięciu monastyrskim zagrzebły, oraz pozbawiły nas pociechy, której z was spodziewaliśmy się?”

św. Włodzimierza I jedynowładcy ruskiego, jako się na początku żywota jej wyraziło.

Nie była też ani mogła być św. Parascewia współ i jednego czasu z św. Ewfroziną fundatorką monastynu św. Spasa, ponieważ ta umarła roku 1173 tamta zaś roku 1239, jako się z pewnych autorów przy końcu żywotów obydwóch tych św. panien ukaze. Zkąd oczywisty dowód, że św. Parascewia w 66 lat po św. Ewfrozinie żyjąca równiecnicką i współfundatorką być nie mogła.

Ale św. Ewfrozyna duchownemi i zbawiennemi z pisma bożego słowy ukoila żal i narzekania rodzicielskie tak, iż wrócili się do domu, roztwarzając przyrodni rodzicielski swój żal duchownemi pociechami.

Potem przybyła do św. Ewfrozyny na mniski żywot więźniczka Borysówna, jej krewna, córka stryja, zwana Zwenisława i przyniosła wszystkie swoje drogie odzienie i ochędostwo, które ku weselu jej przygotowane były. I rzekła do błogosławionej: „Pani i siotro moja, oto wszystkie ozdoby świata tego za nic poczytam, i te ubiory daję do cerkwi Zbawiciela, nad to zaś i sama żądam duchownie onemu się poślubić i skłonić głowę moją pod słodkie i lekkie jarzmo jego.“ A św. Ewfrozyna przyjęła ją z radością, i zaraz kazała postrzydz, nazwawszy ją Eufrazyą, i żyły społem w postach i całonocnych modlitwach, jednomyślnie służąc panu Bogu w świątobliwości i sprawiedliwości.

Widząc zaś święta dzień po dniu pomnażające się siostry i rozprzestrzeniający się swój monastyr, przedsięwzięła wystawić cerkiew murowaną na cześć imienia Zbawiciela. I dołożywszy w tem starania, przy boskiej pomocy rozpoczęła dzieło to, które i dokonane było w krótcie, w jednym bowiem roku kamienna ozdoba wielce stanęła cerkiew cc). Był zaś dozorcą tej

cc) O tej cerkwi, pod tytułem św. Spasa czyli Przemienienia Zbawiciela pana założonej, Strykowski w xiędze VI rozdziale XII na karcie 233, Gwagnin w xiędze II części I na karcie 225, Kojalowiec *in Miscellaneis* i inni pisali, że ją Borys Ginwiłowicz xiążę połocki, dziad^u świątobliwego xiążęcia Hleba i

fabryki niektóry mąż zacny imieniem Jan, któremu odpoczywającemu przed wschodem słońca częstokroć dawał się słyszeć głos taki: Janie, Janie wstań, a idź na dzieło domu bożego. Uprzykrzył mu się ten głos i przyszedł dnia jednego do św. hegumenii mówiąc: Pani moja tyto przysyłasz przymuszać mię do roboty? Lecz ona zrozumiałwszy, że ów głos nie był ludzki ale z wysokości od Boga, odpowiedziała Ja-

św. Parascewii wymurował tegoż czasu, którego i cerkiew katedralną w zamku połockim pod tytułem św. Zofii albo mądrości bożej i inne dwie cerkwie na cześć św. Borysa i Hleba (o których patrz wyżej w nocy pod literą (k) na karcie 34) z monastyrem wspaniałym za rzeką Dźwiną a nad rzeczką Bielczyca nazwaną.

W czem się omylili, omyłka ta ztąd zda mi się wyniknęła, że Borysa Ginwiłowicza i Borysa Wsesławowicza za jedną i tęż samą osobę rozumieli. Co za prawdę nie było tak, Borys albowiem Ginwiłowicz był dziadem św. Parascewii, który wymurował cerkiew św. Zofii w zamku połockim około roku 1220 i cerkiew św. męczenników Borysa i Hleba z monastyrem za Dźwiną i w tem prawdę napisali, cerkiew zaś św. Spasa za Połockiem bez wątpienia wymurowała św. Ewfrozyna około roku 1160, jako się z krzyża złotego, o którym będzie niżej, do tejsze cerkwi od niej sporządzonego dowodzi oczywiście.

A lubo to być może, że nie sama wyżej pomienioną cerkiew wymurowała, lecz za pomocą xiążęcia Borysa, wszakże nie Borysa Ginwiłowicza, o którym wyżej mówiło się, lecz Borysa Wsesławowicza stryja swego. O którym przyzwoicie może się to twierdzić, iż tak dla niej, jako też i dla córki swojej Zwenisławy, którą św. Ewfrozyna do monastynu swego na żywot zakonny przyjęła i zakonnem imieniem Eufrazyi nazwała, jako się o tem mało co wyżej w texcie powiedziało, znacznem nadaniem do tej fundacyi się przyłożył.

nowi: „Lubo nie ja każe cię budzić i przynaglać, z tem wszystkiem ty słyszanego głosu na dzieło cię wzywającego słuchaj i pilnie wykonywaj, co ci się rozkazuje, ponieważ dzieło to boskie jest.“

A gdy ta cerkiew blisko już dokonania była, nie stało cegieł na dokończenie onej, zaczęła święta udać się do Boga z taką modlitwą: „Chwała tobie Panie, miłośniku ludzki, wszechmocny Boże, któryś nam darował większe rzeczy, błagam twoją łaskawość, racz nam dać i mniejsze, czemby się mogła dokonać cerkiew, która się buduje na cześć najświętszego imienia twego.“ Aż oto nazajutrz, za sprawą mocy bożej, znalazł się piec pełen cegieł wypalonych, i co dziwniejsza wystudzonych i bardzo mocnych. Były albowiem niewidomą udziałane ręką i w krótkim czasie, gdyż o jedną tylko noc ta cudowna rzecz stała się. Zkąd uweselona św. Ewfrozyna i wszystkie siostry z skruczą pochwaliły Boga, i tak dokonała się fabryka cerkiewna.

Przybył potem biskup z duchowieństwem i xiążętami na poświęcenie cerkwi, zebrał się też lud z całego miasta, i uroczyście obchodzili poświęcenie cerkwi z radością. Św. zaś hegumenia padłszy na twarz w cerkwi tak modliła się do Boga: „Ty Panie, wiedzący serca i wszystko dzierzący Boże, wejrzyj na dom ten zbudowany imieniowi wemu, jak niegdyś na Salomono-wy. Wejrzyj i na rozumną trzodę, przy cerkwi twojej zebraną, i miłościw bądź nam, którzy służymy Tobie. Daj oraz pomoc, abyśmy nosili jarzmo twoje na nas włożone i naśladowali ciebie oblubieńca na-

szego. Ty sam strzeż domu tego rozumnych twoich owieczek, i bądź nam pasterzem i odźwiernym i strażą, by ani jedna z nas nie była pochwyciona od wilka zatracającego, szatana. Ty panie bądź obroną i murem, by nie przyszło na nas złe, ani rana nie przybliżyła się do ciał naszych, i nie zatracaj nas z nieprawościami naszymi. W Tobie albowiem nadzieję położyliśmy, który jesteś Bogiem łaskawym, i Tobie chwałę oddajemy aż do ostatniego tchu życia naszego.“

Nauczała przytem ta święta i siostry swoje mówiąc: „Oto zgromadziłam was o panie! jako kokosz piskłeta pod skrzydła swoje, jako owieczki boże na duchowne pastwiska. Paście się więc w przykazaniach pańskich i podnaszajcie się przez cnoty z mocy do mocy, abym i ja z radością, a nie narzekając, starała się o zbawienie wasze, i uczyła was i cieszyła się w duchu, patrząc duchownie na pożytki z prac waszych. Oto bowiem przez tyle nauk słowa boskie na sercach waszych zasiewać usiłuję, a niwy wasze serdeczne w jednej mierze stoją nie rosnąc w cnoty dojrzałość. A czas żniwa zbliża się i wiewadło już gotowe na bojowisku, które ma oddzielić plewy od pszenicy; obawiam się przeto, aby między wami nie znalazły się plewy i nie byłyście oddane ogniovi nieugaszającemu. Starajcie się więc, proszę was siostry moje, starajcie się zachować od grzechowych plew i uniknąć ognia piekielnego, a bądźcie pszenicą Chrystusową, startą w żarnach pokory i umartwienia trudami, czystością zaś, miłością i modlitwami stawajcie się jako chleb słodki Bogu.“

Tak nauczała jako kochająca matka dziatki swoje duchowne, a za jej nauką i modlitwami wszystkie zakonnice zasilały się w pracach duchownych i stawały się naczyniem wybranem duchowi świętemu.

Zbudowała też św. fundatorka i drugą cerkiew murowaną pod imieniem najświętszej Bogarodzicielki, upiększywszy ją świętymi obrazami i wszelką ozdobą, i oddała ją zakonnikom, dla których i monastyr *dd*) wystawiła przy tejże cerkwi.

Zapagnęła potem św. Ewfrozyna widzieć i mieć w monastyrze swoim obraz najświętszej Bogarodzicielki nazwany Odegitrya, jeden z tych, które św. apostoł i ewangelista Łukasz jeszcze za żywota Matki bożej wymalował. Słyszała bowiem, że trzy obrazy

dd) Monastyru tego i cerkwi, które zapewne dla zakonników bazylianów nie daleko od św. Spasa wystawione być musiały, żadnego dopiero śladu i znaku nie masz, a nawet od jakich nieprzyjaciół, kiedy i jakim sposobem zrujnowane i zniesione były? dowiedzieć się znikąd nie można. To tylko do wiadomości naszej doszło z historyi wiernie utkanej od niektórych choć późniejszych i poblizszych pisarzów, że Tatarowie i Litwacy jeszcze w pogaństwie zostający często najeżdżali i pustoszyli ruskich xiążąt dzie-rzawy. Nie dziw tedy, jeśli po rozpierzchnieniu się mnichów przed tymi nieprzyjacielskimi najazdami, monastyr i sama nakoniec cerkiew wyżej pomieniona dla długiego spustoszenia swego w roz-waliny poszła. Jako i z innemi wielu cerkwiami i monastyrami w temże mieście Połocku i po innych miejscach się stało, których dopiero i znaku nie masz, ledwo pamiątka ich w xiążkach i pa-pierach starych, których czas zębaty nie strawił, została, jako z żalem narzeka na to Susza w Fenixie swoim, i wielu innych zbieraczów starożytności.

Bogarodzicielki, przez św. Łukasza odmalowane, miały się znajdować: jeden w Jerozolimie, drugi w Carogrodzie a trzeci w Efezie. Pomodliwszy się więc do Boga ze łzami względem otrzymania tego, czego żądała, wyprawiła sługę monastyru swego do Carogrodu do prawowiernego cesarza Manuela (Komnena) i do patryarchy Łukasza (Chryzoberga) z podarunkami i prośbami wielkimi, upraszając o jeden z tych obrazów najczystszej panny, a mianowicie o ten, który był w Efezie.

Cesarz i patryarcha zrozumiałwszy jej wielką ku Bogu i przeczystej bożej Matce miłość i uprzejmość, zezwolili na jej prośbę, i posławszy do Azyi, przemieśli z Efezu do Carogrodu cudowny Bogarodzicy obraz, i przysłanemu słudze imieniem Michałowi oddawszy, odesłali do św. Ewfrozyny z listami swymi wychwalając służebnicę Chrystusową i z błogosławieństwem patryarszeńskim. Ona zaś otrzymawszy pożądaný obraz *ee*), niewypowiedzianą radością napełni-

ee) Lubo wiem, że jednemu tylko obrazowi najświętszej panny Maryi większej nazwanej w Rzymie, drugiemu św. Maryi *de Guadalupe* rzeczonej w Hiszpanii, a trzeciemu panny Maryi częstochowskiej w Polsce głos nieomylny św. stolicy apostolskiej malowanie św. Łukasza przypisuje, inne zaś tejże Panny najczystszej obrazy starożytne (których nie mało po różnych państwach znajdujących się wspomina xiądz Gumpenberg *in Atlante Mariano* i Sapięha w Monumentach obrazu kodeńskiego część I rozdział III) a zwłaszcza te, które w królestwie polskim cudami słyną, jako to wileński *) w cerkwi świętej Trójcy, smo-

*) Kojalowicz w xiążce *Miscellanea rerum* opisując miejsca w wiel-

ła się z wielkiem dziekczynieniem Chrystusowi pann

leński*), miński w cerkwi św. Ducha**), chełmski (o którym Susza w Fenixie albo historyi o najświętszej Pannie chełmskiej część I rozdział III), włodzimierski, łucki w biskupich katedrach, nako-

kiem xięstwie litewskiem łaskami cudów wslawione, na karcie 15 tak początek i historię obrazu tego wyraża: „Obraz ten błogosławionej Panny, na tablicy drewnianej obyczajem greckim odmalowany, przywieziony był do Litwy z Moskwy roku 1494 Helenie, córce Jana Bazylewicza xiążęcia moskiewskiego, małżonce Alexandra na on czas wielkiego xiążęcia litewskiego, potem króla polskiego, między posagowymi klejnotami zamiast najdroższego skarbu od ojca dany. Po śmierci królowej, w cerkwi katedralnej ruskiej błogosławionej Panny pochowanej, i obraz tejże cerkwi oddany jest, zkład potem do cerkwi św. Trójcy przeniesiony. Mniemanie stateczne u Moskalów, a od nich podane Rusi jest, że obraz ten od św. Łukasza był wymalowany, ztąd w takim był od Moskwy miany szacunku, że po latach 75 to jest w roku 1569, kiedy o stwierdzeniu między nią i Litwą wieczystego pokoju rzecz się toczyła, tę też kondycję pokoju dołożyła, aby obraz przedręczony Moskalom wrócony był, ofiarując na zamianę za niego 50 szlachty niewolników, jako znajduje się w dziejach poselstw moskiewskich pod rokiem 1569. Że zaś łaski osobliwsze od Boga udzielane bywają nabożnie przed tym obrazem modlącym się, tego i polspolite wiernego ludu zdanie i podarunki, doznanych dobrodziejstw pamiątkę wyrażające, dostatecznie dowodzą.

*) O tym obrazie namienia Kulesza w artykule II § 60 stronica 7 i w artykule XXVI § 5 w dowodzie o świętości kościoła katolickiego 104 z rękopismów xięży dominikanów smoleńskich a mianowicie z xięgi Piotra Pruszcza tegoż zakonu, Morze łask otitulowanej.

**) Obraz ten znajdował się najprzód w Kijowie w cerkwi dzieściennej, od dzieścien z wszystkiej Rusi na ten czas onej i metropolicie, jako się mówiło wyżej, oddawanych rzeczoney, od świętego owego jedynowładcy ziem ruskich Włodzimierza I Światosławowicza postawionej, w której przez 500 lat z górą zostawał. A gdy około roku 1500 Szachmat-gierej, chan Tatarów zawołgskich, przyciągnawszy we 100.000 ordy swojej pod Kijów, mając się tam orężem rozprawić z przeciwnikiem swoim Mehmed-gierejem chanem perekopskim, na ten czas w rabunku wspomnionego miasta Tatarzyn jeden wziąwszy z dzieściennej cerkwi przedręczony św. obraz i z ozdób swoich odarłszy, wrzucił go w rzekę nazwaną Dniepr. Który czy wo-

i jego niepokalanej matce, i postawiła go w swoim

niec grodzieński i trocki w zamkowych, bazylińskich, opackich cerkwiach znajdujące się, tradycję tylko czyli powieść i podanie od starożytnych ludzi mają za fundament, że są od tegoż św. ewangelisty malowane, z tem wszystkim jeżeli wileńskiemu, mińskiemu, smoleńskiemu, chełmskiemu i innym wyliczonym wyżej obrazom rzadki chyba i lekkomyślnie tej zacności uwłoczy, można więc godziwie pozwolić, że i ten połocki najświętszej Panny obraz, od św. Ewfozyny z Grecyi sprowadzony, był dziełem ręki i pędzla tegoż ewangelisty św. Łukasza i w tem nie masz trudności.

Większa zachodzi trudność w okazaniu, gdzie się ten obraz podział, albo dokąd się dostał? ponieważ teraz i od dawnych już wieków w Połocku się nie znajduje, a tak wielka i rzadka w istocie samej świętość zaginąć ladajako i bezpamiętnie nie mogła. O czem lubo zniskąd pewnej nie mogłem zasięgnąć wiadomości*),

da czyli przeciw wodzie, cudownym sposobem albo też przez aniołów przeniesiony do Mińska, na rzece Świsłoczy pod zamkiem stanął, a światłością nadzwyczajną z siebie wynikającą wydany, od obywatelów miasta z wody dobyt i do cerkwi zamkowej roku 1500 dnia 15 sierpnia był wprowadzony. Trwał zaś pomieniony obraz w cerkwi zamkowej lat 116, z której nakoniec dla wielu słusznych przyczyn z woli Józefa IV Welamina Rutskiego, arcybiskupa metropolity kijowskiego i całej Rusi, do cerkwi bazylińskiej św. Ducha roku 1616 miesiąca października dnia 18 według starego kalendarza, w sam dzień św. Łukasza ewangelisty, przeniesiony, łaskami i cudami od wielu doznawanymi dotąd słynie. Świadczy o tem Gumpenberg in *Atlante Mariano* w rozdziale 900 na karcie 947 i historia dowodnie pisana w monastyrze mińskim

*) To, co Kuleczyński napisał in *Specimine ecclesiae ruthenicae pars II ad diem 26 Augustii pag. 162*, że ten obraz niedawnymi czasy Moskwa z Połocka (nie wyrażając z której cerkwi) przez gwałt zabrała i do Smoleńska zaprowadziła, nie zdaje mi się być rzeczą niezawodnie pewną, owszem przeciwną historyi. Najprzód bowiem cerkiew św. Spasa za Połockiem, w której pomieniony obraz znajdował się, pusta już stała tego czasu, którego Moskwa pierwszy raz Połock to jest roku 1562 opasała i w następującym 1563 z zamkami dobyła, i potem jak wiele razy to miasto w mocy jej zostawało, ani

monastyrze w cerkwi św. Spasa, ozdobiwszy złotem i kamieniami drogimi.

nie zbywa mi jednak na jakichkolwiek dowodach tę historię wspierających, iż pomieniony obraz może być ten sam, który dopiero w Częstochowie znajduje się.

Albowiem Susza w Fenixie część I rozdział III § 1 karta 53 dowodnie z Kromera xiegi X karta (podług jego cytacyi) 253 i 254 pisze (co i historya pospolita o obrazie częstochowskim z druku wydana stwierdza), że obraz najświętszej Panny częstochowskim teraz nazwany, dostał się Polakom od xiążęcia Lwa czyli Leona Daniłowicza, fundatora miasta Lwowa, który po ojcu swym Danielu królu *) ruskim, nie tylko Czerwonej Rusi w ziemiach ha-

obrazu owego najświętszej Panny, ani zakonnic przy sobie mieszkających nie miała, jako się niżej w Chronologii na swoim miejscu ukaże.

Powtórnie nie masz wiadomości żadnej, aby tenże obraz był kiedy przeniesiony z cerkwi wyżej mianowanej św. Spasa do miasta Połocka, i w katedralnej zamkowej cerkwi postawiony, żeby go ztąd Moskwa, jako podobno rozumi Kulczyński, któregokolwiek czasu wzięła i do Smoleńska zaprowadziła.

A lubo to prawda jest, że Piotr Wielki Alexiewicz I imperator rosyjski w roku 1705 złupiwszy pomienioną katedralną cerkiew w Połocku (jako masz o tem niżej w Chronologii rozdział V) wziął niejaki obraz Matki najświętszej, lecz to nie był ten, który św. Ewfrozyna sprowadziła z Grecyi, ale inny dawnoletnością i łaskami wsławiony.

*) O tym królu Danielu, jako i o przodkach jego xiążętach Ostrogskich, chociaż dokładna położy się wiadomość w osobnej xiążce, to jest w Przydatku do chronologii, gdzie genealogia dopiero wspomnianych xiążąt wyprowadzać się będzie, można jednak wcześniej o nim tu acz krótko namienić to, że on koronowany był na królestwo ruskie od Opizona opata z Mezanu oraz biskupa madeńskiego, posła Innocentego IV papieża w Drohiczyźnie na Podlasiu, najprzód roku 1246 potem w roku 1253 od tegoż Opizona i Prandoty biskupa krakowskiego na tejsze godności potwierdzony, onę aż do roku 1266, którego żyć przestał, piastował, za świadectwem Długosza w xiędze VII na karcie 706 i 779, Strykowskiemu w xiędze VIII rozdziale III na karcie 281 i innych.

Po śmierci zaś rodziców swoich i po wielu w za-

lickiej, lwowskiej, sanockiej, przemyskiej, bełskiej, chełmskiej, wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej mieszkającej, ale też i Białej Rusi w niektórych częściach do wielkiego xięstwa litewskiego należących rozkazywał, a to po zabiciu Wolstynika (którego insi Wojsielkiem albo Wojsalkiem zowią) Mendogowicza wielkiego xiążęcia litewskiego, który prawo sobie bliskością należące do ziem i powiatów ruskich w dzierzawie Lwa xiążęcia ruskiego będących przyznawał i one nieprzyjacielskim sposobem najeżdżał *).

A że pomieniony xiążę Lew Daniłowicz trafił na one nieszczęśliwe czasy, kiedy już Tatarowie pod wodzami swoimi Nogajem i Telebugiem, acz to od niego na pomoc przeciw Leszkowi Czarnemu xiążęciu polskiemu, królestwa halickiego po Kolomanie królewicu węgierskim bliskim powinowatym swoim dobijającemu się, przyzwani**), wiele szkód w ludziach i krwi rozlania czynili; już Litwacy o zabiciu Wolstynika wielkiego xiążęcia swego od rzezonego xiążęcia Lwa popełnione, jako też o niektóre prowincye białoruskie przez tego xiążęcia ruskiego od wielkiego xięstwa litewskiego oderwane, rozniewani, po kilkakroć w ziemie ruskie wpadali, pustoszyli, lupili, a osobliwie poblizsze krajowi swemu: więc xiążę Lew obawiając się, aby ten nieoszaczowany klejnot, obraz mówię Panny najświętszej w Połocku w cerkwi św. Spasa znajdujący się, nie wpadł w ręce tych pogan, bądź to proszony od zakonnic onych, które dla najazdu tychże nieprzyjaciół z monastyrzu swego uchodzić musiały, bądź z nabożeństwa ku onemu św. obrazowi, ztamtąd go do Bełza obronnego miasta i zamku swego, aby ojczyzny i dziedzictwa jego był zaszczytem i obroną, około roku 1270 przeprowadzić postarał się.

*) Dokładniej się ta rzecz okaże niżej w żywocie św. Parascewii w nocie pod literą (f).

**) Powie się o tem jaśniej w Przydatku do chronologii w genealogii xiążąt Ostrogskich.

konnym żywocie spędzonych latach zachciała św. Ewfrozyna widzieć święte jerozolimskie miejsca i pokłonić się żywot zawierającemu grobowi Chrystusowemu, myśląc i życie swoje tam zakończyć, i o to pilnie pana Boga prosiła.

O czem dowiedziawszy się duchowni i świeccy przełożeni, żalością wielką zdjęci byli, i zebrawszy się do niej prosili ze łzami, aby nie opuszczała onych i całej ojczyzny swojej; lecz ona mądrymi i duszy pożytecznymi słowy, jako matka dziatki, cieszyła wszystkich.

Miedzy innymi był tam kochany św. Ewfrozyny

A gdy potem wszczęła się wielka nieprzyjaźń i wojna krwawa między tymże Lwem ruskim a Leszkiem Czarnym polskim książętami, Polacy poraziwszy na głowę książęcia Lwa z wojskiem jego u Goślicza niedaleko Sandomierza (jako masz o tem osobno w Przydatku do chronologii w opisanu genealogii książąt Ostrogskich), zamki i miasta z wielką korzyścią onemu zabrali, między temi i obraz wzwyż namieniony w zamku bełzkim zostający roku 1280 Polakom się dostał, którzy jednak nie ruszając go z miejsca, na którym był w cerkwi zamkowej katedralnej założenia św. Spasa albo przemienienia pańskiego postanowiony, zostawili go pod strażą zakonników bazylianów, którym i dawniej od książęcia Lwa był poręczony. Jakoż zostawał ten św. obraz w dozorze rzeźbionych zakonników aż do roku 1382, którego ztamtąd na Jasną górę częstochowską przez Władysława książęcia Opolskiego dla częstych na ziemię bełzką nieprzyjacielskich napadań, za panowania króla polskiego i węgierskiego Ludwika, przeniesiony i książę mazowieckiego córką pierwszy fundował i hojnie nadał, jest oddany. O czem Długosz w xiędze X karta 72, Gwagnin w xiędze I część II karta 68 i inni.

brat, książę Wiaczesław, który przyszedł z księżną swoją i dziećmi swemi pokłonić się jej, i tak mówił z płaczem: Pani siostró i matko moja, przecz chcesz porzucić mię, światło oczu moich i rządzićko duszy mojej? A święta odpowiedziała: nie porzucić ale modlić się za siebie i za was na św. miejscach chcę. Po duchownej zaś rozmowie gdy odchodził od niej książę Wiaczesław, kazała córkom jego dwom panienkom Cyrynii i Oldze zostać się przy siostrze swej Eudocyi. Taki bowiem dar miała ta św. Ewfrozyna, że jeśli na kogo wejrzała oczyma swemi, zaraz poznała tego, czy jest w nim duch enotliwy, i czy może być naczyniem wybranem Bogu; jako to i w braterskich córkach młodych panienkach poznała, że miały być zgodne Chrystusowi panu. Po odejściu tedy brata swego rzekła do pozostałych córek jego: Chcę was zaręczyć oblubieńcowi nieśmiertelnemu, i wprowadzić was do łóżnicy w królestwie jego. A panienki od tych słów jej duchem boskim natchnionych napełnione słodyczą na duszy, upadły do nóg jej mówiąc: Niech się dzieje wola boża i twoja święta modlitwa jak chce, tak niechaj nami rządzi.

Ewfrozyna zaś ciesząc się w duchu z dobrego panienek przyzwolenia, nauczała ich pożytecznymi rozmowami, i słodziła w sercu onych miłość Chrystusową.

A po niewielu dniach przyzwała brata swego i rzekła do niego: Żądam córki twoje postrzydz w zakonny żywot, aby były oblubienicami Chrystusowemi. A książę Wiaczesław zdumiały na słowa jej rzecze: Pani matko nasza, coż to umyśliłaś uczynić mi? dwa pła-

cze chcesz przyłożyć duszy mojej, raz abym płakał z przyczyny twego od nas w daleki kraj oddalenia się, powtóre abym płakał z przyczyny dzieł moich tracąc pociechę, której z nich spodziewałem się; lecz xiężna Wiaczesławowa, matka panienek, daleko więcej i niewypowiedzianą żalością trapiła się i lamentowała. Wszakże nie mogli się sprzeciwić woli św. Ewfrozyny, której słów jakby z Chrystusowych ust słuchali, wiedząc dowodnie, że ona była prawdziwą słuzebnicą Chrystusową i przebywającego w niej ducha świętego. Uprosiwszy zatem do siebie św. Ewfrozyna bywszego pod ten czas biskupa na imię Dyonizego, wprowadziła panienki do cerkwi, a on postrzygł je, dawszy Cyrynii imię Agata, a Oldze Eufemia, i błogosławił one błogosławieństwem św. ojców i matek, którzy od wieków Bogu się podobali.

Toż po jakimś czasie *ff*) wręczywszy monastyr

ff) Około tegoż czasu sporządziła św. Ewfrozyna do cerkwi św. Spasa krzyż wielce kosztowny (który się i dopiero przy katedrze arcybiskupiej połockiej znajduje i w osobliwszym zostaje poszanowaniu), jako się z podpisu tegoż krzyża, po słowiańsku na blasze srebrnej suto pozłacanej wyrażonego we dwa rzędy dookoła niego pokazuje w te słowa:

W leto 6669 pokładajet Owfrosynia czestny krest w monastyri swojim w cerkwi swiatoho Spasa. Czestnoje derewo bezcinnoje jest, okowanie jeho zołoto i srebro, i kaminie izmiuch w 400 hrywn a do..... (tu blacha wydarta w tem miejscu, z którą słowa jakiegoś nie dostaje) 40 hrywn. Da ne znesytsia iz monastyra nikohdaže, jako ni prodaty ni oddaty. Aszcze kto se prysłuszajet, iznesyt iz monastyra, da ne budet jemu pomoszcznyk czestnyj krest ni w sej wik ni w budaszczyj, i da budet proklat swiatouju żywotworiaszczaju

siostrze swej Eudocyi, pożegnawszy się ze wszystkimi i na Boga się zdawszy, po długiej modlitwie współ z zakonnicami siostrami swojemi, jęła się uczynionej przedsięwziętej drogi do Jerozolimy, którą przeprowadzili wszyscy opodal z gorzkimi łzami. Wzięła

Trojceju, swiatymy otcy 318 semyju sobor swiatych otec, i budy jemu czast' so Judoju, iże preda Chrysta. Ktože derżnet sotworyty se.... (takoz blacha wydarta) vlastetyn ily kniaz, ily biskup, ily ihuminia ily in kotoryj lubo czelowik, da budy jemu klatwa seja. Owfrosynia że raba Chrystowa stiażawszy krest sej pryjmet wiecznuju żyiń so wsi my swiatymy.

Co się ojcystym językiem tak wyklada:

„Roku 6669 (ma się to rozumieć od stworzenia świata według ery greckiej, a od narodzenia Chrystusowego według rachunku doskonalszych latopisów greckich i ruskich, jak się już o tem namieniło wyżej w nocie pod literą *(x)* na karcie 59 roku 1161) pokłada Ewfrozyna czcigodny krzyż w monastyrze swoim w cerkwi św. Spasa. Czcigodne drzewo (to jest prawdziwego krzyża Chrystusowego, którego dwie części na kształt krzyżyka złożone w wyżej pomienionym krzyżu za szkłem znajdują się) nie oszacowane jest. Okowanie jego złoto i srebro i kamienie i szmelc w 100 grzywien a do..... 40 grzywien. Aby nie był wyniesiony z monastyru nigdy, jako ani przedany ani oddany. A jeśli kto odważy się wynieść z monastyru, niech mu nie będzie pomocnikiem czci godny krzyż ani w tym wieku ani w przyszłym, i niech będzie przeklęty świętą żywot dającą Trójcą, świętymi ojcami 318, siedmiu soborami ojców św. *) i niechaj będzie mu cząstka z Ju-

*) Te siedm sobory rozumieć się mają następujące: Nicejski i powszechny I przeciw Aryuszowi roku 325 za panowania Konstantyna Wielkiego pierwszego chrześcijańskiego cesarza pod Sylwestrem I papieżem przez 318 biskupów, konstantynopolański I powszechny II przeciw Macedoniuszowi i Apolinaremu roku 381 za panowania Teodozjusza starszego cesarza pod Damazem papieżem przez 150 bi-

też z sobą drugiego brata swego Dawida i Eufrazyę

daszem, który sprzedał Chrystusa. A ktoby śmiał uczynić to..... władca albo książę albo biskup albo hegumena (to jest starsza czyli przełożona nad zakonnicami) albo inny którybądź człowiek, niech będzie nań klątwa ta. Ewfrozyna zaś służebnica Chrystusowa, nabywszy krzyż ten, otrzyma żywot wieczny ze wszystkimi świętymi.

skupów, efezki I powszechny III przeciw Nestoryuszowi roku 431 za panowania Teodozjusza młodszego cesarza pod Celestynem I papieżem przez 200 biskupów, chalcedoński powszechny IV przeciw Eutychesowi roku 451 za panowania Marcyana cesarza pod Leonem I Wielkim papieżem przez 630 biskupów, konstantynopoliński II powszechny V przeciw Eutychianom i Orygenistom roku 549 (inni piszą 553) za panowania Justyniana I cesarza pod Wigiliuszem papieżem przez 160 (a podług niektórych 285) biskupów, konstantynopoliński III powszechny VI przeciw Monoteletom roku 680 za panowania Konstantyna III cesarza nazwiskiem Pogonata pod Agatonem III papieżem przez 171 biskupów, nicejski II powszechny VII przeciw obrazoburcom roku 787 za panowania Ireny i syna jej Konstantyna VI cesarza pod Adryanem I papieżem przez 365 biskupów odprawione. I te sobory ze wszystkimi wyrokami, które się na nich ustanowiły zgodnie bez najmniejszej sprzeczności przyjmują wszyscy Grecy i Rusacy nie tylko zjednoczeni ale też i niezjednoczeni z kościołem rzymsko katolickim.

To tylko jeszcze uważać tu potrzeba, co z pomienionego wyżej tekstu niewątpliwie wypadać zdaje się, iż tam nicejski I powszechny sobor, przez zebranych nań św. ojców w liczbie 318 oznaczony, odłącza się osobno od innych następujących, których siedm wyraża. Tak albowiem brzmi wspomniony text naprzód słowiański: *Da budet proklat światoję żywotworiaščęju Trojceju światymy otcy 318*, to jest: niech będzie przeklęty św. żywot dająca Trójca św. ojcami 318 nicejskiego I soboru; potem przydaje: *semeju soboramy światych otec* to jest i innymi soborami siedmiu św. ojców po nicejskim I odprawionymi. Zkąd się daje widzieć, że w tych słowach *semeju soboramy* siedmiu soborami zawierać się musi sobor konstantynopoliński IV przeciw Focyuszowi roku 869 za panowania Bazylego Macedona cesarza pod Adryanem II papieżem przez 120 biskupów odprawiony, który sobor przydany do wyżej wyliczonych, nie wspominając I nicejskiego, będzie powszechny VII.

Ztąd też wynika, że św. Ewfrozyna była prawowierną katolicz-

krewną, i przybywszy do Carogrodu, przyjęta była

Przy końcu rękojeści wyż rzeczzonego krzyża podpis rzemieślnika jego taki jest: *Hospody pomoży rabu swojemu Łazaru, nareczennomu Bohszy, sodiławszemu krest sej cerkwy światoho Spasa i Owfrosynii*, to jest: Panie dopomóż słudze swemu Łazarzowi, mianowanemu Bohszy, który udzielał krzyż ten cerkwi św. Spasa i Ewfrozynie

Tom zaś dlatego od słowa do słowa napisał i wytłumaczył, abym pokazał, że Kulczyński, który in *Specimine ecclesiae ruthenicae pars I ad diem 28 Octobris pag. 99* w żywocie św. Parascewii o tymże krzyżu wspomina, lubo go mógł widzieć w Połocku, będąc tam lektorem filozofii, jako sam wyznawa, lecz podpisu na onym krzyżu albo nie czytał, albo co podobniejsze do prawdy jest, zapomniał go, nierychło potem w Rzymie pomienioną wyżej książkę swoją wydając, kiedy żadnego prawie słowa właściwego z onego krzyża podpisu nie położył. A co dziwniejsza, iż sporządzenie onego krzyża nie św. Ewfrozynie, lecz św. Parascewii przez jakowąś omyłkę przyznał, tak pisząc na karcie przedrzeczonej: *Hanc crucem ego famula Christi Parascovia templo S. Salvatoris in perpetuum donavi*, to jest: Ten krzyż ja służebnica Chrystusowa Parascewia cerkwi św. Spasa na wieczność darowałam.

Kształt tego krzyża jest podobny temu:



ką, Focyusza błędami najmniej niezarażoną, która bowiem przyjmowała sobor powszechny konstantynopoliński IV, przyjmowała oraz to wszystko, co na nim przeciw Focyuszowi postanowione było, i potępiała oraz te wszystkie nauki, które z wynalazcą ich i podawaczem Focyuszem od ojców św. potępione były. Idzie nakoniec za tem i to;

ze czią od cesarza i patryarchy, gdzie odwiedziwszy

Miara jego wzdłuż trzy ćwierci zwyczajnego łokcia, poprzeczna łaska wyższa ma ćwierć bez cała jednego, niższa zaś ma ćwierć i pół cała długości.

Świętości w tym krzyżu złożone jakie są, oznaczają podpisy ruskimi literami wyrażone: 1) Krew Chrystusowa, 2) Drzewo krzyża pańskiego, 3) Kamień z grobu najświętszej Panny, na którym wyróżniony jest obraz jej w postaci matki dzieciątka pana Jezusa na ręku piastującej, 4) Św. proto-męczennika Stefana, 5) Krew św. Demetriusza, 6) Św. Pantaleona męczennika.

Ma ten krzyż na sobie po obydwóch stronach nie mało obrazków, jako to Zbawiciela pana, Matki bożej, św. Jana Chrzciela, św. archaniola Gabryela zwiastującego najświętszej pannie Maryi poczęcie syna bożego, czterech św. ewangelistów, św. Ewfozyny alexandryjskiej panny, mniszki zakonu św. Bazylego Wielkiego, św. Jerzego męczennika, św. Zofii wdowy Rzymianki, św. trzech doktorów kościelnych, Bazylego Wielkiego, Grzegorza Bogosłowa, Jana Złoustego, św. Stefana proto-męczennika, św. Demetriusza męczennika i św. Pantaleona męczennika, z których jedne na rozmaitych kamieniach kosztownych misternie są rżnięte, drugie pod szmelm sztucznie malowane w szczupłych na podziw wyobrażeniach.

Com zaś wyżej między innemi świętościami o najdroższej krwi Chrystusowej namienił, mimo różne teologów o tem zdania, popieram to powagą Suszy, który w Fenixie albo historii o obrazie najświętszej Panny chełmskiej część I rozdział III § 1 karta 54 pisze z powieści zacnych i świątobliwych ludzi, od których sam słyszał, że przy katedrze przemyskiej widzieli oczyma swemi klejnot najdroższej krwi Zbawiciela pana, w szczerolotej xiążęcej pieczęci zawarty. Na dowód czego kładnę tu jego własne słowa:

że i cała Ruś za czasów św. Ewfozyny, ba i w daleko późniejsze wieki, była wolna od zarazy focyuszowskiej, jako się ukaże w żywocie św. Parascewii w nocy pod literą (n) i niżej w Chronologii.

nabożnie święte cerkwie i ciała wielu świętych, udała się do Jeruzolimy gg). Tam stanąwszy, pokłoniła się

„Przy katedrze przemyskiej niedawno zacni i świątobliwi ludzie (od których sam słyszał) oczyma swemi klejnot najdroższej krwi Zbawiciela naszego w szczerolotej xiążęcej pieczęci widzieli. Lecz podczas wielkiej przemyskiej tragedyi, gdy (lat temu kilkadziesiąt) jeden episkop dyzunit katedrę ojca episkopa tamecznego Atanazego Krupeckiego, unita, człowieka nie mniej w lecach jako i w cnocie stałego, opanował, ten tak wielki boski skarb z innymi cerkwi tamtej zaginął klejnotami.“ O teźże krwi najdroższej na wielu miejscach i dotąd znajdującej się, pisze Kulesza w artykule XXVI § V dowód 100. Więc i w pomienionym wyżej krzyżu mógł być takiż sam klejnot od św. Ewfozyny złożony.

gg) Kuleczyński in *Specimine ecclesiae ruthenicae pars I pag. 35 ad diem 23 Maji* w żywocie św. Ewfozyny przyczynę drogi od niej przedsięwziętej i odprawionej do Jeruzolimy składa na Tatarów, następujących na kraj ruski pod wodzem swoim Battym, która przyczyna nie zdaje się być prawdziwa ztąd, iż wtargnięcie Tatarów do ziem ruskich pod wspomnionym wodzem najpierwsze było według opisanja Strykowskiiego w xiędze VI rozdziale IX i xiędze XII rozdziale III na karcie 378 i Kuleszy w artykule II § 42 punkt 5 na karcie 137 roku od stworzenia świata 6745, kiedy od narodzenia pana Chrystusa, za zdaniem doskonałszych chronologów i latopisców*), rok był 1237. Św. Ewfozyna życie skończyła w

*) Wiele na tem zależy rozumem, ukazać i naznaczyć jeden pewny rok, którego narodzenie Zbawiciela pana po stworzeniu świata było, zwłaszcza według rachunku greckich i grecko-ruskich pisarzy, ponieważ przez ukazanie i naznaczenie takiego roku, jak z jednej strony podaje się łatwość do zrozumiewania starożytnych dziejów, które latami nie od narodzenia pańskiego, lecz od stworzenia świata liczonemi przez pomienionych pisarzy pospolicie naznaczać się zwykły były, tak z drugiej uprzątnie się tem samem wszelka różnica i niezgoda zdań, jaka się po tychże dziejach, mianowicie około lat naznaczonych, często znajdować czytającym one i znoszącym z innymi dziejopisami przytrafia.

żywot noszącemu grobowi Chrystusowemu, i złotą ka-

Jerozolimie roku 1173 lub 1175, jak się przy końcu żywotu jej dołoży. Jakimże tedy sposobem mogła uchodzić przed Battym, którego nieprzyjacielski na ojczyście kraje najazd laty więcej 60 do grobu uprzedziła w Jerozolimie, gdzie nad lat kilka nie żyła dłużej? Pewniejsza zatem rzecz, że z nabożeństwa swego do ziemi świętej udała się, nie zaś uchodząc przed Tatarami Battemu hołdującymi, którzy na on czas jeszcze mało komu znajomi za Wołgą rzeką w Azji spokojnie mieszkali, jako pisze Gwagnin w xiędze VIII o ziemi tatarskiej część I karta 586.

Pewna tedy jest rzecz najprzód, że Grecy, Słowacy i Ruś nie zgadza się z pisarzami łacińskimi w latach od stworzenia świata do tego czasu upłynionych, pierwsi od drugich więcej niżeli półtora tysiąca lat przydając, jako to nawet uważającemu kalendarze roczne, które z epilogizmem greckim wydawać się zwykły, oczywiście być może przekonaniem.

Pewna powtórę, że Grecy i Grekorusacy dawniejsi i latopiscy onych doskonalsi narodzenie Chrystusowe pospolicie składali na rok po stworzeniu świata 5508, jako się już po dwakroć namieniło wyżej. Na dowód czego obacz w Dubowicza Hierarchii xięgę III rozdział IV kartę 60, gdzie wspomina o liście Jana Drohośława despoty bułgarskiego do Cyryla III metropolity kijowskiego, przy xięgach słowiańskich, Prawidła albo Kanony nazwanych, posłanym, na którym liście w też xięgi wpisany znajduje się wyrażona data od stworzenia świata według komputu greckiego 6778 a od narodzenia pańskiego 1270 roku. Obacz jeszcze list Hipacyusza Pocieja metropolity kijowskiego i całej Rusi na końcu kazań i homilij jego położony, który on posłał do Melecjusza patriarchy alexandryjskiego, odpowiadając na jego pisanie, gdzie wyraźnie znoszą się lata od stworzenia świata z laty pana Chrystusa, którego narodzenie nie inaczej podług wyrażonej tam daty wypada, jak na rok po stworzeniu świata 5508. Mijam Cedrena greckiego historyka, który tegoż jest zdania, mijam nakoniec Strykowski, który w xiędze XVII rozdziale V na karcie 558 tymże sposobem rok narodzenia pana Chrystusa pod rok od stworzenia świata podłożył. Zkąd jasna wydaje się omyłka niektórych pisarzy moskiewskich i ruskich, z których jedni na rok 5500 drudzy 5526 po stworzeniu świata narodzenie syna bożego składają.

dzielnice na nim *hh*) postawiła, i wiele innych darów cerkwi jerozolimskiej i patryarsze ofiarowała. Obchodziła potem wszystkie święte jerozolimskie miejsca z wielkiem nabożeństwem, kłaniając się onym i modlitwy czyniąc, i obrała sobie na mieszkanie monastyr, nazwany ruski *ii*), przy cerkwi najświętszej Bogarodzicielki.

hh) Grób pana Chrystusa, podług opisania xiążęcia Mikołaja Radziwiłła wojewody wileńskiego, jest za miastem Jerozolimą, w kaplicy osobnej w kościele niegdyś od św. Heleny, Konstantyna Wielkiego cesarza matki, około roku 326 wspianale wybudowanym, a potem na patryarszeńską stolicę obróconym. A lubo Saladyń sułtan egipski, z Turkami i Saracenami najechawszy ziemię świętą wziął Jerozolimę w roku 1187 a podług Długosza w xiędze VI na karcie 557 roku 1188 dnia 15 października, z wielką niecierpą, powłóceniem i kijmi biciem drzewa krzyża św., jako pisze Kulesza w artykule II § 22 punkt 6 na karcie 96 i kościół ów od Heleny św. wystawiony, który się czołem budowniczej sztuki nazwać mógł, z innymi zburzył: oprawiony jednak za staraniem katolickich monarchów jakożkolwiek potem, zostaje do tego czasu z kaplicą obszerną pod strażą oo. bernardynów.

W tej kaplicy grób pański znajduje się podobny ławie w skale wykowanej, od ziemi dwa łokcie i coś nadto wysokości, a szerokości więcej nad jeden łokieć mający, gdzie właśnie ciało zbawicielowe leżało. Na której ławie kapłani ofiarę świętą sprawują, a przy ścianie jest obraz zmartwychwstania pańskiego między dwoma aniołami klęczącymi odmalowany bardzo stary.

Te i inne własności grobu pańskiego jako też kaplicy tamecznego kościoła i położenia miejsc św. są opisane od rzeczzonego xiążęcia w liście II od karty 48 do 116.

ii) Ten monastyr z cerkwią pomienioną założony był od św. Teodozjusza Cenobiarchy niedaleko od Betleem, ruskim zaś dla tego nazwany, że w nim znajdowało się osobne mieszkanie dla

A gdy powtórnie nawiedzała grób pański, modliła się ze łzami i wzdychem serdecznym mówiąc: „Panie Jezu synu boży, narodzony z przeczystej, najświętszej i zawsze panny Maryi, któryś rzekł: proście, a będzie wam дано, oddaję dzięki miłosierdziu twojemu, że o co ja grzeszna prosiłam ciebie, to otrzymałam; stałam się albowiem godną oglądać święte te miejsca, które ty najczystszymi twoimi nogami poświęciłeś, i całować św. grób twój, w którym spoczywałeś najczystszym za nas umęczonem ciałem twojem. Ale jeszcze cię o najdobrośliwszy panie! o jedną tę łaskę proszę, daj mi na tych miejscach świętych życie zakończyć. Nie pogardzajże prośbą moją twórczo mój, ale przyjmij ducha mego w świętem twojem tem mieście, i pomieść z wybranymi twoimi na łonie abrahamowem.“

Taką uczyniwszy modlitwę, weszła do wyżej namienionej cerkwi, przy której obrała sobie była mieszkanie, i wpadła w niemoc cielesną i położyła się na łożu boleści, dziękując i za to panu Bogu temi słowy: Chwała tobie panie mój, Jezu Chryste, że i w tem wysłuchałeś mię niegodną służebnicę twoją i uczyniłeś ze mną, jakoś chciałeś.

Żądała jeszcze święta być u Jordanu rzeki, ale już nie mogła dla słabości, posłała więc Dawida brata swego i Eufrazję do Jordanu, którzy wróci-

pielgrzymów z krajów ruskich do ziemi świętej przychodzących, jako i dla innych przychodniów Greków, Syryanów, Ormianów, jako pisze Kulczyński w Menologium bazylikańskim w żywocie św. Teodozjusza Cenobiarchy dnia 11 miesiąca stycznia.

wszy się z tamąd, przynieśli jej wody jordańskiej. I przyjęła wodę świętą z wielką radością i dziękczynieniem, której napiwszy się, resztą oblała się po wszystkim ciele swoim, i znowu położywszy się na łożku rzekła: Błogosławiony Bóg, który oświeca i poświęca każdego człowieka przychodzącego na świat.

Miała też w tej chorobie anielskie widzenie i objawienie od Boga o szczęśliwym dokonaniu swoim i zgotowanym sobie pokoju wiecznym, przeto weseliła się duchem świętym w Bogu zbawicielu swoim, chwalać i dziękując za jego dobrodziejstwa. A za tem posłała do ławry św. Sabby, prosząc archimandrytę i braci, aby jej pozwolili miejsca na pogrzeb w mieszkaniu tem.

Lecz oni odmówili, powiadając: „Przykazanie mamy od świętego Sabby, aby nigdy nie grześć niewiasty w ławrze jego, atoli jest tu monastyr pospolity najświętszej bożej Rodzicielki Teodozjuszków, w którym wiele niewiast świętych pogrzebionych leży, gdyż tam i matka św. Sabby *kk*) i matka św. Teodozju-

kk) Matce św. Sabby archimandryty albo opata imię było Zofia, która po śmierci męża przybywszy z Alexandrii do Jerozolimy do syna swego i mniszką zostawszy, znaczne dostatki synowi oddała, które on na budowanie nowej ławry swej to jest monastynu mnichów z pojedynczych niezłączonych pod jeden dach mieszkań składającego się obrócił. Matkę zaś św. Teodozjusza Cenobiarchy nazywano Eulogia, która podobnie owdowiawszy została mniszką w Jerozolimie. Obie te zakonnice bazylianki w podeszłych latach życia swojego szczęśliwym zakończeniem uwieńczyły około roku 500. Kulczyński w Menologium w żywocie

sza i matka św. Bezsrebrników Teodocya i inne są pochowane; tam tedy i Bogu milej Ewfrozynie położoną być należy“.

Co usłyszawszy święta chwaliła Boga, że ciało jej między św. niewiast zwłokami ma być położone, i zaraz posłała do monastynu św. Teodozjusza z prośbą, gdzie mnisi ukazali miejsce na grób w cerkiewnym przysionku, i przybrany był grób na pogrzeb. A św. Ewfrozyna chorując dni dwadzieścia cztery i do śmierci przybliżając się, przyzywała do siebie kapłana, od którego boskie tajemnice przyjąwszy, modląc się oddała świętą swoją duszę w ręce boskie miesiąca maja 23 dnia *ll*) i pochowana była uczciwie w monastyrze

św. Sabby dnia 5 grudnia i w żywocie św. Teodozjusza dnia 11 stycznia.

ll) Świadectwa rozmaitych autorów, którzy o życiu i śmierci św. Ewfrozyny w pismach swoich pamiątkę zostawili, tak są liczne i pewne, że bynajmniej pod wątpliwość podpadać nie powinny. Z tych kilka tu wymienić dosyć będzie: a najprzód kalendarze słowiańsko-ruskie w Mineach i Połustawach wielkich (jaki na przykład jest ów roku 1682 w Kijowie przez Jozafata mnicha i typografa kijowopieczarskiego wydrukowany) tak tę św. pannę Ewfrozinę i czas zejścia jej z tego świata ogłaszają: Miesiąca maja 23 dnia świętej Ewfrozyny, połockiej hegumenii monastynu św. Spasa, która jaśniała życiem roku 1173 za panowania na wscho-dzie Manuela Komnena.

Kojałowicz in *Miscellaneis*, pod tytułem: *De patronis magni ducatus Lithuaniae*, gdzie opisuje świętych zastępców własnych wielkiego xięstwa litewskiego na karcie 6 to ma o św. Ewfrozynie: „Ewfrozyna panna, Wsesława (powinno być raczej Jerzego Wsesławowicza to jest syna wspomnionego dopiero Wsesława) xiążęcia połockiego

Teodozjusza św. w przysionku cerkwi najświętszej Bogarodzicy.

Dawid zaś brat i Eufrazia krewna wróciwszy

córka, mimo wiadomość ojca sukienkę mniszek przyjęła w Połocku. Mieszkała długi czas przy cerkwi katedralnej św. Zofii z pracy rąk swoich, a osobliwie z przepisywania xiąg ubogim potrzeby opatrując, z boskiego potem upomnienia za miastem cerkiew Zbawiciela i monastyr wystawiła, i przepędziwszy tam wiele lat świątobliwie do Jerozolimy pielgrzymowanie przedsięwzięła. Umarła w Jerozolimie 23 maja w monastyrze Bogarodzicielki pospolicie ruski nazwanym. Żyła około roku 1173.

Poszakowski w kalendarzu politycznym czas zejścia z tego świata św. Ewfrozyny a przejścia na on wieczny z Bogiem w niebie żywot temi wyraził słowy: „23 maja św. Ewfrozyna panna, Wsesława (prawdziwiej Jerzego Wsesławowicza, jako się już rzekło wyżej) xiążęcia połockiego córka, fundatorka kościoła Spasa † (znaczy to u niego umarła) w Jerozolimie 1173 roku. Toż pisze i w drugim kalendarzu prześwieatnych dam pod tymże miesiącem i dniem.

Walicki w mowie do Kazimierza Sapiehy wojewody wileńskiego, przed częścią II Historyi obrazu kodenckiego najświętszej Panny położonej, to napisał: Święta Ewfrozyna, Wsesława (powinno być, jako się i wyżej poprawiło, Jerzego Wsesławowicza) xiążęcia połockiego córka, zmarła w Jerozolimie roku 1173 *die 25 Maji*.

Omyłkę tylko w tem popełnił, co przydał, że ta święta była z linii Rycholda czyli Rechwalda xiążęcia połockiego, ojca św. Parascewii i xiążęcia Hleba, co że nie jest tak, wyżej się już dowiodło w nocy pod literą (*bb*) na karcie 64.

Kulczyński nakoniec in *Specimine ecclesiae ruthenicae pars I ad diem 25 Maji*, pag. 35 et 36 krótko św. Ewfrozyny (której on daje tam tytuł *abbatissae* to jest xieni połockiej) żywot opisał, jako to, iż była córką xiążęcia połockiego, acz nie mianuje po imieniu którego, że wzgardziwszy światowemi okazalściami, zo-

się do swego kraju, oznajmili o błogosławionem zejściu z tego świata i uczciwym pogrzebie świętej Ewfrozyny, której wszyscy żałując i oplakując, po-

stała mniszka, że wystawiwszy na przedmieściu połockiem monastyr z cerkwią, która do tego czasu stoi, św. Spasa albo Zbawiciela, przez wiele lat w onym monastyrze święte prowadziła życie, mając pod rządem swym liczne mniszek zgromadzenie, twierdzi wreszcie, że odszedłszy do Jerozolimy, za czasów Manuela Komnena cesarza greckiego, umarła tamże roku 1173 dnia 23 maja, i pochowana w monastyrze ruskim nazwanym, znacznymi słynęła cudami. Potem z sławnego żywotów św. pisarza Daniela Papebrochiusza dowodzi, że gdy ciało tej św. xieni do miasta Akkoneńskiego przez ruskich mnichów to jest bazylianów przeniesione było, i po jakimś czasie dostało się w moc oo. karmelitom, oni tę nową św. Ewfrozinę, za ową dawną alexandryjską tegoż imienia pannę, córkę Pafucego i zakonnicę pod imieniem Smaragda w monastyrze męskim żyjącą (o której już mówiło się wyżej w nocie pod literą (y) na karcie 60) poczytali, i do zbioru świętych zakonu swojego wpisali.

A co się namieniło wyżej o Akkonie, aby kto przez omyłkę nie sądził, iż to jest sławne owe we Włoszech miasto i port nad morzem Adryatyckiem leżące, nazywające się Ankona, taką tu o niem rzecz kładną z Strykowskiemu xięgi VII rozdział I karta 246, którą on wybrał, jako sam wyznaje, z kroniki starożytnej inflantskiej, przez Piotra a Duisburg, brata i kapłana zakonu krzyżackiego, roku 1326 spisanej.

Akkona był to zamek i miasto portowe niedaleko od góry Karmelu, żydowskiej niegdyś ziemi pokolenia Assur, nad morzem śródziemnem syryjskiem leżące, i należało do cesarzów wschodnich greckich. Lecz gdy Saladyn egipski sułtan, najechawszy z Turkami i Saracenami Palestynę, wziął ziemię św. Jerozolimę roku 1187, tegoż czasu i Akkonę z wielu innemi miastami pod panowanie swoje zagarnął, i w ten czas Akkona posiadana przez Saracenów, nazwana była ich językiem Ptolomais. Wszakże niedługo

stanowili obchodzić pamiątkę onej, wychwalając Boga ojca i syna i św. ducha, którego wszelkie stworzenie wysławia teraz i zawsze i na wieki wieków Amen.

to miasto trzymali Saraceni, bo im odebrali chrześciance krzyżacy roku 1190 w Syryi i Palestynie wojując, i nazwali toż miasto swym niemieckim językiem Akris, które tak długo w mocy ich było, jak długo łacińscy cesarze, poczynawszy od Baldwina Flandra aż do roku 1261 na wschodzie panowali.

Z takiej tedy historyi łatwo już dojść można, jakim sposobem, kiedy i z których przyczyn przeniesione było ciało św. Ewfrozyny z Jerozolimy do Akkony, i jakimi drogami potem oo. karmelitom się dostało? To jest, że mnisi bazylianie jerozolimscy a mianowicie monastyr św. Teodozyusza Cenobiarchy, uchodząc przed owym okrutnym sułtanem egipskim Saladynem, unieśli podobno z sobą tej św. panny i matki ciało z innemi św. relikwiami do Akkon, jako obronnego zamku i miasta, i one tam przed pogańską zawziętością skryli. A gdy po jakimś czasie i to miasto z dopuszczenia bożego w moc pogan Saracenów i wodza ich Saladyna przeszło, chrześciance i mnisi w niem znajdujący się, jedni wytraceni, drudzy zaś rozprószeni od nieprzyjacielskiego miecza być musieli. Aż nakoniec chrześcijańskie zachodnie wojska odebrawszy Saracenom Akkonę, i swego obrządku łacińskiego xięży karmelitów, od bliskiej góry Karmelu nazwanych, tamże na miejscu greckich mnichów bazylianów osadziwszy, one ciało św. Ewfrozyny, xiężniczki połockiej i hegumenii monastyru św. Spasa, w moc i zawiadywanie ich oddali, z którą pomienieni oo. karmelici łatwo to uczynić mogli, co z Kulczyńskiego i Papebrochiusza powiedziało się wyżej.



Z Y W O T

ŚWIĘTEJ PANNY I MATKI NASZEJ

PARASCEWII

XIEŻNY POŁOCKIEJ

HEGUMENII ALBO XIENI MONASTYRU ŚW. SPASA ZA POŁOCKIEM.

Nie tyle w ogrodzie pracowitą i wytworną ogrodnika ręką zasadzonym w pierwiastkach swoich wydaje ziemia rozlicznych kwiatów, ile monastyr pod imieniem Zbawiciela naszego, albo jak pospolicie Ruś nazywa św. Spasa za Połockiem, od św. matki naszej Ewfrozyny założony, w początkach swoich i potem w długim lat ciągu wydawał Bogu, aniołom i ludziom przyjemnych, przez śluby zakonne poświęconych panien.

Widzieć można łącno w zasadzonym kształtnie ogrodzie już to rozlicznokraśne równianki z brunatnymi fiołkami, już pokorne narcyzy z płomienistymi tulipanami, już iskrzące się róże z wonnemi liliami, już coraz inaczej odmiennego kwiecica jedną po drugiej rządnie następującą przemianę, która jak wiele przedziwnym natury samej pędzlem, żywego koloru farbą

odmalowanych oczom ludzkim stawia listków, tak wiele wesoło uśmiechających się onych postawą przedziwnie miłych i rozkosznych sprawuje patrzącym rozrywek.

Widzieć też było w pomienionym monastyrze św. Spasa, niby to w ogrodzie rozmaitego cnót, łask i darów bożych kwiecie pełnym, ową to błogosławioną Eudocję rodzoną św. Ewfrozyny siostrę, a w niej jako w równi i fiołku rozmaite i ustawiczne niebieskich rzeczy rozmyślanie; ową mężną nad światem i krwią własną zwyciężycielkę Eufrazyę, a w niej jak w narcyzie i tulipanie głęboką pokorę z płomienistą Boga i bliźniego miłością złączoną; owe jasne światło w zakonnym cieniu Agatę, a w niej jak w lilii bielszą nad śnieg anielską czystość; ową nareście ściśle z Bogiem złączoną Eufemię, a w niej jak w róży skromny i święty wstyd panieński. Widzieć było i innych panien świątobliwych i matek zakonnych, a w nich jakoby w rozmaitych kwieciach dziwne cnoty łaski i dary boże nieskończonym ciągnące się szeregiem, za przewodnictwem świętej matki i fundatorki swojej Ewfrozyny, która jako rosa wszystkie te mistyczne kwiaty zdrową nauką i przykładem dobrym już przez się, już przez następczynię swoje rzeźwiła, a jako słońce jaśniejącą obszernie świątobliwością swoją wszystkim dodawała hojnie okrasę, wdzięku i lustru.

W takie duchowne kwiaty gdy rozkwitał zapolocki panieński św. Spasa monastyr nie tylko za życia św. Ewfrozyny, ale też i po zejściu jej z tego świata

przez porządne sióstr jednej po drugiej na przełożęński urząd następowanie, i ściśle od nich ustaw zakonnych, od św. ojca naszego Bazylego Wielkiego przepisanych, zachowanie tak że go nie od rzeczy można było nazwać ziemskim rajem albo rozkoszną łąką rozmaitych cnót kwieciem usłaną i wszystkich patrzących na nią żrenice duchownie uweselającą; ukazała się za czasem na tej łące wdzięczna lilia, godna bawić oczy samego niebieskiego oblubieńca Chrystusa, który rozkosz i pastwiska swoje tylko między czystymi i wonnemi zwykł miewać liliami, to jest św. panna Parascewia, albo jak ją inni nazywają Praxeda, której żywot tym zaczynam opisywać porządkiem.

Po szczęśliwym z tego świata przejściu do nieba na ów wiecznie błogosławiony z Bogiem żywot św. Ewfrozyny, pierwszej hegumenii monastynu zapolockiego pod tytułem św. Spasa to jest Przemienienia pańskiego, oraz po śmierci braci jej Wiacesława i Dawida książąt połockich, gdy po jakimś czasie ustąpiła linia dziedzicznych stolicy połockiej książąt, od św. Włodzimierza I Światosławowicza jedynowładcy ziem ruskich prosto idących, księstwo połockie przeszło potem na kształt wolnej rzeczypospolitej a), od

a) To przekształtowanie księstwa połockiego w późniejsze czasy na rzeczpospolitą wolną nikomu niehołdującą, i rząd w niej przez 30 starców na pewny czas obieranych sprawowany, zaświadcza Strykowski w księdze VI rozdziale XII na karcie 231, Bielski w księdze II na karcie 124 i Puczyński w historii powszechnej część II w opisanu narodu litewskiego na karcie 430, a to jak

30 starców, których obywatele sami sobie obierali, rządzonej.

Ale tej wolności niedługo używała Ruś połocka, albowiem Mingajło b), litewski i nowogrodzki książę,

niektórzy z nich twierdzą, na wzór dawnych rzeczypospolitych greckich stać się miało, wniesione przez metropolitów Greków.

b) Ten Mingajło od Palemona pierwszego książęcia litewskiego, jako pisze Gwagnin w księdze II części I na karcie 224 swój prowadził porządek, Kunas albowiem według rzeczonoego dziejopisa wnuk, a podług ruskich latopisców za świadectwem Strykowskiemu przy końcu księgi III na karcie 86, syn Palemona spłodził Kiernusa i Gibuta, którzy rozprzestrzenili w dzikim na on czas kraju litewskim panowanie swoje około roku 1065, Kiernus Litwie, a Gibut Żmudzi rozkazując.

Po Kiernusie według zdania namienionego Gwagnina nastąpił na państwo litewskie syn Kiernusa Zywiund, acz *Joannes Crescentius in Corona Nobilitatis Italiae* i Strykowski w księdze wyżej wspomnianej na karcie 87 z Kojalowiczem *in Miscellaneis* tego Zywiunda początek od towarzysza Palemonowego Juliana Dorsprunga, książęcia dziewiałtowskiego, herbu *Centaury* czyli Chłoponia prowadzą.

Zywiund zaś spłodził Erdziwiła, który około roku 1217 wyprawiony od ojca zbrojną ręką na pustoszenie ziem ruskich, aby się zpod władzy i daniny książętom ich wybił, przeprawiwszy się przez Wilię, Nowogródek miasto i zamek książęcia ruskiego opanował i tam stolicę państwa swego postanowił, a odtąd co raz dalej namioty swoje pomykając Grodno, Brześć litewski, Mielnik, Drohiczyn i inne okoliczne miasta, mało co przedtem od Tatarów spustoszone, pod moc swą podbił. Nakoniec państwo swoje w Litwie i Rusi szeroko rozprzestrzeniwszy i granice onego dobrze opatrzywszy, umarł roku 1219 zostawiwszy synów Algimunta i Mingajłę, z których pierwszy Żmudź a drugi litewskie i nowogrodzkie księstwa około roku 1220 sprawował. Umarł Mingaj-

wniosłszy na nią winę o jakąś niewierność, najechał nieprzyjacielskim sposobem, i wojsko ich pod Gródkiem zameczkiem obronnym poraziwszy, Połocka dobył i zamek w nim opanował, a odtąd daninę na nich pewną włożywszy, władzę swoją nad nimi rozszerzać począł.

Po śmierci Mingajły syn jego młodszy Ginwił, objawszy z udziału ojcowskiego połockie księstwo (gdy bratu jego starszemu Skirmuntowi prawem przyrodzonym księstwo litewskie i nowogrodzkie się dostało), wziął sobie za żonę księżniczkę Maryę, książęcia twerskiego Borysa córkę, za której namową przyjął z chrztem św. wiarę chrześcijańską. A tak ten najpierwszy z Litwy książę zostawszy chrześcianinem pod imieniem Jerzego długo księstwem swoim i szczęśliwie rządził, nakoniec spłodziwszy syna na imię Borysa, w niedoszłym wieku lat swoich około roku 1220 na on świat się przeniósł.

Borys Ginwiłowicz za żywota jeszcze ojca swego mając sobie oddane rządy połockiego księstwa, jako pobożny i sprawiedliwy pan godną swojej pobożności i piękną umyślił zostawić po sobie pamiątkę. Jakoż zamysł swój do skutku przyprowadzając, wymurował najprzód cerkiew wspaniałą w zamku wyższym połockim, na tem samym miejscu, na którym przed-

ło w Nowogródku w starości lat swoich i tam od synów własnych pochowany. Tak Strykowski w księdze VI rozdziale X, XI i XII lubo inni dziejopisowie panowanie Mingajły raniej, to jest około roku 1190 naznaczają i zawojowania Połocka w tymże roku mu przypisują.

tem drewniana stała stolica albo katedra biskupia, pod tytułem św. Zofii to jest mądrości bożej założona.

Wymurował potem inne dwie cerkwie na przedmieściu połockiem po drugiej stronie Dźwiny nad rzeką Bielezycą, jedną na cześć świętych męczenników, rodzonych braci i xiążąt ruskich Borysa i Hleba, a drugą na cześć świętej ikonieńskiej panny i męczenniczki Parascewii, nazwanej od Rusi św. Piatnica, która w mieście Ikonii za Dyoklecjana cesarza męczeński otrzymała wieniec. Przy tych zaś cerkwiach wystawił ozdobny monastyr z wieżami c), i

c) O tych fundacyach xiążęcia połockiego Borysa Ginwiłowicza namienilo się już wyżej w żywocie św. Ewfrozyny w nocie pod literą (cc) na karcie 66, tu więc się tylko dokłada z Strykowskię xięgi VI rozdziału XII karty 233, że pomienione fundacye, ile onych czasów kiedy sztuka murowania rzadko w tym kraju komu była wiadoma, z wielkim przychodziły kosztem, ponieważ na te fabryki cegły, wapno, alabastry i inne potrzebne materyały aż z Infant wożono strugami rzeką Dźwiną. Czego i znak był (mówi wspomniony dziejopis, który to własnymi oczyma widział, gdy jeszcze w służbie żołnierskiej zostając za króla Stefana Batorego o Infanty z Moskwą wojującego, około roku 1576 do Dunamundu pod Rygę Dźwiną z towarzyszymi kilku na strugu jednego kupca płynął) za Dżisną miastem miła, od Połocka siedm mil, to jest kamień na Dźwinie wyniosły, na którym kamieniu znajdował się krzyż wryty tym sposobem i napis nad



mnichów Bazylianów w nim osadził, których następcy dotąd utrzymują się tamże pod rządem archimandryty swego mieszkający, lubo wyż rzeczone mury dawno już w rozwaliny poszły tak, iż tylko fundamenty onych okazują się dopiero, a całej owej ozdobnej starożytności ledwie jakaś pamiątka przy jednej cerkwi św. męczenników Borysa i Hleba po wielokroć już odnawianej została.

Temuż xiążęciu Borysowi miasto Borysów, nad Berezyną rzeką leżące, winne jest swoje założenie, a mieszczanie połoccy przywrócone sobie prawa wolności i sądów, które dziad jego Mingajło, zawojowawszy Połock za jakąś ku sobie niewierność, był im odebrał, że się sami w ratuszu miejskim sądzili, zawołani dzwonem wielkim, który na to na środku miasta wisiał, jak przedtem w Nowogrodzie Wielkim, w Pskowie i po innych miastach był i dopiero gdzie niegdzie jest zwyczaj.

Wiódł też wojnę dla spólnych granic z Smoleńszczanami, z Pskowianami i z witebskim xiążęciem, nakoniec dopędziwszy wieku sędziwego, umarł ten xiążę Borys roku 1226 i pochowany jest w cerkwi św. Zofii na zamku połockim, którą sam zmurował, zostawiwszy syna Rechwalda.

Rechwald, któremu na chrzcie dane było imię Bazyli, po śmierci ojcowskiej zostawszy xiążęciem

nim ruskimi literami: *Wspomoży Hospody raba swojego Borysa syna Ginwiłowaho, to jest: Wspomoż panie sługę swego Borysa syna Ginwiłowego.*

połockim dziedzicznie na siebie spadającym, początki panowania miał nieco niespokojne z okazji Pskowianów, których ledwie kilkoletnią wojną przymusił do hołdu i postąpienia niektórych włości, które byli od xięstwa połockiego oderwali. Wszakże i ten potem w pokoju panując wiele lat, musiał wypłacić dług śmiertelności, wydawszy na świat szczęśliwe potomstwo, naprzód syna na imię Hleba, potem córkę tę św. Parascewię. Którym pobożny ojciec jak przystojne i świętobliwe dał wychowanie w młodości, postęпки ich chwalebne i święte, które dorosłszy lat zupełnych i xięstwo połockie po śmierci rodziców swoich odziedziczywszy, przedsięwzięli, dowodnie okazują.

Parascewia bowiem mając niedaleko od mieszkania swego ów zapołocki monastyr panieński św. Spasa, od św. Ewfrozyny, jako się w żywocie jej rzekło, nad rzeczką Połota nazwaną założony, i często go z nabożeństwem nawiedzając, a osobliwie świętobliwe panny i matki, które poślubiwszy niebieskiemu oblubieńcowi panu Chrystusowi swą czystość, anielskie w swym monastyrze prowadziły życie, tak się z duchownej ich rozmowy i cnotliwych przykładów w zakonnem onych rozmiłowała pożyciu i stanie, iż xiążęce godności, dostatki, rozkoszy i wszystkie światowe marności opuścić, a Bogu na wieczną się usługę przy chowaniu dziewictwa niepokalanego oddawszy, w zakonnem zawrzeć się zamknięciu nieodmiennie postanowiła.

I nie było to jej postanowienie płonne, w krót-

kim albowiem czasie, ustąpiwszy bratu swemu xiążęciu Hlebowi zupełnych rządów połockiego xięstwa, którem współ z nim jako współdziedziczka i xiężna przez niejaki czas rządziła, poszła do przedrzeczonego monastynu św. Spasa i tam ustawy mniskie od św. ojca naszego Bazylego Wielkiego przepisane, z zakonną sukienką z rąk Symeona Nowohorodca d),

d) Tego Symeona xx. Jezuici połoccy w Informacyi swojej o dobrach do kolegium połockiego należących otytułowali arcybiskupem połockim i położyli go między fundatorami wyżej namienionych dóbr, po św. Parascewii xiężnie połockiej i innych xiążętach i xiężnych, oraz szlachetnych obywatelach z świeckiego stanu, w liczbie 35 temi słowy: *Semion Nowohorodec archiepiskop połockij*. Toż się znajduje i w Refutacyi pomienionej Informacyi przez Oleszewskiego napisanej, na początku.

Lecz Kulczyński *in appendice ad Specimen ecclesiae ruthenicae* pag. 57, gdzie o synodzie kijowskim pod Cyrylem III metropolitą Rusi około roku 1260 (jako ma w przedmowie swojej na tęż xiążkę w punkcie IV) odprawowanym pomienionego Symeona na tym synodzie przytomnego biskupem tylko połockim mianuje i to, jako powiada w tejże przedmowie w punkcie II, wypisał z rytuału ruskiego.

A z tym zacnym autorem i ja trzymam, że owych czasów nie miała jeszcze połocka katedra zaszczytu arcybiskupiej godności, ale tylko biskupią i tak sądzę, iż dopiero po roku 1400 za czasów Alexandra Witolda wielkiego xiążęcia litewskiego, który nie tylko to xięstwo ale też Połock, Witebsk, Orszę, Mścislaw i inne ruskie krainy na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie, za pozwoleniem króla polskiego Władysława Jagiełły brata swego stryjecznego, pod władzą swoją miał, ta odmiana godności w katedrze połockiej stała się.

Przyczyną tej odmiany było upatrzenie niektórych wad w metropolitach ruskich (którzy sami tylko owych czasów tytułu

biskupa połockiego, przyjęła, nadawszy znaczną suarceybiskupa kijowskiego i metropolity całej Rusi używali, a prócz kijowskiego żadnego nie było na Rusi arceybiskupstwa ani arceybiskupa), że przeniosłszy z Kijowa stolicę swoją czyli mieszkanie do Moskwy*), ruskie duchowieństwo i cerkwie przez namiestników tylko swoich sprawowali. Przez co nie we wszystkim dobry był rząd, bo czasem po kilku na kijowską metropolitańską stolicę się wdzierając, jako to opisuje Dubowicz w Hierarchii w xiądze IV rozdziale II o metropolitach ruskich pod św. Alexym, i pod następnikiem jego św. Cypryanem I ma Kuleczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars III pag. 207*, wielkie czynili zamieszanie.

Osobliwie zaś dało się widzieć to zamieszanie i nierząd za Focyusza Greczyna po św. Cypryanie I metropolity ruskiego, który zasiadłszy na metropolitańskiej stolicy roku 1408 gdy mało co w rzeczy duchowne wdzierał, biskupi ruscy za pomocą Alexandra Witolda wielkiego xiążęcia litewskiego potrafilo naprzód w to, że Teodozemu biskupowi połockiemu i litewskiemu, z nauki i świętobliwości wielce znakomitemu mężowi, jako po metropolicie na on czas godnością pierwszemu, złecone było zawiadywanie niektórych dyecyzj w Litwie i na Białej Rusi, z tytułem arceybiskupa połockiego i litewskiego, oraz niejakaś przewyższością i władzą nad samymi biskupami onych, w duchownych większej wagi rzeczach.

Lecz i potem gdy wspomniony metropolita Focyusz całe się nieprzystojnie na urzędzie swym sprawował, ciż prałaci ruscy, a mianowicie Teodozy arceybiskup połocki i litewski, Izaacyusz czernichowski, Dyonizy łucki, Herasym włodzimierski, Gelazy przemyski, Sebastyan smoleński, Charyton chełmski i Eutymiusz tu-

*) Najpierwszy to uczynił św. Piotr metropolita kijowski około roku 1330 dla większej rzeczzonego miasta Moskwy ozdoby i powagi, które za przeniesieniem się tam Jana I Kality wielkiego xiążęcia włodzimierskiego, stolicą jego i następców być poczęło. Strykowski w xiądze IV rozdziale I na karcie 92, Kuleczyński *in appendice ad Specimen pag. 199*.

mę i pewne dobra swoje, które się jej w posagu dostały, onemu monastyrowi i cerkwi świętego Spasa.

Na tak niepospolity wzgardy świata i dóbr doczesnych przykład w tej św. xiężnie połockiej okazany obróciła z podziwieniem oczy ruska kraina i wiele przeto jasnoświatnych ozdób swoich z obojga płci do zakonnych Bazylego św. posłała cieniów. Którzy zaś dla słusznych przyczyn w zakonnem nie mogli się zmieścić zamknięciu, ci na świecie zakonne prowadzili życie, jakim był rodzony brat św. Parascewii xiążę połocki Hleb. Ten bowiem przykładem rzadkim siostry swojej pobudzony, nieco wprawdzie odmiennym ale równie heroicznym sposobem oddawszy się Bogu, przez poślubienie onemu czystości swojej w bezżeństwie dożywołniem, pełen nie tak lat jako dobrych uczynków zszedł z tego świata w Po-

rowski biskupi, złożywszy synod w Nowogródku litewskim pod naczałstwem wyżej rzeczzonego arceybiskupa Teodozego, przy obecności wielkiego xiążęcia litewskiego Alexandra Witolda roku 1415 Focyuszowi posłuszeństwo wypowiedzieli i z urzędu metropolitańskiego złożyli synodalnym wyrokiem, który tenże co i wyżej autor z rytuału ruskiego *in appendice ad Specimen pag. 75 et sequentibus* wypisał.

Od tego tedy Teodozego, jako się okazało dowodnie, powstała w Połocku arceybiskupia godność, którą i następcy po nim utrzymując porządnie do dziś dnia dochowali. A za tem idzie, że pomieniony wyżej Symeon Nowohorodec, który św. Parascewię w zakonną sukienkę oblekał i do monastynu św. Spasa cokolwiek podług informacji xx. Jezuitów połockich nadał, nie był arceybiskupem ale tylko biskupem połockim, wedle dowodów wyżej opisanych.

locku i tam w cerkwi św. Zofii wedle ojca i dziada swego w jednym grobie pochowany e) z żalem powszechnym a tem większym, iż genealogię udzielnych książąt połockich f) na sobie zakończył.

e) Tak pisze Strykowski w xiędze VI rozdziale XII na karcie 234 lubo roku śmierci tego xiążęcia nie położył.

f) Po Hlebie xiążęciu połockim bezpotomnie dla bezżeństwa jego, jako się rzekło, zeszył Ryngold, od Gibuta potomka Palemonowego xiążęcia żmudzkiego przez Montwiła Wikinda i innych przodków swoich xiążąt żmudzkich, nakoniec przez Giedrusa ojca i Pojatę Kukowojtysównę matkę swoją idący, pierwszy tytułu wielkiego xiążęcia litewskiego wynalazca, zawojowawszy wiele krajów ruskich, po wygranej nad panami ich, a mianowicie Dymitrem druckim, Światosławem kijowskim i Lwem włodziemskim xiążętami, bitwie u Mogilny nad rzeką Niemnem, którą opisuje Strykowski w xiędze VI rozdziale XVI na karcie 242 i Gwagnin w xiędze II części I na karcie 226 około roku 1235 połockie też xięstwo pod moc swoją podbił, które od tego czasu już w dzierzawie wielkich xiążąt litewskich zostawało zawsze.

Po Ryngoldzie albowiem roku 1240 zmarłym, należało do syna jego Mendoga wielkiego xiążęcia a potem i króla litewskiego, za przyjęcie wiary chrześcijańskiej i chrztu świętego, który publicznie z 600 szlachty, za powodem kawalerów mieczowych, od biskupa rygskiego i chełmińskiego Henryka czyli Heindryka w obrządku rzymskim w Nowogródku litewskim za świadectwem Długosza w xiędze VII na karcie 723, albo jak inni lecz nie pewnie piszą, w Rydze roku 1252 odebrał, tym tytułem z woli Inocentego IV papieża zaszczyconego, lubo go utracił wkrótce do pierwszego się bałwochwalstwa z ochrzczoneymi z sobą powróciwszy. Ten zaś Mendog spuścił pomienione wyżej xięstwo połockie Totywiłowi albo Teofilowi synowcowi swemu, którego zabiwszy Trojnat jako i dziada swego Mendoga roku 1262, a po dług pomienionego wyżej dziejopisa w xiędze VII na karcie 769

A św. Parascewia w zakonnem życiu postępując

i Gwagnina w xiędze II części I na karcie 227 roku 1263 gdy chciał na ich miejscu panować, sam też wkrótce od Wolstynika wuja swego, który umyślnie dla zemśczenia się takiej zbrodni nad niezbożnym siostrzanem swoim wystąpił był z monastynu*) i

*) O tym Wolstyniku czyli Wojsańku i Wojsielku, gdyż go różnie zwano, namieniło się tylko przypadkiem w żywocie św. Ewfrozyiny w nocy pod literą (ee) na karcie 75, lecz tu jest właśnie miejsce dokładniej o nim powiedzieć, co pewniejszego z rozmaitych dziejopisów zebrać się mogło. I tak naprzód mówiąc o jego rodzinie, był on synem wyżej wspomnianego Mendoga i współ z nim do wiary chrześcijańskiej i przyjęcia chrztu w obrządku łacińskim, jako się rzekło wyżej, przez kawalerów mieczowych to jest krzyżaków inflanckich i pruskich namówiony. Lecz gdy ojciec jego król litewski Mendog porzucił nowo przyjętą chrześcijańską wiarę w roku 1255, nie mógł tego zcierpieć syn Wolstynik i przeto zjechał z dworu ojcowskiego roku 1256 nie bez pilnego wprzód namyslenia się nie do krzyżaków, od których ostatecznie ściśniony Mendog ojciec przyjął był wiarę św., ale do Halicza na dwór Daniela króla ruskiego, xiążęcia kijowskiego i drobieckiego, o którym namieniło się wyżej na karcie 74 i brata jego Bazylego xiążęcia włodziemskiego i łuckiego, przez których był trzymany roku 1251 w Słonimie w zakładzie od ojca swego danym przy uproszeniu pokoju po zabranii Słonima, Wołkowyska i Mścibowa.

W przedrzeczonych zaś dworach czas niemały zabawiwszy, przypatrzwszy się też ruskiemu obrządkowi, upodobał go sobie i przyjął z nowem imieniem Wojsielka albo raczej Bazylego (to bowiem imię Wojsielk zdaje się być skrzywione z imienia chrzestnego Bazylek) roku 1257. Potem uważwszy nietrwałość chwały światowej, postrzegł się na mniski żywot według ustaw św. ojca Bazylego Wielkiego w Haliczu od Grzegorza Połonina archimandryty halickiego monastynu na ten czas świątobliwością żywota wielce sławnego, i trzy lata tj. do roku 1260 pod rządem tegoż archimandryty w rzeczonem monastyrze zamieszkawszy, w następującym roku 1261 za błogosławieństwem przełożonego swego przedsięwziął drogę do świętej góry Athos (leży ta góra między Tracją i Macedonią nad morzem europejskim, które też od ziemio pisów egejskim nazywa się przez to, że król ateński imieniem Egeusz, nie znosząc żalu, który miał z śmierci syna swego Tezeusza, dobrowolnie się rzucił w nie i utonął, jest zaś takiej wysokości, że o kilka mil na morze cień swój rzuca

w drogach przykazań boskich i ustaw mniskich bez

rządy wielkiego księstwa litewskiego sobie ofiarowane przyjął, zabity został. Lecz i Wolstynik nie długo na stolicy ojca swego

i wierzchołkiem onego aż wyspy Lemnos nazwanej dosięga; która góra za czasów kwitnącej pod cesarzami chrześcijańskimi Grecyi niegdyś zagęszczona była monastyrami bazylikańskimi, lecz dopiero nie wiele się ich tam znajduje dla ciężkiego haraczu czyli dani, którą cesarzowi tureckiemu corocznie opłacać muszą) i do Carogrodu.

Ale gdy dla dalekości, a bardziej podobno dla niedostatku sposobu do czynienia sobie przez kraje nieznajome dążącemu wygod potrzebnych utrzymujących siły, nie mógł tam dojść, na odwrót idąc wrócił się do ziemi swojej do Nowogródku pod koniec wspomnianego wyżej roku 1261 i tam przy monastyrze Ławra a potem Ławryszowym nazwanym, nad rzeką Niemnem, od błogosławionego Elizeusza (o którym tu powie się wkrótce niżej) kilka lat wprzód dla mnichów Bazylianów zbudowanym, budynek dla siebie jednego na mieszkanie wystawiwszy, zamieszkał w nim w pobożności żywota zakonnego do roku 1262, w którym ojciec jego z naprawy Trojnata wnuka swego, jako się rzekło wyżej, był zabity.

Po śmierci zaś ojca, bojąc się Wojsielk od tegoż Trojnata siostrzana swego podobnej i na swoje życie zasadzki, uciekł do monastyru pińskiego (Kojałowicz *in Miscellaneis* pod napisem *de statu Religionis* albo o stanie wiary świętej w wielkim księstwie litewskim na karcie 38 nazywa ten monastyr Leszczem, Strykowski zaś nazywa Wrowskim pod imieniem św. Daniela założonym w xiędze VIII rozdziale IV na karcie 287, z którego i Gwagnin toż napisał w xiędze II części I na karcie 228, a Sarnicki w xiędze VI rozdziale XX pod szóstą wyprawą, mało co odmiennie, wrońskim nazwał; może to być, że monastyr leszczyński pod Pińskiem nazywał się przedtem dawniej wrowskim albo wrońskim) i tam przez niejakiś czas się ukrywał. Zkąd potem, czy to dla chciwości panowania czyli też dla zemścić się śmierci ojca swego Mendoga i stryja Totywiła albo Teofila xiążęcia połockiego nad Trojnatem siostrzanem swoim, który z Doumantem zięciem swym pragnąc panowania w Litwie obydwóch to jest Mendoga dziada i brata stryjcznego Teofila zdradziecko zamordował, wystąpiwszy usilnemi panów litewskich prośbami przymuszony, przedrzeczonego Trojnata podobnie roku 1265 czyli 1264 przez sług ojcowskich od siebie naprawionych na ten czynunek z życia wyrzucił i sam wielkim xiążęciem litewskim na zjeż-

przygany, owszem codziennie w miłości Boga, w roz-

Mendoga panował, gdy bowiem niektóre ziemie xiążąt ruskich bliskością sobie należące Łakomie i zuchwale przyznawał, a nawet xiążęcia Lwa czyli Leona Daniłowicza (o którym była wzmianka w żywocie św. Ewfrozyny w nocie pod literą (ee) na karcie 74) pewne prowincye, a mianowicie księstwo włodzimierskie, chcąc mu one z całym Wołyniem odebrać, najeżdżał, od tegoż we Włodzimierzu na Wołyniu, nie zaś we Wrowsku, jak omylnie napisał Gwagnin w xiędze II części I na karcie 228 w monastyrze św. Michała*), dokąd od pomienionego xiążęcia Leona jako i stryja jego xiążęcia Bazylego na zdradzie, niby to dla przyjaciel-skiej względem zaszłych między nimi dawniej o granice sporów ugody i pomiarkowania się z Litwy był przyzwany roku 1267 dnia 9 grudnia okrażony, pojmany i cięty jest szablą w głowę tak srodze, że aż mózg na ścianę i sługi przy nim stojące przysnął, z którym razem i dusza wypłynęła, gdzie też i pochowany był uczciwie.

Po Wolstyniku czyli Wojsielku zabitym chciał się utrzymać na wielkim księstwie litewskim tyle kroć wspomniony xiążę ruski Leon, które jemu Połoczanie, Nowogrodzanie, Grodzanie, Pod-

dzie w Kiernowie od wszystkich był obrany; lubo i w tym stanie będąc suknię zwyczajną mniską czyli kaptur zakonny czarny na xiążęcym ubiorze, na znak tego, że był pamiętny zakonnego ślubu i żywota swego, zawsze nosił, jako dokładają wyżej pomienieni dziejopisowie Strykowski w xiędze VIII rozdziale V na karcie 289 i Sarnicki tamże mało co niżej.

Tak z mnicha bazyliana zostawszy wielkim xiążęciem litewskim Wojsielk utrzymałby się bez wątpienia na tej stolicy dłużej, niżeli w samym skutku było, gdyby był nie pragnął rozszerzenia granic państwa swego w ziemiach do siebie nie należących, a mianowicie w dzierzawie xiążęcia Leona Daniłowicza zostających, który go przeto i państwa i życia pozbawił, o czem już patrz w texcie niżej.

*) Już tego monastyru od niepamiętnych lat tam nie masz, tylko cerkiew na tem miejscu drewniana pod tymże tytułem św. Michała stojąca w zawiadowaniu świeckiego kapłana dopiero znajduje się.

myślaniu rzeczy niebieskich, w nabożeństwie, po-

laszanie i Mozerszczanie, od litewskich książąt dawniej zhołdowani i do posłuszeństwa onym nakłonieni, chętnie jeszcze po śmierci Mendoga ojca Wolstynikowego wraz ofiarowali, jako pisze Strykowski w księdze VIII rozdziale V na karcie 288, lecz Litwa na niego nie przyzwalała, urażona podobno najbardziej o zabicie pana i dziedzica swojego Wolstynika, obrała zmiędzy siebie książęciem wielkim Świntoroga Utenesowicza.

Był zaś ten Świntorog z domu i rodziny Prospera Cezaryna Kolumny, towarzysza Palemonowego, teje kolumny albo słupa za herb używającej, podług Sarnickiego na miejscu wyżej wzmiankowanym piszącego, chociaż Gwagnin tamże przywiedziony powiada go być do rodziny inszego towarzysza Palemonowego, to jest Juliana Dorszprunga i herbu jego Centaura albo Chłopokonia, o którym już pisało się w wyżej notcie pod literą (b) na karcie 96 należącego, ponieważ na Wolstyniku zabitym wszystka rodzina Ryngoldowa azatem i Palemonowa, aż dotąd stolec wielkiego księstwa litewskiego nieprzerwanie posiadająca, za świadectwem tychże i wielu innych dziejopisów, skończyła się i ustała.

Po Świntorogu objął rządy wielkiego księstwa litewskiego około roku 1270 syn jego Giermund, po Giermundzie około roku 1274 Gieligin drugi syn Świntoroga, którego Gwagnin Aliginem i synem Giermundowym zowie w księdze II części I na karcie 228, po Gieliginie około roku 1276 syn jego Romund, o którym Gwagnin zgola zamilczał, po Romundzie około roku 1280 Trab, trzeci syn Świntoroga, chociaż wspomniony dopiero dziejopis twierdzi go być synem Giermunda i zaraz po Gieliginie albo Aliginie naznacza mu czas panowania i nadto założenie miasta Traby nazwanego onemuż przypisuje. Po śmierci Traba rządził litewskiem księstwem roku 1281 Narymund, pierwszy herbu wielkiego księstwa litewskiego to jest Pogoni ustanowiciel, najstarszy syn Romunda Gieliginowicza a nie Trabusa, jako omylnie napisał Gwagnin, po Narymundzie zaś roku 1282 nastał brat jego najmłod-

stach, pokorze, posłuszeństwie i innych cnotach do-

szy Trojden, a ci wszyscy będąc wielkimi książętami litewskimi byli oraz i połockimi.

A lubo Doumant, drugi w liczbie syn Romundów a brat starszy Trojdena, oderwał był od panowania Trojdenowego księstwo połockie za pomocą Pskowianów, do których się w krzywdzie swej, iż mu brat najstarszy Narymund odebrał gwałtem żonę, książęcia Flandra, inflanckiego czyli krzyżackiego mistrza córkę, na zamku uciańskim, uciekł, i będąc od nich za książęcia swego obrany, wsparty ich siłami zamku połockiego dostał i obadwa wspomniane księstwa pskowskie i połockie przez niejaki czas trzymał; ale gdy zabił brata swego wyżej wspomnianego Trojdena przez naprawionych od siebie sześciu chłopów, którzy go z łaźni nieostroźnie idącego zamordowali, chcąc po nim sobie przywłaszczyć wielkie księstwo litewskie, i już się z wojskiem swem z Pskowa i Połocka zebranem prosto ku Kiernowowi, stolicy nanczas wielkiego księstwa litewskiego z Nowogródka tam przez Narymunda przeniesionej, miał, sam też od Rymunda, a po chrzcie św. Łaurasza, syna Trojdenowego potężną siłą sprawców litewskich (którzy go dla zemśczenia się takiej zbrodni nad Doumantem, jego ojca a swego brata zabójcą, namówili wystąpić z monastynu, w którym się mało przedtem wzgardziwszy chwałą tego świata był ukrył) wspartego, zabity na wojnie roku 1282 poległ.

Tak Łaurasz zemściwszy się śmierci ojcowskiej na stryju swoim niezbożnym Doumancie i połocką Ruś pod władzą jego przez kilka lat będącą odebrawszy i znowu ją do wielkiego księstwa litewskiego przyłączywszy, złożył zjazd panów litewskich w Kiernowie, gdzie zrzekłszy się wszelkiego prawa dziedzicznego do ojcystych swoich księstw, Witena Ejragolczyka, z rodziny Juliana Dorszprunga książęcia dziewiałtowskiego herbu Centaura to jest Chłopokonia, według Gwagnina w księdze II części I na karcie 229 (aczkolwiek więcej dziejopisów twierdzą, jako to Strykowski w księdze IX rozdziale IV na karcie 317, Kojalowicz w historii litewskiej, Piotr a Duisburg w historii krzyżaków inflanckich,

skonalszą się stając, nie tak zachęcała, jak raczej

Pretorius *in orbe Gothico* i Walicki w *Historii* obrazu kodeńskiego część II, że on był z pokolenia Prospera Cezaryna Kolumny i herbu tegoż) idącego, męża umysłu wspaniałego i w rzeczach rycerskich biegłego, z Mendogi siostry swojej urodzonego, mimo stryjecznych braci swoich giedrockiego i holszańskiego xiążąt, z Giedrusa i Holszy spłodzonych, na wielkie xięstwo litewskie za zgodnem wszystkich zezwoleniem roku 1283 podług Strykowskiemu na miejscu wyżej przywiedzionem, nie zaś 1279 jako napisał Gwagnin na karcie 230 postanowił, nadawszy narodowi swemu pewne wolności, o czem namienia Sarnicki w xiędze VI rozdziale XXI pod siódmą wyprawą kawalerów inflanckich na Litwę na karcie 1108.

Po zaleceniu i obraniu Witena na wielkiego xiążęcia litewskiego sposobem wyżej opisanym, Laurasz syn Trojdenów wrócił się znowu do monasteru ławryszowskiego *), z którego przedtem

*) Ten monaster ławryszowski wyraźnie od Strykowskiego w rozdziale IV w xiędze IX wymieniony, do którego wrócił się na żywot zakonny ów Laurasz Trojdenowicz wielki xiążę litewski po zabiciu Doumanta i przeniesieniu z siebie dobrowolnie rządów tegoż xięstwa litewskiego na osobę Witena, wielką dał pobudkę tak wspomnianemu dziejopisowi, jako też i innym wielu, którzy za jego poszli zdaniem, do popełnienia dwóch znacznych omyłek z prawdą historyi wcale nie zgadzających się, jako to najprzód, iż monasteru ławryszowskiego założenie przyznają wyżej rzeczonemu Lauraszowi Trojdena synowi, czego nie było; powtóre, że zaciemniają i gaszą pamięć błogosławionego Elizeusza wyznawcy, który bez wątpienia rzeczony ławryszowski monaster z fundamentów wystawił i najpierwszy onym przy godności archimandryty czyli opata (acz tytularnego, jako się okaże niżej) rządził; należy więc w tę rzecz wejść i jaśniej się z onej wytłumaczyć.

Do czego najlepszy zda mi się będzie sposób, położyć tu obok historyę błogosławionego Elizeusza, z dowodnych pisarzów, a mianowicie z Kojałowicza wyjętą i przystosowaną onej do życia Laurasza syna Trojdenowego uczynić. Przez to bowiem jak z jednej strony odkryje się jaśniej, kto był ten błogosławiony Elizeusz wystawiciel pierwszy przez się monasteru ławryszowskiego i za jakich pobudek

skrytą jakąś mocą ciągnęła współsiostry swoje do

dla przyczyny wyżej wyrażonej, złożywszy na czas kaptur i ubior mniski, wystąpił był i w tymże monasterze sobie ulubionym

tudzież okoliczności powiązaniem się do tego dzieła przystąpił? tak z drugiej strony okaże się tem samem widocznie opaczne bezgruntowanie się na latopiscach Strykowskiego i innych z nim trzymających w tym punkcie mniemanie, iż rzeczony ławryszowski monaster był założenia to jest wystawienia Laurasza syna Trojdenowego. I tak naprzód od historyi żywotu błogosławionego Elizeusza zaczynając wspomniony zacny i rozsądny pisarz Kojałowicz w chwalonej xiędze swojej: *Miscellanea rerum* pod tytułem: *Patroni proprii magni ducatus Lithuaniae*, gdzie opisuje zastępców własnych wielkiego xięstwa litewskiego, na karcie 8 temi go wyraził słowy, jak się tu na ojczysty przekłada język: „Błogosławiony Elizeusz wyznawca, opat monasteru ławryszowskiego, urodził się z godnych w Litwie rodziców i jeśli się nie mylą niektórzy, z Trojdena xiążęcia litewskiego. Naprzód na dworze wielkiego xiążęcia litewskiego (podobno Mendoga) pierwszą mając przemożność, życie owe z wszelkim cnót wyborem połączył. Potem osobnego żywota miłością zniewolony, ustąpił na odludne miejsce bagniskami otoczone, gdzie od niektórego mnicha zakonu św. Bazylego Wielkiego znaleziony, habit i żywota zakonnego ustawę przyjął. A gdy przybywało wielu, którzy podobny stan żywota przedsiębrali, monaster i cerkiew dla nich zbudował. Nakoniec po wielu latach na ćwiczeniu się w cnocie przepędzonych od niejaki-go młodzieńca opętanego od złego ducha w nocy zabity jest 23 października. Młodzieniec ten za dotknięciem ciała zabitego od złego ducha uwolniony został i odtąd grób cudami wstawiać się począł. Od synodu prowincyalnego, na którym pierwsze miejsce zasiadał Józef Sołtan metropolita unit, w liczbę błogosławionych poczytany roku 1514, nabożeństwem wyznawcy od Rusi zjednoczonej 23 października i do dziś dnia czczony bywa“.

Tenże autor w pomienionej wyżej xiążce *Miscellaneorum* opisując miejsca łaskami cudów w wielkim xięstwie litewskim wstawione, przy samym końcu na karcie 36 jak położenie monasteru ławryszowskiego i nazwisko tak też i fundatora jego błogosławionego Elizeusza temi określił, jak się tu przekłada po polsku, słowy: „Nie daleko odległe jest od Nowogródka miasta i od Niemna rzeki miejsce Ławryszowo nazwane. Monaster niegdyś tam obszerne był zakonu św. Bazylego Wielkiego od błogosławionego Elizeusza wyznawcy, tegoż monasteru opata, wystawiony, teraz tylko wieś jest i przy wi

tychże samych cnót, których ona osobliwszym była

pod regułą św. ojca Bazylego Wielkiego pobożnie i świątobliwie przeżywszy, żywota swego szczęśliwie dokonał.

cerkiew nowogrodzkiemu unitów monasterowi podległa, w której ukazuje się grób wyżej rzeczzonego błogosławionego Elizeusza. Sławne z dawnych czasów to miejsce, a najbardziej, że z pobożnego nawiedzania grobu najgotowsza na wypędzenie z opętanych ciał biesów pomoc była doznawana. Za Alexandra króla Polskę i Litwę rządzącego Tatarowie z wodzem Mingierejem carewiczem Litwę niespodzianie najechawszy, gdy około Nowogródka wszędy szeroko wszysko pustoszyli, monasteru i cerkwi ławryszowskiej najeżdżać nie śmieli. Zdawało się bowiem barbarzyńcom, że opasane parkanami podwórze wybranym kopijnikiem napełnione było, kiedy żaden z żołnierzy w rzeczy samej tam nie znajdował się. Zkąd potem większe miejsca tego od pospólstwa czczenie nastąpiło. Póty Kojałowicz z wcale rzadkiego, bo nie inaczej jak zbyt dawnego opisanie słowiańskim językiem życia błogosławionego Elizeusza.

Terazże przystosować to opisanie w znaczniejszych przynajmniej punktach do życia i historii Łaurasa syna Trojdena. Naprzód (uchyliwszy na stronę zgadywanie niektórych o rodzicach błogosławionego Elizeusza, jakby był synem Trojdena wielkiego książęcia litewskiego, co sam Kojałowicz w wątpliwość słusznie podał i potrzebnie o uważaniu, jeżeli ta rzecz omyłce nie podpada, ostrzegł, przywołując niżej niezwydzone jawnej tego zdania omyłki dowody), wspomniany błogosławiony Elizeusz, mówiło się, że na dworze wielkiego książęcia litewskiego pierwsze sprawował urzędy, pierwszą miał przemożność i życie owe z wszelkim cnót wyborem połączył, a to jak przydało się tamże z domniemania Kojałowicza, na dworze Mendoga wielkiego książęcia litewskiego. Łaurasz zaś syn Trojdenów, zwany przedtem pogańskim imieniem Romont czyli Rymunt, jak się rzekło w żywota jego historii wyżej na karcie 109 nie tylko pierwszych urzędów sprawować, pierwszej być przemożności i cnót wszelkich wyborem życia swego okraścić nie mógł, ale i znajdować się na dworze Mendoga wielkiego książęcia, a przez czas niejaki i króla litewskiego, od wiary chrześcijańskiej odstępce, ani nawet i Wojsielka syna Mendogowego, trwałego wiary św. do reszty dni swoich na państwie litewskim w roku 1267, jako się w opisanu życia jego położyło wyżej na karcie 107 wyszłych dochowacza. Przyczyna tego największa jest ta, że Łaurasz nie mógł zjawić się na świat, jak

wzorem i przykładem. A co jej najmilszą było zaba-

Witenowi zaś od Łaurasa na państwo litewskie podemknionemu i nad innych swego czasu imieniowi chrześcijańskiemu nie-

chyba w roku 1265, kiedy już Mendog nie żył na świecie, będąc zabity roku 1262, równie też i panowanie Wojsielka uprzedziło zjawienie się na świat Łaurasa rokiem albo dwiema laty, a ustało wespół z życiem jego roku 1267 we Włodzimierzu, jako masz o tem wyżej na karcie 107, kiedy przedrzeczony Łaurasz ledwie drugiego po narodzeniu swoim dochodził roku. Dowód zaś tej przyczyny jasny widzieć można u Strykowskiego w księdze VI rozdziale XV i XVI, w księdze VIII rozdziale VII i VIII, gdzie dokładnie lata panowania przodków tak bliższych jak dalszych Łaurasa i samego ojca jego Trojdena opisują się, podług których miarkując, ledwo wspomnianego dopiero Trojdena rodziny podchodzą podczas panowania Mendogowego, kiedy zwłaszcza przyjął był wiarę chrześcijańską, jakże dopiero daleko zniżyć potrzeba lata syna Trojdenowego Łaurasa? Zapewne ledwo niemowlęciem być musiał Łaurasz tego czasu, kiedy Wojsielk po ojcu swym Mendogu na wielkiem księstwie litewskim panujący zszedł z tego świata; a dopieroż żeby miał znać Mendoga samego, zostawać na dworze jego i pierwsze sprawować urzędy i więcej tam chwalebnych sprawować czynności, jako jest powiedziano wyżej w opisanu życia błogosławionego Elizeusza (którego dawność dobrze się zgadza z laty panowania Mendogowego, jako z następujących jasniej uważać można będzie dowodów), to zdaje się rzecz być wcale niepodobna.

Powtóre błogosławiony Elizeusz, osobnego czyli pustelniczego żywota miłością zniewolony, ustąpił z dworu na odludne miejsca bagniskami otoczone i tam od mnicha bazyliana znaleziony suknię i ustawę zakonnego żywota od niego przyjął, za świadectwem Kojałowicza.

Namieniony zaś Łaurasz syn Trojdenów nie na pustem i niemieszkalnem miejscu od mnicha bazyliana znaleziony, suknię zakonną i życia jej przyzwoitego ustawę przyjął, ale jako pisze Strykowski w rozdziale IV w księdze IX czerncem zostawszy w monasterze ruskim mieszkał.

Toć już w gotowym i zinad wystawionym (to jest od błogosławionego Elizeusza dla gromadzących się do niego na mniski żywot, jak wraz następujący trzeci odkryje dowód) nie od siebie w roku ledwie 17 życia zostającego zbudowanym monasterze mieszkał. Zkąd też i przy owem (niesłychanem w życiu błogosławionego Elize-

wą, jako to czytać xięgi pisma św. i one przepisy-

przyjaznemu wydarł wielkie xięstwo litewskie razem z życiem około roku 1315, jako pospolitsze jest dziejopisów i Stryjkow-

usza) wyjściu i wojowaniu na Doumanta, tudzież zdawaniu ojczyzstego państwa i wyrzekaniu się wszelkiego prawa dziedzicznego do wielkiego xięstwa litewskiego, oświadczył się podług Stryjkowskiego sam do monasteru swego wracać, w którym sobie mieszkanie ulubił, nie któryby wystawił.

Po trzecie mówiło się wyżej z Kojałowicza, że błogosławiony Elizeusz za zgromadzeniem się do niego wielu, którzy podobny stan żywota przedsięwzięli, zbudował dla nich monaster i cerkiew, które budowanie mógł zacząć w roku 1255 zszedłszy z dworu Mendogowego w roku 1253, gdy jeszcze na nim wiara święta panowała i dawała miejsce ćwiczeniu się w cnotach, a dokończyć onego w roku 1259 najdalej.

Lauraszowi zaś synowi Trojdenowemu żaden dziejopis prócz Stryjkowskiego nie przyznał wystawienia monasteru, ani Sarnicki, który miał przed sobą kronikę Stryjkowskiego i innych latopisców litewskich, według uczynionej o tem wzmianki w xiędze VI rozdziale XXVII pod wyprawą 13 na karcie 1134, ani Gwagnin, którego Stryjkowski przywłaszczycielem sobie swego dzieła nazywa w xiędze VI rozdziale XIII na karcie 236 i 237. Pierwszy albowiem z nich w xiędze pomienionej w rozdziale XXI pod wyprawą 7 kawalerów inflanckich na karcie 1108 to tylko o Lauraszu synie Trojdenowym podał, że wzgardziwszy sławą światową poszedł w monaster, a zabiciem ojca swego przez Doumanta wykonaniem nader ciężko wzruszony, kaptur złożywszy na czas i do oręża porwawszy się, ścigał Doumanta, a rozproszywszy wojsko jego, samego też zabił. Potem gdy zapalczywości swojej dosyć uczynił, znowu do życia zakonnego wrócił się, naznaczywszy na swem miejscu xiążciem litewskim Witeną. Podobnym sposobem i drugi wspomniony wyżej dziejopis nie wypisując się jak z tem, co gruntownie jest dowodne i pewne, nie więcej nie wyraził o tymże Lauraszu Trojdenowiczu w xiędze II części I na karcie 229, gdzie go on nazywa Rymontem, imieniem przed chrztem mianem, jak tylko to: Rymont syn Trojdenów potężną siłą sprawców litewskich Doumanta zabiwszy, z wojska jednych rozgromił, drugich do więzienia (pobitych nie wspominając) zabrał, tem samem według powinności przyrodzonej jakoby natchnione rozkazanie ojcowskie mężstwem zdradę nagradzając wypełnił. Potem złożywszy zjazd w Kiernowie, xięstw dziedzicznych z dobrej woli wy-

wać, to też i drugim zalecała, i dziwnie się w pra-

skiego w xiędze IX rozdziale V na karcie 334 zdanie przeciw Gwagninowi, który temu rok 1300 naznacza w xiędze II części I

rzekłszy się i świeckiem panowaniem wzgardziwszy, żywot zakonny sobie obrał, Witeną z familii Kitawrów, potomka xiążąt rzymskich, męża czerstwego, animusza wielkiego i w rzeczach rycerskich biegłego na państwo postanowiwszy. Gdzież tu choć najmniejsza wzmianka o założeniu monasteru ławryszowskiego przez Laurasza Trojdenowicza? jako chce Stryjkowski w xiędze IX rozdziale IV tak mówiąc, że po zaleceniu i obraniu na wielkiego xiążęcia litewskiego Laurasz syn Trojdenów w monasterze ławryszowskim swego założenia nad Niemnem, w nowogrodzkiej ziemi żywota, czerńcem będąc, szczęśliwie dokonał. Zaiste tem wyrażeniem swego założenia jeżeli nie to tylko oznaczyć chciał Stryjkowski, o tem monasterze pisząc, co swego obrania i ulubienia, według słów jego mało co wyżej przytoczonych, ale konieczne wystawienie wspomnionego monasteru przez Laurasza syna Trojdenowego, przyznać potrzeba, że to napisał bez gruntowania się na latopiscach, z których żadnego w tem nie przywodzi, napisał bez słyszenia i widzenia życia błogosławionego Elizeusza dawno po słowiańsku pisanego, napisał z własnego tylko domysłu, jaki mu podać mogło posłyszenie o monasterze ławryszowskim, znajdującym się nad Niemnem w Nowogrodzkiem, a ztąd wniesienie jakby pewne, że to musiał być wystawionym od Laurasza syna Trojdenowego, który mieszkał w pomienionym monasterze, napisał nakoniec bez podania żadnych wygrzebionych na to dowodów ważnych, owszem przeciw tym wszystkim historykom, którzy kiedy pisali o tylekroć wspomnionym Lauraszu.

Po czwarte błogosławiony Elizeusz, po przepędzonych wielu latach na ćwiczeniu się w cnotach, zabity jest w nocy 23 października od opętanego biesem młodzieńca, mającego do niego przystęp, który za doknieniem ciała zabitego wraz od złego ducha uwolniony został, i odtąd grób męża bożego cudami słynąć począł, osobliwie uwalnianiem opętanych ciał od złych duchów i niebieską od nieprzyjaciół obroną monasteru swego i miejsca, na którym był pogrzebiony, prócz innych czasów za panowania króla Alexandra doznana, jako namieniło się z Kojałowicza wyżej.

O Lauraszu zaś synie Trojdena nie z tego wszystkiego żaden nie napisał doświadczony w zachowaniu słusznej pisania ekonomii historyk, ani sam Stryjkowski, owszem przeciwnym śmierć je-

cujących około przepisywania takowych xiąg kocha-

na karcie 232, Giedymin jego koniuszy (tak go nazywają Długosz w xiędze X na karcie 60, Miechowita, Wapowski, Kro-

go określił wyrazem, iż zszedł z tego świata śmiercią zwyczajną nie zabity od kogo i bez cudów, tak mówiąc, żywota szczęśliwie dokonał.

Na resztę, co się tyczy tytułu opackiego, którym Kojalowicz uczcił błogosławionego Elizeusza, to nie powinno żadnego zwłaszcza z rozsądnych i uczonych mężów uprzedzać ku sądzeniu zaraz o opackiej jego monasteru ławryszowskiego naturze i o powinności wyprawiania nań przywilejów królewskich względem dożywotniego rządzenia, błogosławienia się na opactwo i używania ozdobnych opackich znaków, jak zwykło bywać po tych monastyrach, które właśnie są w podawaniu monarszem. Bo jak miał ten błogosławiony wyznawca być opatem tego monasteru przez wyniesiony sobie przywilej, który sam przez się pierwszy wystawił rzeczony monaster? z kąd ani powinności, ani potrzeby żadnej nie było wyniesienia sobie przywileju na to, aby za opata mógł być poczytany w owym monastyrze. Dopieroż aby tenże błogosławiony mąż, który od początku przyjęcia zakonnych ustaw na osobliwszych ćwiczeniach się w cnocie, za sposobnością, przedsięwziętego życia osobnego, prywatnego i wcale utajonego, na martwieniu się, na czytaniu modlitw nad opętanymi i zaklinaniami mających z zasług Chrystusowych i św. bożych moc uwalniania od złych duchów, lata swoje aż do zgonu przepędził, ubiegać się miał za wyniesieniem próżnie i niepotrzebnie przywileju, za błogosławieniem się na opactwo od jakiego metropolity i innymi ozdobnymi znakami opackimi, zaiste to wszystko żadnym dowodem pokazane być nie może.

Z innych więc przyczyn daje się błogosławionemu Elizeuszowi nazwisko opata albo archimandryty, a to raz dla poważniejszego i ozdobniejszego wyrażenia ile przyzwoitszego świątobliwości jego, powtóre dla zwyczaju zdawna według Kasyana wprowadzonego, przez który nazywano opatami albo archimandrytami prostych mnichów, choćby w osobności pustelniczym sposobem żyjących, którzy przez cnoty swoje stali się uszanowania godnymi, po trzecie dla zwyczaju dawnego z historii kościelnej, według którego opatami nazywano czyli tych, którzy od przewodników w życiu mniskiem naznaczeni byli na rządzenie pospolitością mnichów, jako Marysa i potem Longina naznaczonych od św. Eutymiusza następców w rządzeniu klasztoru po zmarłym św. Teoktyście, Melitona naznaczonego od św. Saby sobie następcę w rządzeniu swej ławry i tak wielu innych,

ła, znaczną im za taką posługę cerkwi bożej i du-

mer i inni bliżsi onych czasów dziejopisowie, podług uwagi Sarnickiego w xiędze VI pod wyprawą jedynastą na karcie 1127 przeciw Strykowskiemu, który z latopisców ruskich i litewskich na miejscu wyżej przywiedzionem tj. w xiędze IX rozdziale V na karcie 334 tegoż Giedymina synem prawym Witeną być powiada), wielki wojownik i pierwszy fundator stołecznego w całej Litwie miasta Wilna, które roku 1322 za świadectwem Strykowskiego w xiędze XI rozdziale IV na karcie 357, a nie jako Gwagnin w xiędze II części I na karcie 233 i z niego Naramowski *in Facie rerum Sarmatiae* w xiędze I rozdziale 8 na karcie 194 omylnie napisali, roku 1305 założył i one stolicą swoją z Trok starych przeniesioną ozdobił. Wszakże nierównie większy chwałą z tej

czyli tych, którzy od mnichów samych dobrowolnie poddających się obrani na toż rządzenie byli, jako Eliasza z ekonoma monasteru Teoktystowego obranego rządcą ławry Eutymiuszowej z przyzwoleniem tegoż zchodzącego, podobnie św. Jana podawę stopniów doskonałości obranego rządcą monasteru synajskiego, św. Maksyma obranego rządcą monasteru chryzopolitańskiego i innych, a tem bardziej nie tylko tych, którzy wiele monasterów (jak św. Antoni Wielki, św. Pachomi, św. Charyton, św. Saba i inni) wystawili wzorem będąc życia mniskiego, ale i tych, którzy choć jeden jaki, nawet niemający zwierzchności nad innymi, wybudowali monaster, jaki jest św. Bademiusza w Persyi blisko miasta Bethlapat, św. Publiusza w Syrii eufratejskiej o milę czyli dwie od miasta Zeugmy, św. Teoktysta o pięć czyli sześć mil od Jerozolimy, św. Teofana w Megalagrycie czyli w Wielkiem polu położonem w prowincyi sygryńskiej blisko Propontydy, św. Doroteusza jednego blisko miast Gazy i Majumy, drugiego młodszego w Chiliokomie miejscu Bytynii nad brzegiem morza Czarnego ku wschodowi Paflagonii i niezliczonych innych u historyków.

Z tego więc opisania życia błogosławionego Elizeusza i Łaurasza syna Trojdena wielkiego xiążęcia litewskiego i przystosowania onych do siebie, łatwo już każdy pomiarkować może różnicę między nimi zachodzącą, oraz osądzić łatwo, że pierwszy z nich był fundatorem monasteru ławryszowskiego, drugi zaś, że mieszkał w onym i życie swoje zakończył.

szom ludzkim nader pożyteczną oświadczając nagrodę.

miary, iż za swego panowania uczynił początek owego szczęśliwego zjednoczenia Litwy z koroną polską, które za czasów wnuka jego króla Władysława Jagiełły do skutku przyszło, a to przez zaślubienie córki swej więźniczki, imieniem pogańskim Aldona zwanej, Kazimierzowi, króla polskiego Władysława Łokietka synowi, który po ojcu swym pod imieniem Kazimierza III Wielkiego panował, z którą w posagu zamiast złota i srebra (nie miała bowiem tego wszystkiego na on czas Litwa) odesłał do Krakowa wszystkich więźniów polskich, którzy jakiegokolwiek płci i stanu na wojnach przeszłych lat w Polsce przez Litwę mianych zabrani byli. Z którymi ona w niemałej liczbie i prócz tego w znacznym panów litewskich i 1000 żołnierzy w niedźwiedzie kozuchy a w wilcze czapki z sądaki ozdobnie i świetno, jaki w on czas strój był, przybranych poczie przybywszy do Krakowa roku 1325 nie więcej zadziwiła jego i ucieszyła wszystkich, patrzących na jej sług i posag za nią, przed nią i około niej idący, to jest wspomnianych wyżej więźniów polskich i mazowieckich z niewoli litewskiej wypuszczonych. Po przybyciu swoim przywitana uroczyście i nauczona wkrótce o rzeczach do wiary należących od Nankiera biskupa krakowskiego ochrzczona jest w wilię świętych apostołów Piotra i Pawła, i wzięła na chrzcie imię Anny, a potem zwykłymi obrzędami Kazimierzowi królewicowi w 16 roku będącemu w małżeństwo była oddana. Za którym pożywszy przed uwieńczeniem zobowiązaniem na tron polski lat 9, a po uwieńczeniu lat 6 i jedną tylko córkę Elżbietę spłodziwszy, umarła roku 1339 w Krakowie i tamże w katedralnym kościele św. Stanisława uroczyście pochowana. Pisali o niej Długosz w xiędze IX na karcie 988, 1029 i 1056, Sarnicki w xiędze VI rozdziale XXVI pod wyprawą 11 na karcie 1128, Gwagnin w xiędze I części II na karcie 61 i 62, w xiędze II części I na karcie 235 i w xiędze IV części III na karcie 380, Naramowski *in Facie rerum Sarmatiae* w xiędze II rozdziale II na karcie 54 i inni.

Po Giedyminie od jednego z krzyżaków broniących się na

Na takim ćwiczeniu duchownem i zabawach pożytecznych oraz świątobliwych kilka lat przepędzwszy w monastyrze św. Parascewii obróciła na siebie oczy całego sióstr zakonnych zgromadzenia, iż ją na przełożęńską podniesiono godność, włożywszy na nią tytuł hegumenii albo xieni monastynu św. Spasa. Którym tytułem zaszczycona będąc służebnica Chrystusowa łożyła wiele kosztu i starania na ozdobę cerkwi przy tymże monastyrze pod imieniem Zbawiciela pana od św. Ewfrozyny dawniej wymurowanej tak, że od niektórych dziejopisów za fundatorkę tejże cerkwi była ogłoszona.

Nie mniejsze także miała staranie św. Parascewii i o żywych Ducha św. przybytkach to jest zostają-

zamku frydburgskim, do którego on sam jak prosty żołnierz z innymi machiny pod mur przystawował, strzalał ognistą podług Długosza w xiędze IX na karcie 923 i Gwagnina w xiędze II części I na karcie 235 w krzyże postrzelonym, bądź też co pewniejszego być się zdaje z Sarnickiego w xiędze VI rozdziale XXVI na karcie 1130 pod wyprawą 11 piszącego, kulą z strzelby co tylko pod ów czas w Niemczech wynalezionej i od litewskiego żołnierza jeszcze niewidzianej zabitym roku 1328 (a nie 1307 jako omylnie napisał Długosz na miejscu wyżej dopiero wspomnionem, sam sobie przeciwiąc się w tem, co ma niżej o tymże Giedyminie na karcie 988, kiedy go pod rokiem 1325 owszem i 1327 jeszcze żyjącego wspomina) objął rządy wielkiego xięstwa litewskiego syn jego Olgierd (wygnawszy z Wilna brata swego Jawnuta, któremu ta stolica od ojca naznaczona była), sławny z zwycięstwa Tatarów i rozszerzenia Litwy w dzierzawach xiążąt ruskich, potem Jagiełło syn Olgierda i potomkowie ich wielcy xiążęta litewscy, a ci wszyscy jako inne xięstwa ruskie zawojowane, tak i połockie xięstwo mieli sobie hołdownicze.

cych pod rządem swoim zakonnicach, których do dźwignia słodkiego jarzma Chrystusowego, dobrowolnie na siebie przez poprzysiężone Bogu zakonne śluby przyjętego, przytem do strzeżenia czystości, do chowania ścisłego ubóstwa, do wypełniania oboczego posłuszeństwa i innych cnót nabywania zbawiennemi napominała słowy i przykładem swoim wiodła. A którą z swego zgromadzenia zakonną siostrę w zachowaniu wyżej pomienionych cnót i postrzeganiu mniskich ustaw widziała nad inne pilniejszą i gorliwszą, tę za matkę i przełożoną sobie potajemnie obierała, nie chcąc nic bez jej woli i wiadomości czynić.

Tak wiele považała sobie cnotę posłuszeństwa św., iż jej ani przełożńska godność, ani znamienite zasługi nie uczyniły od niej najmniejszego wstrętu, lecz owszem do tego doskonałości zakonnej przyprowadzały ją stopnia, iż żądała być wszystkich sióstr zakonnych najuniżeńszą służebnicą, których nie mogła być tylko rządczynią wszelkiej czci najgodniejszą, matką i dobrodziejką najosobliwszą.

Atoli nie długo owo światobliwe zgromadzenie pań zakonnych w monastyrze św. Spasa cieszyło się miłą swoją matką i przełożoną św. Parascewią. Batty albowiem król czyli wódz Tatarów zawołgskich roku od stworzenia świata 6745 a od narodzenia pana Chrystusa 1237 g) przyszedłszy z Azji w 600,000

g) Tak najpewniej z latopisców ruskich twierdzi Strykowski w xiędze XII rozdziale III na karcie 378, bo co Długosz w xiędze VI na karcie 612 i 613 i inni pisali o wpadnięciu Tatarów do

ordy swojej w kraje północne, naprzód Bułgaryę h), która nad rzeką Wołgą niżej zamku kazańskiego leży, opanował. Potem dalej postępując, a zwycięstwa wszędy odnosząc, przyszedł do Moskwy, które miasto z zamkiem obronnym po oblężeniu długiem wzięwszy i żołnierzy z obywatelami wysiekłszy, do okolicznych prowincyj się udał. W tem ciągnięciu Włodzimierz, wszystkiej na on czas Rusi stolicę, Jarosław, Rostow, Pereasław, Suzdal i innych miast stołecznych książąt ruskich z obronnymi zamkami nie mało pobrawszy, wszystkich onych mieszkańców, których mógł zająć, w pień wyciął. Jerzego III Wsewołodowicza wielkiego książęcia włodzimierskiego z synowcem jego Wsewołodem, a podług innych Bazylim Konstantynowiczem, książęciem pereasławskim i Mścislawa IV Romanowicza książęcia kijowskiego z synem Rościslawem książęciem smoleńskim z wielkiem wojskiem przeciwko sobie idących na głowę poraził, i samych żywcem pojmanyh do obozu swego przywiodłszy, okrutnie pozabijał i). Po tem zwycięstwie wy-

Rusi w roku 1212 i później, to było pod inszymi wodzami, i nie tak szczęśliwie jak pod Battym.

h) Trzeba uważać, iż ta Bułgarya różni się od europejskiej leżącej nad Dunajem i prawdziwe tego kraju nazwisko jest Wołgarya od rzeki Wołgi wzięte, jako pisze Strykowski w xiędze IV rozdziale I na karcie 89 i rozdziale II na karcie 97.

i) Od tego czasu, jako pisze Strykowski w xiędze XII rozdziale III na karcie 378, Kromer w xiędze XXIX na karcie 738 i Kulesza w artykule II § 42 punkt 5 na karcie 137 i 138 wszyscy książęta ruscy i moskiewscy nie tylko hołdownikami byli tatarskimi, ale też nieposłuszni im z stolic swoich zrzucani. Spory też wszelkie i zwady około udziałów Tatarowie między nimi ro-

technawszy nieco i łupy w niezmiernej mnogości za-
 jejmowali, także sądy i sprawy główne odprawowali murzowie
 przedni to jest synowie hetmańscy na to wysadzeni, a do króla
 tatarskiego, którego oni w swoim języku nazywają chanem, by-
 ła apelacya.

Mieli wprowadzić nieco ulgi wspomnieni xiążęta za Berdebeka i
 Amurata królów tatarskich czyli chanów, których Jan II i syn je-
 go oraz następnik Dymitr II Doński nazwany, wielcy xiążęta mo-
 skiewscy przez św. Alexego arcybiskupa metropolitę kijowskiego i
 całej Rusi cudownie ułagodźili, że im pozwolono było bezpiecznie
 w państwie swoim rozkazywać. Lecz gdy po Amuracie nastał
 Mamay Temnik, a po nim Toktamisches państwa tatarskiego ob-
 jął rządy, ci wyżej wspomnianemu Demetryuszowi i całemu xię-
 stwu moskiewskiemu ogniem i mieczem dojęli tak, że go roku
 1384 z stolicy ojczystej wypędzili.

Od tego więc czasu, podług zaświadczenia wyrażonego na
 początku kronikarza w xiędze XX rozdziale IV na karcie 633
 wszyscy xiążęta moskiewscy aż do Jana III Bazylewicza, roku
 1477 wybijającego się zpod jarzma tatarskiego, za pobudką żo-
 ny swojej powtórnego małżeństwa*), w takiej byli niewoli, że gdy
 tatarski poseł do Moskwy jechał, tedy przeciwko niemu każdy wiel-
 ki xiążę moskiewski musiał o milę pieszo bez czapki wychodzić,
 i kubek mleka klaczego z wielkim ukłonem i czołobiciem siedzą-
 cemu na koniu podawać; a jeśliby na grzywę końską jaka kro-
 pla tego mleka spadła, tedy xiążę językiem ją zlizać był powi-

*) Była to Anna, córka Tomasza Paleologa peloponezkiego de-
 spoty, jako ją opisuje Strykowski w xiędze XXI rozdziale I na kar-
 cie 646 acz późniejsi dziejopisowie, mianowicie Lacombe i Wyrwicz
 na karcie 144 i 164 Zoą albo Zofią ją mianują, xiężniczką achaj-
 ską, Emanuela II cesarza wschodniego wnuczką, oraz ostatnią domu
 Paleologów dziedziczką; która zawarwszy małżeństwo z pomienionym
 wielkim xiążęciem moskiewskim Janem III w roku 1472 po zmarłej
 Maryi xiężniczce twerskiej, pierwszej żonie jego i często mu to wy-
 mawiając, że za niewolnika poszła, pobudziła go tem do wybicia się
 z niewoli tatarskiej ze wszystkimi poddanymi swoimi.

brane do kraju swego zaprowadziwszy, znowu w lat
 kilka, nie obawiając się znikąd żadnego dla siebie
 odporu, tenże okrutny Batty wpadłszy do Kijowa k)
 z gruntu go prawie zniósł; kiedy cerkwie i monasty-
 ry, zamki i wspaniałe budynki z ozdób i bogactw
 swoich odarłszy, ogniem spalił i z ziemią porównał,
 a z obywatelów jednych pomordował, drugich w nie-

nien. W pałacu też pospolite onemu posługi czynić musiał, nad
 to jeszcze tłumaczowi czytającemu list króla tatarskiego winien
 był podesłać futro sobole, sam zaś ze wszystką radą klęczyć i
 słuchać skromnie tego wszystkiego, co się w liście onym zawierało.

Toż właśnie opisali co do słowa Długosz w xiędze XIII na
 karcie 288, Bielski w xiędze IV na karcie 426, Gwagnin w xię-
 dze VII części I na karcie 486 i 487, Kulczyński *in appendice*
ad Specimen ecclesiae pag. 202, Puczyński w historii powszechnej
 część II na karcie 379.

k) Tego czasu św. Jacek, pierwszy zakonu kaznodziejskiego
 św. Dominika w Polsce zaszczipiciel będąc w Kijowie, gdy mie-
 li Tatarowie do kościoła od niego zbudowanego wpadać, usłyszał
 głos z statuy alabastrowej najświętszej Maryi panny na ołtarzu
 stojącej: Czemu mię samą zostawujesz na pośmiech pogaństwu?
 czemu mię i sakramentów świętych nie wynosisz? — Wziął tedy o-
 boje św. Jacek i przez Dniepr suchą nogą przeniósł. Tak Kule-
 sza w artykule II § 31 punkt 2 na karcie 111 i 112 z Kwiat-
 kiewicza *Dziejów kościelnych* wypisał, lecz xiądz Paweł Ruszla,
 zakonu kaznodziejskiego św. teologii bakałarz, w Tryumfie Jacka św.
 albo kazaniu w Wilnie roku 1640 ogłoszonym i tamże w roku
 1641 z druku wydanym na karcie 14 i 15 tak tę rzecz opisuje,
 iż kiedy św. Jacek tylko z samym najświętszym sakramentem
 chciał wychodzić, oto obraz ów kamienny do niego przemówił:
 Jacku syna mego bierzesz, a mnie matkę jego komu zostawujesz?
 czemu mię też nie weźmiesz? nie obawiając się tedy ciężaru wziął
 oboje i przeniósł przez wodę.

wolę zabrał, i tak podobnie z innemi miastami postępując, gdzie się tylko obrócił, nie więcej nie zostawował po sobie, jak krwi ludzkiej swoje rozlanie i straszne kraju spustoszenie.

Tak spustoszywszy bogate i ludne krainy ruskie ów srogi barbarzyńiec, gdy się mu nikt oprzeć nie mógł, przyciągnął w roku 1241 do Sandomierza, stołecznego w prowincyi małopolskiej miasta, gdzie wojsko swe rozdwoiwszy, część onego jedną posłał do Wielkopolski i Kujaw pod dowództwem hetmana swego Kejdana, który tam nie mało szkód i krwi niewinnej rozlania bez żadnego odporu poczynił, a nawet mniszki Benedyktynki i Cysterki witońskie za obronę swej cnoty czystości wszystkie posiekł, okrom trzech, które były w las uciekły, a z drugą częścią ordy swojej sam Batty do Krakowa się puścił. W której drodze wojsko polskie pod sprawą Włodzimierza wojewody i Klemensa z Brzeźnicy kasztelana krakowskiego, we wsi Chmielnik nazwanej niedaleko od Szydłowa, bitwę z Tatarami swyni staczające dnia 18 marca zniósł i samego Bolesława V nazwiskiem Wstydliwego książęcia polskiego z żoną jego Kunegundą i matką Grzymisławą z Krakowa (do którego w dzień popielcowy przyciągnąwszy i bez mieszkańców znalazłszy, kościoły i domy połupiwszy w sam dzień wielkanocny spalił) do ucieczki w kraj węgierski do króla Beli IV przymusił.

Potem puścił się do Szląska dolnego ku Wrocławiu, które miasto bez ludzi znalazłszy spalił, gdzie też pobożną pannę Benignę, prześwieznego rodu Pol-

kę cysterkę okrutnie za czystość zamordował. Ztamtąd zaś udał się pod Lignicę, a tam złączywszy się z owym Kejdanem hetmanem swoim i Tatarami uderzył na wojsko chrześcijańskie, pod rządem Henryka II Pobożny nazwanego, syna Henryka I Brodatego, książęcia polskiego i szląskiego i św. Jadwigi księżniczki morawskiej, po których on na księstwo szląskie z żoną swoją Anną, córką Ottokara I króla czeskiego, w roku 1239 nastąpił, w liczbie 30,000 zostające i na głowę ono dnia 9 kwietnia poraził, gdzie i sam książę Henryk z wielą znamienitymi książętami i pany z Niemiec, Morawii, Szląska, Prus i Kujaw na pomoc sobie wezwanymi, mężnie się pogaństwu onemu, którego na 100,000 z górą rachowano, za wiarę św. i ojczyznę swoją zastawiając, gdy jednego Tatarzyna na siebie nacierającego wyniosłszy prawą rękę chciał zabić, od drugiego tymczasem Tataru dzidą niżej ramienia pomimo zbroję w bok pchnięty spadł z konia i już konający od tychże pohańców porwany i na stronę z placu potyczki powleczony z wielkim okrzykiem na koniec pałaszem cięty poległ. Którego uciętą głowę Tatarowie na drzewcu wetknąwszy na postrach drugim przed sobą nosili, ciało zaś książęce ledwo po wielu dniach za odejściem Tatarów znalezione i do Wrocławia zaprowadzone, tam w kościele św. Jakuba u oo. Franciszkanów z wielą innymi przedniejszymi na tejże wojnie pobitymi kawalerami¹⁾ u-

1) Wielkie zwycięstwo wtenczas otrzymali Tatarowie tak nad Polakami, Prusakami, Szlązakami jako i nad Niemcami, Morawczykami, gdyż dziewięć wielkich worów napełnili uszami pobitych

czciwie jest pochowane. Nakoniec Batty przez Szląsk i Morawię z takimże jak i wyżej pustoszeniem kraju przeszedłszy do Węgier się udał, i całe to królestwo przez trzy lata trapiąc z ludzi i żywności do szczętu ogołocił.

Takie tedy barbarzyńca tego łotrstwo i okrucieństwo gdy się w okolicznych szerzyło stronach, padł strach niezmierny i na biało-ruskie kraje, a w szczególności na księstwo połockie, już na on czas przez Ryngolda wielkiego książęcia litewskiego, po zejściu z tego świata świątobliwego książęcia Hleba, brata św. Parascewii a wyż wymienionego księstwa połockiego ostatniego dziedzica, zawojowane i rządzone, jako się o tem rzekło wyżej w nocy pod literą (f) na kar-

zołnierzy, po jednym tylko uchu u każdego zabitego urzynając, dla tego aby wiedzieli liczbę pobitych. Kłeska zaś ta z dwóch poszła przyczyn, raz że Mieczysław książę opolski, wódz nad znaczną częścią Prusaków i Szlązaków, oszukany przez jednego Tatarzyna, który tam i ówdzie pomiędzy szykami jego przebiegał, wołaniem: Bieha! bieha! to jest: uciekajcie, uciekajcie, wśród bitwy z niemałym swym ludem uciekł z placu. Powtóre, że wojsko Henryka przestraszone było jakąś głową na chorągwi jednego Tatarzyna bardzo wielkiej, na której taki znak X był odmalowany, zatknęta, która brodą straszliwie trzęsąc, dym szpetny i smrodliwy nieznośnie z gęby swej na Polaków puszczała, którym ogarnieni i osłabieni na siłach, nakoniec przelęknięci uciekać poczęli bez żadnego porządku, tak, iż każdy gdzie mógł uchodził, jako piszą Długosz w księdze VII na karcie 678 i następujących, Kromer w księdze VIII na karcie 246, Bielski w księdze II na karcie 137, Sarnicki w księdze VI rozdziale XX na karcie 1096, Gwagnin w księdze I część II na karcie 52 53, Solignac w tomie II księdze VII na karcie 262 i 263.

cie 104, aby i na nie jako sprzymierzone z innemi księstwami ruskimi ta nie przysła kłeska. Zkąd uchodząc gdzie kto mógł przed pogańskim mieczem szukał dla siebie bezpiecznego schronienia. Azatem i św. Parascewia xieni pańskiego monastynu zapołockiego św. Spasa dla tejże przyczyny, to jest dla bojaźni wpadnięcia w pogańskie ręce za wtargnięciem Tatarów do miasta Połocka i monastynu jej, przymuszona była rozpuścić zgromadzenie zakonnic pod rządem swoim zostających.

A gdy służebnice Chrystusowe jedne w tę drugie winną stronę rozpierzchnęły się, Parascewia św. wręczywszy monastyr swój niektórym bogobojnym osobom w opiekę i dozór sama z niektórymi pobożnymi ludźmi obrządku greckiego przedsięwzięła drogę do Rzymu (m), chcąc tam uczcić groby apostolskie i

m) O tem pielgrzymowaniu św. Parascewii do Rzymu pisali różni kronikarze, mianowicie zaś Strykowski w księdze VI rozdziale XII na karcie 234 z latopisców litewskich i ruskich wszystkich zgodnie, jak przyznaje, piszących, acz sam nie idąc za onymi z własnego tylko zdania przeczy temu nieopatrznie i bezdowodnie, jako się okaże niżej, Bielski w księdze II na karcie 124, Gwagnin w księdze II część I na karcie 225, Kojalowicz in *Miscellaneis* pod tytułem: *De Patronis propriis magni ducatus Lithuaniae*, gdzie opisuje św. zastępców własnych wielkiego księstwa litewskiego na karcie 7, Oleszewski przy końcu Refutacyi na Informacyą xx. Jezuitów połockich i Kuleczyński in *Specimine ecclesiae ruthenicae pars I pag. 98*, gdzie żywot św. Parascewii krótko opisawszy, przyczyną odejścia jej do Rzymu być mieni następowanie Tatarów wyżej opisanych to jest pod wodzem swoim Batty. I tu właśnie służy ta przyczyna, którą on przez jakowąś

stolicę xiążenia apostołów św. Piotra, do której się jak przodkowie jej tak i ona z wiarą i posłuszeństwem odzywała zawsze jako prawowierna katoliczka, ponieważ tych czasów cały naród ruski jednej był wiary i posłuszeństwa (n) z kościołem świętym powszechnym i apostolskim rzymskim.

omyłkę w żywocie św. Ewfrozyny w tejże xiążce *parte I ad diem 23 Mai pag. 36* położył, bo się zgadza z czasem, okolicznościami i doświadczeńszymi dziejopisami.

n) Dowody tego, że naród ruski od przyjęcia wiary chrześcijańskiej i chrztu świętego, zwłaszcza gdy trzecim albo raczej czwartym razem powszechnie chrzczył się za czasów św. Włodzimierza I Światosławowicza jedynowładcy ruskiego około roku 990, jako dostatecznie na początku żywotu św. Ewfrozyny okazało się, aż do lat, których żyła św. Parascewia, w nierozzerwanej zostawał jedności tak co do wiary jako też co do posłuszeństwa świętej stolicy apostolskiej rzymskiej z Łacinnikami albo Rzymianami tym właśnie sposobem, którym i dopiero Ruś zjednoczona zostaje, są następujące:

I. Że rozerwanie jedności kościelnej na wschodzie między Grekami, które pierwszy wszczął Focysz nieprawy patriarcha konstantynopolański około roku 863, jako masz o nim wyżej na karcie 4, nie było bardzo jawne tak za żywota jego jako i po śmierci. Bo chociaż Grecy niektóre błędy według swego rozumienia Łacinnikom poczytali, ale ich nie wyklinali ani za heretyków mieli i jawnie od posłuszeństwa papieżowi rzymskiemu winnego nie odpadli byli aż do roku 1053.

W roku zaś pomienionym acz złośliwy patriarcha carogrodzki Michał Cerulary, wznowiwszy focyszowskie błędy, otworzył na papieżów i kościół rzymski następować począł, onych wyklinając, łacińskie kościoły w Carogrodzie będące zamykając i duchowieństwo tegoż obrządku prześladowając i wypędzając; ale prócz tego, że inni trzej patriarchowie, osobliwie Piotr anty-

A lubo po odejściu owego króla Tatarów zawołą-

cheński tego mu nie chwalili i nie chcieli onego w tej złości naśladować, szaleństwo pomienione Cerularyusza i burza przeciw kościołowi rzymskiemu wzniecona razem z śmiercią jego uspokojona została.

A to częścią dlatego, że następcy po tym Michale Cerularyuszu patriarchowie carogrodzcy, oglądając się na monarchów swoich cesarzów greckich, którzy o przyjaźni papieżów i panów zachodnich dla zaciągnięcia od nich pomocy przeciwko najazdom saraceńskim na greckie państwo tych czasów często następującym starali się, nie śmieli jawnie wypowiadać posłuszeństwa najwyższej kościelnej zwierzchności to jest papieżom rzymskim; częścią, iż chociaż było co niezgody między Grekami i Łacinnikami, to uprzątnął synod w Barze w Apulii roku 1097 od Urbana II papieża nakazany, na którym Grecy przekonani prawdą od św. Anzelma kantuarijskiego arcybiskupa i prymasa Anglii*) i innych biskupów łacińskich jedność z kościołem rzymskim ponowili i starowieczne posłuszeństwo wspomnionemu papieżowi Urbanowi II na tymże synodzie przydującemu oddali.

Bardziej jeszcze utwierdziła się też jedność między Grekami i Łacinnikami na soborze laterańskim II powszechnym X od Inocentego II papieża w Rzymie roku 1139 zebrany, gdzie wiele było Greków z patriarchą swym najpierwszym carogrodzkim Leonem Stypiotą, którzy o różnych rzeczach w jedności z Łacinnikami się namówiwszy, poddali się nakoniec papieżowi i zwierzchność jego nad sobą przyznali, jako się z listu 126 św. Bernarda opata z Klarewalli, który na soborze tym był przytomny**), po-

*) Zasnął w panu szczęśliwie ten św. prałat roku 1109 będąc arcybiskupem lat 13, przez który czas wiele ucierpiał o obronę wolności i praw kościelnych od króla angielskiego Wilhelma, o czym Skarga w Żywotach ŚŚ. dnia 17 kwietnia i w Dziejach kościelnych Baroniusza pod rokiem 1097 na karcie 1083.

**) Poszedł z tego świata do nieba ten święty roku 1153 kanonizowany w lat 12 po śmierci swej od Alexandra III papieża, którego żywot przełożony jest od Skargi pod dniem 20 sierpnia.

skich Battego do Węgier, gdzie krwawe bitwy, a oso-

kazuje, jako twierdzi Kulesza w artykule II § 17 na karcie 90.

A chociaż ta między Grekami i Łacinnikami skojarzona na pomienionym soborze laterańskim zgoda znowu rozerwana była roku 1188 przez Andronika Komnena cesarza greckiego, który do takiego przyszedł okrucieństwa, że z rozkazania jego Jana kardynała poddyakona posła rzymskiego w Carogrodzie ścięto i głowę jego u psiego ogona uwiązawszy po rynku włóczono, okrutnie i szalenie z onej się urągając, Łacinników, których było wiele zapożnych, z żonami i dziećmi jak najokrutniej gubiono, kościoły ich nawet i szpitale z ludźmi palono; atoli gdy ten nie-ludzki okrutnik marnie zginął, jako i następcy po nim Izaak i Alexy Aniołowie, mało co mniej niż Andronik Rzymianom katolikom tego czasu w Syryi i Palestynie z Turkami i Saracenami wojującym nieprzyjaźni i szkodzący, cesarstwo swoje postradali; nadto zaś gdy po niedługim czasie stolica cesarzów greckich Carogród i całe wschodnie państwo od Baldwina grafa flandryjskiego wojsk zachodnich hetmana roku 1204 zawojowane i onemu w rządy z tytułem cesarza wschodniego oddane było: znowu się kościelna jedność na wschodzie za panowania tego nowego cesarza Łacinnika i następców po nim przez lat 57 w Carogrodzie panujących, kojarzyć i utwierdzać zaczęła.

Ci bowiem monarchowie miewali patriarchów carogrodzkich katolików, jakim był najpierwej Maurocen Wenet od Łacinników w Carogrodzie panujących obrany, a od Inocentego III papieża na tej stolicy potwierdzony i inni po nim, którzy odstępnym Greków do jedności kościelnej wiedli i okazali tego, iż przywiódłszy ich na sobor laterański IV powszechny XII od przedrzczonego papieża Inocentego roku 1215 złożony w Rzymie, tam przekonanych o wiele błędów do zrzeczenia się onych i poddania św. stolicy apostolskiej rzymskiej nakłonili. Byli zaś na tym soborze konstantynopolitański i jerozolimski patriarchowie w osobach swoich, a od innych dwóch antychońskiego i alexandryjskiego patriarchów posłowie ich, z wielą arcybiskupami, metropolitami, bi-

bliwie pod stołecznem wolnego niegdyś narodu i kró-

skupami, archimandrytami i przełożonymi zakonnymi, oraz z posłem od cesarza wschodniego Henryka, brata rodzonego Baldwina Flandra.

Po tem zjednoczeniu się Greków z Łacinnikami jak długo w Carogrodzie panowali łacińscy cesarze, tak długo jawnego nie śmieli pokazać odstępstwa swego od kościoła rzymskiego Grecy to jest aż do roku 1261, lubo tajemnie rozrywała się ta św. jedność już przez cesarzów wschodnich, jako się rzekło, już przez Germana II i Manuela patriarchów carogrodzkich, choć to tytułarnych, którym panowanie Łacinników na wschodzie i posiadanie ich stolic nie miłe było.

Ponieważ tedy w Grecyi aż do roku 1261 nie było jawnego przez czas długi odstępstwa od jedności kościoła rzymskiego (bo chociaż Grecy czasami od niego odrywali się, jednak znowu się z posłuszeństwem na różnych soborach do niego wracali, jako się okazało wyżej), więc to rozerwanie i odstępstwo Greków krótkie nie przechodziło onych czasów z Grecyi na Ruś od przyjęcia chrztu św. zawsze z kościołem rzymskim ściśle zjednoczoną, azatem cały naród ruski aż do czasów, których żyła św. Parascewia i później daleko po niej, jednej był wiary i posłuszeństwa z kościołem rzymskim, ponieważ z Grecyi jeszcze się był nie zaraził, a oprócz Grecyi nie miał się od kogo zarazić i od namienionego posłuszeństwa odrywać.

II. Dowód: że tak wielcy książęta kijowscy jako i inni książęta ruscy, potomkowie św. Włodzimierza jedynowładcy ruskiego, przyjąwszy z chrztem św. wiarę grecko-katolicką, albo raczej mówiąc rzymską przy obrządkach greckich, nie tylko w niej do lat, które tu okazać przedsięwziąłem, to jest tych, których św. Parascewia, a mianowicie roku 1239 żyła, i później statecznie trwali; ale też swą powolność, posłuszeństwo i podległość stolicy apostolsko-rzymskiej i następcom onej papieżom jasno na sobie w wielu okolicznościach okazali.

Tak (pominąwszy pochwalonego wyżej Włodzimierza św., któ-

lestwa węgierskiego miastem Waradynem, za pano-

ry w katolickiej rzymskiej wierze przy obrządku greckim, azatem i w posłuszeństwie kościoła rzymskiego bez wątpienia był ochrzczony i twał w obojgu statecznie aż do śmierci swojej roku 1008) Jarosław I książę kijowski, syn namienionego Włodzimierza, dowiedziawszy się o Michale Cerularyuszu patriarsze carogrodzkim, że się odrywać począł od jedności z kościołem rzymskim, zbrzydził się tem odszczepieństwem, kiedy po śmierci Teopempta arcybiskupa metropolity kijowskiego i całej Rusi roku 1051 nie słał do onego patriarchy po nowego metropolitę, lecz Hilaryona, mnicha Bazyljana z narodu ruskiego, na metropolitańską stolicę przez biskupów ruskich w Kijowie w cerkwi św. Zofi; poświęconego wyniósł.

Tak Dymitr książę, a według Baroniusza w przydatku do Dziejów kościelnych piszącego o Rusi w tomie VII król halicki, roku 1075 wysłał syna swego Igora do św. Grzegorza VII papieża, poddając siebie i swoje państwo obronie św. Piotra i stolicy apostolskiej, któremu synowi przysięgę na wierność uczynić kazał i list papieski w tej sprawie pożądany sobie otrzymał; a to było za panowania książęcia kijowskiego Izasława I, syna wyżej pomienionego Jarosława a synowca świętych męczenników Borysa i Hleba, o których kanonizacyę on skutecznie postarał się, o czem masz w żywocie św. Ewrozyny w nocie pod literą (k) na karcie 37.

Tak Światopolk II książę kijowski uszanowanie i powolność swoją ku św. stolicy apostolskiej rzymskiej okazał jasno, gdy uroczystość przeniesienia kości św. Mikołaja arcybiskupa Miry licejskiej z tego miasta w Grecyi do Baru znacznego we Włoszech w prowincyi Apulii miasta od Urbana II papieża roku 1096 dnia 9 maja ustanowioną z metropolitą swoim Efresem przyjął, oraz po całym państwie swoim one ogłaszać i święcić rozkazał, którego święta do kalendarza swego dotąd nie przyjęli i nie przyjmują uporni oderwani od kościoła rzymskiego Grecy.

Tak Izasław II książę kijowski, zasłyszawszy że w Grecyi

wania Beli IV króla węgierskiego, a nie jak niektó-

zarażliwa Focysza nauka umorzona niedawno na lateraneńskim II soborze znowu się już przez Jana Komnena i syna jego Manuela cesarzów greckich już przez patriarchów w wierze niestatecznych wzmaga, wołał mieć z papieżem niżeli z nimi związek. I przeto gdy Michał II arcybiskup metropolita kijowski zszedł z tego świata roku 1146 nie słał Izasław do Carogrodu, jak był zwyczaj, po nowego następcę metropolii, lecz zwoławszy do Kijowa na synod biskupów ruskich, to jest Onufryusza czernichowskiego, Teodora białogrodzkiego, Eutymiusza pereasławskiego, Damiana jerzejskiego, Teodora włodzimierskiego, Nikona nowogrodzkiego i Manuela smoleńskiego, podał im na metropolitańską dostojność godnego mnicha Bazyljana monastynu smolatyckiego na imię Klemensa, męża uczonego i pobożnością przy innych cnotach w mniskim stanie nabytych wielce znakomitego. Którego oni biskupi sposobem bardzo wyrażającym poddaństwo św. stolicy rzymskiej, to jest kładąc nań głowę św. Klemensa papieża i męczenika (patrz co o nim namieniło się w żywocie św. Ewrozyny w nocie pod literą (e) na karcie 12), która darowana była po chrzcie Włodzimierzowi I Światosławowiczowi monarsze ruskemu od chersońskiego albo korsuńskiego biskupa, wprzód na biskupa a potem na metropolitę całej Rusi poświęcili.

Tak Rościśław następca na kijowskie księstwo po Izasławie II gorliwie z chrztem św. podaną jedność trzymającym równie o utrzymanie tejże jedności z kościołem rzymskim był pieczołowity, kiedy Jana III metropolitę kijowskiego w roku 1176 z Grecyi przysłanego nie wprzód do stolicy swojej przypuścił, aż on przez list posłuszeństwo Alexandrowi III papieżowi oddał, oświadczając mu przytem miłość i uprzejmość swoją.

O Kolomanie zaś królewicu węgierskim, Andrzeja II króla i Gertrudy księżniczki morawskiej, córki Bartolda morawskiego książęcia a siostry rodzonej św. Jadwigi księżny szląskiej i wrocławskiej, synie, który na królestwo halickie obrany i wspólnie z małżonką swoją św. Salomeą, Leszka Białego książęcia polskiego

rzy piszą, Władysława albo Władysława I syna Beli I

i Grzymisławy xiężniczki ruskiej córką, przez Wincentego Kadłubka biskupa krakowskiego, z którym był i św. Iwo kanclerz polski z familii Odrowążów, kanonik a potem po Kadłubku biskup krakowski, koroną królewską roku 1208 uwieńczony aż do roku 1225 nad znaczną częścią Rusi panował (acz to panowanie jego przerywane było, jako o tem dokładniej położę się w Przydatku do chronologii w opisanu genealogii xiążąt Ostrogskich), kto powątpiewać może, że był gorliwym katolikiem i posłusznym matki kościoła św. rzymskiego synem? uważwszy zwłaszcza to, że on z małżonką swoją św. Salomeą czystość panu Bogu poświęciwszy, przetrwał w tej enocie do zgonu życia swego i w nadziei świętobliwości zszedł z tego świata na zamku halickim roku wyżej pomienionego 1225. Po którego zejściu św. panna Salomea, przyjąwszy sukienkę zakonną św. Klary z regułą św. Franciszka, naprzód w klasztorze zawichostskim, potem w skałskim niedaleko od Krakowa w panieństwie i wielkiej wstrzemięźliwości lat 32 za świadectwem Długosza w xiędze VII na karcie 784 (a nie jak xiądz Skarga w żywocie jej pod dniem 6 listopada pisze 28) świętobliwie przeżywszy, roku 1268 dnia 10 pomienionego miesiąca żywota swego szczęśliwą śmiercią dokonała, której błogosławioną duszę prosto do nieba idącą w wielkiej światłości widział jeden pobożny i świętobliwy zakonnik reguły św. Franciszka imieniem Bogusław, i wdzięczne przytem anielskie śpiewanie słyszał; ciało zaś jej czyste jak wraz po śmierci tak i przy pogrzebie niewymowną wonnością rajską uraczone było.

Mijam Mściława III Mściławowicza po Kolomanie wypędzonym na ojczystych swych xięstwach ruskich około roku 1212 panującego, mijam synów i wnuków jego, o których w genealogii pomienionej xiążąt Ostrogskich dostateczna będzie powieść, którzy żadnego przeciwnictwa św. stolicy rzymskiej po sobie nie pokazali.

Nie wspominam tak wielu innych czernichowskich, pereasławskich, włodziemskich, nowogrodzkich, smoleńskich, pskowskich,

króla tegoż narodu i państwa, z wielką w praw-

połockich xiążąt, poprzedników i rówieśników nakoniec Parascewii przodków i rodziców, xięstwa połockiego dziedziców, którzy że nie tylko sami byli prawowiernymi katolikami, ale też i poddanych swoich do tego wiedli, pokazuje się ztąd, co napisał Kulesza w artykule II § 28 punkt 1 na karcie 105, że zwierzchność ruska roku 1227 wysłała posły swoje do Honoryusza III papieża, prosząc o nauczycielów, którzyby znajdujące się pewne zabobony między poddanymi ich wykorzenili i onych zupełnie kościołowi pozyskali, oraz w jedności św. ukrzepczyli, których posłów Honoryusz mile przyjął i zbawienne ich prośby pochwalił, upominając ich do zgody z nowymi chrześcijanami w Inflantach i Estonii, od Krzyżaków przez Konrada I xiążęcia mazowieckiego na obronę wiary św. od pogaństwa do Polski roku 1226 z Włoch wezwanych (choć Długosz w xiędze VI na karcie 644 twierdzi być ich na wezwanie z Niemiec roku 1230) nawróconymi, z których Albert biskup rygiński uczynił roku 1227 rycerski zakon pod imieniem kawalerów mieczowych, a Inocenty III papież potwierdził.

A ponieważ dla śmierci wyżej namienionego papieża Honoryusza w tymże roku 1227 a według Długosza w xiędze niedawno wspomnianej na karcie 635 roku 1226 zaszłej, nie przyszło do posłania nauczycielów na Ruś, więc następca jego Grzegorz IX z zakonu kaznodziejskiego św. Dominika oraz biskupa kardynała ostyeńskiego dnia 9 marca w roku pomienionym obrany pisał roku 1231 do xiążęcia Rusi wszystkiej, jako tenże Kulesza niżej w punkcie 3 dołożył, acz imienia tego xiążęcia nie wyraził, upominając go, aby trwał w jedności św. z kościołem rzymskim, i w krótko św. Jacka zakonu św. Dominika, z familii Odrowążów, powinowatego św. Iwona biskupa krakowskiego, gorliwego kaznodzieję na Ruś posłał, który w Haliczu, we Lwowie, w Kijowie, w Moskwie i po innych okolicznych miastach ruskiej krainy jedność wiary i nauki kościoła rzymskiego między obywatelami rozszerzał i w tejże jedności ich utwierdzał. W której pracy doko-

dzie swoich Tatarów lecz bez porównania większą Węgrów i posiłkujących ich Templaryuszów albo kawalerów bożogrobskich klęską z dopuszczenia bożego stoczył o), ustała trwoga i zamieszanie na Rusi, tak

magał mu błogosławiony Gerard pierwszy z zakonu kaznodziejskiego na Rusi podany od przedrzeczonego Grzegorza papieża biskup (jako też pierwszy w Litwie był błogosławiony Wit, a w Inflantach błogosławiony Mejnard tegoż zakonu biskup) i inni towarzysze jego i bracia zakonni, dla których św. Jacek klasztor i kościół wspinały w Kijowie wystawił, i sam przez 4 lata tamże pracował. Ztąd rzecz okazuje się jasna i nieomylna, że Ruś przez wszystkie te czasy była posłuszna Rzymowi i jednej wiary z Rzymianami.

III. Dowód: że wszyscy arcybiskupi i metropolici kijowscy i i całej Rusi w liczbie 20 do czasów św. Parascewii żyjący, w nierozzerwanej jedności z kościołem rzymskim byli, więc i Ruś całą w teje utrzymywali, jako Dubowicz w Hierarchii cerkiewnej w xiędze IV rozdziale II, Kojalowicz *in Miscellaneis*, Cichowiusz w Trybunale ojców św. w propozycji IX, Kulesza w artykule II, Kulczyński *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars III* i inni dowodzą, gdzie tychże metropolitów, począwszy od Michała I aż do Józefa I to jest od 990 do 1237 roku przez lat 247 lub mało co mniej, jednego po drugim porządnie następujących opisują.

Z tychże autorów i wyżej wyrażone dwa dowody od Grecyi i od xiążąt ruskich do rzeczy mojej służące wzięte wybrałem, a że wyrażenia ich xiąg i kart nie przykładałem tu do każdego punktu, uczyniłem to dla tego, częścią, iż tychże musiałbym często powtarzać, częścią, że każdy czytający ich pomienione pisma w tej materii acz nie na jednym miejscu znaleźć one dowody około lat tu namienionych może.

o) Kulczyński *in appendice ad Specimen ecclesiae ruthenicae pag. 195* napisał o Battym królu tatarskim to, że on w Węgrzech podczas utarczki u miasta Waradynu mianej zabity zginął. Więcej jeszcze przydał Gwagnin w xiędze VIII części I na kar-

iz rozproszeni po różnych stronach przed kilku laty

cie 586 z jakiejś kroniki twierdząc, że Battego w Węgrzech zabił swą ręką Wulastaw król węgierski, który po przyjęciu chrztu świętego Władysławem był nazwany i po śmierci swej w poczet świętych policzony. „Albowiem, powiada, gdy siostrę królewską, której w plądrowaniu ziemi węgierskiej był dostał, z sobą uwodził, król i krzywdą siostry swej i niesłuszną rzeczą pobudzony, za nimi się udawszy na Battego natarł. W tem siostra porwawszy broń, miłośnikowi przeciw bratu pomagała, król widząc to rozgniewawszy się i Battego i siostrę na on czas zabił razem“. Póty Gwagnin na miejscu wyżej powiedzianem. Za którego zdaniem podobno i Kalnofojski poszedł, gdy tak w xiędze o Cudach najświętszej Panny kijowopieczarskiej traktat I § 2 na karcie 56 z brzegu napisał: „Batty zabit od Władysława prawosławnego króla węgierskiego, czeskiego i niemieckiego roku 6756 (ma się to rozumieć rok od stworzenia świata, choć omylnie od niego policzony) boć go chrzcil św. Saba serbski“.

Lecz to ani z czasem, ani z historią, ani wreszcie z rozumem się nie zgadza, bo lubo w Kronice węgierskiej od tegoż Gwagnina w xiędze X części I na karcie 663 i 664 opisanej, o św. Władysławie I królu, Beli I króla węgierskiego synie, z królowny polskiej, córki Mieczysława II i Ryxy, urodzonym, jest nieco podobny temu przypadek, że on wielokroć staczając bitwę z Kumanami to jest Polowcami około rzeki Donu i Czarnego morza niegdyś mieszkającymi (obacz co o nich mówiło się wyżej w żywocie św. Ewfrozyny w nocy pod literą (l) na karcie 39), pogonił był sam pewnego czasu Kumana jednego, który uwoził z sobą na koniu zanego jakiegoś pana córkę, chcąc mu onę odebrać, a kiedy mu się bronili, obojga zaniechał, o czem i Długosz zdaje się namieniać pod rokiem 1081 przy końcu xięgi III na karcie 299: jednakże wspomniony św. król Władysław daleko pierwej żył przed Battym, bo umarł, jako sam Gwagnin na karcie wyżej pomienionej 664 twierdzi, roku 1074 (acz pewniejsza

dla bojaźni miecza pogańskiego obywatele znowu do swoich siedlisk bezpiecznie zgromadzać się poczęli, z którymi i zakonnice monastynu św. Spasa za Połockiem dla tejże przyczyny przedtem rozproszone znowu się do swego mieszkania zebrały i ucichłą od niemałego czasu chwałę bożą w cerkwi swojej odno-

jest rzecz, co napisał Długosz w xiędze IV na karcie 331, że rozstał się z tym światem w roku 1095 dnia 9 sierpnia, panując na królestwie świętobliwie i sprawiedliwie lat 22), Batty zaś grasował w Węgrzech około roku 1241, toć nie mógł być zabity od św. Władysława I króla.

Prawdziwsza zatem owszem bez wątpienia pewna jest rzecz, iż tylekroć wspomniony Batty za panowania króla węgierskiego Beli IV po św. Władysławie I w liczbie królów węgierskich według rachunku Gwagnina dziesiątego znajdował się w Węgrzech i przez trzy lata to królestwo już mieczem, już ogniem, już łupieństwem strasznie spustoszywszy, gdy nie było komu dać onemu odpóru, ponieważ i sam król Bela z żoną i przyjaciółmi swoimi przed nim, zwłaszcza po dobytym przez Kejdana zamku strygońskim z miastem, aż do Traguryum, a ztamtąd do Spoletu w Kroacyę uciec musiał, i nad to gdy nie było komu ani orać, ani siać, ustąpił dla wielkiego głodu z Węgier do Kroacyi i Dalmacyi, ztąd do królestwa bośnińskiego, potem do Serbii i Bułgarii i nakoniec do kraju swego zkąd wyszedł, to jest za rzekę Wołgę, z ordą swoją wielkimi skarbami i plonami ubogaconą powrócił. Tamże to straszidło, które tak wiele królestw, księstw i ziem bogatych, pięknych i ludnych spustoszyło i zniszczyło brzydko, zeszło z tego świata, jako tenże Gwagnin w xiędze I części II na karcie 53 i xiędze X części I na karcie 665 opisał. Toż stwierdzają Długosz w xiędze VII na karcie 691 i 692 i Skarga w żywotach św. Kunegundy dnia 6 listopada i św. Małgorzaty dnia 19 lutego, oraz w żywocie św. Jadwigi dnia 15 października.

wiły; z tem wszystkiem xieni i matka ich św. Parascewia już więcej do nich i do swego monastynu nie powróciła z Rzymu. Lecz tam upodobawszy sobie nad wszystko mieszkanie, jako na miejscu w całym chrześcijańskim świecie najgłówniejszem i najokazalszem, już to dla widomego namiestnika Chrystusowego najwyższego ojca papieża rzymskiego Grzegorza IX tego czasu na stolicy piotrowej siedzącego, który 14 lat kościołem rządząc umarł roku 1241, już dla kwitnącej bez skazy religii św. katolickiej i pomnażającej się przedziwnie chwały bożej, oraz niezliczonych świętobliwości przykładów, przeżyła lat kilka pobożnie i świętobliwie. Na koniec dni swoich lekką zdjęta gorączką, opatrzona świętymi sakramentami, niepokalanego ducha swego w ręce Bogu oddała p) roku 1239 dnia 12 miesiąca listopada.

p) Względem roku zejścia św. Parascewii z tego świata nie zgadzają się pisarze. Poszakowski w kalendarzu politycznym tak pisze o tem: „Miesiąca listopada dnia 12 św. Praxedy albo Paraskowia xiężna połocka, córka Rechwalda, wnuczka Ginwiła, (raczej Borysa Ginwiłowego syna) xiążąt połockich, prawnuczka Erdziwiła (prawdziwiej Mingajła) xiążęcia litewskiego + (znaczy się to umarła) w Rzymie 1234 roku“.

Oleszewski przy końcu Refutacyi swojej na Informacyę xx. Jezuitów połockich wydanej, dowodząc z przykładu św. Parascewii do Rzymu pielgrzymującej z szczególnego swego nabożeństwa ku onemu św. miejscu i tam zmarłej, że cerkwie połockie wten czas w jedności św. i posłuszeństwie stolicy rzymskiej zostawały, twierdzi, że namieniona św. Parascewia żyła około roku 1283.

Ale ja idąc za zdaniem Kojalowicza w xiędze *Miscellaneorum*

Pochowana tamże uroczyscie, gdy wraz po śmierci swojej wielkimi i licznymi cudami słynąć zaczęła, po zwykłym cudów doświadczeniu roku 1273 kanonizowaną jest q) od Grzegorza X papieża i w liczbę św. panien wpisana.

pod napisem: *De Patronis magni ducatus Lithuaniae* na karcie 7 i Kulczyńskiego *in Specimine ecclesiae ruthenicae pars I pag. 98* wyrażonem, nie inaczej w tej mierze sędzę, jak tylko, że św. Parascewia umarła w Rzymie roku 1239, bo to się właśnie z czasem, z historią, z innemi okolicznościami w żywocie jej opisanemi zgadza, które z laty od autorów wyżej wspomnianych, a mianowicie Oleszewskiego naznaczonemi żadnym sposobem pogodzić się nie mogą.

q) O kanonizacyi tej św. panny i matki Parascewii pisali różni kronikarze, jako to Gwagnin w xiędze II części I na karcie 225, Kojalowicz *in Miscellaneis* z latopisców ruskich i inni wyżej wyrażeni autorowie. Jeden tylko Strykowski, minawszy wspomnianych dopiero latopisców wszystkich, chociaż zgodnie, jako sam przyznaje w xiędze VI rozdziale XII na karcie 234 o wybraniu się jej do Rzymu z nabożeństwa szczególnego i tam po kilku leciech świątobliwie przepędzonych zejściu, tudzież między święte boże policzeniu piszących, przeczy temu wszystkiemu, a zamiast tylekroć pochwalonej św. Parascewii (która się i Praxedą od wielu nazywa) xiężny połockiej, córki xiążęcia Bazylego Rechwalda, inną natrąca św. Praxedę, to jest ową drugiego wieku żyjącą córkę, jak on mówi, Prudencyusza (powinno być Pudensa) senatora rzymskiego, pogrzebioną wedle ojca i siostry Potencyanny (powinno być raczej Pudencyanny) na ementarzu Pryscylli przy drodze salaryjskiej.

Ale to bezdowodne przeczenie Strykowskiego poszło zda mi się za niezalezieniem w xigach kościelnych łacińskich swojej biblioteczki, dawniejszych od kojalowiczowskiej, jako to w Wolateranie tamże przytoczonym i w legendach, wzmianki o św. Parascewii xiężnie połoc-

Ruś zaś prawowierna, zwłaszcza w wielkiem xię-

kiej, jako to on tamże wyznawa temi słowy: któraby to z xiężny połockiej świętą Praxedą w Rzymie zostać miała, tegom nigdzie naleść ani się dopytać mógł. Więc co on w tej rzeczy z własnego tylko szczególnie rozumienia, odstępując latopisców i tak wielu innych dziejopisów zdania, napisał, to samo przez się upada i wiary mieć nie powinno. Uważywszy zwłaszcza to, że Kojalowicz tej św. Parascewii czyli Praxedy xiężny połockiej historię od latopisców wyrażoną pokazał być rzetelną w chwalonej xiędze swojej: *Miscellanea rerum*, w opisanii zastępców św. własnych wielkiego xięstwa litewskiego na karcie wyżej pomienionej znacząc jej śmierć w Rzymie roku 1239 dnia 12 listopada i polichenie między św. panny od Grzegorza X papieża po ścisłym cudów roztrząśnieniu, w roku 1273, jako się okaże z samego textu słów jego, który się na końcu tej noty po polsku przetłumaczony położy.

Lecz wracam się do namienionej wyżej kanonizacyi św. Parascewii, która że tak rychło, bo we 34 lata po jej śmierci i bez wielkiego starania zwłaszcza Rusi, do skutku przysła, przyczyny tego z dziejopisów niektórych dorozumiewać się można, iż to uczynił pomieniony papież Grzegorz dla ujęcia sobie Greków, których na zjednoczenie z kościołem rzymskim (od którego znowu za powodem cesarzów i patryarchów swoich, osobiwie po wygnaniu z Carogrodu Baldwina II ostatniego z Francuzów wschodniego cesarza i wszystkich Łacinników, przez lat 58 tę stolicę w mocy swojej trzymających, co się stało roku 1261 przez Michała Paleologa, po żeńskiej płci z domu Komnenów idącego i na cesarstwo całej Grecyi od żołnieży swoich podniesionego) na sobor lugduński II powszechny XIV z 500 biskupów, 70 opatów i 1000 innych zwierzchność mających duchownych osób składający się, jako pisze Długosz w xiędze VII na karcie 804 wezwał, i mało co pierwej przed zaczęciem onego soboru tę św. pannę i zakennicę obrządku grecko-ruskiego kanonizował. Za której podobno przyczyną zdarzył pan Bóg zgodę między Grekami a Ła-

stwie litewskim zostająca, obrawszy ją sobie za pa-

cinnikami na pomienionym soborze w tem, co ich najbardziej między sobą na on czas różniło, tj. w wyznaniu pochodzenia ducha św. i od syna tak jako i od ojca, czego się przedtem wzbranieli Grecy, jako piszą prócz wyżej rzeczzonego Długosza Gennady Scholarusz w xiędze V rozdziale XVI i Kulesza w artykule II § 36 punkt 3 na karcie 121.

Nad to jeszcze przydają latopiscy u Strykowskiego w xiędze VIII rozdziale III na karcie 284 wzmiankowani, że w Rzymie na drodze salaryjskiej wystawiony był kościół na cześć św. Parascewii xiężny i xieni połockiej, od Łacinników *Praxedis* nazwanej. Co o tejli Praxedzie czyli o owej Pudensa senatora rzymskiego tegoż imienia córce, o której z Strykowskiego powiedziało się wyżej, i której pamiątkę kościół rzymski dnia 21 lipca obchodzi, ma się rozumieć, nie śmiem tego za rzecz pewną twierdzić.

To pewniejsza, że w klasztorze wielebnych panien Bazylianek połockich znajduje się i do tego czasu znaczna tej świętej pamiątka, która za osobliwszą ująć może relikwię, to jest krzyżyk nie wielki, srebrny, pozłacany, słowiańsko-ruskie litery wyryte na sobie mający, których już przez dawność i wytartą bardzo pozłotę złożyć i wyczytać dobrze nie można. O tym tedy krzyżyku jest stateczne i nieodmienne w pomienionym klasztorze od starożytnych lat podanie, że go używała św. Parascewia, nosząc na sobie *) zwyczajem abatysy czyli xieni, który urząd nad zakon-

*) Zwyczaj starodawny w zakonie bazylikańskim noszenia na piersiach krzyżyków, bądź drewnianych, bądź żelaznych, bądź innego jakiego kruszcu, nie tylko od mężczyzn, ale też i od panien zakonnych, zwłaszcza przełożęńską godnością w zgromadzeniu swem zaszczyconych, mądrymi dowodami okazał i skutecznie stwierdził niejakiś Hellenius Agricola mąż w prawie biegły, który przy końcu swych dowodów przywodzi przykład św. Makryny pierwszej xieni i fundatorki mniszek reguły swego brata św. Bazylego Wielkiego, na której piersiach po śmiercialeziony był krzyżyk żelazny, jako czytamy w jej żywocie od św. Grzegorza Niseńskiego i innych wypisanym. Pisał zaś wspomniany autor i obszerną książkę o tej rzeczy wy-

tronkę, z pozwoleniem swojej zwierzchności ducho-

nicami pod rządem swoim mieszkającymi w monastyrze najświętszego Zbawiciela albo św. Spasa za Połockiem przez niemały czas świątobliwie piastowała. Teraz pomieniony wyżej krzyżyk dają w ręce umierającym zakonnikom, albo na piersiach im kładą i doświadczają tego skutku czyli pomocy, jak słyszałem od wielu godnych wiary osób zakonnych tamiecznego zgromadzenia, że umierające zupełną przytomność, osobliwszą skrucę i lekkie pospolicie miewają skonanie.

Nakoniec zamykam tę powieść o krzyżyku, jako i całą rzecz o życiu, śmierci i kanonizacyi św. Parascewii świadectwem i powagą rozsądnego pisarza Kojałowicza, który w tylekroć pochwalonej książce *Miscellanea rerum*, pod tytułem: *De Patronis propriis magni ducatus Lithuaniae* na karcie 7 taką rzecz napisał, którą tu z łacińskiego tekstu na ojczysty język przekładam:

„Święta Praxeda albo Paraskowia, xiężna połocka, praprawnuczka Erdziwila xiążęcia litewskiego nowogrodzkiego, córka Rechwalda Bazylego xiążęcia połockiego, przyjąwszy żywot mniški przy cerkwi Zbawiciela jak pospolicie mówią Spasa (która i dotąd stoi) na przedmieściu połockiem w polu od siebie (ma być raczej od św. Ewfrozyny) wystawionej, przez siedm lat świątobliwie żyła. Do Rzymu potem dla uczczenia progów apostołskich z wielą innemi szlachetnemi osobami wybrawszy się, drogę na usługę

dał z drukarni Felixa Moska roku 1722 z okazyi mniszek Bazylianek w Sycylii w mieście Panormie w klasztorze najświętszego Zbawiciela mieszkających, u których według dawnego zwyczaju, gdy nie tylko xieni ale i inne wszystkie mniszki, które już śluby zakonne zaprzysięgły, nosiły na piersiach krzyżyk mały srebrny, niektórzy podali w wątpliwość ten zwyczaj i donieśli do św. zgromadzenia biskupów. Toczyła się ta sprawa długo za Klemensa XI papieża, aż skutek wzięła za Benedykta XIII papieża, który osądził na stronę pomienionych mniszek panormitańskich, aby w noszeniu krzyżyków srebrnych dawny zachowały zwyczaj i nikt ich więcej o to nie zagadywał. O czem Kulczyński w przedmowie na Menologium bazylikańskie w rozdziale V.

	strona
Aldona córka Giedymina wielkiego książęcia litewskiego poślubiona Kazimierzowi Łokietkiewiczowi królowi polskiemu	118
Chrzt św. z imieniem Anny przyjmuje w Krakowie od Nankiera biskupa	118
Jej pożycie, potomstwo i śmierć	118
Alexander III papież odbiera posłuszeństwo od Jana III metropolity kijowskiego	133
Alexander IV papież gromi listem swoim duchowieństwo polskie obrządku łacińskiego o powtarzanie chrztu w obrządku ruskim ważnie danego	26
Alexander Witold wielki książę litewski dopomaga biskupom ruskim do złożenia Focysza Greczyna z metropolii kijowskiej	102
Alexy św. metropolita kijowski cudownie królów tatarskich uśmierza i łagodniejszymi w obchodzeniu się z książętami moskiewskimi im hołdującymi czyni	122
Alexy Anioł cesarz wschodni katolikom Rzymianom nieprzyjazny	130
Algimunt książę żmudzki syn Erdziwiła	96
Amurat król albo chan tatarski łagodniej się obchodzi z Moskwą sobie niewolniczą	122
Andronik Komnen cesarz grecki rozrywa jedność między Grekami i Łacinnikami na soborze laterańskim II skojarzoną	130
Jego niesłychane okrucieństwa na Łacinnikach w Carogrodzie mieszkających	130
Andrzej św. apostoł słowiańskim narodom ewangelią przepowiadał	13
Andrzej II król węgierski, ojciec Kolomana króla halickiego	133
Anastazy, Agata i Marta więźniczki ruskie, mniszki bazylianki w Chełmie	59
Anna cesarzówna grecka, Romana córka	10
Nawraca do wiary Włodzimierza I książęcia ki-	

	strona
jowskiego, jedynowładcę ruskiego i za męża go sobie bierze	11
Jej potomstwo	23
Jej śmierć	31
Jej grób w Kijowie	8
Anna Paleolożanka , Jana III wielkiego książęcia moskiewskiego powtórna żona, wspaniałego umysłu i wielkiego serca pani	122
Anna księżna szląska, Ottokara I króla czeskiego córka, żona książęcia Henryka II Pobożnego od Tatarów pod Lignicą zabitego	125
Antoni św. hegumen kijowopieczarski, pierwszy zaszczytny zakon bazylikański na Rusi i fundator monastyru pieczarskiego	37. 58
Anzelm św. kantuaryjski arcybiskup Greków na synodzie barskim przekonywa	129
Jego prześladowanie od króla angielskiego Wilhelma i śmierć	129
Asteryk czyli Anastazy opat poseł do Rzymu po koronę królewską dla św. Stefana I króla węgierskiego	28
Athos góra między Macedonią i Tracją nad morzem europejskim leżąca, zagęszczona niegdyś monastyrami bazylikańskimi	105
B.	
Baldwin graf flandryjski, wódz zachodnich wojsk, Carogród Grekom odbiera i cesarzem wschodnim zostaje	130
Jego następcy cesarze wschodni Łacinnicy Greków do jedności z kościołem rzymskim przywodzą	130
Baldwin II ostatni z Francuzów cesarz na wschodzie wygnany z Carogrodu od Michała Paleologa	141
Balwany ruskie poobalane od św. Włodzimierza I książęcia kijowskiego i całej Rusi	11

	strona
Balwany albo bożki swoje Polacy kruszą	32
Barski synod od Urbana II papieża nakazany uprzęta niezgodę między Grekami i Łacinnikami	129
Batty król czyli wódz Tatarów zawołgskich Bułgaryę północną i księstwa ruskie z miastami i zamkami sobie podbija	120. 121
Xiążęta ruskie zwycięża i morduje	121
Kijów z gruntu znosi i wiele okrucieństw nad mieszkańcami czyni	123
Wpada do Polski i Polaków w bitwie sobie danej pod Chmielnikiem zwycięża	124
Puszcza się po złupieniu i spaleniu Krakowa do Szląska i tam u Lignicy wojsko chrześcijańskie pod rządem Henryka II xiążęcia szląskiego ciężko poraża i samego wodza z wielu xiążętami trupem na placu ściele	124. 125
Dziewięć worów wielkich uszami pobitych chrześcian na tej wojnie po jednym uchu im urzynając napelnia	125
Ztamtąd przez Morawę do Węgier się udaje i to królestwo ogniem i mieczem przez trzy lata pustoszy	126
Do kraju swego z niezmiernymi łupami powraca i tam ginie	138
Bazyli II cesarz grecki, syn Romana nie Jana Zemiski	9
Siostrę swą Annę w małżeństwo oddaje Włodzimierzowi I xiążęciu kijowskiemu	10
Bazyli Konstantynowicz xiążę pereasławski od Battego na wojnie pojmany i zabity	121
Bazyli Macedo cesarz grecki Focyusza pseudopatryarchę carogrodzkiego odszczepieńca na wygnanie posyła	4
Bela I król węgierski zięć Mieczysława II i Ryxy królów polskich a ojciec św. Władysława I po nim panującego	137
Bela IV król węgierski od Battego Tatarzyna wiele ucier-	

	strona
piawszy z żoną i przyjaciółmi swymi przed nim z państwa swego uchodzić musi	138
Benigna mniszka cysterka od Tatarów zabita	124
Berdebek król Tatarów zawołgskich łaskawy na Moskwę sobie niewolniczą	122
Berestów góra w Kijowie sławna niegdyś zamkiem i pomieszaniem św. Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi	8. 23
Bernard św. opat z Klarewali na soborze lateraneńskim II z innymi przytomny	129
Beryl św. uczeń św. Piotra apostoła pierwszy biskup katarski omylnie za św. Cyryla miany	16
Bolesław I nazwany Chrobry król polski zabiera w niewolę córki Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi	24
Jego żony i potomstwo	28. 29
Żadna z córek jego nie była za Włodzimierzem I xiążęciem kijowskim	29
Bolesław II Śmiały nazwany król polski pojmuje w małżeństwo Wyszczławę córkę Izasława I xiążęcia kijowskiego i w obronę go swoją bierze	40
Walczy za nim przeciw Kijowianom i zwyciężonych do poddaństwa onemu nakłania	41
Temuż Izasławowi powtórnie przeciw braciom jego pomocnym się staje	42
Na koniec w hołdownika go swego obraca	47
Wylewa się na rozkoszy, zabija św. Stanisława biskupa krakowskiego i przeto tron traci	46
Bolesław III Krzywousty król polski poraża nad Wisłą wojsko Światopolka II xiążęcia kijowskiego i córkę jego młodszą Zbysławę za żonę sobie pojmuje	51
Bolesław V Wstydlivy xiążę albo król polski niekoronowany z żoną swoją Kunegundą i matką Grzymisławą z Krakowa przed Battym i Tatarami jego uchodzi	124

Bolesław I xiążę czeski zabija brata swego św. Wacława i sam marnie ginie	32
Bolesław II xiążę czeski synowiec Bolesława I oślepiiony od Bolesława Chrobrego króla polskiego	32
Bonifacy św. areybiskup na ochrzczenie Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi nienależnie od x. Kuleszy natrącony	1
Borys św. na chrzcie św. nazwany Roman, xiążę rostowski, syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego	23. 29
Zabity z naprawy brata swego xiążęcia Światopolka i w Wyszegrodzie pochowany	34. 55
Cudami słynie	37
Jego św. kości podniesione od Jerzego I metropolity kijowskiego za staraniem synowca Izasława I xiążęcia kijowskiego	37
Borys xiążę ruski przywodzi Połowców na Izasława I xiążęcia kijowskiego i sam w tej bitwie ginie	47
Borys Wsesławowicz xiążę połocki, stryj św. Ewfrazy	63
Jego córka Zwenisława zostaje mniszką	66
Dla niej przykładą się do fundacyi monastynu panieńskiego św. Spasa za Połockiem	67
Borys xiążę twerski, ojciec Maryi xieżny połockiej Jerzego Ginwiła małżonki	97
Borys Ginwilowicz xiążę połocki	97
Muruje katedrę biskupią i inne cerkwie i monastyry w Połocku	97
Zakłada miasto nad Berezyną rzeką od swego imienia Borysów nazwane	99
Inne jego czyny, potomstwo i śmierć	99
Borzywoj xiążę czeski najpierwszy w tym kraju chrześcianin	19. 32
Braczysław xiążę łucki, syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi	23. 33
Braczysław xiążę czernichowski, syn Wysesława, od-	

zyskiwa dziedziczne xiestwo swoje połockie od xiążęcia kijowskiego	48. 49
Panuje spokojnie	49
Umiera zostawiwszy syna Wsesława	52. 53
Busławin królewic słowiański	2

C.

Carogród , stolica cesarzów wschodnich, pod Konstantynem XI cesarzem przez Turków zawojowany i Stambulem przezwany	10
Cezar Baroniusz kardynał św. kościoła rzymskiego	1
Jego słowa o chrzczeniu Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi nieprawdziwie od xiedza Kuleszy cytowane	3
Charyton biskup chełmski	192
Chersona albo Korsuń miasto nad morzem Czarnem od Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi zawojowane	6
Sławne chrztem tegoż jedynowładcy	6
Wygnanie św. Klemensa papieża i męczennika	12
I kości Świętych znalezieniem	13
Cyryl św. słowiańsko-ruski apostoł	12
Słowiańsko-ruski charakter wynajduje, xięgi greckie na tenże język przekłada i z niemi do Rzymu idzie, niosąc z sobą kości św. Klemensa papieża i męczennika	13. 14
Poświęcenie na arcybiskupstwo morawskie od Adryana II papieża bierze i od tegoż pozwolenie otrzymuje na odprawowanie mszy św. i innego nabożeństwa językiem słowiańsko-ruskim	14
Zdaje arcybiskupstwo bratu swemu Metodyuszowi i umiera	15
Jego grób w Rzymie nie w Katanie	16

	<i>strona</i>
Dowody tego przeciw nieunitom	16. 17
Cyrynia więźniczka połocka zostaje zakonnicą w monastyrze św. Spasa pod rządem ciotki swojej św. Ewfrozyny i bierze imię Agaty	77. 78
Częstochowski obraz najświętszej Panny z kąd?	75. 76
Kościół tamecznego kto fundator?	76

D.

Damian biskup jerzejski	133
Daniel król ruski koronę otrzymuje od Inocentego IV papieża przez Opizona	74
Dawid Igorowicz książę halicki i przemyski walczy z Światopółkiem II książęciem kijowskim i zabija go	50
Dawid książę połocki brat św. Ewfrozyny i towarzysz drogi jej do Jerozolimy	80
Ostatni dziedzic tego księstwa z książąt ruskich i kijowskich idący	89
Diwanna to jest Diana bożyszcze na Rusi	11
Dobrogniewa królowa polska, siostra Maryi Dobrowki, córka Bolesława I książęcia czeskiego	31
Dobrowka wydana za Mieczysława I książęcia polskiego pierwsza do Polski wiarę chrześcijańską, której od babki swej św. Ludmili nauczona była, wniosła	32
Męża swego i poddanych do przyjęcia tejże wiary nakłoniła	32
Doumant książę pskowski i połocki	109
Zabija brata swego Trojdena wielkiego książęcia litewskiego i sam od Rymunta albo Łaurasza syna Trojdenowego ginie	109
Drahonuta czyli Drahomira prawowiernego książęcia czeskiego Wratysława niewierna i niezbożna żona	31
Świekrę swą św. Ludmilę zabija i sama straszna śmiercią żywa od ziemi pożarta ginie	31. 32

	<i>strona</i>
Dymitr książę albo król halicki poddaje się z całym państwem swemu obronie św. Piotra i stolicy apostolskiej rzymskiej	50. 132
Dymitr książę drucki przegrywa bitwę z Ryngoldem wielkim książęciem litewskim u Mogilny	104
Dymitr II nazwany Doński wielki książę moskiewski od Tatarów z stolicy wygnany	122
Dyonizy biskup połocki	78
Dyonizy biskup łucki	102
Dyr książę kijowski zabity od Igora książęcia nowogrodzkiego życie i państwo traci	34
Dytmar biskup merseburgski obacz: Thietmar	

E.

Efrem metropolita kijowski przyjmuje i ogłasza uroczystość przeniesienia kości św. Mikołaja arcybiskupa Miry licejskiej do Baru od Urbana II papieża ustanowioną	132
Elias biskup połocki	61
Elizeusz błogosławiony pierwszy fundator i archimandryta monastynu ławryszowskiego	110
Jego życia i śmierci dokładna historia	111
Jego archimandrycki tytuł z kąd?	116
Eneas Sylwiusz biskup warmiński, pisarz historii czeskiej potem papież pod imieniem Piusa II	31
Erdziwil książę nowogrodzki, syn Zywiwunda książęcia litewskiego	96
Jego męstwo, śmierć i potomstwo	96
Erminilda albo Kunilda Dobromirówna , żona Bolesława Chrobrego króla polskiego	28
Eudocya mniszka patrz: Hradziśława	
Eudoxya córka Światopółka II książęcia kijowskiego, Mieczysława królewica polskiego, którego stryj otruł, żona	51

	strona
Eufemia mniszka bazylianka patrz: Olga	
Eufraxya mniszka bazylianka, więźniczka kijowska	59
Eufrazya więźniczka połocka, mniszka	66
Ewfrozyna św. alexandryjska panna, mniszka bazylianka pod imieniem Smaragda w monasterze męskim żyjąca	60
Ewfrozyna św. więźniczka połocka w stanie świeckim	
Przedzislawa nazwana	56
Uchodzi potajemnie od rodziców do monasteru panieńskiego pod rządem Romanii	57
Przyjęta od niej postrzyżenie i zakonną bazylianską sukienkę bierze	60
Mieszka w osobnej komórcie przy cerkwi katedralnej połockiej	62
Anielskie widzenie miewa	62
Przeprowadza się z woli bożej za miasto do wystawionego osobno monasteru przy cerkwi świętego Spasa to jest Zbawiciela	63
Przyjmuje do zakonu rodzoną swoją Hradzislawę i stryjeczną siostrę Zwenislawę i inne panienki	64. 66
Cerkiew na cześć imieniowi najświętszemu Zbawiciela pana muruje	66
O tej cerkwi opaczne niektórych pisarzy zdanie zbija się	66. 67
Cud około tejże cerkwi	67
Muruje drugą cerkiew i monaster dla mnichów Bazylianów	70
Sprowadza z Grecyi do monasteru swego obraz najświętszej Panny od Łukasza św. malowany	70. 71
Historia dalsza o tymże obrazie	72
Synowice swoje Cyrynię i Olgę więźniczki zakonnicami czyni	77
Krzyż kosztowny, który i dopiero znajduje się, do cerkwi świętego Spasa sporządza	78
Kształt i opisanie dostateczne tego krzyża	81

	strona
Wyznaje siedm soborów powszechnych i ósmy konstantynopoliński przeciw Focyuszowi odszczepieńcowi	79
Lata, papieże i cesarze; za których te sobory odprawowały się	79
Idzie do Jerozolimy z nabożeństwa a nie przed Tatarami uchodząc	83
Obiera tam na mieszkanie sobie monaster ruski nazwany	85
Przed śmiercią ma anielskie widzenie i objawienie o końcu życia swego szczęśliwym	87
Przyjmuje św. tajemnice i umiera	88
O jej życiu świadectwa autorów	88
O przeniesieniu jej ciała do Akkony i jako się ono potem dostało xx. Karmelitom, oraz co ci z tą świętą uczynili?	90
Eulogia św. mniszka w Jerozolimie	87
Europejskie albo egejskie morze sławne uczynił utonieniem swoim Tezeusz syn Egeusza króla ateńskiego	105
Eutymiusz biskup turowski	102
Eutymiusz biskup pereasławski	133

F.

Focyusz patriarcha nieprawy carogrodzki i pierwszy odszczepieniec	4
Od Mikołaja I Adryana II i Maryna papieżów wykłuty, od soboru powszechnego VIII konstantynopolińskiego IV potępiony, od Bazylego Macedona i syna jego Leona VI cesarzów greckich na wygnanie do klasztoru Armenów skazany tam ginie	4
Jego zaraźliwa nauka długo na Rusi nieznośna była	128

	strona
Focysz metropolita kijowski Grek źle na urzędzie swym sprawuje się	102
Biskupi ruscy posłuszeństwo mu wypowiadają i z urzędu go synodalnie za pomocą Witolda wielkiego xiążęcia litewskiego składają	102
Formoz biskup z rozkazu Adryana II papieża poświęca w Rzymie na stopnie kościelne uczniów św. Cyryla i Metodyusza	14
Francuzi cesarzami wschodnimi	130. 131
Utracili to państwo w Baldwinie II	141
Frydberg zamek krzyżaków inflanckich, pod którym Giedymin wielki xiążę litewski zabity poległ	119

G.

Gelazy biskup przemyski	102
German II patriarcha carogrodzki jedności Greków z Łacinnikami nieprzyjazny	131
Gejza czyli Jesse xiążę węgierski, pierwszy z narodu swego chrześcianin	28
Gibut xiążę żmudzki, syn Kunasa	96. 104
Giedrus xiążę żmudzki, ojciec Ryngolda	104
Giedymin wydiera życie i państwo Witenowi wielkiemu xiążęciu litewskiemu	114. 116
Zakłada miasto Wilno	117
Do tegoż stolicę swą z Trok przenosi	118
Poślubia córkę swą Aldonę Kazimierzowi Łokietkiewiczowi i przez to początek unii Litwy z Koroną czyni	118
W posagu za córką niewolników Polaków do Krakowa wolnych odsyła	118
Umiera z postrzału od krzyżaka pod Frydbergiem odniesionego	119
Jego potomkowie wielcy xiążęta litewscy	119

	strona
Gieligin wielki xiążę litewski syn Świntoroga	108
Gierard błogosławiony pierwszy biskup na Rusi z zakonu kaznodziejskiego, towarzysz św. Jacka	136
Giermund wielki xiążę litewski syn Świntoroga	108
Giertruda królowa węgierska, Andrzeja II żona, Kolumana króla halickiego matka	133
Ginwil xiążę połocki, syn Mingajły	97
Bierze w małżeństwo Maryę xiężniczkę twerską i za jej namową pierwszy z xiążąt litewskich chrzest św. przyjmuje z imieniem Jerzego	97
Jego potomstwo i śmierć	97
Gizela małżonka św. Stefana I króla węgierskiego, Henryka II cesarza siostra	28
Gordysz biskup poświęca w Rzymie z rozkazu Adryana II papieża uczniów św. Cyryla i Metodyusza Słowaków	14
Grób pana Chrystusa w Jerozolimie	85
Grzegorz VII papież wyklina Bolesława Śmiałego króla polskiego i z tronu składa	46
Zakazuje biskupom polskim koronować po nim nowego króla	51
Przyjmuje w obronę św. Piotra i swoją ofiarowane sobie xięstwo halickie	50. 132
Grzegorz IX papież, następca Honorjusza III pisze do xiążęcia Rusi wszystkiej, upominając go, aby trwał w jedności z kościołem rzymskim i św. Jacka zakonu kaznodziejskiego na Ruś posyła	135
Grzegorz X papież kanonizuje św. Parascę xiężną i xienię połocką, a przeto Greków sobie ujmuje i szczególnie onych z kościołem rzymskim na soborze łuckim II powszechnym XIV jednocy	141
Grzegorz Połoni archimandryta halicki postrzyga na mniski żywot Wolstynika czyli Wojsielka Mendogowicza	105

Grzymisława więźniczka ruska, żona Leszka V Białego
 xiążęcia polskiego, matka św. Salomei królowej ha-
 lickiej 134

H.

Halickie xięstwo poddaje się pod obronę św. Piotra i
 posłuszeństwo papieża rzymskiego 50

Hemilda małżonka Bolesława Chrobrego króla polskiego . . . 28

Henryk biskup rygski i chełmski koronuje na królestwo
 Mendoga wielkiego xiążęcia litewskiego 104

Henryk II Pobożny nazwany xiążę szląski, syn Henry-
 ka I Brodatego i św. Jadwigi walczy z Battym kró-
 lem tatarskim pod Lignicą i tam zabity umiera . . . 125

Henryk cesarz wschodni, brat rodzony Baldwina Flandra,
 Greków do jedności z kościołem rzymskim nakłania i
 posła swego z nimi na sobor lateraneński IV po-
 wszechny XII wysyła, na którym stanęła zgoda . . . 131

Herasym biskup włodzimierski 102

Hilaryon mnich bazylian bez dołożenia się patryarchy ca-
 rogradzkiego na metropolię kijowską poświęcony . . . 132

Hleb św. na chrzcie mianowany Dawid, xiążę murom-
 ski, syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej
 Rusi 23. 30

Od brata swego Światopółka zabity 35

Po śmierci cudami słynie 37

Jego św. relikwie z grobu dobyte i uroczyscie
 do cerkwi murowanej przeniesione przez Jerzego I
 metropolitę kijowskiego 37

Hleb xiążę nowogrodzki, syn Światosława xiążęcia czerni-
 chowskiego, od poddanych swoich zabity 45

Hleb xiążę połocki, syn Rechwalda, a brat rodzony św.
 Parascewii 104

Żyje w bezżeństwie i umiera 104

Po nim połockie xięstwo podbija pod władzę
 swoją Ryngold wielki xiążę litewski 104

Honoryusz III papież poselstwo od Rusi mile przyjmuje
 i zbawienne ich prośby pochwała 135

Hradzisława więźniczka połocka, siostra św. Ewfrozyny,
 zostaje mniszką bazylianką pod imieniem Eudocyi . . . 64

O niej mylne zdanie niektórych pisarzów, ja-
 koby jedno być miała, co i Parascewia xiężna połoc-
 ka okazuje się 64

J.

Jacek św. zakonu kaznodziejskiego pierwszy w Polsce
 zaszczipiciel, od Grzegorza IX papieża do Rusi na
 przepowiadanie posłany 135

Utwierdza ją w jedności z kościołem świętym . . . 135

Przed Tatarami z Kijowa uchodzi i statwę naj-
 świętszej Panny alabastrową z najświętszym sakra-
 mentem suchą nogą przez Dniepr cudownie przenosi . . 123

Jadwiga św. małżonka Henryka I Brodatego xiążęcia
 szląskiego i wrocławskiego 125

Ojciec jej Bartold xiążę morawski 133

Jakub Świnka arcybiskup gnieźnieński koronuje Prze-
 myśława II xiążęcia polskiego 51

Jan archidyakon gnieźnieński stary dziejopis 24

Jan II wielki xiążę moskiewski, hołdownik Tatarów za-
 wołgskich 122

Jan III Bazylewicz wielki xiążę moskiewski wybija się
 zpod jarzma tatarskiego za pobudką żony swojej
 Anny 122

Jan kardynał poddyakon z rozkazu Andronika Komnena
 cesarza ścięty w Carogrodzie, a głowa jego u psiego
 ogona uwiązana po rynku włóczona 130

	strona
Jan III metropolita kijowski oddaje przez list posłuszeństwo Alexandrowi III papieżowi	133
Jaropolk I książę kijowski od brata swego Włodzimierza Światosławowicza jeszcze na on czas książęcia nowogrodzkiego zabity	30
Jego żona dostaje się temuż obyczajem pogańskim w małżeństwo	24
Jaropolk książę wyszogrodzki, syn Izasława I książęcia kijowskiego, hołduje z bracią swymi Bolesławowi II królowi polskiemu	43
Ojca swego grzebie	47
Jarosław I książę nowogrodzki, syn Włodzimierza I książęcia kijowskiego i całej Rusi	23. 33
Walczy z bratem swoim Światopolkim I książęciem kijowskim o tę stolicę	36
Zsadza go i sam się na niej umocniwszy ciało brata swego św. Hleba z Smoleńska do Wyszegrodu przenosi i przy św. Borysie kładzie	36. 37
Śmierć jego i lata	37
Fundowane od niego cerkwie i monastyny	58
Jego wiara katolicka nie dyzunicka	132
Jerzy I metropolita kijowski przenosi uroczyscie ciała świętych męczenników Borysa i Hleba	37
Jerzy Wsesławowicz książę połocki, ojciec św. Ewfrony, fundator monastynu świętego Spasa	55
Jerzy Mingajłowicz książę połocki patrz: Ginwił.	
Jerzy III Wsewołodowicz wielki książę włodzimierski od Battego Tatarzyna zwyciężony w bitwie i pojmany państwo i życie traci	121
Ignacy św. patriarcha carogrodzki od Focjusza z stolicy swej nieprawnie stracony i umorzony	4
Igor Rurykowicz książę kijowski, mąż św. Olgi, od Drewlanów zabity	21

	strona
Jego zwycięstwo nad Oskoldem i Dyrem książętami kijowskimi odniesione	34
Igor książę halicki oddaje posłuszeństwo imieniem ojca swego Dymitra Grzegorzowi VII papieżowi	50. 132
Inocenty II papież Greków z kościołem rzymskim na soborze laterańskim II powszechnym X jednoczy	129
Inocenty III papież Maurocena Łacinnika na patryarszeństwie carogrodzkim potwierdza i Greków do poddania się św. stolicy apostolskiej rzymskiej na soborze laterańskim IV powszechnym XII przywodzi	130
Zakon krzyżacki w Infantach pod imieniem kawalerów mieczowych od Alberta biskupa ryckiego utworzony potwierdza	135
Inocenty IV papież zaszczyca tytułem i koroną królewską Daniela książęcia kijowskiego, halickiego i całej Rusi	74
I Mendoga wielkiego książęcia litewskiego	104
Józef Soltan metropolita kijowski poczytuje w liczbę św. wyznawców błogosławionego Elizeusza archimandrytę i fundatora monastynu ławryszowskiego	111
Judyta siostra św. Stefana I króla węgierskiego, rozwiodła się z mężem swoim Bolesławem I królem polskim	28
Julian Dorszprung książę dziewiałtowski, towarzysz Palemona pierwszego książęcia litewskiego	96
Iwo św. kanclerz polski i kanonik, potem biskup krakowski, przytomny z Kadłubkiem koronacy Kolomana i Salomei na królestwo halickie	134
Izaacyusz biskup czernichowski	102
Izaak Aniol cesarz grecki katolikiem Rzymianom wielce nieprzyjazny	130
Izasław I Jarosławowicz książę kijowski cerkiew dla św. Borysa i Hleba stryjów swoich muruje i dla ich ciał przeniesienia trumny kosztowne sporządza	37
Wyszesława książęcia połockiego z dziećmi oraz	

	strona
jego niesprawiedliwie więzi	39
Uchodzi z Kijowa przed bunt do Bolesława II króla polskiego i za jego pomocą stolicę swoją odzyskuje	40
Połockie księstwo Wyszczławowi wydzierają	41
Z poddanymi swymi wojnę toczy	42
Zwycięża ich za pomocą króla Bolesława II i tegoż hołdownikiem zostaje	43
Umiera przebity zdradziecko oszczepem od żołnierza nieprzyjacielskiego	47
Izasław II książę kijowski woli mieć związek z papieżem niżeli z patriarchami greckimi odszczepieństwa i błędów Focjusza naśladowającymi, gdy nie odnosząc się do patriarchy carogrodzkiego, podaje po zmarłym Michale II na metropolię kijowską Klemensa mnicha Bazyliana, i onego zebranych w Kijowie biskupom synodalnie poświęcić każe przez wkładanie nań głowy św. Klemensa papieża i męczennika	132. 133
Izasław książę połocki, syn Włodzimierza I księcia kijowskiego i całej Rusi	23. 32
Jego pobożność i spokojne panowanie	38
Syn jego Wyszczław nieszczęśliwy	38

K.

Kaik pierwszy kapłan chrześcijański w Pradze Słowak od św. Metodysza posłany	19
Katana miasto w Sycylii grobem św. Agaty panny i męczenniczki sławne	16
Kazimierz I król polski pojmuje za żonę Maryę Włodzimierza I księcia kijowskiego i całej Rusi córkę	24
Jego z niej potomstwo	24
Kejdan , hetman wojska króla Tatarów zawołoskich Bat-	

	strona
tego, Wielkopolskę spustoszył i mniszki witowskie posiekł	124
Zamku strygońskiego na Węgrach dobył	138
Kiernus syn Kunasa, książę litewski	96
Kijów miasto od kogo założone?	34
Kijowska metropolitańska cerkiew św. Zofii od kogo wystawiona?	58
Kijowski metropolita najpierwszy	6
W Kijowie najpierwszy monastyr bazyliński od św. Antoniego i Teodozego w pieczarach podziemnych założony	58
Kijowska cerkiew św. Michała Archanioła pozłocisty wierzch mająca czyjej fundacyi?	53
Kijowskich monastyrów panieńskich kto fundator?	58
Kijowianów wojny z Bolesławem II Śmiałym królem polskim	40. 42
Kijów przez Battego Tatarzyna zniesiony	123
Kijowskich książąt ustawy o władzy metropolitańskiej	58
Z Kijowa stolica książęca i metropolitańska do Moskwy przeniesiona	102
Klemens św. I papież w Chersonie na wygnaniu utopiony w morzu	12
Jego św. kości od św. Cyryla znalezione	13
Do Rzymu przez tegoż przeniesione	14
Jego kościół wspaniały w Rzymie	14
Jego głowę poświęca się na metropolię kijowską Klemens mnich bazylian	133
Koloman królewic węgierski, syn Andrzeja II na królestwo halickie z małżonką swoją św. Salomeą przez Kadłubka uwieńczony	133. 134
Konilda obacz: Erminilda.	
Konrad I książę mazowiecki krzyżaków do Polski wprowadza	135
Konstantyn Wielki cesarz po ustąpieniu Rzymu św.	

	strona
Sylwestrowi I papieżowi stolicę swoją w Carogrodzie zakłada	10
Konstantyn XI ostatni cesarz wschodni zawojowany od Machometa II sultana tureckiego państwo i życie traci .	10
Korsuń miasto patrz: Chersona .	
Kozma jeden z najdawniejszych biskupów połockiej katedry .	58
Krzyż od św. Ewfrzyny hegumenii połockiej sporządzony dotąd znajduje się	78
Krzyż Borysa Ginwiłowicza xiążęcia połockiego na kamieniu w Dźwinie wyrity	98
Krzyżacy inflancy od Konrada I xiążęcia mazowieckiego do Polski wprowadzeni od kogo nazwisko kawalerów mieczowych i potwierdzenie zakonu swego wzięli .	135
Krzyżyk św. Parascewii hegumenii połockiej dotąd pomocny wielce umierającym	143
Krzyżaków noszenia na piersiach zwyczajem xień z dawnych czasów mniszki bazylianki używały, i dotąd używają w Panormie mieście sycylijskiem	142
Kumanowie jedno co Połowcy	39
Kunas xiążę litewski syn Palemona	96
Kupało bożek Rusi pogańskiej	11

L.

Lateraneński sobor II powszechny X od Inocentego II papieża zwołany Greków do posłuszeństwa kościołowi rzymskiemu przywodzi	129
Lateraneński sobor IV powszechny XII za Inocentego III papieża odprawiony tychże Greków z Łacinnikami jednoczy	130
Lel i Polel bożyszczą na Rusi	12
Lemnos wyspa	106
Leon Stypiota patriarcha carogrodzki poddaje się z swo-	

	strona
imi Grekami papieżowi na soborze lateraneńskim II .	129
Leon albo Lew Daniłowicz wielki xiążę ruski zabija Wojsielka wielkiego xiążęcia litewskiego	75
Leon Izauryk cesarz wschodni prześladowca obrazów .	15
Leonty metropolita kijowski przenosi ciało św. Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi do marmurowego grobu	8
Przy nim umarła xiężna Anna, małżonka pomienionego jedynowładcy	31
Posłuszny kościołowi rzymskiemu	11
Leszczyńskiego pod Pińskiem monastynu bazylińskiego dawność	106
Leszek V Biały xiążę polski, ojciec św. Salomei królowej halickiej	133
Ludmila św. xiężna czeska pierwsza z mężem swym xiążęciem Borzywojem chrzest św. od Metodyusza arcybiskupa i apostoła czeskiego przyjmuje	19
Jej okrutne zamordowanie w Pradze od niezbożnej Drahomiry	31
Lugduński sobor II powszechny XIV przez Grzegorza X papieża nakazany oderwanych Greków z kościołem rzymskim szczęśliwie jednoczy	141

Ł.

Łacinnicy przez Baldwina grafa flandryjskiego posiadają Carogród stolicę cesarzów wschodnich i panują tamże .	130
Wygności z tamtąd z Baldwinem II ostatnim cesarzem swoim	141
Łado bałwan albo bożek ruski	11
Łaurasz albo Rymunt Trojdenowicz z xiążęcia litewskiego mnich bazylian	112
Ławryszowski monastyr nie od niego lecz od błogosławio-	

	<i>strona</i>
nego Elizeusza założony	110
Obroniony cudownie od Tatarów	112
Łukasz św. ewangelista maluje niektóre obrazy najświętszej Panny	70
Łukasz Chryzoberg patriarcha carogrodzki	71

M.

Machomet II sułtan turecki Carogród stolicę cesarzów wschodnich i całe państwo bierze	10
Mamaj Temruk król tatarski walczy z Dymitrem II wielkim książęciem moskiewskim	122
Manuel Komnen cesarz wschodni na prośbę św. Ewfrazy zyny hegumenii połockiej posyła jej obraz najświętszej Panny od Łukasza ewangelisty malowany z Efezu przyniesiony	71
Manuel patriarcha carogrodzki rozrywa jedność kościelną przez zadróść	130
Manuel biskup smoleński	133
Marya , córka Włodzimierza I książęcia kijowskiego i całej Rusi, wydana za Kazimierza I króla polskiego	24
Przechrzczona z ruskiego obrządku na łaciński niegodziwie bierze imię Dobrogniewy	25
Przyczyna tego niesłuszna	25
Jej śmierć i potomstwo	24
Marya królewna polska, Kazimierza I i Dobrogniewy córka, po śmierci męża swego Wsewłoda książęcia kijowskiego zostaje mniszką bazylianką w Kijowie	59
Marya Borysówna księżna połocka męża swego Giniwła do wiary św. nawraca	97
Marya księżniczka twerska, Jana III wielkiego książęcia moskiewskiego pierwsza żona	122
Maurocen Wenet Łacinnik patriarchą w Carogrodzie	130

	<i>strona</i>
Mendog wielki książę a potem król litewski	104
Za odpadnięcie od wiary chrześcijańskiej traci tytuł królewski i życie	104
Metodyusz św. mnich bazylian z Carogrodu, brat św. Cyryla	12
Z nim współ wiarę chrześcijańską w Morawii, Bułgarii, Serbii i innych słowiańskiego narodu prowincjach szczepi	13
Do Rzymu z tymże idzie i poświęcenie tam na stopień kapłański od Adryana II papieża bierze	14
Arcybiskupem morawskim po bracie swym św. Cyrylu zostaje	15. 18
Światopółka książęcia morawskiego o rozwiązłość życia niepohamowaną wyklina i do upamiętywania się przywodzi	19
Borzywoja książęcia czeskiego z małżonką jego księżną Ludmiłą do wiary chrześcijańskiej nawraca i chrzest św. im daje	19
Kaika kapłana swego do Pragi posyła, umiera w Rzymie i tam się grzebie	19
Mejnard błogosławiony pierwszy biskup z zakonu kaznodziejskiego w Inflantach	136
Michał I kijowski i całej Rusi metropolita w jedności z kościołem rzymskim	6
Michał biskup porsyjski przy przeniesieniu ciał św. Borysa i Hleba obecny	37
Michał Cerulary patriarcha carogrodzki wznawia błędy Focyszowskie i katolików Rzymian srodze prześladuje	128
Michał II metropolita kijowski	133
Michał Paleolog wypędza Baldwina II cesarza z Carogrodu i tron ten posiada	141
Mieczysław I książę polski przegrywa bitwę z Włodzimierzem I książęciem kijowskim i miast wiele traci	7
Mieczysław , syn Bolesława Śmiałego króla polskiego, aż	

	strona
Eudoxyi więźniczki kijowskiej, od stryja swego xiążęcia Władysława Hermana otruty	51
Mikołaja św. arcybiskupa historia o przeniesieniu kości jego z Miry licejskiej do Baru od nieunitów zfałszowana	18
Święto tego przeniesienia od Urbana II papieża ustanowione Ruś przyjęła	132
Mikołaj I papież Focyusza arcyodszczepienica wyklina i ze stolicy patryarszeńskiej carogrodzkiej zrzuca	4
Mikołaj Chryzoberg patryarcha carogrodzki z Rzymem zjednoczony	6
Podaje Michała I na metropolię kijowską i całej Rusi i potwierdza go na niej	8. 11
Mingajło xiążę nowogrodzki litewski, syn Erdziwiła, Ruś połocką zawojował i do swego xięstwa przyłączył	96
Jego przodkowie i potomstwo	96
Mokos bałwan albo bożek u Rusi	12
Monastyny bazylikańskie greckie w Rzymie od kogo, kiedy i z jakiej przyczyny fundowane?	15
Monastyr św. Michała we Włodzimierzu na Wołyniu, w którym Wojsiełko wielki xiążę litewski od xiążęcia Lwa Daniłowicza zabity poległ, dawno już zagasł	107
Monastyrów bazylikańskich tak dla mężczyzn jako też i niewiast w Kijowie i gdzie indziej po Rusi najwięcej pobudowali św. Włodzimierz I xiążę kijowski i potomkowie jego xiążęta ruscy	37. 58
Montwił xiążę żmudzki, potomek Palemona	104
Moskiewscy xiążęta hołdują Tatarom i ciężką niewolę od nich ponoszą	121
Moskwa kiedy z tej się niewoli wybiła	122
Moskwa miasto kiedy stolicą xiążąt swoich udzielnych być poczęła	102
Mściśław xiążę nad Twerkalem, syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi	23. 33
Mściśław xiążę połocki, syn najstarszy Izasława I xiążę-	

	strona
cia kijowskiego niedługo panuje	41
Mściśław III Mściśławowicz po Kolomanie w Haliczu panujący rzymskiej stolicy św. Piotra posłuszny	134
Mściśław IV Romanowicz xiążę kijowski od Battego Tatarzyna na wojnie z innymi xiążętami pojmany i zabity	121
Mury dawniej z wielkim kosztem przychodziły Rusi dla nieznajomej sztuki murowania	98

N.

Nankier biskup krakowski chrzci Aldonę Giedyminównę i nadaje imię Anny	118
Narymund wielki xiążę litewski syn Rymunda, ustanawia xięstwu swemu herb Pogonia nazwany	108
Przenosi stolicę swą z Nowogródką litewskiego do Kiernowa	109
Nieunici xięgi fałszują	17
Nieradzi głoszą przeniesienie św. ciał ze wschodu na zachód	18
Nikon biskup nowogrodzki	133
Nowogród Wielki od Ruryka xiążęcia waragskiego założony	34

O.

Obrazów św. prześladowanie na wschodzie, od niezbożnego cesarza Leona Izauryka wzniecone, a od syna jego Konstantyna Kopronima i następców po nim cesarzów popierane, przyczyną jest fundacyi monastyrów greckich bazylikańskich w Rzymie i po innych krajach zachodnich	15
Obrazoburstwo pomienione upadło pod panowaniem Konstantyna VI cesarza i matki jego św. Ireny	15

	strona
Obrazy najświętszej Panny , o których jest podanie, że są od św. Łukasza ewangelisty malowane a zwłaszcza obraz Odegitrya nazwany	70
Wileński w cerkwi św. Trójcy	71
Miński w cerkwi św. Ducha.	72
Połocki niegdyś w cerkwi św. Spasa znajdujący się z Grecyi przez św. Ewfrozyne sprowadzony i historia o nim	74
Oda , córka Ekharda margrabii Turyngii i Miśni, Bolesława I króla polskiego żona	29
Olech albo Alexy książę ruski przywodzi Połowców na Izaśława I książęcia kijowskiego, bratu swemu Wsewołodowi książęciu czernichowskiemu pomoc dającego, i zdradliwie go przez żołnierza swego zabija	47
Olega Światosławowicza książęcia kijowskiego zabija brat średni Jaropolk, i stolicę jego sobie przywłaszcza, ale wkrótce ją z życiem traci zabity od Włodzimierza książęcia nowogrodzkiego najmłodszego brata	30
Olga św. księżna kijowska i całej Rusi po śmierci męża swego Igora Rurykowicza rządzi państwem, potem zdawszy rządy synowi swemu Światosławowi, do Carogrodu jedzie i tam chrzest św. od Teofilakta patriarchy prawowiernego bierze	21
Od tegoż błogosławieństwo wzięwszy do kraju swego powraca i poddanych swoich do wiary chrześcijańskiej nawraca, syna jednak do przyjęcia onej nakłonić nie może	22
Umiera w Kijowie i tam się grzebie	22
Olga księżniczka połocka, córka Wiacesława, zostaje mniszką Bazylanką w monastyrze św. Spasa pod rządem ciotki swojej św. Ewfrozyny i bierze imię Eufemii	78
Onufry biskup czernichowski.	133
Opizo nuncyusz papieski koronuje na królestwo ruskie książęcia Daniela	74

	strona
Otto III cesarz koronę królewską daje Bolesławowi I królowi polskiemu	27
Otto królewic polski, syn Kazimierza I i Dobrogniewy czyli Maryi Włodzimierzówny	24

P.

Palemon pierwszy książę litewski	96
Jego potomkowie książęta litewscy i żmudzcy	96
Parascewia św. albo Praxeda księżna połocka, córka książęcia Bazylego Rechwalda	100
Ustępuje rządów księstwa połockiego bratu swemu książęciu Hlebowi i zostaje mniszką bazylianką w monastyrze świętego Spasa	101
Dobra temuż monastysi nadaje	103
Wielu przykładem swoim ze świata do zakonu powoływa	103
Ćwicz się w rozmaitych cnotach	105
Zostaje przełożoną czyli hegumenią w monastyrze swoim i wiele na ozdobę onego i cerkwi św. Spasa łoży	119
Zakonnikom swoim ćwiczenie duchowne daje i sama w posłuszeństwie jednej z nich zostaje	120
Dla najazdu Tatarów z wodzem swoim Battym na księstwa ruskie rozpuszcza zgromadzenie zakonnic swoich i sama do Rzymu z nabożeństwa udaje się	127
Tam mieszkanie sobie upodobawszy żyje lat siedm i umiera szczęśliwie	139
Po śmierci wraz cudami słynie i kanonizacyi dostępuje od Grzegorza X papieża	140
Dysertacya o tem przeciw Strykowskiemu i o przyczynie tak rychłej kanonizacyi	141
Jej krzyżyk dotąd u WW. PP. Bazylanek kla-	

	strona
szturu połockiego znajduje się	142
O jej zejściu, sprawach, śmierci i kanonizacyi świadectwo Kojalowicza	143
Paschalis II papież dozwala małżeństwo Bolesławowi III królowi polskiemu z Zbysławą więźniczką kijowską, młod- szą córką Światopółka II, w czwartym stopniu po- krewieństwa	52
Perun czyli Perkun bożek ruski	11
Pieczyngowie naród dziki i okrutny	35
Porażeni od Włodzimierza I jedynowładcy ru- skiego nad Rubieżą	7
I od syna jego Jarosława I książęcia kijowskiego	61
Piotr św. Damiani arcybiskup ostyeński	1
Piotr św. metropolita ruski przenosi stolicę swą z Kijo- wa do Moskwy	102
Piotr biskup pereasławski obecny na przeniesieniu ciał św. Borysa i Hleba	37
Piotr Mohiła antymetropolita kijowski znajduje relikwie św. Włodzimierza I książęcia kijowskiego w cerkwi dzie- sięcinnej	8
Piotr Antyochenski patriarcha nie chwali błędów Micha- ła Cerularyusza patriarchy carogrodzkiego naśladowcy Focyuszowego	128
Piotr a Duisburg jeden z najdawniejszych pisarzy krō- niki inflanckiej	90
Pohoda i Poświst bożyszczna na Rusi	12
Pojata Kukowojtysówna więźna żmudzka, żona Gie- drusa, a matka Ryngolda wielkich książąt litewskich	104
Połockie księstwo dostaje się działem Izasławowi synowi Włodzimierza I książęcia kijowskiego	32
Zawojowane od Izasława I książęcia kijowskiego	41
Odzyskane przez Bracysława syna Wyszestława książęcia połockiego	48

	strona
Utrata ostatnich dziedziców swoich w osobach książąt Wiaczesława i Dawida potomków św. Włodzi- mierza I książęcia kijowskiego, i na kształt wolnej rzeczypospolitej przez 30 starców rządzącej się prze- chodzi	95
Zawojowane powtórnie od Mingajły litewskiego nowogrodzkiego książęcia	96
Rządzi się swobodnie nikomu nie hołdując aż do śmierci książęcia Hleba, brata św. Parascewii, osta- tniego dziedzica swego i potomka Mingajłowego	97
Zawojowane po trzeciej od Ryngolda wielkiego książęcia litewskiego i do Litwy przyłączone przestało być udzielne, a poszło pod rozkazywanie wielkich książąt litewskich	104
Połockiej katedralnej cerkwi dawność	58
Jej pierwsze mury od Borysa Ginwiłowicza xią- żęcia połockiego wyprowadzone	97
Taż katedra którego czasu arcybiskupią godno- ścią przyozdobiona została?	101
Połowcy co za naród, i jakie ich obyczaje?	39
Ich najazdy nieprzyjacielskie	47. 49
Prandota biskup krakowski z Opizonem posłem od Ino- centego IV papieża potwierdza na królestwie ruskiem Daniela	74
Praxeda św. Ikonieńska panna i męczenniczka, nazwa- na od Rusi św. Piatnica, miała niegdyś w Połocku po- święconą sobie cerkiew, od książęcia Borysa Ginwiło- wicza wymurowaną wspólnie z cerkwią św. męczeni- ków Borysa i Hleba	97
Praxeda św. Rzymianka, córka Pudensa, omylnie od Stryj- kowskiego poczytana za św. Parascewię, więźną i xie- nię połocką	140
Prosper Cezaryn Kolumna towarzysz Palemeona, przo- dek książąt litewskich	108

	strona
Przedziśława , córka Włodzimierza I książęcia kijowskiego i całej Rusi	24
Doznaje nieszczęścia od Bolesława Chrobrego króla polskiego, u którego była w zastawie.	24
Przedziśława , imię świeckie św. Ewfozyny hegumenii połockiej.	56
Przemysław II książę polski zaniedbany przez lat 215 obrządek koronacji królewskiej w Polsce odnawia na osobie swojej	51

R.

Rechwald Bazyli książę połocki syn książęcia Borysa Giniłowicza	99
Jego wojny, potomstwo i śmierć	99
Reimbern biskup łaciński niepewny poseł do Włodzimierza I książęcia kijowskiego i całej Rusi, a wątpliwsza jeszcze materyja jego poselstwa od xiędza Kuleszy mu przyznana.	33
Rok pewny , którego narodzenie Pana Chrystusa po stworzeniu świata było według rachunku greckich i ruskich latopisców doskonalszych, dowodnie okazuje się	83. 84
Roman cesarz grecki ojciec Anny żony Włodzimierza I	11
Romania hegumena przyjmuje do monasteru swego św. Ewfozynę, xiężniczkę połocką, i w zakonną sukienkę obleka	60
O miejscu, na którym stał ten monaster, nie masz pewnej wiadomości; tylko domysły niektórych	60
Romund wielki książę litewski syn Gieligina.	108
Rościsław książę morawski św. Cyryla i Metodyusza do xięstwa swego sprowadza	13
Rościsław książę pereasławski, syn Wsewołoda I książęcia kijowskiego uciekając z porażki od Polowców tonie w	

	strona
rzece	49
Rościsław książę smoleński od Battego króla tatarskiego zabity	121
Rościsław książę kijowski nie przyjmuje Jana III metropolity, pokąd posłuszeństwa nie oddał Alexandrowi III papieżowi	133
Ros czyli Rus książę, przodek Słowaków	2
Ruryk książę waragski, szczep książąt i monarchów rosyjskich	7
Obrany od Rusi północnej za pana i rządę zakłada miasto Nowogród Wielki i w nim lat 17 panuje	34
Za jego panowania św. Cyryl i Metody do Rusi z opowiadaniem wiary chrześcijańskiej przybyli	13
Ruś czterokrotnie do wiary św. nawracała się: naprzód od św. Andrzeja apostoła	13
Po wtóre od św. Cyryla i Metodyusza	13
Po trzecie za czasów św. Olgi xiężny	22
Po czwarte za panowania Włodzimierza I książęcia kijowskiego	1. 12
Ruś przez długi czas zostaje w jedności z kościołem rzymskim i w posłuszeństwie papieżom rzymskim	128
Ruś z kąd wzięła zwyczaj wystawiać cerkwie pod tytułem św. Zofii czyli mądrości bożej?	61
Ruski chrzest po wielokroć w Polsce od duchownych ob- rządku łacińskiego niegodziwie znieważony	26
Zgromieni o to od Alexandra VI papieża	26
Ryxa królowa polska, żona Mieczysława II	137
Rymunt albo Laurasz Trojdenowicz wielki książę litewski i mnich bazylian, wyszedłszy z monasteru zabija stryja swego Doumanta, mszcząc się nad nim zabójstwa ojca swego przezeń wykonanego	112
Witena na swem dziedzicznym xięstwie stanowi, a sam znowu do monasteru ławryszowskiego, z którego był wyszedł, powraca	110

- Pomieniony monastyr że nie od niego ale od błogosławionego Elizeusza był założony, dowodnie okazuje się . . . 110
- Ryngold** syn Giedrusa i Pojaty Kukowojtysówny xiążąt zmudzkich, pierwszy bierze na osobę swą tytuł wielkiego xiążęcia litewskiego i xięstwo połockie po zmarłym ostatnim dziedzicu onego xiążęciu Hlebie z wielu innemi ruskimi xięstwami pod władzę swą podbija . . . 104
- Umiera i syna swego Mendoga na państwach swych dziedzicem zostawuje . . . 104
- Rzym** od Konstantyna Wielkiego pierwszego cesarza chrześcijańskiego ustąpiony i darowany św. Sylwestrowi I papieżowi . . . 10

S.

- Saladyn** sultan egipski wziął Jerozolimę i kościół ów wspaniały, w którym drzewo krzyża św. znajdowało się, od św. Heleny cesarzowej wystawiony, z innymi zburzył 85. 91
- Salomea** św. Leszka Białego i Grzymisławy xiążąt polskich córka, z małżonkiem swoim Kolomanem królem halickim w czystości panieńskiej żyje . . . 133
- Po jego zejściu z tego świata sukienkę zakonną św. Klary z regułą św. Franciszka przyjmuje i świątobliwie umiera. . . 134
- Jej duszę błogosławioną widział prosto do nieba idącą świątobliwy zakonnik Bogusław i anielskie przetyczem wdzięczne spiewanie słyszał . . . 134
- Sebastyan** biskup smoleński . . . 102
- Sergiusz** patriarcha carogrodzki odszczepieństwa Focyszowego wskrzesiciel i żwawy chociaż nie do końca popieracz . . . 4
- Skirmunt** xiążę nowogrodzki syn Mingajły . . . 97

- Słowiańskiego** narodu rozległość . . . 2
- Jego do wiary św. nawrócenie . . . 13
- Temuż nabożeństwa własnym językiem używając papieżu pozwalają i przykazują . . . 13
- Sobory** siedm pierwsze powszechne których lat, za których papieżów i cesarzów odbywały się . . . 79
- Stanisław** xiążę smoleński, syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi . . . 23. 33
- Stefan** św. syn Gejzy xiążęcia węgierskiego, pierwszy z narodu swego otrzymał koronę królewską od Sylwestra II papieża . . . 28
- Stryba** bożek od Rusi pogan czczony . . . 12
- Sudziśław** xiążę pskowski syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego i całej Rusi . . . 23. 33
- Świątochna**, córka Kazimierza I i Maryi albo Dobrogniewy królów polskich, poszła za Wratysława II xiążęcia czeskiego . . . 24
- Światopolk** xiążę morawski, synowiec Roścysława, o rozwiązłość życia swego od św. Metodyusza wyklęty upamiętał się . . . 18. 19
- Światopolk** twerski, potem kijowski xiążę syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego . . . 23. 33
- Zabija braci swoich św. Borysa i Hleba . . . 34
- Stolicę kijowską posiada, lecz z niej po dwakroć strącony przez brata swego xiążęcia nowogrodzkiego, a potem kijowskiego Jarosława I uchodzi do Polski, toż do Czech, i tam złą śmiercią ginie . . . 36
- Światopolk** Michał syn Izasława I xiążęcia kijowskiego uczyniony od ojca xiążęciem połockim po śmierci brata Mściława . . . 41
- Jego panowanie nad xięstwem nowogrodzkiem litewskim wątpliwe . . . 45
- Xiążęcia Wsewołoda o stolicę kijowską kłóci . . . 47
- Przenosi się z Połocka do Kijowa . . . 48

	strona
Nie ma pokoju na temże xięstwie	50
Wojnę podnosi przeciw Polakom	50
Pobity od królewica Bolesława Krzywoustego do zgody z nim przychodzi przez poślubienie mu córki swej młodszej Zbysławy	52
Umiera od postrzału z łuku w bitwie z Dawi- dem Igorowiczem xiążęciem halickim mianej odnie- sionego	53
Omyłka o nim niektórych dziejopisów poprawu- je się	53
Jego wiara katolicka i posłuszeństwo św. stolicy rzymskiej ztąd się pokazuje, iż uroczystość przenie- sienia kości św. Mikołaja arcybiskupa z Miry do Ba- ru od Urbana II papieża ustanowioną z metropolitą kijowskim Efresem przyjął, i po całym państwie swo- jem ogłaszać i święcić nakazał	132
Światosław Igorowicz xiążę kijowski, syn św. Olgi, rządy państwa obejmuje	21
Do przyjęcia wiary chrześcijańskiej nakłonić się matce swej nie daje	22
Jego śmierć i potomstwo	30
Światosław xiążę na Berestowie, syn Włodzimierza I xiążęcia kijowskiego	23. 33
Światosław xiążę czernichowski, syn Jarosława I xiążę- cia kijowskiego, przytomny z innymi przeniesieniu ciał św. męczenników Borysa i Hleba stryjów swoich	37
Wypędza z Kijowa brata swego xiążęcia Iza- sława I	42
Jemu zabójstwo tegoż xiążęcia Izasława niesłusz- nie przypisuje się	46
Jego śmierć i pogrzeb	47
Syn jego xiążę Hleb złośliwie od własnych pod- danych zabity	45
Świntorog Utenesowicz wielki xiążę litewski	108

	strona
Jego potomkowie bliżsi i dalsi	108
Sylwester II papież koronę królewską czyli tytuł króla posyła przez Asteryka opata św. Stefanowi I królo- wi węgierskiemu	28
Symeon Nowohorodec biskup połocki obleka w zakon- ną sukienkę św. Parascewię xiężną połocką	101
Symon jeden z zabójców św. Ludmili xiężny czeskiej od Drahomiry naprawiony	31
Syzyniusz patriarcha carogrodzki wszczyną rozerwanie mię- dzy cerkwią wschodnią i kościołem zachodnim, i ta- kichże następców po sobie zostawuje	25

T.

Templaryuszwowie posiłkują Węgrów przeciw Battemu królowi tatarskiemu acz z wielką klęską swoją	136
Teodor biskup białogrodzki	133
Teodor biskup włodzimierski	133
Teodozy św. uczeń św. Antoniego, hegumen kijowopieczar- ski obecny na przeniesieniu ciał św. męczenników Bo- rysa i Hleba	37
Teodozy I arcybiskup połocki	102
Teofilakt patriarcha carogrodzki, syn Konstantyna VIII ce- sarza greckiego, sakrę od Jana XI papieża bierze, św. Wacława xiążęcia czeskiego do kalendarza cerkwi grec- kiej przyjmuje, i św. Olgę xiężną ruską chrzci	21
Teopempt metropolita kijowski poświęca tamże katedralną cerkiew pod tytułem św. Zofii, od xiążęcia Jarosława wystawioną	61
Tezeusz , syn Egeusza króla ateńskiego	105
Thietmar biskup merseburski, jeden z najdawniejszych dzie- jopisów	3. 27
Toktamisches król tatarski ogniem i mieczem na Dy-	

mitra II wielkiego xiążęcia moskiewskiego następu- je i z państwa go zsadza	122
Tomasz Paleolog peloponezki despota szczęśliwy dla Mo- skwy w córce swojej Annie, Jana III Bazylewicza wiel- kiego xiążęcia moskiewskiego małżonce, za której po- budką on siebie i naród swój z niewoli tatarskiej o- swobodził	122
Totywil albo Teofil xiążę połocki, synowiec Mendoga, zabity od Trojnata xiążęcia żmudzkiego przez chciwość panowania	104
A tego zabija wuj własny Wolstynik Mendogo- wicz mnich i xiążę wielki litewski	106
Trab wielki xiążę litewski, syn Świntoroga	108
Trojden wielki xiążę litewski, syn Romunda od brata swe- go Doumanta zabity	109
Tyma zabójca okrutny św. Ludmili xiężny czeskiej od Dra- homiry nasłany	32

U.

Urban II papież jednoczy Greków z Łacinnikami na sy- nodzie barskim	129
Ustanawia uroczystość przeniesienia kości św. Mi- kołaja arcybiskupa z Miry lecejskiej do Baru miasta we Włoszech	132
Ustawy mniskie św. ojca Bazylego Wielkiego z Grecyi do Rusi przez św. Antoniego kijowopieczarskiego przy- niesione	37
Ustawy xiążąt kijowskich o władzy metropolity kijowskie- go i całej Rusi	58

W.

Wacław xiążę czeski, syn Wratysława I od brata swego Bolesława I xiążęcia czeskiego odstępcy od wiary chrze-
--

strona

ściańskiej, z namowy matki swej niewiernej Drahomiry, zdradliwie zabity	32
Ogłoszony za świętego w kościele rzymskim do greckiej też cerkwi przez Teofilakta patriarchę carogrodzkiego i do prologów ruskich przyjęty	21
Waragowie jedno co i Słowacy	1
W xiążęciu swoim Ruryku stają się szczepem i początkiem xiążąt kijowskich i monarchów rosyjskich	7
Przyjmują xiążęcia połockiego Wyszesaława z stolicy swej przez Izasława I xiążęcia kijowskiego wygnanego	41
Wiaczesław Wsesławowicz xiążę połocki, brat św. Ewrozyny hegumenii połockiej	77
Ostatni dziedzic tego xięstwa z xiążąt kijowskich i ruskich idący	95
Wit błogosławiony pierwszy w Litwie biskup z zakonu kaznodziejskiego	136
Witen Ejragolezyk zostaje wielkim xiążęciem litewskim i nadaje wolności Litwie	109
Nie sprzyja chrześcianom	113
Wydziera mu państwo z życiem Giedymin	114
Władysław I św. król węgierski, syn Beli I z królowny polskiej Mieczysława II córki urodzony	134
O nim opaczne niektórych dziejopisów zdanie, jakoby miał zabić Battego króla Tatarów zawołgskich okazuje się	137
Władysław Herman niekoronowany król polski dla czego?	50
Synowca swego Mieczysława, syna króla Bolesława Śmiałego, trucizną z tego świata znosi, i o to wojnę od teścia jego Światopólka II xiążęcia kijowskiego sobie wypowiedzianą podejmuje	51
Umiera zostawiwszy dziedzicem tronu swego syna Bolesława Krzywoustego	52
Władysław królewic polski, syn Kazimierza I i Maryi	

	strona
Włodzimierzówny albo Dobrogniewy	24
Włodzimierz I św. Światosławowicz postanowiony od ojca xiążęciem Nowogrodu Wielkiego walczy z bratem swym średnim xiążęciem Jaropółkiem o zabicie starszego brata Olega i o przywłaszczenia sobie stolicy kijowskiej	30
Zabija go i żonę jego w małżeństwo sobie obyczajem pogańskim pojmuje	24
Zostaje xiążęciem kijowskim oraz całej Rusi jedynowładcą i wojny toczy z Polakami	2. 7
Z Pieczyngami	7
Z Grekami	7
Do Anny cesarzówny greckiej udaje się	10
W ślepotę oczu zapada, za przyjęciem chrztu św. wraca mu się dawne światło, i wspomnioną cesarzównę w małżeństwo otrzymuje	10
Przeszłe żony i nałożnice, które miał zostając w pogaństwie, opuszcza	24
Bałwany w Kijowie i po całym państwie swoim znosi i kazi	11
Cerkiew dziesięcinną i przy niej katedrę metropolitańską w Kijowie zakłada	11
I inne cerkwie i monastypy funduje	22
Umiera w Kijowie i tam się grzebie	8
Jego wiara katolicka	5. 128
Jego potomstwo liczne	23
Jego św. kości znalezione od Piotra Mohiły antymetropolity kijowskiego	8
O jego chrzcie zbija się zdanie xiędza Kpleszy	1
Także o małżeństwie z córką Belesława Chrobrego króla polskiego	27
Włodzimierz xiążę smoleński, syn Izasława I xiążęcia kijowskiego zostaje z ojcem i bracią swymi hołdownikiem Bolesława II króla polskiego	43

Włodzimierz Monomach małoletni uczyniony od ojca swego Wsewołoda I xiążęcia kijowskiego xiążęciem pereasławskim i czernichowskim	47
Zostaje w opiece u Światopółka Michała xiążęcia połockiego, a potem kijowskiego	48
Wyzuty z xięstwa czernichowskiego przez xiążęcia Olega	49
Włodzimierz miasto zadnieprskie niegdyś xiążąt ruskich stolica od Battego króla tatarskiego zburzone	121
Włodzimierz miasto na Wołyniu krwią Wolstynika wielkiego xiążęcia litewskiego oblane	107
Włos bożek u Rusi pogańskiej	12
Wolstynik czyli Wojsielk Mendogowicz wielki xiążę litewski i mnich bazylian zabity od Lwa Daniłowicza xiążęcia ruskiego we Włodzimierzu w monastyrze św. Michała	107
Jego życia tak przed wstąpieniem do zakonu jako też po wstąpieniu znaczniejszych dzieł i śmierci dokładna historia	105
Waratysław II xiążę czeski bierze w małżeństwo Światochnę, córkę Kazimierza I i Maryi Włodzimierzówny albo Dobrogniewy królów polskich	24
Wsesław xiążę połocki, syn Braczysława	53
Omyłka xiędza Kulczyńskiego o nim poprawuje się	54
Jego śmierć i potomstwo	56
Wsewołod xiążę włodzimierski syn Włodzimierza I jedynowładcy ruskiego	23. 33
Wsewołod xiążę pereasławski przytomny na przeniesieniu ciała św. męczenników Borysa i Hleba stryjów swoich	37
Wypędza z Kijowa brata swego xiążęcia Izasława I i sam na tej stolicy osiada	42
Bije się z Bolesławem II królem polskim o tęż stolicę i z placu uchodzi	42
Z dziedzicznego xięstwa swego czernichowskiego	

- przez Połowców i przywódców onych Borysa i Olega
 książąt ruskich wygnany, znowu do niego za pomocą
 brata Izasława powraca 47
- Zostaje po nim książęciem kijowskim i umiera z
 powietrza, zostawiwszy dwóch synów Włodzimierza i
 Roścysława 47
- Wyszesław** książę nowogrodzki, syn Włodzimierza I księcia
 kijowskiego i całej Rusi 23. 32
- Wyszesław** książę połocki w więzieniu Izasława I książę-
 cia kijowskiego 39
- Uwolniony od Kijowianów wypędza Izasława z
 tej stolicy 40
- Walczy z tymże i przegrywa bitwę 40
- Wyzuty nie tylko z kijowskiego, ale też z połoc-
 kiego księstwa swego uchodzi do Waragów, i między
 nimi ukrywa się 40. 41
- Bierze nakoniec księstwo czernichowskie po bra-
 cie swym stryjecznym Światosławie Jarosławowiczu, i
 umiera zostawiwszy syna Bracysława 48
- Wyszesława** księżniczka kijowska, Izasława I córka, a Bo-
 lesława II króla polskiego żona, umiera z wielkiego żalu 40

Z.

- Zbislawa** księżniczka kijowska, Światopółka Michała córka
 dostaje się w małżeństwo Bolesławowi Krzywoustemu
 królowi polskiemu 52
- Zofia św. Rzymianka**, matka trzech córek Wiary, Na-
 dziei i Miłości, za Adryana cesarza w Rzymie umę-
 czonych 62
- Zofia św.** mniszka bazylianka w Jerozolimie, matka św.
 Sabby archimandryty 87

- Zofia** albo **Zoa**, patrz: Anna Paleologanka.
- Zwenislawa** księżniczka połocka, księżcia Borysa Wsesła-
 wowicza córka, zostaje mniszką bazylianką w mona-
 styrze św. Spasa, pod rządem św. Ewfrozyny stryje-
 cznej siostry swojej, i bierze imię Eufrazyi 66
- Zywibund**, syn Kiernusa, książę litewski 96
- Potomkowie jego mężni i waleczni 96. 97



SPIS NIEKTÓRYCH DZIEŁ

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W XIEGARNI

ZELMANA IGŁA

Ulica Syxtuska Nr. 131¹/₂.

Ceny niższe w walucie austriackiej.

- Barącz X. Sadok. Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Lwów 1861. 2 tomy. 4 zł.
- Tegoż. Żywyty sławnych Ormian w Polsce. Lwów 1856. 3 zł.
- Tegoż. Pamiętniki miasta Stanisławowa. Lwów 1858. 50 kr.
- Tegoż. Wolne miasto Brody. Lwów 1865. 50 kr.
- Biblioteka Warszawska z lat 1841—1846. oprawna w 28 tomach. 50 zł.
- Bużeński S. Żywyty prymasów korony polskiej i w. x. litewsk. Wilno 1860. Tomów 5. 6 zł.
- Dzieła dramatyczne F. Szyllera. Przekład M. B. Lipsk 1844. 4 tomy. 2 zł. 50 ct.
- Dziennik ekonomiczny zamojski. R. 1805—1804. oprawiony w 6 tomach. 5 zł.
- Dziennik wileński z roku 1815 do 1820. Tomów 15. 15 zł.
- Dziś i wczoraj. Wydał A. Sowa. Petersburg 1859. 2 tomy. 2 zł. 50 kr.
- Gazeta wiejska czyli Wiadomości gospodarcze. Przez F. X. G. zebrane. Rok 1817—1819. 3 tomy. Warszawa. 3 zł.
- Głos z Polski na mowę od tronu Napoleona III. Paryż 1864. 25 kr.
- Hoffmanowa z Tańskich. Święte Niewiasty. Lipsk 1843. 2 tomy z rycinami. 2 zł. 50 kr.

Humboldt. Kosmos. Przełożył H. Skrzyński. Warszawa 1852.
3 tomy. 5 zł.

Jaroszewicz. Matka świętych polska. Nowe wydanie 1850 w
Piekarach. 4 tomy. 4 zł.

Jocher Adam. Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk
w Polsce. 3 tomy. Warszawa 1841. 6 zł.

Izys polska, czyli Dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów
i rękodzieł. Wydanie Gracyana Korwina. Warszawa 1820—
1824. 8 tomów. 12 zł.

Kazania J. Wereszczyńskiego. Petersburg 1854. 1 zł. 50 kr.

Konarski Stan. Kazania. Poznań 1847. 1 zł. 50 kr.

Kraszewski J. I. Akta babińskie. 2 tomy. 50 kr.

Tegoż. Studia literackie. Wilno 1842. 1 zł. 50 kr.

Tegoż. Obrazy z życia i podróży. Wilno 1842. 2 zł.

Tegoż. Ostatnia z książek słuckich. Wilno 1841. 3 tomy z ryc. 3 zł.

Tegoż. Wilno od początków jego do roku 1750. Wilno 1842.
4 tomy. Z rycinami. 5 zł.

Kunicki. Nadbużne obrazy i powiaski. Warszawa 1857. 3 tomy.
3 zł.

Laasner Felix X. Pielgrzymka misyjna do Ziemi św., Syrii i
Egiptu w latach od 1843—1849. Kraków 1855. 1 zł.

Libelt. Pisma pomniejsze. Poznań 1850. 6 tomów. 7 zł.

Linde. Vincent Kadłubek. Ein historisch kritischer Betrag zur sla-
vischen Literatur. Warszawa 1822. 5 zł.

Łukasiewicz. Rys dziejów piśmiennictwa polskiego. Wydanie 3.
Kraków 1848. 23 kr.

Menzel. O hodowli owiec. Poznań 1865. 1 zł. 50 kr.

Minasowicz. Twory. Lipsk 1844. 4 tomy. 4 zł.

Miniewski. Filozofia niefilozofia. Lipsk 1857. 2 tomy. 80 kr.

Niektóre myśli i fakta na pożytek w teraźniejszym położeniu
Polski, przez J. D. Chełmno 1862. 30 kr.

Nowy pamiętnik warszawski (Dmochowskiego) z roku 1801—
1803. 10 zł.

Orzeł biały. Rok 1819 i 1820. Tomów 10. 10 zł.

Pamiętnik warszawski czyli Dziennik nauk i umiejętności. Od
roku 1815 do 1818. Tomów 12. 9 zł.

Pamiętnik lwowski. Rok 1816 do 1819. Tomów 12. 10 zł.

Pisma Edwarda Maryana. Wilno 1842. 3 tomy. 1 zł. 50 kr.

Piast czyli Pamiętnik technologiczny. Warszawa 1850. Tomów 18.
5 zł.

Potocki. O wymowie i stylu 4 tomy. Warszawa 1815. 6 zł.

Tegoż. Pochwały, mowy i rozprawy. 2 tomy. Warszawa 1816. 3 zł.

Podróż młodego Anacharsysa do Grecyi. Przekład L. Gołębiow-
skiego. Wilno. 7 tomów i atlas. 7 zł.

Pszezoła polska pod redakcją Chłędowskiego. Lwów 1820.
5 tomy. 4 zł.

Przyjaciel chrześcijański, ułożony przez M. Korezyńskiego. Rok
1853—1858. Tomów 6. 6 zł.

Przeddziecki A. Szwecya i pisma rozmaite. Wilno 1845. 1 zł.

Rękopism znaleziony w Saragossie. Romans wydany pośmiertnie
H. J. Potockiego. 6 tomów. 3 zł.

Rządna gospodyni we względzie kuchni i spiżarni. Ułożone
przez E. Grebitz, tłumaczone przez W. Szaefajera. Wilno
1858. 2 tomy. 2 zł.

Sapieha. Podróże w krajach słowiańskich w latach 1802—1803.
Wydane 1811. 2 zł.

Skarga P. Kazania niedzielne. Lipsk 1843. Tomów 6. 5 zł.

Słotwiński. O Polsce, jej dziejach i konstytucyi. Lwów 1819.
4 tomy. 8 zł.

Syrokomla W. Wycieczki po Litwie. Wilno 1857. 1 zł.

Żmurko Wawrzyniec. Wykład matematyki. Lwów 1864. 2 tomy.
5 zł.

Niektóre z dzieł rzadkich:

Biblia słowiańska, drukowana w Ostrogu roku 1581. Exemplarz
cały z tytułem. 200 talarów.

Długosza Historia. Lipsk 1712. 2 tomy. 15 tal.

Systema historico chronologicum ecclesiarum slavonicarum opera
Regenvolscii (jest to Andrzej Węgierski). Trajecti ad Rhe-
num anno 1652. 10 tal.

Ordo missæ secundum institutionem sanctæ ecclesiæ Romanæ.

Cracoviæ M. Scharfenberg 1529. 8 tal.

Jan Kochanowski. Dzieła wszystkie i psalterz Dawida. Druk
gocki, w Krakowie 1639. 12 tal.

Statut Łaskiego. Tytuł i 7 kart przedmowy, faxymlowane.
Drukowano w Krakowie 1506. Exempl. bardzo piękny z ry-
ciną 50 tal.

Volumina legum, wydanie pierwsze. Warszawa 1732 do 1782.

Tomów 8. Ex. piękny 60 tal.

Statuta, prawa i konstytucye koronne. Przez J. Januszowskiego.
W Krakowie 1600. 15 tal.

Taż księgarnia posiada także wszystkie nakłady książek po-
znańskie pp. Żupańskiego i Kamieńskiego; także nakłady lipskie
pp. Rhode i Brokhausa Biblioteka pisarzy polskich itd.